BIBLJOTEKA NARODOWA

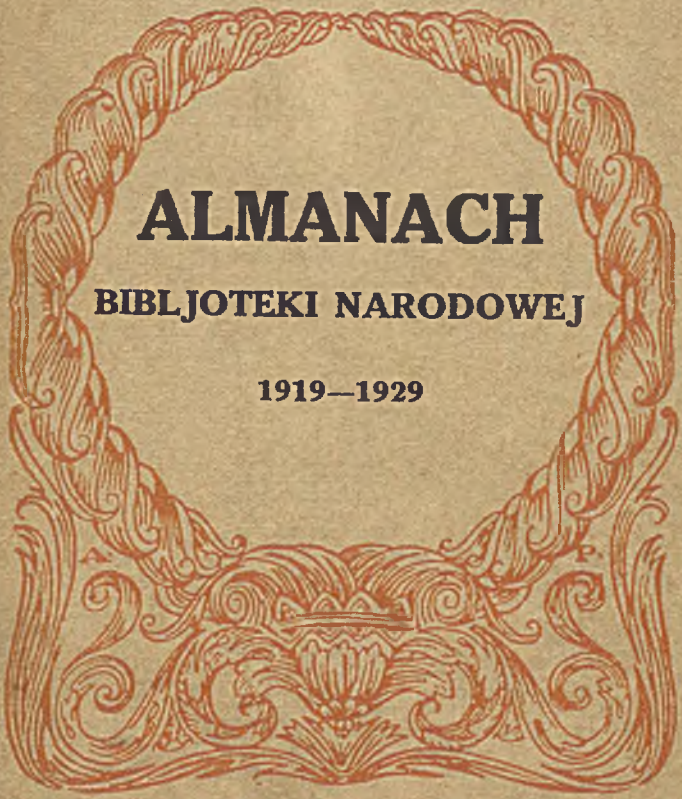

ALMANACH

BIBLJOTEKI NARODOWEJ

1919—1929

KRAKOWSKA SPÓŁKA WYDAWN.

BIBLJOTEKA NARODOWA

ALMANACH
BIBLJOTEKI NARODOWEJ

W DZIESIĘCIOLECIE WYDAWNICTWA

1919—1929

KRAKÓW
NAKŁADEM KRAKOWSKIEJ SPÓŁKI WYDAWNICZEJ
1929

POLITECHNIKA ŚLĄSKA
BIBLIOTEKA GŁÓWNA
Gliwice

131334

KRAKÓW. — DRUK W. L. ANCZYCA I SPÓŁKI

D 1698/10

TREŚĆ

Od wydawnictwa 1
Ign. Chrzanowski: Bibljoteka Narodowa 11
Witold Taszycki: Średniowieczne tomiki Bibljoteki Narodowej 21
Stanisław Łempicki: Wiek XVI w tomikach Bibljoteki Narodowej 27
Bronisław Gubrynowicz: Wiek XVII w Bibljotece Narodowej 39
Stanisław Wasylewski: Literatura polskiego oświecenia w Bibljotece Narodowej 43
Wacław Borowy: Romantyzm polski w Bibljotece Narodowej 48
Juljan Krzyżanowski: Powieść w Bibljotece Narodowej 60
Manfred Kridl: Literatura poromantyczna w wydawnictwach Bibljoteki Narodowej 68
Włodzimierz Dzwonkowski: Historica w Bibljotece Narodowej 73
Witold Klinger: Literatura klasyczna w Bibljotece Narodowej 84
Mieczysław Brahmer: Literatury romańskie w Bibljotece Narodowej 91
Roman Dyboski: Literatura angielska i niemiecka w Bibljotece Narodowej 98
Giovanni Maver: 104
Henri Grappin: 107
Juljan Krzyżanowski: A polish «Everyman's Library» . 109
Aleksander Łucki: Bibljoteka Narodowa — w szkole 112

GŁOSY RECENZENTÓW O BIBLJOTECE NARODOWEJ 119

GŁOSY RECENZENTÓW O SERJI PIERWSZEJ WYDAWNICTWA BIBLJOTEKI NARODOWEJ . . 143

GŁOSY RECENZENTÓW O SERJI DRUGIEJ WYDAWNICTWA BIBLJOTEKI NARODOWEJ . . 245

OPINJE WŁADZ SZKOLNYCH O BIBLJOTECE NARODOWEJ 289

W PRZYGOTOWANIU 297

SPIS ALFABETYCZNY TOMIKÓW BIBLJOTEKI NARODOWEJ 303

OD WYDAWNICTWA

Pomysł *Bibljoteki Narodowej* zrodził się w czasie wojny światowej pod wpływem obserwacji, jak mało w warstwie inteligentnej narodu znany jest dorobek kultury własnej przeszłości. Biła w oczy potrzeba wydawnictwa, któreby objęło w sobie możliwie cały skarbiec nietylko arcydzieł ale i bardziej znamiennych utworów literackich przeszłości narodowej oraz innych pism i tekstów, przedstawiających drogi i wysiłki ducha polskiego, a przytem te z arcydzieł obcych kultur, które szczególniej wpływały na twórczość rodzimą — wszystko opracowane w formie przystępnej, w książeczkach tanich, mogących się znaleźć łatwo w ręku zarówno ucznia i samouka, jak czytelnika dojrzałego, lekarza, prawnika, inżyniera, urzędnika, oficera i kogokolwiek pragnącego bez studjów fachowych, bez aparatu specjalnego, zaznajomić się bliżej z najważniejszem piśmiennictwem przeszłości.

Plan takiego przedsięwzięcia, przedstawiony niektórym wydawcom, odstraszał ich wielkością swoich rozmiarów, przyczem podnoszono wątpliwości co do jego sukcesu a nawet możliwości realizacji, ze względu na brak zainteresowania dla takiej lektury w szerokich kołach społeczeństwa, oraz brak dostatecznej ilości sił i finansowych i literacko-naukowych do jego wykonania. Podjęty został dopiero wiosną 1919 roku przez zawiązującą się wówczas Krakowską Spółkę Wydawniczą, która 1 listopada 1919 rzuciła w obieg pierwsze tomiki *Bibljoteki Narodowej*.

W układzie programu, w doborze dzieł mających wejść do *Bibl. Nar.*, kierowało wydawcami pragnienie, aby wyjść poza ustalony szkolną praktyką kanon kilkunastu popularnych arcydzieł a pokazać szerokiej publiczności twórczość dawnych pokoleń w szeregu dzieł dziś przebrzmiałych i zapomnianych, ale mających szczególną wartość: wyrazicieli ducha swej epoki. Nie uganiać się za utworami efemerycznej, choćby najrentowniejszej poczytności i popularności, nie gromadzić dzieła pisarzy współczesnych, którzy znajdują wielu chętnych nakładców, ale uprzystępnić tę twórczość przeszłości, na której wykarmiła się i urosła kultura współczesna, ożywić zbyt mało znanych klasyków polskich i obcych, z szczególnem uprzywilejowaniem genjuszów świata starożytnego, dopomóc, aby przez bliższe obcowanie z niemi młode pokolenie wskrzeszonej Rzeczypospolitej mogło nabierać kultury i powagi duchowej — oto dążności, które ukształtowały program wydawniczy *Bibljoteki Narodowej.*

Za zasadę wydawniczą przyjęto podawanie tekstów w ich prawdziwej czystości. Nie było to łatwem, pokazało się bowiem od samego początku, że — z nielicznemi wyjątkami — nie można się oprzeć na przedwojennym zasobie wydawniczym, którym przeważnie kierował przygodny drukarz. Trzeba było sięgać do pierwodruków, porównywać znaczne ilości wydań, doszukiwać się autografów — słowem stwarzać wydania krytyczne, wykonywać w trudnych warunkach pracę, już oddawna w narodach kulturalnych załatwioną.

Wychodząc ze stwierdzenia, że nawet wykształcone sfery u nas czytają powierzchownie, że już w szkole przyzwyczaja się młodzież do pobieżnej lektury, nie wnikając w każdą myśl i każdy zwrot poety czy prozaika, postanowiono zaopatrzyć wydania komentarzem, nie cofającym się przed żadną trudnością, zwracającym przez swe wyjaśnienia uwagę czytelnika na wszystkie odcienia i zawiłości utworów. Odsyłać czytelnika nie-

posiadającego gruntownego wykształcenia historyczno-literackiego i nie mającego czasu na szperackie wertowanie, do encyklopedyj, monografij, biografij, słowników i przyczynków naukowych — które zresztą w ogromnej części i tak są mu niedostępne, — znaczyłoby rozgrzeszać go od obowiązku gruntownego wczytania się w dzieło.

Wstęp wydawcy, poprzedający każde dzieło w *Biblj. Nar.*, miał za zadanie zastąpić niefachowemu czytelnikowi studja specjalne, podać mu istotne rezultaty spółczesnego stanu badań naukowych i wprowadzić go w lekturę.

Z góry powiedzieli sobie wydawcy, że — poza krańcowym pedantyzmem co do poprawności tekstu — w dziale objaśnień i wstępów nie można kierować się żadnym szablonem, ale każdemu fachowcowi trzeba zostawić pewną swobodę w ujęciu wstępu, byleby najskuteczniej pobudzał i oświecał czytelnika, taksamo w rozmiarach i poziomie komentarzy, zależnie od tego, jakich utwór mógł znaleźć czytelników pod względem wieku, intencyj i poziomu umysłowego.

Przeznaczali wydawcy *Bibljotekę Narodową* w swych planach dla szkoły i nie dla szkoły. Poza szkołę wychodziła w tem znaczeniu, że w programie wydawnictw nie ograniczała się do spisu lektur szkolnych ani się nim nie krępowała, że w publikacji tekstów nie chciała kaleczyć głośnych arcydzieł przez opuszczanie czy odmienianie miejsc drażliwych (których utrzymanie z pewnością mniej da okazji do zgorszenia niż powszechna dziś lektura powieściowa, wciskająca się zewsząd i bez kontroli na ławy szkolne), że poziomu wstępów i nieraz komentarza nie przystosowywała do pojemności umysłowej początkującego albo tępszego ucznia. Miała jednak *Bibljoteka Narodowa* na oku ucznia różnych stopni jako swego najbardziej naturalnego i masowego czytelnika i z nim się w znacznej mierze liczyła, wcielając niejeden tomik w swój program tylko dla po-

trzeb szkoły, odpowiednio do nich dostosowując pewne wybory tekstów, odsuwając ogłoszenie niektórych dzieł o wybitnem znaczeniu kulturalnem, których jednak rozpowszechnianie ze względów wychowawczych mogłoby budzić skrupuły, zniżając tu i ówdzie, zwiększając lub skracając komentarze zależnie od potrzeb młodocianego czytelnika szkolnego itp. Nie mogło się jednak kierownictwo *Biblj. Nar.* pogodzić z głosami niektórych pedagogów, domagających się wydań o specjalnym zakroju i poziomie szkolnym, do którego nas przyzwyczaiły pewne niemieckie wydawnictwa szkolne klasyków, traktujące ucznia jako zupełnie specjalną kategorję czytelnika, dla której sporządza się «papkę dydaktyczną» według pewnego szablonu, wywołującego monotonję i nudę. Liczyliśmy się raczej z doświadczeniem znakomitych edycyj tekstów francuskich i angielskich, które w uczniu widzą czytelnika tejsamej zasadniczo kategorji co dorosły, czasem tylko więcej potrzebującego wskazówek i wyjaśnień a przedewszystkiem ulegającego impulsowi, który bywa tem mocniejszy, im bardziej wybitna jest indywidualność komentatora-wydawcy, jego horyzonty intelektualne, temperament pisarski i rozmiłowanie w utworze przezeń wydawanym.

Wszystkie te względy zdecydowały, że do opracowania poszczególnych tomów i tomików *Bibljoteki Narodowej* postanowiono zapraszać nie najwytrawniejszych choćby kompilatorów, ale uczonych, pisarzy i literatów, dających z jednej strony gwarancję najlepszego znawstwa naukowego danego utworu, z drugiej — przedewszystkiem zdolnych do nieszablonowego opracowania utworu i tchnienia w czytelnika jak największej dozy zainteresowania się i zapału do lektury. Te przyczyny, a nie oficjalne stanowisko w hierarchji naukowej lub dydaktycznej rozstrzygały zasadniczo o doborze współpracowników *Bibljoteki Narodowej.* Wyszliśmy z założenia, że utwór, przez takich znawców

pod każdym względem jak najstaranniej wydany i opracowany, najskuteczniej zaspokoi potrzeby czytelnika każdej kategorji. Każdy znajdzie w takiem wydaniu to, co mu potrzebne i pożądane a szkody to nikomu nie przyniesie, jeśli z powodu nieodpowiedniego stopnia przygotowania narazie pewne wartości wydawnictwa nie będą mogły być przezeń w całości wyzyskane.

Zasady wydawnicze *Bibljoteki Narodowej*, w myśl powyższych intencyj realizowane w pojawiających się co roku kilkudziesięciu tomikach, zostały bez zastrzeżeń akceptowane przez olbrzymią większość fachowców ze sfer naukowych i literackich, tak polskich jak zagranicznych, szybko też zyskały sobie uznanie — mimo pewnych wahań w obozie zwolenników t. zw. heurezy — w kołach nauczycielskich i pedagogicznych. Sądząc z tysiącznych głosów nauczycieli, wśród których wypowiedzieli się pierwszorzędni dydaktycy, z wciąż napływających wyrazów od młodzieży szkół średnich i akademickiej, z nieustannych listów od nauczycielstwa szkól powszechnych, od uczestników przeróżnych kursów, od kierowników bibljotek oświatowych — *Bibljoteka Narodowa* odegrała nie najpoślednejszą rolę w wysiłku wychowawczym i kształcącym społeczeństwa polskiego w ostatnich latach.

Bibljoteka Narodowa z skromnych początków rozrosła się w wielkie przedsiębiorstwo wydawnicze. Zaczynając dziesiąty rok istnienia, ma za sobą 163 tomików (serji I, polskiej, 116, serji II, obcej, 47), z których niejeden pojawił się w ponownych wydaniach (razem wydań jest 294), mimo masowych nakładów; przeciętny nakład tomiku wynosi 10.000 nakładu; najniższy 6.000, najwyższy 25.000. Komplet *Bibljoteki Narodowej* w obecnej chwili wynosi 3.200 arkuszy, stronic 51.221. W całości wyprodukowała *Bibljoteka Narodowa* egzemplarzy 2,830.340, o łącznej ilości arkuszy 37,262.556. Wydanie w dzisiejszych warunkach blisko trzech miljonów egzemplarzy wydawnictwa, opierającego się głównie na

starym zasobie kulturalnym Polski i Europy, nie zawierającego żadnych nowości sensacyjnych, któreby pociągały zużytego nerwowo czytelnika powojennego, musi być uznane za nieczęsty wysiłek w dziedzinie wydawniczej, zwłaszcza w Polsce. Pragniemy przy tej sposobności pochlubić się pewnemi najbardziej pocieszającemi sukcesami, do których zaliczamy nie rozszerzenie w społeczeństwie polskiem *Iliady* w 40.000 lub *Odyssei* w 30.000 i *Antygony* w 60.000, nawet nie *Trenów* w 70.000 i *Odprawy posłów greckich* w 60.000, — bo to sukcesy przedewszystkiem szkolne. Największą dumą napawa nas fakt rozejścia się dzieł pozornie tak niedostępnych dla szerszych kół, jak *Kronika Galla* w 6.000 egz., *Wojna Chocimska* Wacława Potockiego w 6.000 egz., *Wybór pism* Mikołaja Kopernika w 7.000 egz. Autorowie i dzieła, których ongiś bito najwyżej w paru setkach egzemplarzy, których wydać można było tylko dzięki pewnym zasiłkom lub filantropji wydawniczej, w *Bibljotece Narodowej* rozchodzą się w jednem i drugiem już wydaniu. Przyczynia się zapewne do tego najniższa w polskich stosunkach wydawniczych cena *Bibljoteki Narodowej*: arkusz tekstu w jej tomikach, niezwykle kosztowny z powodu gęstości druku, rozmaitości czcionek (garmond, burgis, petit, nonpareil, częste stosowania kursywy), obfitości cyfr, znaków pisarskich i kombinowanych tytułów, niebywałej wreszcie kosztowności korekt drukarskich (pieczołowitość o tekst wymagała przy niektórych tomikach przeprowadzenia 7 do 10 korekt, a czasem przekładywania całego tekstu) — kosztuje w handlu od 9 do 20 groszy, przeciętnie 15 groszy.

Ale przedewszystkiem do tak szybkiego «przyjęcia się» i masowego rozchodzenia *Bibl. Nar.* przyczyniły się okoliczności wyższego rzędu. Najpierw jakość samego wydawnictwa. Zawdzięczamy ją zastępowi znakomitych naszych uczonych i pisarzy, którzy od samego początku swem współpracownictwem do-

pomogli do realizacji planu wydawców. 64 autorów, od sędziwych powag naukowych do młodych docentów i literatów, opracowało wydane dotąd 163 tomy. Wszystkie środowiska naukowe w Polsce biorą udział w opracowywaniu tomików *Bibljoteki Narodowej*: Kraków dostarczył jej 66 tomików, Warszawa 35, Lwów 34, Wilno 5, Poznań i Lublin po 4, Toruń, Zakopane, Cieszyn po 2, sam niestrudzony, czcigodny profesor Al. Brückner z Berlina 9. Z głębokiem wzruszeniem i wdzięcznością wspominamy pamięć tych świetnych uczonych, których już dziś niemasz wśród żywych, a którzy zaszczycili *Bibljotekę Narodową* swą współpracą: profesora Kazimierza Morawskiego (wydał 4 tomiki), Józefa Tretiaka (4 tom.), Konstantego Wojciechowskiego (5 tom.), Józefa Maurera i Maurycego Paciorkiewicza (po 1 tomie).

Szybką popularność wyrobili *Bibljotece Narodowej* nader liczni a nawskroś bezinteresowni recenzenci, którzy na łamach prasy codziennej i pism pedagogicznych życzliwie jej tomiki omawiali, oraz w czasopismach fachowych podnosili jej zasługi naukowe — zamieszczony w niniejszym *Almanachu* wybór głosów krytycznych, wyjęty z przeróżnych organów opinji publicznej, o rozmaitych i najsprzeczniejszych kierunkach, mógłby być wielokrotnie pomnożony. Z bardzo rzadkiemi wyjątkami, które podnosiły zastrzeżenia lub wątpliwości co do niektórych szczegółów w niektórych tomikach, ogół recenzyj jest tak przepełniony wyrazami uznania a nawet sądami pochwalnemi dla *Bibljoteki Narodowej*, że z pewnem zakłopotaniem przedrukowujemy tutaj wyjątki z recenzyj, które doszły do wiadomości wydawców. Przytaczamy je zresztą jako dowód, że sumienna i uczciwa praca w Polsce może znaleść gorące uznanie we wszelkich obozach, bez względu na partje i sympatje osobiste, bez zabiegów i reklamy, do której wydawnictwo *Bibljoteki Narodowej* nigdy nie miało ani chęci ani środków ani czasu

Do zaszczepienia *Bibljoteki Narodowej* w szkole przyczyniło się z jednej strony Ministerstwo Ośw. Publ. przez szereg zaleceń i wielu wizytatorów szkolnych polonistów, którzy zwłaszcza na prowincji, gdzie brak bibljotek i pomocy szkolnych, zachęcali i młodzież i nauczycielstwo do zaradzania tym brakom przez korzystanie z *Bibljoteki Narodowej*. Ale najwięcej przyczynili się do popularyzacji *Bibljoteki Narodowej* nauczyciele literatury polskiej (częściowo też filologowie klasyczni i historycy), którzy dojrzeli w niej najpożyteczniejsze narzędzie w swej pracy, zwłaszcza nauczyciele młodsi, pełni energji i inicjatywy, pragnący zaznajomić młodzież z najnowszemi rezultatami nauki, umiejący z *Bibljoteki Narodowej* korzystać i uczniom wskazywać, jak najwięcej z niej pożytku wyciągnąć. Od Pucka do Równego i Śniatyna, od Cieszyna i Leszna do Dzisny i Baranowicz *Bibljoteka Narodowa* jest w rękach ucznia szkoły średniej i przyczynia się w pewnej mierze — w swym skromnym zakresie — do jednolitości poziomu wykształcenia w literaturze i kulturze polskiej. Nawet młodzież szkolna polskiej «diaspory» po szerokim świecie, i na Łotwie i w Stanach Zjednoczonych i w dalekim Charbinie, kształci się na *Bibljotece Narodowej*. I wśród starszych czytelników, w zawodach zwłaszcza wolnych, posiada *Bibljoteka Narodowa* koło swoich zwolenników, które wzrasta w miarę, jak wchodzą w życie młodzi, przywiązani do niej już od ławy szkolnej; gdy to koło czytelników się pomnoży i ustali, będzie mogła *Bibljoteka Narodowa* odważyć się na wydawanie obszernych dzieł Długoszów, Modrzewskich, Naruszewiczów i t. p. i na rozszerzenie działu literatur obcych, dotąd mającego zbyt skąpą ilość odbiorców, aby móc w tempie wydawniczem zrównać się z serją polską. Dodać wreszcie warto, że dla zagranicznych slawistów *Bibljoteka Narodowa* jest tem wydawnictwem, które ich zaznajamia z literaturą polską i znajduje się w ręku każdego z obcych polo-

nistów; na niej opierają się nowsze tłumaczenia arcydzieł polskich na język angielski, włoski.

Nie możemy wreszcie zapomnieć o długu wdzięczności dla drukarzy krakowskich, dzięki których staranności tomiki *Bibljoteki Narodowej* otrzymują schludny wygląd i estetyczny układ; w pierwszym rzędzie podnieść tu musimy życzliwość cenionej w całej Polsce drukarni Anczyca, która przez zniżenie do możliwych granic kosztów druku przyczynia się do tego, że i najuboższy uczeń czy samouk może zaopatrzyć się po taniej cenie w tomiki *Bibljoteki Narodowej*.

Kto przejrzy głosy recenzentów, przytoczone poniżej, przekona się, że ich zdaniem *Bibljoteka Narodowa* nie zawiodła pokładanych w niej przy ukazaniu się pierwszych tomików nadziei. Ambicją wydawnictwa było nie poprzestać na łatwym sukcesie: liczono się z każdą krytyką, z każdą wskazówką, udoskonalano i program i metodę wydawniczą (—z dumą i radością patrzymy na to, jak wysiłki o poprawność tekstów w *Bibljotece Narodowej* automatycznie niejako oddziałały na podniesienie się kultury wydawniczej w Polsce—), przy każdej nowej edycji uwzględniano postępy badań naukowych; także pod względem zewnętrznym dążą wydawcy do jak najstaranniejszego wyposażenia swego dzieła, m. i. do druku na coraz lepszym i trwalszym papierze i do ujednostajnienia papieru w całem wydawnictwie, wkrótce wreszcie przystąpią do zaopatrzenia go w półtwardą okładkę.

Kryzysy finansowe i ogólne ciężkie położenie gospodarcze w państwie, szczególnie dające się we znaki produkcji wydawniczej, nie pozwoliły wydawcom *Bibljoteki Narodowej* posuwać jej w takiej tempie, jakiego sami pragną. Z żałością patrzą na stos manuskryptów, oczekujących druku, które nie mogą jeszcze ujrzeć światła dziennego skutkiem trudności ekonomicznych. Nie brak też i trudności redakcyjnych: dzieła nowszej literatury nie mogą narazie być wcielane

w program *Bibljoteki Narodowej* ze względu na niedostępność praw autorskich, inne, zwłaszcza z literatur obcych, muszą czekać, aż znajdzie się dla nich odpowiedni tłumacz lub komentator. Wierzymy jednak, że z latami — a nasza inicjatywa obliczona jest na długie lata i nie na jedno pokolenie — *Bibljoteka Narodowa* doprowadzi do tego, że tytuł jej uzasadni się w całej pełni przez ogarnięcie w ramach jej skromnych tomików wszystkiego, co z naszej twórczości literackiej i z literatur obcych wejść winno w zasób lektury każdego wykształconego Polaka!

W Krakowie, 1 listopada 1928 r.

IGN. CHRZANOWSKI

BIBLJOTEKA NARODOWA

Minęło lat sto siedemdziesiąt sześć, kiedy się w Warszawie ukazał tom pierwszy *Zebrania rytmów, przez wierszopisów żyjących lub naszego wieku zeszłych pisanych* (1752); tom piąty i ostatni wyszedł w r. 1756. Jest to pierwsza «bibljoteka pisarzów polskich»; zawdzięcza ją Polska temu samemu swojemu wielkiemu dobroczyńcy, od którego otrzymała pierwszą bibljotekę publiczną, Józefowi Andrzejowi Załuskiemu. Trzech, a raczej troje tylko wierszopisów uznał Załuski za godnych uwiecznienia w swojem wydawnictwie: Drużbacką, Józefa Epifaniego Minasowicza i samego siebie.

Za panowania Stanisława Augusta przykład Załuskiego nie miał naśladowców: czterotomowy *Zbiór dziejopisów polskich* Bohomolca, obejmujący kroniki Joachima Bielskiego, Kromera, Stryjkowskiego i Gwagnina, miał na celu krzewienie znajomości historji, nie literatury; a dwukrotnie wydany zbiór *Sielanek polskich* (Szymonowicza, Zimorowiczów i Gawińskiego) jest objawem zamiłowania do modnej w owych czasach sielanki, nie zaś do literatury narodowej wogóle.

Tę rolę ogromną, jaką w życiu duchowem narodu odgrywa znajomość i miłość literatury narodowej i jej historji, uświadomiono sobie u nas dopiero w wieku XIX, nie tylko w ścisłym związku ze wzmożeniem się poczucia narodowości w całej Europie, ale i pod wpływem warunków miejscowych, mianowicie —

utraty niepodległości; literatura narodowa była dla nas w epoce porozbiorowej czemś dużo jeszcze większem, aniżeli dla narodów, posiadających własne państwa: była mianowicie silniejszą, niż gdzieindziej, dźwignią walki o byt duchowy narodu, o trwałość tradycji narodowej, o niepodległość i czystość duszy narodowej. Rozumiał to dobrze już Tadeusz Mostowski i w tym właśnie celu przez lat trzy (1803—1805) wydawał *Wybór pisarzów polskich;* jest to pierwsza nasza «bibljoteka pisarzów» na większą skalę, obejmuje bowiem dwadzieścia sześć dużych tomów. A znalazło się w niej miejsce nie tylko na pisarzów «żyjących lub naszego wieku zeszłych» (jak Niemcewicz, Naruszewicz, Szymanowski), ale i na dawno zmarłych (jak Kochanowski, Szymonowicz, Szymon Zimorowicz, Gawiński). Ten sam cel przyświecał *Zbiorowi pisarzów polskich*, wydawanemu przez lat sześć (1828—1833) nakładem księgarza warszawskiego A. Gałęzowskiego, a obejmującemu tomów dziewiętnaście; złożyła się nań jedynie proza XVI wieku (Janczara-Polaka, Chwalczewskiego, Reja, Górnickiego i Joachima Bielskiego).

W latach późniejszych przez długi czas, z wyjątkiem sześciotomowej *Bibljoteki starożytnej pisarzy polskich* Kazimierza Władysława Wójcickiego (1854), «bibljoteki pisarzów polskich» wychodzą już nie w Warszawie, tylko bądź zagranicą, bądź w zaborze austrjackim.

Niemałe zasługi około literatury staropolskiej położyła *Bibljoteka kieszonkowa klasyków polskich*, wydana w 40 tomikach w Lipsku przez Jana Nepomucena Bobrowicza; większe jeszcze—*Bibljoteka polska*, wydawana kolejno w Sanoku, w Przemyślu i w Krakowie, przez Józefa Kazimierza Turowskiego (zeszytów 380). Około literatury nowszej zasłużyła się głównie *Bibljoteka pisarzy polskich* Brockhausa w Lipsku (tomów 81) i *Bibljoteka polska* Gubrynowicza i Schmidta we Lwowie (tomów 47).

Przyznając jednak tym bibljotekom wielkie zasługi około krzewienia w społeczeństwie znajomości i kultu literatury narodowej, tuż potem wypada stwierdzić jedną kardynalną ich wadę: wydania autorów grzeszą już nie tylko brakiem krytycznego opracowania (o niem nie było nawet mowy!), ale nadto bądź zupełnym brakiem, bądź też, jak w *Bibljotece* Turowskiego, niedostatecznością objaśnień. To samo trzeba powiedzieć o znacznej większości «bibljotek« naszych, do których szeregu należą, pomiędzy innemi: *Bibljoteka Powszechna* Zukerkandla w Złoczowie, *Bibljoteka Mrówki* we Lwowie, *Bibljoteka dzieł wyborowych* w Warszawie. Wyjątek stanowią niektóre tomy warszawskiej *Bibljoteki najcelniejszych utworów literatury europejskiej*, np. dzieła Górnickiego, opracowane krytycznie przez Löwenfelda.

Wszystkie wymienione dotychczas «bibljoteki» miały charakter popularny, a to w tem znaczeniu, że ich wydawcom i redaktorom chodziło nadewszystko o krzewienie znajomości literatury wśród szerokiego ogółu; o tem, że bez objaśnień i bez poprawnych tekstów ta znajomość będzie powierzchowna i kulawa, najczęściej zapominano.

Zupełnie odrębny charakter ma *Bibljoteka pisarzów polskich*, wydawana od roku 1889 przez Akademję Umiejętności w Krakowie (dotychczas tomów 79) i *Bibljoteka zapomnianych poetów i prozaików polskich* Teodora Wierzbowskiego (zeszytów 25): ich cechą znamienną, prócz dbałości o tekst krytyczny (jeśli nie zawsze w wykonaniu, to zawsze w intencji) jest, że, po pierwsze, nie mają charakteru popularnego (są bowiem w bardzo znacznej części przeznaczone dla specjalistów), i że, po drugie, uwzględniają, nie zawsze wprawdzie, ale nadewszystko rzeczy rzadkie (nie tylko drukowane, ale i rękopiśmienne).

Z kilku «bibljotek» szkolnych największe zasługi położyły *Arcydzieła polskich i obcych pisarzy*, wydawane

od roku 1902 przez Feliksa Westa w Brodach. Ukazał się tutaj cały szereg arcydzieł literatury polskiej i wiele arcydzieł literatury obcej. Przy wyborze kierowano się oczywiście nadewszystko wymaganiami szkoły; z tego samego powodu teksty utworów poprzedzano wstępami, naogół starannemi, ale w niektórych pomysłach niezawsze fortunnemi: tak np. podawano charakterystyki osób działających, zapominając o tem, że właśnie te charakterystyki mogą i powinny być tematami do samodzielnych wypracowań szkolnych; niezbyt fortunnym także pomysłem było umieszczanie objaśnień do tekstu dopiero po tekście, na samym końcu książki, co naturalnie nie uniemożliwia, ale utrudnia korzystanie z nich, a przynajmniej nie zachęca do tego ogromnej większości czytelników. Pomimo to wszystko w historji nauczania literatury polskiej *Arcydzieła* Westa mają zapewnione trwałe i wielce zaszczytne stanowisko. Kres temu wydawnictwu położył dopiero wybuch wojny światowej; po wojnie wznowiono je wprawdzie, ale skończyło się na przedrukowaniu trzech tomików.

Krótki żywot miało także inne wydawnictwo powojenne, bardzo starannie i umiejętnie prowadzone: *Pisarze polscy i obcy* (nakładem Gebethnera i Wolffa); skończyło się na ośmiu tomikach (1920—1925). Nie ostało się wobec wydawnictwa, które, rzec można, wstępnym bojem pobiło wszystkie inne i wywalczyło sobie tak wielką popularność, że o większej trudno nawet marzyć. Bronią zaś, która mu dała to zwycięstwo, jest nie taniość, nie reklama, ale rzetelna wartość, albo raczej cały szereg rzetelnych wartości.

Wydawnictwem tem jest *Bibljoteka Narodowa*, wydawana nakładem «Krakowskiej Spółki Wydawniczej». Tom pierwszy (*Treny* Kochanowskiego) ukazał się w roku 1919. Dzisiaj, po latach dziewięciu, *Bibljoteka Narodowa*, albo raczej tylko jej pierwsza serja, poświę-

cona literaturze ojczystej (druga obejmuje utwory literatury obcej), liczy już sobie tomów 116!

Inicjatorem i redaktorem wydawnictwa jest profesor historji kultury w Uniwersytecie Jagiellońskim, Stanisław Kot. A redakcja to zupełnie inna, niż ogromnej większości innych tego rodzaju wydawnictw, bo nie nominalna tylko, ale rzeczywista: redaktor sam układa plan *Bibljoteki*, sam wyszukuje współpracowników, sam nie tylko czyta, ale niejednokrotnie — w porozumieniu z autorami — poprawia ich rękopisy, sam [1] roztacza mozolną i umiejętną pieczę nad korektą. To wszystko nie komplement koleżeński, nie zdawkowa pochwała współpracownika *Bibljoteki Narodowej* i nawet nie odruch uczuciowy jej gorącego miłośnika, — tylko nagi fakt, szczera prawda!

Jakież są cechy znamienne i wartości *Bibljoteki Narodowej*, a przedewszystkiem co ją, oprócz fachowości i wyjątkowej staranności redakcji, odróżnia od wszystkich innych «bibljotek»? To przedewszystkiem, że daje czytelnikom nie tylko całkowite utwory, albo też wybór z utworów tego lub owego pisarza, np. Reja, Potockiego, sielankopisarzy XVII wieku, Konarskiego, Trembeckiego, Karpińskiego, Brodzińskiego, Zaleskiego, Lenartowicza, Norwida, Asnyka (takie wybory znała już «bibljoteka» Westa), ale i całe grupy pism różnych autorów, które zespala czyto jedna i ta sama forma literacka, czy też to lub inne ważne zjawisko życia narodowego, i to nie tylko w dziedzinie literatury, ale wogóle kultury — politycznej, społecznej, umysłowej. A więc np. mamy w *Bibljotece Narodowej* z jednej strony cały duży tom, obejmujący wybór sonetów polskich od Kochanowskiego i Szarzyń-

---

[1] Rzetelnym jego współpracownikiem jest nieoceniony p. Kazimierz Giebułtowski, którego dbałości i wiedzy wydawcy poszczególnych tomików *Bibljoteki Narodowe* tak często wyrażają głęboką wdzięczność.

skiego aż do czasów ostatnich, i tom obejmujący poezje Konfederatów Barskich, a z drugiej — bogaty wybór pism, w których się odzwierciedlają ideały i praca Towarzystwa filomatów. Z czasem ukażą się tomy, poświęcone, z jednej strony, prozaicznemu romansowi staropolskiemu, pomniejszym poetom humanistom, literaturze sowizdrzalskiej, poezji legjonistów, a z drugiej — wybory pism, w których się odzwierciedlą takie wypadki, jak Konstytucja 3 maja, powstanie listopadowe, wielka emigracja, wiosna ludów, powstanie styczniowe, i t. d. Słowem, *Bibljoteka Narodowa* stanie się zwierciadłem nie tylko literatury, ale także historji i kultury narodowej. To jest pomysł zupełnie oryginalny i — znakomity. Zupełnie oryginalnym pomysłem jest i to, że już wydano wybór polskich pieśni ludowych i zapowiedziano wydanie polskich widowisk ludowych.

Podstawa wyboru utworów literatury jest w *Bibljotece Narodowej* bardzo szeroka. Czy w jakiejkolwiek innej »bibljotece pisarzów» są takie całe działy literatury, jak poezja i proza średniowieczna? Czy w dawnych «bibljotekach» znajdzie czytelnik kronikę Gallusa (w przekładzie polskim), albo wybór pism Długosza, Kopernika, Towiańskiego, albo jeszcze *Trybunę Ludów* Mickiewicza, albo choćby *Malwinę* Marji Czartoryskiej? A w *Bibljotece Narodowej* wszystko to jest! Ani wątpić, że z czasem znajdzie się w niej miejsce i na Kadłubka i na Ostroroga i na Marcina Bielskiego, i na *Pojatę* Bernatowicza i na *Prelekcje paryskie* i na wybór pism Trentowskiego, Cieszkowskiego, Kremera, Lelewela, Szajnochy i t. d.

Nie dosyć na tem. Niektóre utwory dopiero w *Bibljotece Narodowej* ukazały się — po raz pierwszy — w tekście poprawnym, krytycznie opracowanym przez fachowców; tu należą np. *Pamiętniki o wojnie moskiewskiej* Żółkiewskiego (Sobieski), *Psalmodja* Kochowskiego (Krzyżanowski), *Wojna Chocimska* Potockiego (Brückner), *Doświadczyński* Krasickiego (Gubrynowicz), roz-

prawa Brodzińskiego *O klasyczności i romantyczności* (Łucki), *Biesiada* Towiańskiego (Pigoń), *Pieśni Janusza* Pola (Kallenbach), *Murdelio* Kaczkowskiego i *Pamiętniki Soplicy* Rzewuskiego (Szweykowski), *Pamiętniki* Wybickiego (Skałkowski). A cóż powiedzieć o *Beniowskim* Słowackiego w wydaniu Kleinera: poprawny tekst tego poematu, układ pieśni i fragmentów, to prawdziwe arcydzieło sztuki edytorskiej! *Bibljoteka Narodowa*, jak opiewa zapowiedź redakcji, «poczytuje sobie za obowiązek podawać najdoskonalsze teksty samych utworów, opierając się na autografach, pierwodrukach i wydaniach krytycznych». Naogół biorąc, *Bibljoteka Narodowa* spełnia to zadanie tak, jak żadna inna «bibljoteka pisarzów» (c z a s e m nie wyłączając nawet *Bibljoteki pisarzów polskich*, wydawanej przez Akademję Umiejętności, żeby przypomnieć tylko opłakane wydanie *Jerozolimy Wyzwolonej*).

Teksty utworów są poprzedzane «wstępami», wdrażającemi czytelnika do lektury utworów. Zawierają one w sobie częściowe lub zupełne życiorysy i charakterystyki pisarzów, oraz wyjaśnienie genezy, rozbiory i charakterystyki utworów. Otóż i te wstępy są inne, niż w innych «bibljotekach» (o ile wogóle były w nich wstępy); nie są nigdy pisane na kolanie, są najczęściej owocem specjalnych studjów, *ad hoc* poczynionych, wznoszą się do godności zwięzłych m o n o g r a f i j krytyczno-literackich, jak np. praca Brücknera — o średniowiecznej poezji i prozie religijnej, Wierczyńskiego — o średniowiecznej poezji świeckiej, Grodeckiego — o Gallusie, Sinki — o *Trenach* Kochanowskiego, Kota — o *Kazaniach sejmowych* Skargi, Pollaka — o *Dworzaninie* i o *Nadobnej Paskwalinie*, Krzyżanowskiego — o Kochowskim i o *Panu Podstolim*, Konopczyńskiego — o Konarskim, Czarnowskiego — o *Uwagach nad życiem Zamoyskiego* i *Przestrogach dla Polski* Staszica, pani Kotowej o *Listach Elżbiety Rzeczyckiej* Tańskiej, Tretiaka — o Zaleskim i Goszczyńskim, Ujejskiego — o *Kon-*

radzie Wallenrodzie, Pigonia — o *Panu Tadeuszu*, Kridla — o *Powieściach poetyckich* Słowackiego i o *Psalmach* Krasińskiego, Kleinera — o *Przedświcie*, Kallenbacha — o *Pieśniach Janusza*, Szweykowskiego — o *Murdelionie* i *Owruczaninie*, Wojciechowskiego — o *Spekulancie* i *Kollokacji*, Hahna — o Kraszewskim na czele *Morituri*, Kucharskiego — o liryce Asnyka, Folkierskiego — o sonecie polskim. Wszystkie te prace nietylko są pomocne czytelnikowi do zrozumienia utworów, ale nadto rzetelnie wzbogacają naukę historyczno-literacką; o lepsze z temi «wstępami» mogą iść jedynie tylko te, któremi w wydawnictwach Zakładu Ossolińskich Bruchnalski poprzedził *Myszeidę*, *Grażynę* i *Konrada Wallenroda*, a Brückner — *Marję:* jak te, tak i tamte są monografjami naukowemi w całem znaczeniu tego wyrazu.

Że teksty utworów, wydawanych w *Bibljotece Narodowej*, są zaopatrzone w objaśnienia, zbytecznie mówić. Ale nie będzie zbytecznie — w jej ogólnej charakterystyce — zaznaczyć, że, po pierwsze, te objaśnienia są, na szczęście, tuż pod tekstem, w przypiskach, a po drugie, że — z małemi wyjątkami — są opracowane bardzo starannie.

Jedno jeszcze. Dla kogo jest przeznaczona *Bibljoteka Narodowa?* Dla szkoły średniej, czy dla uniwersytetu, czy dla specjalistów, czy dla szerszych warstw społeczeństwa, dla t. zw. «inteligentnego ogółu»? Na to można śmiało odpowiedzieć, że — dla wszystkich.

Co do pożytku dla szkoły średniej, to piszący te słowa miał kiedyś wątpliwości w tym względzie [1]. Wyleczyło go z nich przewodnictwo na «egzaminie dojrzałości» w jednem z gimnazjów krakowskich: przekonał się, że zarówno wstępy, jak objaśnienia w *Bibljotece Narodowej*, przynoszą pożytek nie-

---

[1] ob. *Przewodnik Bibljograficzny*, r. 1925, str. 297.

tylko szczupłej garstce najzdolniejszych uczniów, ale i mniej zdolnym; zapewne, nie wszystko, co jest we wstępach, i nie wszystko, co dają objaśnienia, zainteresuje uczniów szkoły średniej, ale tego «wszystkiego» jest tyle, że znajdą tam i to, co ich zajmie i co im umożliwi zrozumienie tekstu. A zresztą — od czegoż profesor języka polskiego?

Co do młodzieży uniwersyteckiej, to *Bibljoteka Narodowa*, naogół biorąc, jest jakby dla niej stworzona. Wobec podanej charakterystyki wydawnictwa niema potrzeby tego uzasadniać. Co najwyżej trzeba powiedzieć, że niektóre tomy mają objaśnień tyle, że profesor uniwersytetu na ćwiczeniach niewiele ma od siebie do dodania, przynajmniej w dziedzinie interpretacji tekstu i wogóle krytyki filologicznej; na szczęście niektóre tomy mają objaśnień — za mało, tak że i pan profesor ma pole do popisu. A zresztą pozostaje mu prawie cała wielka dziedzina charakterystyki stylu, i wogóle krytyki estetycznej, nie tknięta naogół przez współpracowników *Bibljoteki*, która — bardzo słusznie — za główny cel objaśnień wytknęła sobie zrozumienie tekstu.

Czem jest *Bibljoteka Narodowa* dla specjalistów, dla historyków i profesorów literatury, tego chyba także nie trzeba wyjaśniać; oni sami najlepiej wiedzą, ile zawdzięczają i poprawnym tekstom i wstępom i objaśnieniom.

A dla szerszego ogółu *Bibljoteka Narodowa* jest także skarbem. Prawda, szerszy ogół — w Polsce, bo nie np. we Francji — rzadko kiedy sięga do literatury dawniejszej, co o jego kulturze narodowej bynajmniej nie świadczy pochlebnie, ale do literatury nowszej zagląda: więc będzie wdzięczny *Bibljotece Narodowej*, że zrozumie lepiej, niż dawniej, *Marję*, czy *Nieboską*, czy *Balladynę*, czy nawet... *Pana Tadeusza*, w którym tyle szczegółów (zwłaszcza obyczajowych)

dotychczas nie rozumiał, a które teraz nakoniec, dzięki komentarzowi Pigonia, zrozumie.

A tak z którejkolwiek strony spojrzymy na *Bibljotekę Narodową*, dochodzimy do wniosku, że spełnia ona chlubnie swoje zadanie, że jej zasługi około szkoły zarówno, jak wogóle życia narodowego, są już dzisiaj wielkie. Niechże będą jeszcze większe — i jeszcze szersze! *Ad multos annos!*

Kraków.

WITOLD TASZYCKI
DOC. UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO

ŚREDNIOWIECZNE TOMIKI BIBL. NARODOWEJ

Faktem jest niezaprzeczonym, że średniowiecze coraz bardziej nęci nietylko uczonych i literatów, ale nadto szersze masy zwyczajnych czytelników. Zainteresowanie tą pełną uroku epoką, która na gruncie francuskim — jak to świetnie w *Przeglądzie Współczesnym* (maj 1923, str. 281 i nast.) przedstawił prof. St. Wędkiewicz — tak znaczne przybrało rozmiary, także i w Polsce widoczne czyni postępy. Trybut prądowi temu — bezwiednie może — spłaciła również *Bibljoteka Narodowa* sześciu z średniowieczem naszem związanemi tomikami. Na tę część wydawnictwa złożyły się: J. Długosza *Bitwa Grunwaldzka* (z Historji Polski), w oprac. prof. J. Dąbrowskiego (nr. 31); Galla *Kronika Polska*, w opr. prof. R. Grodeckiego (nr. 59); *Średniowieczna poezja polska świecka*, w opr. dra St. Wierczyńskiego (nr. 60); *Średniowieczna pieśń religijna polska* (nr. 65) oraz *Średniowieczna proza polska* (nr. 68), w opr. prof. A. Brücknera; *Najdawniejsze zabytki języka polskiego*, w opr. dra W. Taszyckiego (nr. 104).

Dzięki pośrednictwu *Bibljoteki Narodowej* dostał się do rąk ogółu szereg zabytków przeszłości naszej, dotąd dlań właściwie niedostępnych. Dostępu do nich broniła zwykłemu czytelnikowi, jeśli o dzieła historyczne idzie, przedewszystkiem łacińska ich szata, przy pomnikach języka i literatury ich nieudolna w wielu

wypadkach pisownia, której przezwyciężanie niekiedy nawet specjaliście znaczne sprawia trudności. Rozumiejąc dobrze ten stan rzeczy, zarówno Galla, jak i wyjątek z Długosza podano w polskiem tłumaczeniu, grafikę zabytków polskich z niemałym nakładem pracy zmodernizowano.

Podnieść tu należy, że przekład Galla, który wyszedł z pod pióra Grodeckiego, jest pierwszem poprawnem, doskonale przemyślanem tłumaczeniem najdawniejszej polskiej kroniki. Nic więc dziwnego, że czyta się je płynnie i z zajęciem. Poprzednie dwa najpobłażliwszym nie odpowiadały wymaganiom w tym względzie. Więcej niewątpliwie trudu, aniżeli sam przekład, zadało wydawcy ustalanie tekstu Kroniki, przechowanej wyłącznie w odpisach stosunkowo późnych i bardzo lichych. Przez dokładne porównanie wszystkich trzech, różniących się zresztą od siebie w szczegółach, kopij udało się Grodeckiemu w niejednem miejscu słuszne wprowadzić poprawki w tekst podstawowy, najstarszy. Ale nie na tem tylko polega także naukowa wartość tej cennej książeczki. Stanowi o niej również na samodzielnych badaniach oparty wstęp do spolszczonego wydania Kroniki, w którym tłumacz sposobem zwięzłym a wyczerpującym omawia wszystkie zagadnienia związane tak z dziełem tem, jak i z jego nieznanym nam bliżej autorem. W poglądach na Kronikę przyjdzie się nam zgodzić z Grodeckim, że jest ona raczej pracą historyczną ogromnej, jak uczony historyk powiada, doniosłości, nie zaś tworem literackim, jak dowodzi prof. Brückner *(Przegląd Warszawski* 1923, sierpień, str. 142 i nast.).

W dziedzinę historji wprowadza nas jeszcze Dąbrowskiego opracowanie Długoszowej *Bitwy Grunwaldzkiej*, wyjątku z jego obszernych *Dziejów Polski*. Znaczenie Długosza, jako historyka, jego rola w historji naszej kultury usprawiedliwia najzupełniej przypomnienie współczesności jego postaci i dorobku pisarskiego,

a przez to i tego okresu czasu, w którym działał. Wybranie do tego celu *Bitwy Grunwaldzkiej* musimy nazwać pomysłem szczęśliwym. Jest to przecież jeden z najciekawszych ustępów licznych jego dzieł. Przytoczony (w polskiem tłumaczeniu K. Mecherzyńskiego) urywek poprzedził wydawca najpierw krótkim zarysem dziejopisarstwa polskiego przed Długoszem, poczem dopiero scharakteryzował jego twórczość, osobliwą zwracając uwagę na *Dzieje Polski*. Wstęp swój pojął Dąbrowski jako «zsumowanie wyników naszej literatury naukowej, dotyczącej Długosza». Zadanie to spełniają jego wywody bardzo dobrze. Przedstawione przystępnie, zdołają niewątpliwie zająć i niehistoryka.

Z początkami polskiego piśmiennictwa, które, jak wiadomo, sięgają w. XIV, starają się nas zapoznać tomiki przygotowane przez Brücknera i Wierczyńskiego. Dają nam one wybór obfity prozaicznych i wierszowanych pierwocin naszej literatury. Przetranskrybowane na sposób dzisiejszy pozwolą każdemu na obcowanie z niemi, nawet poza obrębem seminarjów i proseminarjów uniwersyteckich. Rozczytywanie się w nich nietylko zaspokoi ciekawość, jak to język staropolski wyglądał, umożliwi również wniknięcie w ducha epoki, która pierwsze płody polskiego pióra wydała. Znajdzie tu zatem odpowiedź na niejedno pytanie inteligentny czytelnik, interesujący się zagadnieniami czyto językowemi, czyto literackiemi, czy wreszcie historyczno-kulturalnemi. Specjalną przysługę wyświadczyć mogą tomiki Brücknera i Wierczyńskiego literatom, używającym archaizacji językowej jako jednej z ozdób stylistycznych, uchronić ich winny przed wielu błędami, w jakie bardzo często właśnie skutkiem nieznajomości pomników starego języka polskiego popadają. Pouczą ich bowiem o tem, że nie każde odchylenie od dzisiejszego stanu języka literackiego musi być staropolszczyzną, wskażą, jak unikać potworności językowych. Ogółem biorąc, wyczerpują omawiane książeczki za-

soby najdawniejszej polskiej literatury. Przynoszą więc poprawnie przygotowane wyjątki z kazań staropolskich, tłumaczeń psałterza, pisma świętego i innych ksiąg kościelnych, oraz wcale duży zbiór nieraz bardzo ciekawych pieśni religijnych. Mniej liczną literaturę świecką reprezentują listy miłosne i zabytki prawnicze, pomieszczone w Brücknera *Średniowiecznej prozie polskiej*, tudzież tomik Wierczyńskiego, który objął całą *Rozmowę Mistrza ze śmiercią*, wiersz Słoty *o zachowaniu się przy stole*, *Pieśń o zamordowaniu Jędrzeja Tęczyńskiego* i kilka jeszcze utworów innych.

Do wstępów i przypisów nierówną we wszystkich trzech tomikach przyłożono miarę. Najlepiej pod tym względem przedstawia się książeczka Wierczyńskiego. Jej wstęp analizuje dokładnie naszą średniowieczną produkcję w zakresie poezji świeckiej, trafnie charakteryzuje poszczególne jej działy. Wstępy Brücknera (zwłaszcza do prozy) są krótsze i skąpe w słowa, tylko najgłówniejszych zagadnień wskazują wytyczne. Niezawsze liczył się z tem znakomity uczony, że nie wszystko, co jest oczywiste dla niego, musi być oczywiste dla przeciętnego czytelnika. W jeszcze większym stopniu zastosować można tę uwagę do przypisów. Liczba ich poprostu znikoma w porównaniu z tem, co pod tekstem pragnęlibyśmy znaleść. I jeszcze jedno zastrzeżenie, dotyczące tomików Brücknera i Wierczyńskiego: należało się spodziewać, że niespotykane dziś formy językowe zostaną pokrótce omówione, a tu tymczasem — i do tego w szczupłym zakresie — mamy tylko ich przetłumaczenie na formę dzisiejszą. Ten sposób postępowania przy wydawaniu starych tekstów uważam za niewystarczający.

Zarówno Brückner, jak Wierczyński opracowywali swoje tomiki z punktu widzenia historyka piśmiennictwa polskiego, nie zajmując się bliżej językiem staropolskim, w którym wydane przez nich zabytki spisano. Wyłącznie językowej ich stronie poświęcono tomik 104:

Najdawniejsze zabytki języka polskiego. Jak z tytułu wynika, objęto w nim tylko pomniki najdawniejsze — po lata pięćdziesiąte w. XV, i na nich pokazano i objaśniono właściwości języka staropolskiego. Książeczka ta różni się od tomików Brücknera i Wierczyńskiego nietylko sposobem ujęcia, ale także doborem tekstów. Dla językoznawcy bowiem wielką wagę posiadają nawet pojedyncze wyrazy polskie (wszystko jedno czy imiona własne, czy pospolite), wyławiane z średniowiecznych, połacinie redagowanych dokumentów i kronik polskich. Stąd też i one znalazły tu przyjęcie i omówienie. Na treść tomiku złożyły się jużto w całości, jużto w wyjątkach podane zabytki: Bulla z r. 1136, Nazwy ciężarów ludności wieśniaczej i t. p., Księga Henrykowska, Pieśń Bogurodzica, Pieśń Wielkanocna, Kazania Świętokrzyskie, Psałterz Florjański, Żywot św. Błażeja, Roty przysiąg sądowych, Modlitwy codzienne, Salve Regina, Dekalog, Rachunki dworu króla Władysława Jagiełły i królowej Jadwigi z lat 1388—1420, Glossy, Urywki ewangelji św. Mateusza, Etymologja wyrazu swadźba, Nazwy roślin, Mammotrekt z r. 1426, «Vocabula rhetoricalia», Słowniczek wyrazów prawniczych, Spis wyrazów oznaczających stopnie pokrewieństwa, Nazwy miesięcy, Cisiojanus płocki, List miłosny, Kazania Gnieźnieńskie, Biblja królowej Zofji, Statut Wiślicki, Najdawniejszy traktat o ortografji polskiej. Zwięzły wstęp zapoznaje pokrótce czytelnika z osobliwościami budowy gramatycznej języka staropolskiego, omawia jego pomniki oraz ich pisownię.

Poczytność, jaką się cieszą wszystkie wymienione tomiki, świadczy dobitnie, że wzrasta zrozumienie dla tych kilku odległych, pełnych romantycznego powabu stuleci. Żałować wobec tego wypada, że nie doszły jeszcze do skutku zapowiedziane w *Bibljotece Narodowej* opracowania p. t. Kultura polskiego średniowiecza: *1. Społeczeństwo; 2. Książę i dwór; 3. Kościół i życie duchowe,* które przygotować mieli tak wybitni znawcy

przedmiotu, jak prof. Wł. Semkowicz, prof. J. Dąbrowski i dr K. Dobrowolski. Uważam za rzecz ze wszech miar pożądaną zrealizowanie tego naprawdę pięknego projektu. Ponadto należałoby może pomyśleć i o czem innem jeszcze. Wejść z powrotem pomiędzy żywych winni koniecznie i Kadłubek i Janko z Czarnkowa. Godną towarzyszką wydanych już tomów byłaby nareszcie t. zw. *Księga Henrykowska*, pyszny w bezpośredniości swojej dokument pewnych procesów twórczych naszego społeczeństwa. Pomnożenie *Bibljoteki Narodowej* w tym kierunku mogłoby uczynić z tego jej działu poważne, dla wszystkich dostępne źródło ścisłych wiadomości o polskiem średniowieczu.

Kraków.

STANISŁAW ŁEMPICKI
PROF. UNIWERSYTETU LWOWSKIEGO

WIEK XVI
W TOMIKACH «BIBLJOTEKI NARODOWEJ»

Epoka humanizmu i reformacji, ubogacona w Polsce wszechstronnym rozwojem piśmiennictwa narodowego i łacińsko - polskiego, znalazła — jak dotychczas — na łamach *Bibljoteki Narodowej* niewielkie stosunkowo uwzględnienie. Na przeszło 100 tomików, kilka zaledwie poświęconych jest pisarzom «złotego wieku» naszej literatury.

Wytłumaczmy odrazu, jakie są przyczyny tego dziwnego na pozór faktu. Pomijamy względy drugorzędne, które dla redakcji *Bibljoteki* nigdy nie były decydującemi, jak ograniczona dosyć lektura pisarzy XVI wieku w szkołach, niewielkie zainteresowanie dla tej epoki u szerokich kół czytelników, wreszcie trudność znalezienia dostatecznej ilości specjalistów-wydawców. Głównym motywem tego «skąpstwa» było dla redakcji — której kierownikiem jest wybitny badacz XVI wieku — przedewszystkiem poczucie trudności, z jakiemi liczyć się musi wydanie każdego tomiku, dotyczącego literatury polskiej czasów najstarszych. Najpierw wysuwa się tu często nieodzowna konieczność dokonania przekładu z łaciny (bo ileż to pierwszorzędnych utworów napisano u nas wtedy po łacinie!); ale i przy tomikach polskich występuje postulat szczególnie troskliwego przygotowania tych dzieł

do lektury: wstęp musi sięgać w rzecz głębiej, niż zwykle, aby czytelnika nietylko wprowadzić umiejętnie w krainę nieznaną, lecz zarazem «przekonać go» do tych starych pisarzy, obudzić dla nich zainteresowanie istotne, jeśli już nie zapał. Zainteresowaniu zaś przyjść musi z pomocą ułatwienie; i tu trzeba nieraz prawdziwego mistrza, aby tekst uczynić gładkim i zrozumiałym z każdej strony: pod względem języka, stylu i rzeczy. Od komentarza do tekstu dawnego wymagamy bowiem, aby był jak dobry towarzysz w uciążliwej zrazu podróży, towarzysz, co uprzedza, wspiera, usuwa przeszkody, a zapobiega znużeniu ożywczem, podniecającem słowem.

Wydania tomików z średniowiecza i XVI wieku potrzebują zatem przygotowania niezwykle skrupulatnego, obmyślonego w szczegółach, a zatem i nieporównanie dłuższego; wymagają pracy erudycyjnej, zaglądającej ustawicznie do encyklopedyj i dykcjonarzy, zniewolonej do niezliczonych zabiegów modernizowania i wygładzania języka.

Program publikacyj z XVI wieku jest w *Bibljotece Narodowej* szeroki i sprecyzowany; widoczne to choćby z częściowych ogłoszeń i zapowiedzi. Realizuje się ten program powoli, lecz konsekwentnie. Ale też zato z uznaniem powiedzieć należy, że cokolwiek z tej dziedziny już się pojawiło, — wszystko to zaliczyć trzeba do wydawnictw pierwszorzędnych, wypełniających jak najlepiej braki dotychczasowe.

Redakcja wybrała na pierwszy ogień twórców najwybitniejszych: niestrudzony w pisarskim zawodzie ojciec piśmiennictwa polskiego, Mikołaj Rej; pierwszy nasz poeta-artysta, a odrazu na europejską miarę, Jan Kochanowski; chluba myśli i nauki polskiej, Mikołaj Kopernik «ów mocarz ducha, co wywiódł całą ludzkość z błędu»; wreszcie ks. Piotr Skarga, gorejący patrjotycznym płomieniem kaznodzieja Zygmuntowski — oto czterej pisarze, od których rozpoczęła *Bibljoteka Na-*

rodowa swoją pracę wydawniczą nad wiekiem XVI. Lepiej, trafniej nie można było wybrać!

Naturalnie jest to tylko początek «eksploatowania» bogactw piśmienniczych naszego humanizmu i reformacji; redakcja *Bibljoteki Narodowej* nie lubi jednak dalekosiężnych prospektów, a nie lubi też... odsłaniać rąbków tajemnicy.

W ślad za tymi najznakomitszymi poszli: Łukasz Górnicki, wytworny renesansista, autor niezrównanej parafrazy Castiglionowego *Dworzanina*, i Mikołaj Sęp Szarzyński, którego już współcześni (Paprocki) nazwali pierwszym po Janie z Czarnolasu poetą «w polskim wierszu». Na czas najbliższy zapowiedziano: Modrzewskiego i Orzechowskiego, Poetów mniejszych polskiego humanizmu, Romans staropolski poetycki i prozaiczny XVI i XVII wieku, Klonowicza i znowu Górnickiego *(Dzieje w Koronie polskiej)*. Opracowanie tych tomów poruczone zostało profesorom: Aleksandrowi Brücknerowi, Bronisławowi Gubrynowiczowi, Juljanowi Krzyżanowskiemu i innym.

Z wydanych dotąd tomików literatury XVI-wiecznej na miejscu pierwszem — jako najogólniejszy — wymieniam Nr. 40 Mikołaja Reja *Pisma prozą i wierszem* w opracowaniu Prof. Aleksandra Brücknera. Znakomity senjor polonistów naszych, który już tyle razy pisał o Reju, który tego Reja, prawdziwego, żywego dał społeczeństwu polskiemu w swojej pomnikowej monografji, — pragnie tutaj spoufalić z nim sfery jak najszersze. Jak drugi Andrzej Trzycieski, kreśli na wstępie tryskający plastyką, idealnie skrócony i wyrazisty portret człowieka i pisarza, rzuca go na tło epoki, z pod serca Rejowego wydobywa najistotniejsze cechy charakterystyczne i zasługi tego nauczyciela narodu, apostoła - moralisty i etyka, tej napoły średniowiecznej polsko - szlacheckiej indywidualności, co od przyjacielskich konceptów i drobiazgów przechodzi wnet do roli umysłowego przewodnika szerokich rzesz społe-

czeństwa. Twórczość pisarska Reja przedstawiona została przez Brücknera w doskonale zwięzłych słowach, ujmujących wszystko, co w niej istotnego, ważnego, interesującego. Od jednego rzutu skreślił autor mistrzowsko ustępy o rejowym «poglądzie na świat i ludzi», o jego «formie, języku i stylu». Twórca *Krótkiej rozprawy* i *Zwierciadła* staje nawet przed nieobeznanym z nim czytelnikiem, jak żywy; czujemy zacne ciepło tej pisarskiej miłości, z którą wszystko tworzył; z niecierpliwością spieszymy się do tekstów samych, ciekawi tej spostrzegawczości i znajomości ludzi, tych «flamandzkich obrazków» polskiego życia, spragnieni tej świetnej polszczyzny pisarza, którą prof. Brückner tak słusznie wychwala. Zapowiedzi wstępu nie wywodzą też czytelnika w pole. Bo wybór tekstów, dokonany ręką takiego znawcy, jak Brückner, jest jak najtrafniejszy. Czytelnik nie może sobie dość nasmakować w pogodnej filozofji *Żywota człowieka poczciwego* i w licznych ustępach, dotyczących ówczesnych obyczajów, rozkoszy i trosk polskich; a kiedy go wydawca przeprowadzi przez namaszczoną dydaktykę rejowską, natrafia znowu na ciętą polemikę reformacyjną, odpocznie przy «beletrystyce» *Żywota Józefowego* i *Wizerunku*, aby wpaść nakoniec w różnolitą mnogość konceptów *Zwierzyńca*, *Apoftegmatów*, wierszyków, gdzie kłębi się od szczegółów interesujących, powiedzeń dowcipnych a znamiennych. Teksty śmiało, po brücknerowsku zmodernizowane, ułatwiają lekturę; objaśnienia rzeczowe i językowe, chociaż niezbyt liczne, usuwają poważniejsze trudności w czytaniu.

Zupełnie inny charakter ma tomik 15, serji I, poświęcony Kopernikowi w 450-tą rocznicę jego urodzin. Zawiera on *Wybór pism* wielkiego astronoma polskiego, ze wstępem i objaśnieniami zasłużonego uczonego i historyka astronomji polskiej, prof. Ludwika Antoniego Birkenmajera. Myśl przygotowania tomu kopernikowskiego, spopularyzowania świetnej postaci

genjalnego odkrywcy i jego dzieła w społeczeństwie naszem, któremu Kopernik służył nieraz za sztandar, — była bardzo szczęśliwa. Ale jakże tu dać tego Kopernika ogółowi w sposób zrozumiały i zbliżający naprawdę? Próby tej podjął się prof. Birkenmajer i dokonał jej z zupełnem powodzeniem. Wybrał z dzieł Kopernika, naturalnie w przekładzie polskim, tylko najważniejsze utwory i z tych utworów partje tylko najbardziej istotne. «Ściśle matematyczne wywody astronoma pomijał zasadniczo, a gdzie się tego nie dało uniknąć, ograniczył się jedynie do rozważań całkiem elementarnych i każdemu dostępnych».

Miałem sposobność obserwować kilkakrotnie, z jaką ciekawością brali do ręki ten kopernikowski tomik czytelnicy różnych sfer i zawodów, jak wdzięczni byli wydawcy za uprzystępnienie im prac wielkiego rodaka, które dotąd były dla nich tylko jakimś niezrozumiałym a dostojnym tytułem. W zbiorku znalazły się obfite wypisy z epokowej pracy *O obrotach ciał niebieskich*, doskonale wyprzedzone ciekawym *Zarysem nowego mechanizmu świata*, a w drugiej części tomiku otrzymał czytelnik «różności» kopernikowskie, świadczące o iście renesansowej uniwersalności astronoma, malujące go nieraz świetnie jako człowieka i wiernego syna Polski: listy do króla Zygmunta I i innych, przekłady z greki, traktat o poprawie monety, poemat *Siedm gwiazd* (w ostatnich czasach poważnie zakwestjonowany). Do lektury wprowadził wstęp prof. Birkenmajera, jasny i przystępny; prócz życiorysu wielkiego kanonika warmijskiego i historji jego odkrycia i jego dzieła głównego, znalazły w tym wstępie uwzględnienie kwestje jego narodowości, uniwersalności, znaczenia w kulturze polskiej i ogólnoświatowej. Autor ukazuje nam Kopernika w jednym rzędzie z Dantem, Leonardem da Vinci i Pikiem z Mirandoli (chociaż i ich wszystkich przerósł doniosłością odkrycia), i każe chlubić się tym, który «sam jeden stanął potężnie

przeciwko wyobrażeniom i twierdzeniom wszystkich pokoleń i wszystkich mędrców przeszłości», a to twierdzenie jednostki «było i jest wyrazem prawdy».

Z kolei idzie Kochanowski. Trzy tomiki jego utworów t. j. *Odprawę posłów greckich*, *Treny*, oraz *Pieśni i wybór wierszy* opracował prof. Tadeusz Sinko, najwierniejszy z współpracowników *Bibljoteki Narodowej*. Wydawnictwa Sinki odznaczają się przedewszystkiem wzorowemi, filologicznemi komentarzami do tekstów, które stanowią istną kopalnię wyczerpujących objaśnień rzeczowych, historycznych, antykwarycznych, językowo-stylowych. Komentarze takie do *Odprawy posłów greckich* i do *Trenów* w chwili pojawienia się — wzbudziły podziw dla erudycji autora (każdy wyraz niemal był tu objaśniony), lecz równocześnie wywołały i pewną opozycję w kołach pedagogicznych, że objaśnień tych jest za dużo, że niewiele pozostaje już do myślenia nauczycielowi i uczniowi. Ze stanowiska dydaktyczno-szkolnego była w tem może pewna racja, to też Prof. Sinko okroił w najnowszych wydaniach znacznie bogactwo pierwotnych objaśnień. Ze stanowiska nauki mają atoli te znakomite komentarze Sinki, wzorowane na zagranicznych edycjach klasyków, znaczenie pierwszorzędne. Kto zajmował się dokładnie twórczością Kochanowskiego, ten wie, ile rzetelnego, świeżego kapitału wniósł krakowski filolog do badań nad tekstami utworów Jana z Czarnolasu, ile dał objaśnień nowych, niedrobiazgowych, otwierających nieraz dalsze widoki, ile miejsc trudnych wytłumaczył trafnie po raz pierwszy. Taka właśnie egzegeza, dokonywana przez znawców kultury i piśmiennictw starożytnych, spełnia przy badaniu utworów humanistyczno-renesansowych misję bardzo doniosłą. Introdukcją do lektury Kochanowskiego są wstępy Sinki, podzielone zawsze na szereg małych rozdziałów. Stara się w nich wydawca o wszechstronne, przejrzyście ujęte wyjaśnienie wszelkich zagadnień, związanych z danym

Odprawá Posłow Greckich.

IAN A KOCHANOVVSKIEGO.

Podána ná Theátrum przed Krolem Jeg Mścią y Krolową Jey Mścią/ w Jázdowie nád Wárszáwą. Dniá dwunastego Stycznia/ Roku Páńskiego. M. D. L x x Vij.

Ná Feście v Jeg Mści Páná Podkánclerzego Koronnego.

W Wárszáwie/ M. D. L x x Vij.

(Bibljoteka Narodowa S. I, Nr. 3)

POLITECHNIKA ŚLĄSKA
BIBLIOTEKA GŁÓWNA
w Gliwicach

utworem literackim, czy grupą utworów. Sinko ma tę cenną świadomość — nie u wszystkich polonistów dawniej spotykaną, — że Kochanowski to pisarz renesansowy, to humanista, wychowanek owej epoki, w której zasada imitacji klasycznej treści, wątku i stylu, była przewodnikiem pisarza, a sam twórca, do jakiegokolwiekby narodu należał, był przedewszystkiem wyrazem ogólnych teoryj i dążeń, nurtujących we wszystkich społeczeństwach i zbiorowiskach kulturalnych. Stąd to pochodzi, że we wstępach prof. Sinki — obok części biograficznej (krótko podanej), obok tła historyczno-kulturalnego i związku z całością twórczości literackiej poety, — tak ważne miejsce zajmują ustępy, wiążące czyto *Odprawę*, czy *Treny*, czy *Pieśni* z utworami klasycznemi, z rodzajowością i topiką starożytną, a także z teorją literacką renesansu i jej przejawami literackiemi u innych narodów. Dlatego to przy *Odprawie posłów greckich* będzie wydawca mówił tyle o dramacie klasycznym i humanistycznym, o wszelakich źródłach osnowy i wzorach formy, o powstaniu i rozwoju nowoczesnego wiersza białego i t. d., w *Trenach* roztoczy przed nami teorję starożytną i renesansową «epicedjów», powoływać będzie wielokrotnie poetykę Skaligera i przedstawi własną «poetykę» Kochanowskiego, na tle której kompozycja *Trenów* nabierze wyrazu zrozumiałego. To samo odnosi się do *Pieśni* i utworów innych, przy których zawsze kwestja rodzaju literackiego, analogij czy pokrewieństw istotnych z piśmiennictwem starożytnem, będzie miała dla autora wstępu znaczenie problemu dominującego. O Kochanowskim pisano u nas niezwykle dużo, literatura o tym poecie złożyćby się mogła na osobną małą bibljotekę; mimo to Sinko — chociaż korzysta obficie z dorobku dotychczasowego — potrafi o każdym z omawianych utworów powiedzieć coś nowego, coś własnego. Przyszli badacze *Odprawy* i *Pieśni*, a zwłaszcza *Trenów*, będą musieli liczyć się poważnie z wielu spo-

strzeżeniami prof. Sinki, przyniesionemi w skromnem napozór, bo popularnem wydaniu tych utworów.

Opracowanie *Kazań sejmowych* Skargi przez prof. Stanisława Kota ma charakter nietylko nawskróś rewizyjny, ale do pewnego stopnia nawet rewelacyjny. Autor, znawca europejskiej myśli politycznej i piśmiennictwa politycznego, umieszcza jak najsłuszniej dzieło Skargi na tle współczesnych poglądów na monarchję, reprezentowanych z jednej strony przez t. zw. Polityków (z Janem Bodinem na czele), z drugiej przez zwolenników monarchji teokratycznej (której teorję daje jezuita Bellarmin). Poddawszy przenikliwej analizie wewnętrzną politykę Polski czasów Zygmunta III i cały splot jej zagadnień, partyj, walk sejmowych, — lokalizuje genezę *Kazań sejmowych* w atmosferze burzliwego sejmu 1597 r. i wytycza «program polityczny» tych *Kazań* w związku z zamierzeniami regalistów. *Kazania sejmowe* Skargi powstały — wedle prof. Kota — bezpośrednio po sejmie 1597, są przemówieniem od partji regalistów (zwłaszcza od biskupów Maciejowskiego, Rozrażewskiego i Radziwiłła), skierowanem nie do sejmu (jak dotąd sądzono), ale do senatorów i to do senatorów-opozycjonistów z grupy Zamoyskiego, w sensie pociągnięcia ich do kompromisu. *Kazania* te nigdy wygłoszone nie były i być nie mogły, są natomiast publicystyką aktualną, polityczną, w literackiej formie kazań; dokonane zostały w pewnym pośpiechu, co spowodowało wiele wad kompozycyjnych i rzeczowych; współcześnie nie były prawie znane, gdyż utonęły w foljałach *Kazań niedzielnych*. Trudno tu wspominać o całym szeregu nowych spostrzeżeń i znakomitych uwag, wypowiedzianych przez prof. Kota, a popieranych ścisłemi argumentami z samego tekstu Historja *Kazań*, rozbiór ich treści i układu, uwagi o patrjotyzmie i manierze proroczej, wreszcie o stylu i języku dzieła — budzą jak najżywsze zainteresowanie; częściej mamy tu sposobność do gorącej aprobaty twier-

dzeń wydawcy, aniżeli do pewnej dyskusji z jego poglądami. Uwzględniając dotychczasową literaturę o Skardze, szczególniej skrupulatne prace francuskie ks. Bergi (z r. 1916), znajduje prof. Kot niejedną plamę na słonecznej tarczy Skargowskiego utworu, stosuje w całej pełni stanowisko krytyczne. A przecież nie można wytknąć autorowi żadnej jednostronności, czy przesady. Genjusz pisarski, siła uczucia i patrjotyzmu wielkiego jezuity utrzymuje się dalej w swoim blasku. Sam tekst *Kazań sejmowych* (wedle wydania 1-go) opatrzył prof. Kot w cenne objaśnienia, z których szczególnie komentarze polityczne i relacje z literaturą polityczną obcą i innemi dziełami Skargi przyczyniają się walnie do zrozumienia dzieła.

Wydanie *Dworzanina* przez prof. Romana Pollaka jest spełnieniem postulatu oddawna wysuwanego. Tekst tego niezwykle cennego pomnika polskiej kultury renesansowej i polskiego języka «złotego wieku» ogłaszany był niejednokrotnie; nie brakło też cząstkowych studjów i przyczynków do *Dworzanina*. Ale dotkliwie zaznaczał się brak edycji należycie komentowanej; nie było pracy, wykonanej przez fachowca, polonistę i romanistę zarazem, któraby wyświetliła raz wreszcie stosunek polskiej «parafrazy» do włoskiego oryginału, rzuciła tę parafrazę Górnickiego na tło polskiego renesansu, zbadała wkład naszej kultury w to dzieło, zwróciła uwagę na dodatkowe źródła *Dworzanina*, słowem: ukazała w tem «zwierciadle» odbicie ówczesnego życia i psychiki polskiej, odbicie indywidualności pisarskiej polskiego autora.

Zadania tego podjął się prof. Pollak i wywiązał się z niego — o ile to było możliwe w wydaniu popularno-naukowem — znakomicie. Pomijamy przygotowanie ogromnego, przeszło 400 stron liczącego, tekstu *Dworzanina*, pomijamy obfity komentarz, pełen objaśnień językowych i ciągłych relacyj z oryginałem (przydałoby się tylko więcej objaśnień rzeczowych,

z historji kultury współczesnej i z życia polskiego!); wszystko to wymagało wiele trudu i skrupulatności. Najwięcej cenimy sobie jednak doskonały «wstęp» wydawcy, najlepszą dotąd w naszej literaturze rozprawę o *Dworzaninie*, pracę oryginalną, owoc badań sumiennych, bystrych i przenikliwych, ujętych szeroko, porównawczo, z kilku punktów widzenia. Możnaby się tutaj spierać z autorem o szczegóły niektóre, ale całość zasługuje na pełne uznanie. Jest to jeden z tych wstępów *Bibljoteki Narodowej*, które tchną samodzielnością i przynoszą cenny dorobek naukowy.

Od rozległych wywodów o włoskiej i polskiej kulturze renesansowej, od charakterystyki *Cortegiana*, przechodzi prof. Pollak do parafrazy Górnickiego, omawia wątki, wstęp, źródła, scenerję, stosunek do Castiglione'a, dodatki, zmiany i opuszczenia Górnickiego, język i styl polskiego pisarza, losy *Dworzanina* i t. d., dając wreszcie w zwięzłem «zakończeniu» trafną i przekonywającą charakterystykę dzieła. Za najcenniejsze uważamy ustępy o genezie *Dworzanina*, o niewątpliwym wpływie Zygmunta Augusta na powstawanie tej księgi, a przedewszystkiem to mistrzowskie naprawdę rozłożenie przed czytelnikiem twórczego warsztatu Górnickiego i pokazanie *ad oculos*, kim był «majster», z jakiego materjału, jakiem narzędziem i wedle jakiego stylu czynił, rzeźbił i cyzelował swoje dzieło, oglądając każdy szczegół «pod światło».

Własną i nową drogą starał się kroczyć — jak zwykle — wydawca ostatniego z rzędu tomiku *Bibljoteki Narodowej*, prof. Tadeusz Sinko. Wydał tym razem — po Kochanowskim — *Rytmy* Mikołaja Sępa Szarzyńskiego, oraz *Anonimowe pieśni i listy miłosne z XVI w.*

We wstępie scharakteryzował życie i twórczość Sępa, rozrzucając wiele ważnych uwag i spostrzeżeń, dotyczących stosunku poety polskiego do jego wzorów klasycznych i współczesnych, do ducha czasu i idą-

cych z nim manier literackich, do poprzedników i następców. Ustalenie wpływu, jaki wywarł na Sępa hiszpański pisarz-asceta, Ludwik z Granady ze swoją barokową, żarliwą uczuciowością i z kwiecistym konceptyzmem, — to trwała zdobycz prof. Sinki, podobnie, jak naprowadzenie licznych pokrewieństw z Horacjuszem, czy oryginalne ujęcie kwestji t. zw. «Psałterza Sępowego». Zresztą, pisał już o tem Sinko w swoich *Problemach Sępowych* (w *Studjach Staropolskich* dla Brücknera, 1928).

W zestawieniu z jasnem, słoneczno-renesansowem obliczem twórczości Kochanowskiego, uwydatnia Sinko plastycznie zasadnicze rysy duchowości i twórczości Sępa. «Jeśli Jana wyobrażamy sobie grającego na lutence przy dzbanie pod rozbrzęczoną pszczołami lipą, to Sępa widzimy piszącego i kreślącego wiersze w ciasnej izbie przy mdłem świetle kaganka, rzucającego na ściany niesamowite cienie». Sęp — to humanista typu katolickiego, ascetycznego, ulegający działaniu włosko-hiszpańskiego ducha religinego, z całą jego manierą stylistyczną, z której rodził się właśnie barok.

Z takiego przekonania o Sępie, człowieku i pisarzu, wypłynął też protest prof. Sinki przeciwko zaliczeniu do Sępowego dorobku 21 erotyków, przyznanych mu niegdyś przez Brücknera i Chrzanowskiego. Argumenty ich nie przemawiają Since do przekonania, to też bez wahania odrzuca ich stanowisko, zostawiając kwestję autorstwa tych wierszy «do Zosi, Kasi i Anusi» — w dalszym ciągu otwartą. Czyżby to miały być utwory «Anonima-Protestanta», którego wiersze wydał niegdyś prof. Chrzanowski z tego samego rękopisu? Tego prof. Sinko nie twierdzi... Przedrukowuje tylko obok autentyków Sępowych, i te (odrzucone) i tamte («Anonimowe») wiersze, aby sobie czytelnik sam tę kwestję rozważył, a równocześnie znalazł w jednym zbiorku wdzięczny bukiet «polskiej

liryki miłosnej po Kochanowskim», szerszym sferom prawie nieznanej.

Teksty Sinki przygotowane starannie, poprawione w zestawieniu z rękopisami i pierwodrukiem. Komentarz, jak zawsze, przeobfity, że go chyba skracać, a nie rozszerzać. Ale najważniejsze to, że w nowem wydaniu Sępa poruszono znów ciekawy problem, rzucono wyzwanie do nowych bezkrwawych walk i sporów między uczonymi. Spory takie — w przeciwieństwie do prawdziwych wojen — przynoszą zawsze nauce wiele pożytku.

Oto jest plon wydawniczy *Bibljoteki Narodowej* w odniesieniu do piśmiennictwa polskiego XVI wieku. Z literatury obcej tego stulecia wydano w II Serji *Bibljoteki* szereg arcydzieł zagranicznych; na czele idzie naturalnie nieśmiertelny Szekspir z 8 dziełami (opracowanemi przez A. Tretiaka i Wł. Tarnawskiego), dalej Tasso (*Jerozolima wyzwolona*, wyd. R. Pollak), a za nimi pójdą w najbliższym czasie: Calderon, Macchiavelli, Cellini, Św. Franciszek Salezy i inni. Omówienie tych prac przypadnie w udziale komu innemu.

Po szczegółowych uwagach — rekapitulacja ogólna naszego sądu wydaje się już zbyteczna. Biadał niegdyś ś. p. prof. Kazimierz Morawski nad małą znajomością literatury naszej XVI wieku wśród szerokich warstw społeczeństwa. Przecież od tego piśmiennictwa, tworzonego w czasach potęgi Rzeczypospolitej, bije tyle światła i mocy, że może być ono pokrzepieniem dla każdego pokolenia. Miejmy nadzieję, że białym tomikom *Bibljoteki Narodowej*, dzięki jedynie właściwemu traktowaniu tej literatury XVI-wiecznej, dzięki doskonałym wstępom i komentarzom, — uda się z czasem zmniejszyć ów szkodliwy dystans, który dzieli nas od pisarzy znakomitych i godnych poznania.

BRONISŁAW GUBRYNOWICZ
PROF. UNIWERSYTETU WARSZAWSKIEGO

WIEK XVII W BIBLJOTECE NARODOWEJ

Wiek XVII zajął w pierwszej setce tomików *Bibljoteki Narodowej* pozycyj ośm — a każda z nich jest ważna, cenna i ciekawa. Decyzja przy wyborze dzieła i wydawcy nie była łatwa; niewielu bowiem badaczy pociąga ten okres literatury polskiej a równocześnie odczuwa się dotkliwie brak jakichkolwiek poprawnych przedruków choćby tylko najwybitniejszych utworów (z jedynym wyjątkiem *Pamiętników* Paska).

Dotychczas ukazały się w *Bibljotece Narodowej* wydawnictwa następujące: nr. 12 Stanisław Żółkiewski: *Pamiętniki o wojnie moskiewskiej* w opracowaniu prof. Wacława Sobieskiego, nr. 19 Wacław Potocki *Wiersze wybrane,* nr. 48 *Sielanka polska XVII wieku* (Szymon Simonides — B. Zimorowic — J. Gawiński), nr. 62 Jan Chr. Pasek *Pamiętniki,* nr. 73 Szym. Zimorowic *Roksolanki,* nr. 75 Wacław Potocki *Wojna Chocimska* — tych pięć tomów w opracowaniu prof. Aleksandra Brücknera, — nr. 87 Samuel Twardowski *Nadobna Paskwalina,* przygotował do druku prof. Roman Pollak i wreszcie nr. 92 Wespazjan Kochowski *Psalmodja polska oraz wybór liryków i fraszek,* w opracowaniu Dr. Juljana Krzyżanowskiego.

Największe i zupełnie uzasadnione roszczenia do wdzięczności mają dwaj ostatni wydawcy, którzy z niezwykłą skrupulatnością i ogromnym nakładem pracy

wywiązali się chlubnie z zadania. Wstępy do wydań, napisane przez prof. Pollaka i Julj. Krzyżanowskiego, przynoszą rezultaty badań sumiennych. Prof. Pollak zwrócił uwagę szczególną na stronę językową t. j. na objaśnienie polszczyzny Twardowskiego, pełnej prowincjonalizmów wielkopolskich oraz dzisiaj mniej albo też wcale niezrozumiałych słów i zwrotów; oprócz tego — nie mogąc jeszcze wprost wskazać bezpośredniego wzoru *Nadobnej Paskwaliny* — zajął się dokładnie zestawieniem i opisaniem najważniejszych hiszpańskich i włoskich romansów o podobnym jak utwór Twardowskiego zakroju i w ten sposób ułatwił wielce pracę następnym badaczom. Wstęp dra Krzyżanowskiego do wydania dzieł W. Kochowskiego jest bezsprzecznie najlepszem z dotychczasowych studjów nad twórczością autora *Psalmodji polskiej*; dokładne zbadanie genezy, subtelne analizy treści i formy, doskonałe objaśnienia szczegółów historycznych — oto są pierwszorzędne zalety pracy wydawcy, dzięki któremu szersze koła czytelników będą obecnie mogły poznać i ocenić puściznę tego «pańskiego krasomowcy», jak Kochowskiego nazwał współczesny poeta, Gawiński. Tekst *Nadobnej Paskwaliny* oparty jest na nieznanym dotąd pierwodruku z r. 1655; również na pierwodrukach oparte są teksty utworów Kochowskiego.

Niezwykłe doświadczenie edytorskie, jakie posiada prof. Brückner, zostało uznane przez cały świat naukowy; z swobodą, mającą swoje źródło w głębokiej erudycji, wydawca ustalił teksty dzieł Szymonowica, Zimorowiców, Gawińskiego, Paska i Potockiego, śmiało wprowadził szereg trafnych poprawek, żywo nakreślił charakterystyki pisarzy i dorzucił garść cennych uwag i objaśnień. Przedewszystkiem wszakże wyróżnić należy wydanie drugie, na podstawie rękopisu rewindykowawanego z Petersburga zmienione i poprawione *Pamiętników J. Chr. Paska*. Nie była to czynność łatwa; rękopis petersburski jest pracą niedbałą, pełną najrozmait-

szych błędów z powodu braku wykształcenia kopisty, tak iż jedynie nadzwyczajna bystrość krytyczna uczonego mogła pokonać piętrzące się trudności. Dzięki prof. Brücknerowi wystąpił teraz język Paska w całej czystości, łacina jego, dotąd upstrzona zwrotami niezrozumiałemi, uległa należytemu odczyszczeniu, wypadki historyczne zostały objaśnione dokładnie — jednem słowem przemówił żywo i barwnie Pasek *redivivus*.

Wybitna indywidualność wielkiego uczonego wycisnęła pewne piętno na tych wydaniach, które nieco odróżniają się od przyjętego ogólnie typu i mogą nawet wywołać pewne polemiki, — jednakże pomimo tych zastrzeżeń zasługują na miano wzorowych; cieszyć się nam należy, że prof. Brückner przyrzekł opracować literaturę sowizdrzalską a obok tego również apel gorący wystosować należy, by zechciał przygotować do druku jeszcze inne dzieła z puścizny literackiej autora *Wojny Chocimskiej*, — wszak na nią chyba znajdzie się miejsce w *Bibljotece Narodowej*.

Krytyka naukowa przyjęła z uznaniem wydanie *Pamiętników o wojnie moskiewskiej*, przygotowane przez najlepszego obecnie znawcę tej epoki, prof. W. Sobieskiego.

Z zapowiedzi wydawców dowiadujemy się, iż oprócz literatury sowizdrzalskiej są przygotowane do druku Łuk. Opalińskiego *Pisma polskie*, w opracowaniu prof. St. Kota, dalej wybór poezji M. Sarbiewskiego, dokonany przez prof. T. Sinkę, Starowolskiego *Odprawa oszczercom Polski*, z objaśnieniami prof. Kota, Andrzeja Morsztyna *Wybór poezyj* opracowany przez R. Pollaka, wreszcie *Wybór romansów staropolskich* prozą i wierszem, przygotowany przez prof. J. Krzyżanowskiego i przez piszącego te słowa. Przyjmując tę zapowiedź z jak największą wdzięcznością, równocześnie zanieść należy gorącą prośbę o szersze i wydatniejsze uwzględnienie zabytków literackich z XVII wieku. Przedewszystkiem cała twórczość A. Morsztyna oczekuje wy-

dania krytycznego; dotychczasowe przedruki Nowakowskiego, Seredyńskiego i Chmielowskiego są pełne błędów. Obok *Nadobnej Paskwaliny* powinna jawić się jak najprędzej Twardowskiego *Daphnis* wraz z wyborem innych poezyj autora *Wojny domowej*, wybór dzieł Stanisława Her. Lubomirskiego i Andrzeja Maks. Fredry obudzi w chwili obecnej żywe zainteresowanie. Nie poruszam całego szeregu ineditów, opisanych przez prof. Brücknera, większa część ich bowiem nie posiada wartości literackiej, jednakże i tutaj po dokonaniu starannej selekcji możnaby wydać najciekawsze, jako świadectwa ówczesnej kultury.

Dotychczasowa działalność wydawców napawa nas otuchą, że *Bibljoteka Narodowa* nie zejdzie z drogi wytkniętej i w czasie krótkim będziemy mogli z dumą wskazywać cudzoziemcom na imponujący cyfrą i wartością zbiór edycyj krytycznych najcelniejszych autorów polskich.

Warszawa.

STANISŁAW WASYLEWSKI

LITERATURA POLSKIEGO OŚWIECENIA W BIBLJOTECE NARODOWEJ

Leży przedemną cały stos tomików *Bibljoteki Narodowej*, dotyczących literatury wieku oświecenia, Księstwa Warsz. i wczesnego romantyzmu. Dwa tuziny prawie, piąta część dotychczasowego plonu *Bibljoteki*. Od Konarskiego i Kitowicza do Brodzińskiego i Filomatów. Jak we wszystkich epokach, tak i tu jedne z tomików stanowią pozycję w literaturze naukowej, inne są wzorem metodycznego opracowania, lub zalecają się szczególnie starannym wstępem, czy też pod pokrywką wydania szkolnego przynoszą jakiś kunsztyk z dziedziny krytyki tekstu. Z reguły poprawne, czasem znakomite, rzadko słabsze w opracowaniu, nigdy złe!

Z pierwszego rzutu oka poznasz, że szczególnemi względami redakcji cieszy się proza polityczna XVIII wieku. Otwiera ją autor *Skutecznego rad sposobu*, pogromca *Liberum veto* i teoretyk parlamentaryzmu polskiego Konarski w wyborze prof. Wł. Konopczyńskiego, potem idą dwa tomiki Staszica *(Uwagi nad życiem Jana Zamoyskiego* i *Przestrogi dla Polski)*, opracowane przez St. Czarnowskiego, który w *Uwagach* zestawia pedantycznie trzy różne redakcje utworu, w *Przestrogach* natomiast bierze słusznie za podstawę wydanie najodpowiedniejsze, tj. z czasów Sejmu Wielkiego. Po raz pierwszy w przekładzie z krakowskiego autografu

wydano w *Bibljotece Narodowej* Russa *Uwagi nad rządem Polski*. Tłumacz i wydawca M. Starzewski daje wyczerpującą na ten temat rozprawę, modyfikując w rezultacie rozważań zbyt ostry sąd, z jakim się dotąd u nas spotykały rady Jana Jakóba.

W dziedzinie literatury pięknej wieku oświecenia daleko jeszcze do wyczerpania zakreślonego przez *Bibljotekę* programu. Brak wielu pozycyj ważnych i koniecznych. Z Krasickiego jest jak dotąd tylko *Doświadczyński*, wydany z autografu przez prof. Gubrynowicza, oraz *Pan Podstoli*, gruntownie opracowany przez J. Krzyżanowskiego, jest *Powrót Posła* z garścią bajek Niemcewicza, *Sarmatyzm* Zabłockiego, dalej Kitowicz, oraz wybory z Trembeckiego i Karpińskiego. Z epoki następnej: *Barbara* Felińskiego, *Malwina* ks. Wirtemberskiej, tomik Hoffmanowej, trzy razy Brodziński: *O klasyczności i romantyczności*, *Wybór poezyj* (opr. A. Łucki), *Mowy i pisma patrjotyczne* (opr. I. Chrzanowski); nareszcie *Towarzystwo Filomatów*.

Omawiać wszystko kolejno znaczyłoby wozić sowy do Aten i powtarzać opinję krytyki, która wielokrotnie wyróżniła jedne z nich za wzorowy komentarz, inne za trafność wyboru itd. Raczej wybiorę jeden charakterystyczny, zarówno dla omawianej epoki i naszego dziś do niej stosunku, jakoteż znamienny dla metody pracy wydawnictwa, które ze skromnych początków urosło wspaniale do wyżyn instytucji, usprawiedliwiającej w całej pełni swój dumny tytuł. Lecz który tomik wybrać, lub jaki dezyderat na czoło wysunąć?

Zacząć od *Powrotu posła*, który sam się chwali wzorowym komentarzem, nie wypada, bo wyszedł z pod pióra redaktora *Bibljoteki*.

Czy podkreślić dobrą edycję *Zofjówki* (Wł. Jankowski), z ostrożnym wyborem wierszy, którego kusość jednak świadczy, jak niedaleko postąpiła praca nad ustaleniem i skompletowaniem utworów Trembeckiego

od czasu, gdy przed laty wzywał do jej podjęcia profesor Chrzanowski?

Czy wyrazić żal, że prof. Janik, wydając zresztą starannie tak bardzo potrzebny, oddawna wyczerpany *Opis obyczajów i zwyczajów* Kitowicza, ani słowem jednem nie wspomniał o recepcji jego w XIX wieku, ani zdaniem nie zaznaczył ogromnego wpływu, jaki Kitowicz (wraz z Paskiem) wywarli na powieść historyczną XIX wieku, na cały nasz kąt patrzenia na przeszłość itd., o czem możnaby przecież książkę całą napisać?

Czy wyrazić życzenie, aby prof. Kleiner wydał jak najrychlej *Bajki* Krasickiego, a dr. Bernacki *Satyry* i dużo komedyj Zabłockiego?

Więc może raczej przypomnieć, że to właśnie w *Bibljotece Narodowej* zmartwychwstała po stu latach z górą w nowem wydaniu matka rodu powieściowego *Malwina*, opracowana przez śp. K. Wojciechowskiego, który ją pierwszy na właściwem miejscu w historji literatury ustawił?

Czy pochwalić doskonałą chrestomatję: *Towarzystwo Filomatów*, która w jednym przez A. Łuckiego opracowanym tomie zastępuje czytelnikowi lekturę dziewięciu funtowych tomów *Archiwum Filomatów*?

Czy wspomnieć nareszcie, że *Bibljoteka Narodowa* znalazła w osobie p. Idy Kotowej specjalistkę do Klementyny Tańskiej i wybiera z jej dzieł to, co dziś jest jeszcze strawne, a po *Listach Rzeczyckiej* przygotowuje wydanie *Dziennika Franc. Krasińskiej*, potraktowanego, nawiasem mówiąc, w niemieckiej *Memoiren-Literatur* zupełnie na serjo i wydanego niedawno w przekładzie z komentarzem i objaśnieniem jako znakomity polski pamiętnik z XVIII wieku?

«Długo myślałem, jaki głaz wybiorę na położenie rytego napisu» i wybrałem — Dmochowskiego. Sukces bowiem, jakiego się doczekał w *Bibljotece Narodowej* przekład *Iliady* Dmochowskiego, jest może naj-

bardziej znamienny. Ten na wszystkie strony ośmieszany «pseudoklasyk», na którego pracę przywykliśmy patrzeć przez pogardliwe okulary «Przedmowy do krytyków i recenzentów warszawskich», idzie w 4-tem wydaniu i w 40-tym tysiącu i święci podwójną rehabilitację: Okazał się najbardziej powołanym tłumaczem *Iliady* z chwilą, gdy filologja klasyczna doszła do wniosku, że epika homerycka jest poezją dworu i rycerstwa, a w błędzie byli ci, którzy ją transponować chcieli na język ludowy, — okazał się zupełnie możliwym w czytaniu z chwilą, gdyśmy zaczęli polski klasycyzm oceniać spokojnie i objektywnie. Naprawiono w ten sposób krzywdę, jaką staremu wychowawcy romantyków wyrządzili jego niewdzięczni uczniowie, chociaż tyle zawdzięczali pracowitemu klasykowi, chociaż się na nim uczył czytać każdy z trzech wieszczów i dźwięczały mu w uszach od dziecka gładko toczone 13 zgłoskowce Franciszka Ksawerego. Przecież do dziś jeszcze w ślad za frazesem Dmochowskiego «oczu Wojskiego słodki sen nie bierze», a Ryków w IX ks. *Pana Tadeusza* za przykładem Parysa z III ks. *Iliady* «schylił się na bok i uniknął śmierci».

Przedmowa wydawcy i rewidenta tekstu, prof. Sinki, który opracował przekład ze skróceniami obejmującemi $^1/_3$ część całości, obfituje w przeróżne sensacje homeryckie, o których i pojęcia nie miał dawny czytelnik. Godzi się ją poznać choćby dlatego, aby dostrzec ten hoży rumieniec życia, jaki krasi dziś oblicze filologji klasycznej. Mniej rumiany, a bardziej spleśniały jest inny preceptor romantyków ks. Filip Nerjusz Golański, który zapewne również ani marzył o tem, że jego przekład Plutarcha doczeka się przedruku w XX w.

Ostatnio znowu szereg zabytków wzbogacił omówioną kolekcję. Przybyła najpierw pożyteczna i dobrze ułożona chrestomatja J. Feldmana: *Czasy sa-*

skie, które mówią tu same o sobie ustami polityków, kaznodziejów, podróżników i pamiętnikarzy. Pamiętniki Wybickiego *(Życie moje)* wydał prof. A. Skałkowski z odszukanych przez siebie rękopisów. Oswobodzono je tem samem od skreśleń cenzury pruskiej, podobnie jak zduszony przez cenzora rosyjskiego tomik *Wspomnień mojej młodości* Brodzińskiego — odetchnął i ożywił się w nowem wydaniu A. Łuckiego. *Poezję barską* zebrał aż za obficie K. Kolbuszewski.

Wszystkie te tomiki *Bibl. Nar.* są nietylko przejawem restytucji klasycyzmu polskiego, dokonywającej się w czasach naszych, ale też świadczą o szczególnej roli, jaką sobie zdobyła w naszym ruchu wydawniczym *Bibljoteka Narodowa*. W najgorszych 95-groszowych czasach umiała ona chyłkiem przemycać, przez zieloną granicę konwenansu, do rąk niewiedzącego o niczem czytelnika utwory, którychby zaprawdę nie wziął z ręki innego wydawcy, już choćby dlatego, żeby się taki wydawca nie znalazł. Umie suggerować czytelnika i stwarzać «zapotrzebowanie», błądzi pod strzechy inteligencji z poprawnym tekstem krytycznym, umie wreszcie wyszukiwać i mobilizować fachowców, słowem: zaprzęga starą naukę polską do nowej służby narodowej. Obyż i w dalszych secinach tomików wiodła jej się ta zbożna praca przemytnicza!

Poznań.

WACŁAW BOROWY

ROMANTYZM POLSKI W BIBLJOTECE NARODOWEJ

Comme de raison, lwia część pierwszej setki tomów pierwszego działu *Bibljoteki Narodowej* została przeznaczona polskiej poezji romantycznej i wyraża się w pięknie (jakby umyślnie wybranej!) cyfrze czterdziestu czterech numerów. Ta cyfra mówi nam o ilości rozwiązanych zadań edytorskich. A jakaż była tych zadań rozmaitość, ile różnych metod wypadło dla uporania się z niemi zastosować! Przebiegnijmy myślą ten zastęp białych, czarno i bronzowo znaczonych książeczek, do których regularnego prawie pojawiania się takeśmy przywykli, aby sobie tę «mnogość w jedności» uprzytomnić. Uprzytomnimy sobie zarazem, jak tu wyraźnie «nowość potrząsła kwiatem».

Jak wypadało, najwięcej miejsca przyznano Mickiewiczowi. Najwcześniejsze jego pisma, obraz pierwszych jego lat twórczych znajdujemy w zbiorowym tomie poświęconym *Towarzystwu Filomatów* (Nr. 77), opracowanym przez Aleksandra Łuckiego. Doskonały dobór tekstów i świetny wstęp, będący właściwie monografją o Filomatach, jakiej gdzieindziej nie znaleźć, arcyjasno charakteryzującą nietylko różne dziedziny pracy niezapomnianej gromadki wileńskiej, ale i większą część indywidualności w jej skład wchodzących, czynią ten obszerny tom wzorowym dla wszelkich prac chrestomatycznych. — Józef Kallenbach, wy-

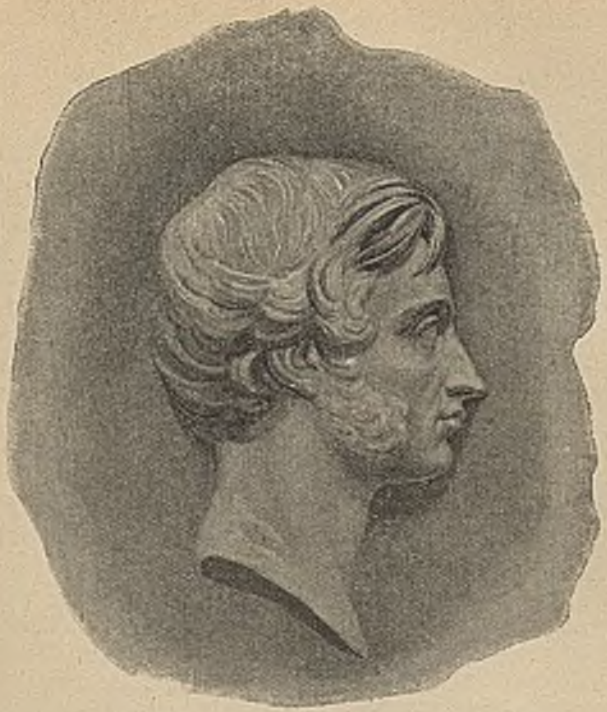

A. MICKIEWICZ.

Podług Medalionu wykonanego w Weymarze 1829
przez P. Dawida Członka Instytutu Francyi.

Stefanowi Witwickiemu
powraca ziomek towarzysz i przyjaciel
Antoni Oleszczyński

1834

(Bibljoteka Narodowa S. I, Nr. 83: «Pan Tadeusz»)

POLITECHNIKA ŚLĄSKA
BIBLIOTEKA GŁÓWNA
Gliwice

dawca pierwszych *Poezyj* (t. j. wierszy młodzieńczych i ballad) Mickiewicza (Nr. 6) oraz *Dziadów wileńskich* (Nr. 11), dążył we wstępach do tych tomików do ideału zwięzłości, dając w nich esencjonalny wyciąg z dawniejszych swoich studjów; w szczegółowy komentarz się nie zagłębiając, główne staranie obrócił na osiągnięcie poprawności tekstu. Różnych przytem w tych dwóch pracach dróg próbował: kiedy np. w wierszu *Do Joachima Lelewela* pierwszeństwo przyznał tekstowi drukowanych wydań i skreślone przez cenzurę miejsca tylko w przypiskach przytoczył, w *Dziadach IV*, przeciwnie, t. zw. «strofę pocałunkową» (w. 326—343), skonfiskowaną, do głównego tekstu wprowadził (zmieniając numerację wierszy); można wątpić w tym wypadku czy słusznie, skoro Mickiewicz zrezygnował z tego ustępu w późniejszych edycjach — kto wie, czy nie dla gruntownej zmiany poglądu na jego estetyczną wartość. — *Grażyna* (Nr. 74) dzięki wstępowi nieocenionego Józefa Tretiaka (ostatniej jego pracy przedśmiertnej), stanowiącemu właściwie obszerne studjum, należy do ozdób tej serji; wydawca tekstu, Henryk Życzyński, w wydatnej mierze uwzględnił w przypiskach warjanty autografu, w szeregu miejsc dał nowe lekcje. — Problemat podstawy tekstowej na nowo został przemyślany również przez wydawcę *Konrada Wallenroda* (Nr. 72) Józefa Ujejskiego i z innym w odniesieniu do tego dzieła wynikiem, niż w poprzednich krytycznych jego edycjach. Wstęp wydawcy pozyskał osobne miejsce w literaturze o «powieści historycznej z dziejów litewskich i pruskich», poddając ją szczegółowej analizie estetycznej, jakiej dotychczas nie przedsiębrano. Nie wszystkie konstatacje, zapewne, są tu równie oświecające (trudno np. się tłumaczy «dobór wyrazów o pełnych jasnych brzmieniach»), niezaprzeczona wszelako jest oryginalność ujęcia. Mniej wypieszczone są (jak i w innych tomach tego edytora) objaśnienia rzeczowe i językowe. — Drobniejsze utwory poetyckie Mickiewicza z lat późniejszych (1825—1855),

pod nazwą *Poezje, tom drugi* (Nr. 66) wydali Józef Kallenbach i Jan Bystrzycki. Wstęp tu krótki, zato poszczególne wiersze obciążone zawiesistemi (w dwa rodzaje druku przybranemi) przypiskami — jako że nietylko podłoże biograficzne i komentarz realny, ale od czasu do czasu także kwestje estetyczne szeroko są traktowane. W tekście uwzględniono już (po raz pierwszy w edycji książkowej) studja Stanisława Pigonia nad rękopisami poety. — Wydanie *Dziadów części III* (Nr. 20), sporządzone przez Józefa Kallenbacha, tem się nadewszystko od innych wydań tego dzieła różni, że pierwsze mogło w pełni skorzystać z ujawnionego niedawno autografu poety. — Znakomicie pod każdym względem, precyzji w ustaleniu tekstu, gruntowności w komentarzu, głębokości w przedmowie, opracowane zostały *Księgi narodu i pielgrzymstwa polskiego* (Nr. 17) przez Stanisława Pigonia. — Tenże świetny znawca Mickiewicza dał *Bibljotece Narodowej* wydanie *Pana Tadeusza* (Nr. 83), o jakiem do niedawna ledwo się marzyć mogło. Doskonały tekst, wzbogacony wielu ciekawemi warjantami, wydobytemi z przestudjowanego nawskroś po raz pierwszy w całości autografu; — komentarz przebogaty (a czysto rzeczowy, nic z gadulstwa nie mający); — wreszcie rozległe, na półtorej setki stronic, studjum wstępne, w suggestyjny a w wielkiej mierze nowy sposób przedstawiające uczuciową i ideową konsystencję poematu: wszystko to czyni z tej książki całość prawdziwie zachwycającą. Że w szczegółach komentarza znajdzie się kilka pomyłek (rzeczy ludzkich), że nie wszystkie wyniki wkopywania się w geologję moralną dzieła możemy uznać za przekonywające — to wielkiego zaiste znaczenia tej pracy nie umniejszy. — Antologicznie zebrane (szczęśliwa to myśl była) *Pisma estetyczno-krytyczne* Mickiewicza (Nr. 79) opracował przygotowany do tego poprzedniemi studjami Henryk Życzyński. — Wydanie *Trybuny ludów* (Nr. 27), dokonane przez Emila Haeckera, jest najlepszem, jakie to dzieło miało dotych-

czas, łącząc zalety żywego przekładu z obfitością komentarza i dużym zakrojem studjum wstępnego (największego, jakie jest o *Trybunie*); tylko teza naczelna, dotycząca kwestji «Mickiewicz a socjalizm», nie przekonywa. — Tak oto znakomita większość dzieł mickiewiczowskich znalazła się już w *Bibljotece Narodowej*, występując w szatach nowych, imponujących nieraz, czasem zupełnie nowe dzięki nim ukazując aspekty. Zapobiegliwa zaś redakcja zapowiada nam już i resztę dzieł poety-polityka: *Kurs literatur słowiańskich* w wyjątkach, *Pisma polityczne*, *Wybór pism i przemówień mesjanistycznych* (wszystkie trzy chrestomatje, rozumie się, w opracowaniu Stanisława Pigonia). Podobno też przygotowuje się już i *Wybór listów*. Należałoby pragnąć jeszcze jednego: tomu wybranych dokumentów, wspomnień i relacyj, któreby utworzyły wielogłosową a piętnem bezpośredniości nacechowaną biografję Mickiewicza!

I Słowacki niemniej godnie jest już reprezentowany. — Młodzieńcze *Powieści poetyckie* (Nr. 47) bardzo starannie wydał Manfred Kridl, poprzedzając je wstępem, w którym subtelnie zanalizowane zostało podłoże psychologiczne tych utworów, ich motywy literackie i styl. W pryzmacie tej analizy bije z nich blask wysokich zapowiedzi, który bodaj niezawsześmy sobie uprzytomniali. — *Mindowego* w należyty sposób opracował Wiktor Hahn (Nr. 43). — Już w drugiej setce tomów świeżo wyszła *Marja Stuart* (Nr. 111). Wydawca, Józef Ujejski, opatrzył ją wstępem, zawierającym wielostronny rozbiór estetyczny. — *Kordjan* (Nr. 2) wydany został również przez Józefa Ujejskiego, który dawniejszem swojem studjum wywołał zwrot w zapatrywaniach na to dzieło; w niezwykle zwartym wstępie znalazło się miejsce nietylko na zreferowanie zasadniczych myśli owego studjum, ale i na ich wycieniowanie; a ta praca cieniowania kontynuowana była jeszcze przy późniejszych wydaniach tomiku. Trzeba bowiem zauważyć, że *Bibljoteka*

Narodowa wśród innych i tę także pożyteczną funkcję pełni, że szybką rozsprzedażą i wznawianiem nakładów daje komentatorom sposobność i zachętę do nieustannego rewidowania i precyzowania poglądów. Jak znakomicie niektórzy z nich z okazyj takich korzystają, to nam właśnie może uprzytomnić porównanie pierwszego (1919) i czwartego (1925) wydania *Kordjana*. Weźmy dla przykładu choćby jedno tylko — pierwsze — zdanie. W redakcji z r. 1919 brzmi ono:

— *Kordjan* począł się w r. 1833 w zamiarze podjęcia walki z Mickiewiczem.

W wydaniu czwartem czytamy:

— Natchnienie, które wydało *Kordjana*, rozgrzewała mocno chęć podjęcia walki z Adamem Mickiewiczem.

Te same zalety, co *Kordjan*, posiada i *Anhelli* (Nr. 7), przez tegoż wydawcę przysposobiony. — *Trzy poemata* (Nr. 49) opracował Józef Maurer. — *Mazepę* (Nr. 76) gruntownym wstępem (w którym zwłaszcza związki literackie dramatu szeroko są roztrząśnięte) poprzedził Bronisław Gubrynowicz. — *Lillę Wenedę* (Nr. 16) zajmującą przedmową (bijącą zwłaszcza na związek treści utworu z wojną 1831 r.) opatrzył Michał Janik. — *Balladynę* (Nr. 51) wydał Juljusz Kleiner, a wymienienie tego nazwiska wystarczy, by było wiadomo, jaka jest dobroć wydania. — Cóż zaś powiedzieć o tegoż Juljusza Kleinera wydaniu *Beniowskiego* (Nr. 13—14)! Nastręczało ono wszelkie możliwe trudności, bo — nie mówiąc już o komentarzu i wstępie historyczno-literackim — trzeba było przedrzeć się przez gąszcz autografów, na nowo wszystkie przeniknąć, powyławiać cząsteczki fragmentów i pyłki strzępków, często ukryte w tekstach innych utworów, trzeba było domyślić się ich związku, dla każdego odnaleźć miejsce właściwe, i wreszcie podać to wszystko tak, żeby nie było suche i odstraszające, ale, przeciwnie, czytelne i żywe przez cały ciąg kilkusetstronicowego tomu: cóż za beznadziejny, zdawałoby się, trud! A przecież został on uwieńczony zupełnem powodzeniem! Przypuszczać można, że, gdyby

wszyscy współpracownicy *Bibljoteki Narodowej* zebrali się, aby jednemu z pośród siebie ofiarować buławę edytorską, odznaczenie to jednomyślnie przyznaneby zostało Juljuszowi Kleinerowi za wydanie *Beniowskiego*. — Stanisław Turowski wydał *Księdza Marka* (Nr. 29) i *Sen srebrny Salomei* (Nr. 57), troskliwie pilnując poprawności tekstu, a we wstępach szczególniej zajmując się analizą formy tych dramatów i wyświetleniem ich związku z nauką Towiańskiego. — Już w drugą setkę tomów wkracza wydanie *Fantazego* w opracowaniu Stefana Kołaczkowskiego (Nr. 105); obszerny wstęp wprowadza tu nowe punkty widzenia w odniesieniu do struktury dramatycznej oraz stylu utworu i świetnie charakteryzuje jego «naczelne wartości estetyczne». — To, na razie, wszystko, co mamy ze Słowackiego. Na ukończeniu. — Zapowiedziany jest (jakże bardzo potrzebny!) zbiór *Poezyj lirycznych*, — zapowiedziany także (w drugiej serji wydawnictwa) *Książę niezłomny* (w opracowaniu Władysława Folkierskiego). Brak jeszcze *Listów*, *Horsztyńskiego*, fragmentów dramatycznych (z cudownym *Złotą czaszką* na czele), brak *Zawiszy Czarnego* i *Króla Ducha*.

Do ułatwienia rozumienia pewnych dzieł Słowackiego, jak i pewnych dzieł Mickiewicza, bardzo się przyczyniła *Bibljoteka Narodowa*, wydając *Wybór pism i nauk* Towiańskiego (Nr. 8). Mało o kim tyle, co o tym człowieku, powtarzało się u nas frazesów *in verba (paucorum!) magistrorum*. Do ogromnych tomów zbiorowego wydania niewiele kto miał odwagę (zresztą i możność) zaglądać. Tu zaś w książce stosunkowo niedużej podano tyle, ile przeciętny czytelnik (nie wyznawca i nie «specjalista») może bez większych trudności wchłonąć i ile zarazem wystarczy, aby się zorjentować w charakterze mistycznego systemu i jego twórcy. Rzecz opracował gruntowny jej znawca i świetny w stosunku do laików pedagog Stanisław Pigoń. Dodajmy, że jedno z pism Towiańskiego — *Biesiada* ukazało się tu po raz

pierwszy w tekście poprawnym (według autografu) i że do drugiego wydania tego *Wyboru* wcielono *Wielki perjod*, utwór niedawno dopiero na światło dzienne wydobyty.

Z Krasińskiego wydano dotychczas *Nieboską komedję* (Nr. 24) i *Przedświt* (Nr. 18) w opracowaniu Juljusza Kleinera, oraz *Irydiona* (Nr. 42) w opracowaniu Tadeusza Sinki. W każdym z tych utworów były, jak się okazuje, jeszcze emendacje tekstowe (acz drobne) do zrobienia: przeprowadzono je też *lege artis*. Objaśnienia są gruntowne, wstępy solidne. Strona zwłaszcza historyczno-realna «poematu ruin» obfitością komentarzy znakomicie przez jego wydawcę została oświetlona. — Świeżo, już poza granicami pierwszej setki, wydano *Psalmy* (Nr. 107) w opracowaniu Manfreda Kridla, sumiennem, jak wszystkie prace tego uczonego. W dodatku do tomiku dołączona jest Słowackiego *Odpowiedź na Psalmy przyszłości*, poraz pierwszy drukowana według ostatecznego autografu, a nie bruljonu. Ze szczególnem jednak upragnieniem będziemy oczekiwać przedewszystkiem *Wyboru listów:* toż korespondencja Krasińskiego taką jest istotną częścią jego twórczości, takim znakomitym materjałem bio-, a zwłaszcza psychograficznym, a tak trudno jest dotyczas dostępna (nawet w opublikowanej swojej części, rozrzucona po najrozmaitszych zbiorach i wydawnictwach). Wdzięcznego, lecz trudnego zadania sporządzenia z niej wypisów podjął się, jak czytamy w prospekcie, Kazimierz Kolbuszewski.

Marję (Nr. 46) wydał predestynowany do tego autor monografji o Malczewskim Józef Ujejski; w tekście na wysokie uznanie zasługuje tu wielki (a przecież nie manjacki) pietyzm dla interpunkcyjnych nawet właściwości pierwodruku; w przedmowie zastanawiają szczególniej oryginalne wywody o «tragizmie» bohaterów poematu i o jego stylu; nie wszyscy pojmą tezę, że «najistotniejszy czar stylu *Marji* stanowi niezrównana harmonja jego melodji», każdy jednak przyzna, że po-

ruszono tu wiele zagadnień estetycznych, dotychczas w rozbiorach poematu nie przeczuwanych.

Wielką zasługą i wielkiem zarazem szczęściem redakcji *Bibljoteki Narodowej* było, że zdołała jeszcze pozyskać do współpracy Józefa Tretiaka w późnych latach jego życia. Wydał on tu (prócz *Grażyny*, wspomnianej poprzednio) *Wybór poezyj* Zaleskiego (Nr. 30), *Zamek kaniowski* (Nr. 44) i *Króla zamczyska* (Nr. 50) Goszczyńskiego, wszystkie te tomy opatrując przedmowami, w których ostatni raz rozbłysły świetne zalety jego bystrego badawczego umysłu i jego jędrnego stylu — przez wiek nietylko nie osłabione, ale jakby wzmożone. Szczególnie wybitnie wyróżnia się wstęp do *Króla zamczyska*, rewelacyjny szeregiem nowych wiadomości, rozświetlający genezę utworu, ujawniający nieoczekiwane jego związki z literaturą i sztuką, tak wcześniejszych, jak i późniejszych czasów: prawdziwe arcydzieło historyczno-literackie na pięćdziesięciu stronicach! Jedną drobną niedokładność informacyjnego tego studjum sprostował Wiktor Hahn w *Przeglądzie Powszechnym* 1927 r. (Nr. 522, str. 354).

Najznakomitszy utwór krytyki romantycznej — rozprawę Mochnackiego *O literaturze polskiej w wieku dziewiętnastym* (Nr. 56) — wydał z dużą znajomością rzeczy, niejedną o niej w przedmowie nową myśl wypowiadając, Henryk Życzyński (Jest to siódma — nie szósta, jak się zdawało wydawcy—edycja książki w ciągu stulecia).

Con amore, con fuoco i *con brio* opracował trzy komedje Fredry — *Śluby panieńskie* (Nr. 22), *Zemstę* (Nr. 32) i *Pana Jowialskiego* (Nr. 36) — Eugenjusz Kucharski, fredrysta entuzjasta i zawzięty dociekacz zarazem. Jego wstęp do *Pana Jowialskiego* wywołał konieczność gruntownej rewizji zapatrywań dotyczasowych na tę sztukę. Zapewne nie wszystkie jego poglądy, formułowane nieraz z przekornością, będą przyjęte, przedstawienie ich wszelako jest zawsze zaciekawiające

i pobudzające. — *Cudzoziemczyznę* (Nr. 97) wydał Stanisław Windakiewicz, w krótkim wstępie określając jej stanowisko w twórczości Fredry. Co do komentarza niech wolno będzie nie zgodzić się z wydawcą przynajmniej w jednym szczególe: «*żokiet* — wyraz trudny do objaśnienia» (akt I, w. 125)? nie taki trudny znowu: objaśniono go już w innym tomie *Bibljoteki Narodowej:* w *Panu Tadeuszu*, w przypisku do ks. II w. 108. — Stanisław Windakiewicz opracował również *Dożywocie* (Nr. 93), z widocznym brakiem sympatji do tego utworu, co wpłynęło na obniżenie jego wartości; przedmowa atoli posiada tę zaletę, że — mówiąc stylem wydawcy — przy czytaniu jej można się doskonale ubawić. — Z innych dzieł Fredry zapowiadają nam prospekty *Bibljoteki Narodowej* jeszcze *Odludków i poetę* i *Męża i żonę* — obydwie komedje w opracowaniu Eugenjusza Kucharskiego. Należy przypuszczać, że wślad za niemi pójdą później inne: *Pan Geldhab, Przyjaciele, Damy i huzary, Nikt mnie nie zna, Wielki człowiek do małych interesów, Lita et Comp., Ożenić się nie mogę, Co tu kłopotu, Dwie blizny, Z Przemyśla do Przeszowy...*

Trzy tomiki poświęcono P o l o w i. Piękne wydanie *Pieśni Janusza* (Nr. 33) sporządził Józef Kallenbach, uwzględniając po raz pierwszy ich odmianki rękopiśmienne i ciepłą przedmową wprowadzając czytelnika do ich lektury. — Na pierwotnym tekście, który później zniekształcano, oparte zostało wydanie *Pieśni o ziemi naszej* (Nr. 21), opracowane przez Romana Zawilińskiego. Dodany do tego wydania wybór liryk Pola powinienby być większy: można to powiedzieć przy całej trzeźwości w poglądzie na ich skromny artyzm. — *Mohorta* (Nr. 52) starannie wydał Aleksander Łucki; prócz pierwodruku po raz pierwszy przy tej edycji został wzięty pod uwagę także i autograf poematu.

Całość *Poezyj* Edmunda W a s i l e w s k i e g o (Nr. 85) dobrze wydał i w przedmowie ładnie a wielostronnie opracował Emil Haecker (niejedną nową wiadomość

ta przedmowa przynosi). — *Wybór poezyj* Kornela Ujejskiego (Nr. 37), przygotowany przez Michała Janika, w stosunku do pietyzmu, okazanego Wasilewskiemu, wydaje się za szczupłym, pragnęłoby się też przedewszystkiem, aby w następnych wydaniach został pomnożony (możnaby zato oddzielić od niego prozę, która tutaj kilkadziesiąt stronic zajmuje).

Szereg tekstów z epoki romantyzmu zawiera także antologja *Sonet polski* (Nr. 82), ułożona przez Władysława Folkierskiego. Znajdujemy tu następujących sonetopisarzy romantycznych: Goszczyńskiego, Mickiewicza, Odyńca, Jana Nepomucena Kamińskiego (aż dwanaście sonetów), Słowackiego, Garczyńskiego, Kajsiewicza, Gaszyńskiego, Olizarowskiego, Zaleskiego, Krasińskiego i Fredrę. (Nie uwzględnionego Józefa Łapsińskiego jeden sonet podał Emil Haecker w przedmowie do *Poezyj* Wasilewskiego).

Wydała wreszcie *Bibljoteka Narodowa* także już i *Wybór poezyj* wielkiego poety, łączącego epokę romantyczną z późniejszemi czasami, Cyprjana Norwida (Nr. 64). Opracował ten *Wybór* Stanisław Cywiński. Wprawdzie może się wydać ironją wobec tej książki tu właśnie o niej mówić, w rozdziale o romantyzmie, dla wydawcy bowiem Norwid jest całkowicie twórcą antyromantycznym: ale bo też te ogólne jego wywody najwięcej wątpliwości wzbudzają (jego koncepcja romantyzmu składa się z dowolnie dobranych elementów: należy do niej np. «zaniedbanie form poetyckich i wyraźna przewaga treści nad formą»; cóż za załamanie rąk nad *Sonetami krymskiemi*, *Panem Tadeuszem*, *Beniowskim* etc.!) Na psychologiczną i artystyczną charakterystykę poety, na szczęście, te wielkie generalizacje mało wpływają, główne zaś rysy jego portretu duchowego udało się wydawcy pochwycić trafnie, kto więc podziela opinję wyrażoną na łożu śmierci przez Moréasa: *Romantisme, classicisme — bêtises que tout cela*, ten, nie zwracając uwagi na owe *generalia*, może

przedmowę do *Wyboru poezyj* Norwida czytać z zadowoleniem niezamąconem. Jako pierwsza próba popularyzacji trudnego pisarza jest to wysiłek owocny. O zasady selekcji i metodę komentarza spierano się z wydawcą, i słusznie, i przy tych wszelako spraw rozważaniu pamiętać należy o niezwykłości zadania.

Tak się przedstawia ta pierwsza grupa tomów romantycznych. — Mamy już zapowiedzi dalszych: prócz tych, o których wspomniało się poprzednio, obiecuje redakcja: tom zbiorowy *Walki klasyków z romantykami* (w opracowaniu Aleksandra Łuckiego), takiż tom tekstów *Wielkiej Emigracji* (w opracowaniu Józefa Frejlicha), *Sobótkę* i *Dziennik podróży do Tatrów* (w opracowaniu Stanisława Pigonia; obyśmy się prędko doczekali zwłaszcza publikacji tego znakomitego pamiętnika turystycznego!), dalej — wybór poezyj Berwińskiego (w opracowaniu Jana Stanisława Bystronia) i *Listy z podróży* Odyńca (w opracowaniu Henryka Życzyńskiego). — Pożądane byłyby jeszcze antologiczne wydania szeregu «poetów mniejszych» romantyzmu, takie, jakie redakcja projektuje dla «poetów mniejszych» XVI-go wieku. Jeden tom mógłby objąć *poëtas minores* z wcześniejszych lat epoki (Witwicki, Gosławski, etc.), drugi poezję powstania 1830—1831 roku, w jednym, lub może dwóch dalszych powinien znaleźć miejsce wybór najlepszych pism Gaszyńskiego, Olizarowskiego, Żyglińskiego, Bielowskiego, Siemieńskiego, Magnuszewskiego, Karola Balińskiego, Włodzimierza Wolskiego, Żeligowskiego etc.: bez tego nikt jeszcze w następnem pokoleniu nie będzie tych poetów czytał, bo i trudno są dostępni, i w całości trudno czytelni, a przecież z każdego z nich da się wybrać szereg utworów i wartościowych i charakterystycznych. Na osobny tomik zasługuje *Kirgiz* Gustawa Zielińskiego.

I tak już jednak ta biesiada *Bibljoteki Narodowej*, której księżyc romantyczny przyświeca, jest bardzo szczodra!

Zauważmy, że w drugiej serji mamy już w wydawnictwie szereg dzieł literatury powszechnej, które na romantyczność polską silnie wpłynęły, swoją więc tu obecnością mogą dobrze pomóc w wyrabianiu sobie na nią poglądu: jest tu przecież Szekspir, są *Zbójcy*, *Werter*, *Powieści poetyckie*, *Manfred* i *Kain* Byrona... A zapowiedziana jest antologja pism estetyków niemieckich, *Faust*, *Waverley* Scotta, etc. *Multiplicentur!*

Warszawa.

JULJAN KRZYŻANOWSKI

POWIEŚĆ W BIBLJOTECE NARODOWEJ

1. W poczcie dzieł, składających się na pierwszą setkę tomików *Bibljoteki Narodowej*, nie mogło, rzecz jasna, braknąć pewnej ilości najcelniejszych romansów polskich, pominięcie ich bowiem równałoby się przeoczeniu faktu, dla dziejów naszej literatury bardzo znamiennego, faktu mianowicie, że od końca w. XVIII romans polski wzrasta i rozrasta się tak dalece, że z biegiem czasu ilościowo a niekiedy i jakościowo wysuwa się na czoło całej naszej produkcji piśmienniczej. Zjawisko to posiada przytem cały szereg cech swoistych, nieznanych życiu innych obocznych rodzajów literackich.

Romans mianowicie, i to nietylko w Polsce, jako twór literacki pochodzenia stosunkowo późnego, nie posiadając tradycyj, korzeniami swemi bezpośrednio sięgających starożytności «klasycznej», przez całe wieki szwankował pod względem artystycznym, a wadę tę wykazuje bardzo często jeszcze i dzisiaj, tak że u niejednego z historyków literatury wywołuje uzasadnione przypuszczenie, że proza, z natury swej pozbawiona tych walorów estetycznych, któremi rozporządza utwór wierszowany, nigdy wyżyn prawdziwej sztuki osiągnąć nie może. Wada ta jednakowoż pociąga za sobą i pewne strony dodatnie, zapewnia bowiem pisarzowi większą swobodę ruchu, dzięki czemu romans może stać się

i staje się dokładnem odbiciem «prozy życia», życia tego niezastąpionem zwierciadłem. Jeśli do tego dodać, że romans przejął niejednokrotnie w spadku po rozmaitych dziedzinach literatury publicystycznej mnóstwo pewnych tendencyj dydaktycznych, moralizatorskich etc., że twórca romansu, nieskrępowany powijakami tradycji, ciążącej nad poetą, czynił romans ten organem wpływu na społeczeństwo w sprawach bieżących, związek tego romansu z życiem wystąpi jeszcze silniej. Ale równocześnie tą właściwością romansu tłumaczy się jego krótkotrwałość, efemeryczność, polegająca na tem, że romans rozchwytywany przez czytelników, szukających w nim sensacji dnia, nazajutrz ulega zapomnieniu, w najlepszym zaś razie przechodzi do nowej sfery czytelników, którzy dopiero z biegiem lat dorośli do zagadnień w nim poruszanych, a których autor bynajmniej nie przewidywał.

A szkoda to niemała! Wszak romans, jak zaznaczono, jest istotnie zwierciadłem życia i o życiu tem mówi zazwyczaj daleko więcej, aniżeli epos, liryka, dramat. Dlatego też w życiu społeczności kulturalnej potrzebne jest urządzenie od czasu do czasu wystaw retrospektywnych romansu lat ubiegłych, pouczających z jednej strony, jak życie to w pryzmacie fikcji się odbijało, z drugiej zaś ukazujących te walory estetyczne zapomnianych romansów, które wskutek rozmaitych okoliczności od zapomnienia ocaleć nie zdołały.

2. A taką właśnie wystawę czytelnik dzisiejszy znaleźć może już w pierwszej secinie tomów *Bibljoteki Narodowej*. Sięga ona bowiem zarówno w przeszłość, i to odległą, znajdziemy tu tedy «pierwszą powieść polską», jak nie bez pewnej racji nazwał Brückner *Kronikę* Galla-Anonima, obok niej zaś dwa bardzo interesujące okazy z epoki rozkwitu romansu staropolskiego, a więc nasz «pierwszy romans obyczajowy»: *Pamiętniki* Paska, z tego właśnie punktu widzenia ukazane czytelnikowi w przedmowie wydawcy, A. Brück-

nera, oraz *Nadobną Paskwalinę*, jeden z najcharakterystyczniejszych romansów barokowych, z nieznanego pierwodruku arcystarannie ogłoszony przez R. Pollaka; z drugiej strony mamy tu cykl powieści nowoczesnych, począwszy od pierwszych ich okazów, mianowicie Krasickiego *Przypadków Mikołaja Doświadczyńskiego* i *Pana Podstolego*.

Zgóry zaznaczyć tu należy, że tomiki romansowe uderzają starannością tekstów. Wydania ich różnią się niemal stale od wszelkich innych przedruków, oddających zazwyczaj tekst z tych czy innych powodów (jak niedbalstwo niepowołanych wydawców-spekulantów, nieudolność, gospodarka cenzury zaborczej itp.) skażony, tem, że opierają się na pierwodrukach lub nawet autografach *(Doświadczyński, Pamiątki Soplicy*, częściowo *Podstoli)*, dzięki czemu czytelnik dostaje tekst pełny *(Murdeljo)*, niepozbawiony charakterystycznych przypisów *(Listopad)*, słowem miarodajny tekst naukowy, niekiedy zaopatrzony podobiznami kart tytułowych *(Paskwalina, Doświadczyński)* lub charakterystycznych ilustracyj *(Malwina, Król zamczyska)*. Tekst ten wreszcie zaopatrzony jest niezbędnemi przypisami, przyczem trudno powstrzymać się od uwagi, że przypisów tych, nawet w powieściach Kraszewskiego lub Kaczkowskiego, przydałoby się nieco więcej.

3. Jeśli gdzie, to przedewszystkiem w wznowionych edycjach dawnych powieści potrzebne są umiejętne wstępy historyczno-literackie, pisane w kierunku ujęcia dwu spraw zasadniczych: 1-o muszą one ukazać przeszłą, zabytkową niejako stronę danego romansu, jego stanowisko w dziejach naszej kultury i literatury, uwypuklić, że to, co dla dzisiejszego czytelnika myszką trąci, było w pewnym momencie pełnym wyrazem życia; 2-o muszą one czytelnika dzisiejszego przyuczyć do doszukiwania się w starzyźnie romansowej spłowiałego niejednokrotnie, ale jednak prawdziwego uroku, uwydatnić mu nadto walory estetyczne romansu, zdolne

dzisiaj jeszcze żywo do wyobraźni przemówić, byle tylko je z powodzi obrazów zczerniałych wydobyć. Ze względu na zaznaczoną wyżej efemeryczność romansu jest to zadanie pierwszorzędnej wagi, i zadanie to rzeczywiście wstępy do romansów, ogłoszonych w *Bibljotece Narodowej*, spełniają, zwłaszcza że wyszły one niejednokrotnie z pod pióra nietylko znawców romansu polskiego w. XIX ale i jego miłośników, by wspomnieć choćby nieodżałowanego pracownika w tej dziedzinie, Konstantego Wojciechowskiego. Prócz tego każdy z nich, dorzucając garść nowych, na rzetelnych badaniach opartych szczegółów, wzbogaca tem samem naszą wiedzę historyczno-literacką, przygotowując grunt dla przyszłej monografji o romansie polskim w. XIX.

Z wieku i urzędu prym należy się tu *Przypadkom Doświadczyńskiego*, poprzedzonym wstępem Br. Gubrynowicza, oświetlającym wszechstronnie, na tle zainteresowań powieściowych Księcia Biskupa Warmińskiego, jego głośne niegdyś dzieło, uwydatniającym dzieła tego elementy składowe, tendencję, artyzm i znaczenie. W analogiczny sposób ujmuje podstawowe cechy *Pana Podstolego* wstęp J. Krzyżanowskiego.

W atmosferę zgoła odmienną, bo w centrum zwalczanego w *Doświadczyńskim* sentymentalizmu, wiedzie melancholijna *Malwina* ks. Marji z Czartoryskich Wirtemberskiej; z postacią przesympatycznej autorki, z najwybitniejszem jej dziełem, słusznie po stu latach wznowionem (bo sentymentalizm jego, podany tu w postaci skondensowanej, jest bardziej zrozumiały aniżeli w cenniejszych zresztą dziełach późniejszych romantyków, gdzie występuje on tylko jako pewien przeżytek), zapoznaje czytelnika wstęp K. Wojciechowskiego.

Popularną niegdyś i rzetelnie zasłużoną autorkę powieści dla młodych panien, Klementynę Tańską, reprezentuje w *Bibljotece Narodowej* jedno z najlepszych jej dzieł: *Listy Elżbiety Rzeczyckiej* (z dodanemi powiastkami *Nocleg w Kromołowie* i *Obiad czwartkowy*).

Wstęp, obok informacji o literatkach od Tańskiej wcześniejszych, przynosi jej zwięzłą biografję młodzieńczą, nadto charakterystykę i ocenę romansu. Wbrew dotychczasowym tradycjom wydawnictwa, wyszedł on z pod pióra kobiecego, i słusznie. Jego autorka, I. Kotowa, erudycją, sumiennością opracowania i wytrawnością oceny nie ustępuje innym wydawcom, a równocześnie swe roztrząsania ujmuje niekiedy z iście kobiecą subtelnością i wdziękiem, harmonizującemi doskonale z całością tomiku.

Z romantyków, przygodnie na teren powieści zabłąkanych, spotykamy tu Goszczyńskiego z jego *Królem zamczyska*. Walory myślowe, uczuciowe, artyzm formy, uwydatnia pełen nowych obserwacyj wstęp tak niezrównanego znawcy naszych «ukraińców» literackich, jakim był Józef Tretiak.

Resztę tomów wypełniają dzieła najwybitniejszych powieściopisarzy polskich z połowy ubiegłego stulecia, Kraszewskiego, Rzewuskiego, Korzeniowskiego, Kaczkowskiego i Łozińskiego.

Największa ilość tomów, co i słuszna, przypadła «tytanowi pracy», właściwemu twórcy romansu polskiego, J. I. Kraszewskiemu. Z olbrzymiej jego puścizny przedrukowano tu *Morituri*, *Budnika*, *Powrót do gniazda*, *Historję o Janaszu Korczaku*, *Dziecię Starego Miasta*, *Starą baśń*, *Zygmuntowskie czasy* i *Brühla*. Pięć pierwszych powieści przygotował do druku W. Hahn, *Starą baśń* K. Wojciechowski, *Zygmuntowskie czasy* A. Bar, *Brühla* historyk epoki saskiej, J. Feldman. Wstępy do powieści są dość różnorodne, roztrząsają bowiem najrozmaitsze problemy, związane z twórczością Kraszewskiego. Wojciechowski więc dał znakomitą monografję o *Starej baśni*, w sposób niesłychanie ekonomiczny, zwięzły a zarazem zajmujący wykazując stosunek powieści do współczesnej historjografji (Maciejowski, Szajnocha, Roepell i in.), oraz, co ciekawsza, ustalając elementy historyczne, baśniowe, epickie tego najpopu-

MIKOŁAIA DOSWIADCZYNSKIEGO PRZYPADKI,

PRZEZ NIEGOZ SAMEGO OPISANE,

NA TRZY XIĘGI *rozdzielone.*

Za Przywileiem

JEGO KROLEWSKIEY MOSCI.

W WARSZAWIE 1776.
Nakładem Michała Gröllа J. K. Mci
Kommissarza i Bibliopoli,
w Marywilu Nro XIX, pod znakiem Poetow.

POLITECHNIKA ŚLĄSKA
BIBLIOTEKA
GŁÓWNA
Gliwice

larniejszego i istotnie pełnego uroku tworu fantazji Kraszewskiego. Wstęp do *Brühla*, oparty na doskonałej znajomości epoki, uwydatnił nietylko źródła, ale niezwykłe odczucie czasów saskich, które z tej powieści Kraszewskiego czyni prawdziwie wierny obraz historyczny. Podobny charakter mają wstępy do *Historji o Korczaku* i *Zygmuntowskich czasów*, oświetlające genezę i wartość artystyczną obydwu romansów.

Wstępy inne mają charakter znacznie szerszy, są rozprawami o całych cyklach powieści Kraszewskiego, a więc o powieściach ludowych *(Budnik)*, z życia arystokracji *(Morituri)*, z czasów reformacji *(Powrót do gniazda)*, wreszcie z epoki powstania styczniowego *(Dziecię Starego Miasta)*. Największą z tych powieści *(Morituri)* poprzedził wydawca dużym zarysem monograficznym, kreślącym biografję i szkic twórczości Kraszewskiego. Sposób, w jaki z niezwykle trudnego zadania prof. Hahn w zarysie tym się wywiązał, budzi duże uznanie, ogrom bowiem wiadomości o Kraszewskim zinwentaryzowano tu jasno i wyczerpująco, przyczem poglądy poprzedników autor wstępu wzbogacił całą serją własnych, nowych spostrzeżeń, opartych niejednokrotnie na materjałach dotąd należycie niewyzyskanych, jak korespondencja lub artykuły dziennikarskie Kraszewskiego.

Dwu wielkich rywali Kraszewskiego, również zasłużonych budowników romansu polskiego, Korzeniowskiego i Rzewuskiego, reprezentują dzieła ich najpopularniejsze, *Kollokacja, Spekulant* oraz *Listopad* i *Pamiątki Soplicy;* trzy pierwsze wzorowo opracował Wojciechowski; *Soplicę* Z. Szweykowski. Wnikliwa, subtelna analiza estetyczna tych romansów łączy się w wstępach do nich z gruntownem oświetleniem stosunku ich do źródeł literackich (zwłaszcza Balzaca) u Korzeniowskiego, historycznych i tradycyjnych u Rzewuskiego.

Z produkcji powieściopisarzy galicyjskich tej epoki przyniosła dotąd *Bibljoteka Narodowa — Murdeljona*

Kaczkowskiego i *Zaklęty dwór* Walerego Łozińskiego. Wstęp do pierwszej z tych powieści, napisany przez Z. Szweykowskiego, mniej mówi o samym utworze (a szkoda!), zawiera natomiast pierwszorzędną charakterystykę stosunku Kaczkowskiego do tendencyj współczesnego romansopisarstwa historycznego (zwłaszcza Rzewuskiego). Rzecz A. Bara znowuż o Łozińskim, oparta na nieznanych dotąd materjałach biograficznych, przynosi cenne wiadomości o obiecującym powieściopisarzu, w ocenie zaś *Zaklętego dworu*, zdegradowanego przez krytykę dawniejszą (Chmielowskiego) na stanowisko podrzędne, uwydatnia niepospolitą wartość tej powieści i wyznacza jej zasłużone miejsce w dziejach romansu polskiego. Obrazu powieści romantycznej dopełnia wreszcie jedno z najciekawszych dzieł M. Czajkowskiego, *Owruczanin*, opracowany i poprzedzony bardzo ciekawą charakterystyką autora przez Z. Szweykowskiego.

4. Dotychczasowy plon powieściowy *Bibljoteki Narodowej*, jakkolwiek obfity, daleki jest jednak od wyczerpania zasobu najcenniejszych okazów belletrystyki polskiej choćby tylko trzech pierwszych ćwierci ubiegłego stulecia. Luki te rychło zresztą będą zapełnione, prospekt bowiem tomów przygotowanych zawiera Niemcewicza *(Jan z Tęczyna, Wybór powieści)*, Hofmanową (*Dziennik Krasińskiej*), Kraszewskiego *(Ulana, Metamorfozy, Pamiętnik Mroczka, Wybór nowel)*, Czajkowskiego *(Wernyhora, Stefan Czarnecki)*, Chodźkę *(Pamiętniki kwestarza)* i t. d. Listę dezyderatów, wykazem tym nieobjętych, możnaby znacznie powiększyć: na wznowienie bowiem zasługuje nowelistyczna twórczość Norwida, dzieła gruntownie zapomnianego Sztyrmera, dalej Wilkoński, Lam, Żmichowska, z późniejszych Junosza, Sewer, Bałucki i inni.

Jeśli się zważy, że powieść dawna, nawet w bylejakich przedrukach, budzi jednak dzisiaj zainteresowanie, czego dowodem rozmaite wydawnictwa «gro-

szowe», że nadto propagandę w kierunku podtrzymania tych zainteresowań od lat dziesięciu prowadzi literatura naukowa (szereg studjów o Chodźce, Rzewuskim, Skarbku, Mostowskiej, Kraszewskim etc.), realizacja poczynań wydawniczych *Bibljoteki Narodowej* może liczyć na pełne powodzenie. Do tego dodawać zbyteczna, że powodzeniu temu towarzyszyć będzie zasługa, wszak tomiki *Bibljoteki Narodowej*, cieszące się dużą poczytnością u młodzieży szkolnej, na tej drodze mogą dawnemu romansowi zdobyć w lekturze kulturalnego ogółu tę pozycję, która romansowi temu się należy.

Lublin.

MANFRED KRIDL
DOC. UNIWERSYTETU WARSZAWSKIEGO

LITERATURA POROMANTYCZNA W WYDAWNICTWACH «BIBLJOTEKI NARODOWEJ»

(EPIKA, LIRYKA I DRAMAT)

Literatura doby poromantycznej (oprócz powieści) reprezentowana jest w *Bibljotece Narodowej* dotychczas przez dziesięć tomików. Zawierają one utwory Lenartowicza, Syrokomli, Sowińskiego, Romanowskiego, Asnyka, Korzeniowskiego, Anczyca (2 tomiki), Blizińskiego i Bałuckiego.

Wybór poezyj Lenartowicza (Nr. 5), opracowany przez p. M. Janika, mieści w sobie wszystko, co z tego poety znać się powinno, a nawet trochę więcej. Studjum wstępne nie otwiera wprawdzie nowych horyzontów, ale naogół ujmuje dobrze ustalone już rysy fizjognomji duchowej «lirnika mazowieckiego» i wyznacza mu odpowiednie miejsce w literaturze rodzimej. Możnaby tylko mieć pewne wątpliwości, czy utwory z późniejszej epoki zawierają rzeczy pod względem formy «bardzo doskonałe» (str. VIII). Podobnie nieusprawiedliwione wydaje się lekceważące traktowanie «wszystkich nadzwyczajności Dantego» w związku z krainą zagrobową Lenartowicza (str. XIX). Tekst staranny, oparty na pierwodrukach, porównanych z wydaniem z r. 1876.

W *Wyborze poezyj* Syrokomli (Nr. 54), dokonanym przez F. Bielaka, chciałoby się mieć jeszcze

przynajmniej *Ułasa* i kilka drobnych utworów, np. *Hetmana polnego*. Naogół jednak wybór zrobiony jest umiejętnie. To samo powiedzieć można o rozprawie wstępnej; oświetla ona i charakteryzuje trafnie twórczość Syrokomli, choć świadome zapewne tendencje popularyzatorskie autora wpłynęły miejscami na zbytnią ogólnikowość. Tekst nie jest zupełnie wolny od omyłek i błędów, a nawet jakby umyślnego «poprawiania» języka poety. Objaśnienia natomiast nie wywołują zastrzeżeń: są dokładne, obfite, ścisłe, niektóre z nich nowe i oryginalne. Nawiasowo zwracam uwagę, że wydanie Korotyńskiego wyszło w r. 1872, nie 1870 i że w rozdziale ostatnim należałoby w następnem wydaniu uwzględnić szerzej literaturę o Syrokomli.

P. Wład. Bryda zasłużył się wielce, wydając wybór poezyj Leonarda Sowińskiego (Nr. 45). Pisarz to bowiem niesłusznie zupełnie zapomniany, a utwory jego są dzisiaj trudno dostępne (ostatnie zbiory jego poezyj ukazały się w r. 1875 i 1885). Z tych względów nowe wydanie było bardzo pożądane. Wybór, dokonany przez p. Brydę, nie nasuwa większych zastrzeżeń. Natomiast niektóre strony opracowania (wstęp i tekst) niezupełnie zadowalają. Pisał o tem obszernie dobry znawca tej epoki W. Korotyński w *Kurjerze Warszawskim* (Nr. 90, z 31 marca r. 1923). Recenzja ta powinna być wzięta pod uwagę przy przygotowaniu drugiego wydania.

Największą zaletą tomiku, poświęconego Romanowskiemu (Nr. 39) w opracowaniu p. St. Lama, jest tekst *Dziewczęcia z Sącza*, wydany na podstawie autografu. Spora ilość błędów dotychczasowych wydań, poprawionych przez p. Lama (wykaz ich znajduje się na str. 30), świadczy, że edycja jego jest poprawniejsza od innych. Niektóre liryki przedrukowano również z autografów i wskazano w przypisach odmiany. Co się tyczy «wstępu», to odznacza się on wszystkiemi znanemi cechami pióra autora, daje dobrze podmalo-

wane tło stosunków politycznych w Galicji, życiorys poety i analizę poematu. Tylko rozdział o «idei czynu w literaturze romantycznej» poddałbym krytyce. Na niektóre określenia trudno byłoby się zgodzić, jak np. że *Pieśń młodej wiary* «to bezsprzecznie najsilniejszy wiersz, jaki wydała poezja Polski, zakutej w kajdany» (str. 14). Objaśnienia dość obfite, niektóre wyrażenia może niepotrzebnie komentowane.

Wybór poezyj A s n y k a, opracowany przez E. Kucharskiego (Nr. 67), jest niewątpliwie najlepszym tomikiem tego działu *Bibljoteki Narodowej*. Daje najcharakterystyczniejsze i najcelniejsze utwory poety z różnych epok i uwzględnia rozmaite, uprawiane przez niego rodzaje. Wstęp jest samodzielnem, oryginalnem i bardzo cennem studjum o twórczości Asnyka. Podział tej twórczości na 3 okresy, przedstawienie w ich ramach rozwoju poety, stosunku jego do romantyzmu, omówienie «rymowanej wymowy» i liryki refleksyjnej, wyjaśnienie motywów społecznych, filozoficznych i świata przyrody — wszystko to ciekawe, świeże, interesujące. Najobszerniejszy jest rozdział III, poświęcony artyzmowi technice Asnyka. Autor operuje tutaj metodą, której teorję dał swego czasu w *Pamiętniku literackim* (Rocznik XX). Jakkolwiek teorja ta budzi w swych założeniach (i niektórych wnioskach) poważne wątpliwości — to jednak przyznać trzeba, że rozbiór artyzmu Asnyka, kompozycji jego utworów, stylu i wiersza należy do najlepszych rzeczy, jakie u nas w tej dziedzinie napisano.

Przechodzimy z kolei do dramatu. W tej dziedzinie mamy naprzód *Karpackich górali* K o r z e n i o w s k i e g o w opracowaniu prof. W. Hahna (Nr. 63). W sposób solidny, sumienny i przystępny autor informuje we wstępie o różnorakich kwestjach, związanych z dramatem (lud w dramacie polskim, geneza utworu, wpływy literackie, budowa itd.). Bardzo pożyteczne jest wprowadzenie poraz pierwszy do wydania *Kar-*

packich górali artykułu Korzeniowskiego *O Hucułach*, będącego ważnym komentarzem własnym autora do genezy dramatu.

Wł. L. Anczyc doczekał się dwóch tomików, wydanych przez prof. J. St. Bystronia *(Kościuszko pod Racławicami i poezje patrjotyczne*, Nr. 69 — oraz *Obrazki dramatyczne ludowe*, Nr. 78). W pierwszym tomiku podany jest życiorys Anczyca oraz omówiony *Kościuszko* i wiersze patrjotyczne — w drugim scharakteryzowane jego *Obrazki* na tle dotychczasowej literatury dramatycznej polskiej, wprowadzającej lud na scenę. W tekście *Kościuszki* uwzględniony jest autograf, jak wydawca informuje we wstępie, choć odmian w przypisach nie podaje. Ważnem jest autorytatywne oświetlenie ludowości i pierwiastka etnograficznego w dramatach Anczyca. Autor stwierdza, że jego sztuki ludowe «mają wysoki poziom wierności etnograficznej» i że «większość pieśni, które śpiewają bohaterowie jego teatru, to poprostu pieśni ludowe, względnie na motywach ludowych osnute». W ten sposób skorygowane jest odmienne pod tym względem zdanie monografisty Anczyca, prof. M. Szyjkowskiego. Szkoda, że autor nie zajął się bliżej kwestją «realizmu» tych sztuk; jest to bowiem realizm dosyć połowiczny, zabarwiony tendencją obywatelsko-idealizującą.

Z uznaniem powitać należy odgrzebanie przez *Bibljotekę Narodową* tak ciekawej i charakterystycznej a już w zapomnienie idącej komedji, jak *Pan Damazy* Blizińskiego (Nr. 38). Przygotował ją do druku, opatrzył w wstęp i objaśnienia znawca dziejów komedji nowszej i teatru, Dr Z. Tempka-Nowakowski, dyrektor teatru miejskiego w Krakowie. Zarówno w życiorysie Blizińskiego, jak i w omówieniu jego twórczości znajdujemy wiele nowych faktów i oświetleń. Analiza *Damazego* uwydatnia plastycznie jego wartości literackie i teatralne i ustala jego znaczenie. Tekst, oparty na wydaniu, zaaprobowanem przez autora, ma wszelkie cechy autentyczności.

Z komedją Bałuckiego *Grube ryby* (Nr. 95) wchodzimy już niemal w czasy współczesne. Opracowanie p. Nowakowskiego wnosi i tu również wiele nowego, że wymienimy tylko chronologję komedyj Bałuckiego, ciekawe szczegóły z jego biografji i niektóre trafne uwagi ogólne o jego twórczości. Wydaje mi się wszakże, że postać Bałuckiego została tu niezupełnie właściwie ujęta, a to przez poświęcenie zbyt wiele miejsca temu, czego w Bałuckim niema (i dodajmy, być nie mogło), za małe zaś uwydatnienie tego, co w nim było i być musiało. Sądy ogólne wypadają też często za ostro.

Z krótkiego przeglądu powyższego widzimy, że jakkolwiek ten dział *Bibljoteki Narodowej* zawiera mniej rzeczy rewelacyjnych, niż działy, poświęcone innym epokom literatury polskiej — to jednak opracowany jest naogół porządnie i sumiennie. Wartość jego podnosi i to, że znajdujemy tu szereg utworów zapomnianych lub trudno dostępnych. Z dezyderatów nasuwałyby się następujące: wybór pism Żmichowskiej, *Kirgiz* Zielińskiego, Korzeniowskiego: *Zydzi*, *Panna mężatka*, *Wąsy i peruka*, osobne tomiki, poświęcone «Cyganerji warszawskiej» oraz ruchowi pozytywistycznemu. Z tym ostatnim postulatem wchodzimy już w epokę współczesną. Byłoby rzeczą bardzo pożądaną, żeby *Bibljoteka Narodowa*, w dalszym swym rozwoju, zajęła się również pisarzami końca wieku XIX i początku XX i dała najwybitniejsze ich dzieła w wydaniach poprawnych, skomentowanych i zaopatrzonych w wstępy informacyjno-krytyczne.

Warszawa.

WŁODZIMIERZ DZWONKOWSKI
PROF. HIST. NOWOŻYTNEJ NA WOLNEJ WSZECHNICY POLSKIEJ W WARSZAWIE

HISTORICA W BIBLJOTECE NARODOWEJ

Historica w *Bibljotece Narodowej* obejmują materjały i opracowania historyczne, pamiętniki, pisma i mowy polityczne. Dział ten reprzezentowany jest dotąd przez 20 książek.

Chronologicznie pierwsze miejsce w tym zbiorze zajmuje Anonima t. zw. Galla *Kronika Polska* z początku XII w. Mieliśmy dotąd dwa tłumaczenia tej najstarszej naszej kroniki: Kownackiego z r. 1821 i Komarnickiego z r. 1873. Oba nad wyraz marne. Obecne tłumaczenie prof. R. Grodeckiego jest ścisłe, fachowe i piękną polszczyzną pisane. Autor opatrzył je licznemi przypisami, zwracającemi uwagę na błędy i braki tekstu łacińskiego (znanego jedynie w odpisach), komentarzami krytycznemi i objaśnieniami. Przekład poprzedzony jest obszernym wstępem (56 stron), traktującym o znaczeniu i wartości naukowej najsędziwszej z naszych kronik, oraz o bezimiennej do dziś dnia osobistości jej autora. W wielu miejscach samodzielny, stawia prof. Grodecki nowe hipotezy i stara się je umotywować. Całość pod każdym względem wzorowa, stanowiąca poważny wkład do naszej znajomości źródeł pierwotnych, przyczynia się wielce do popularyzacji naszej kroniki, interesującej inteligencję naszą szczególnie od czasów ukazania się *Szkiców* prof. Wojciechowskiego.

Bitwę Grunwaldzką z XI księgi *Dziejów Polski* Jana Długosza podał wydawca, prof. Jan Dąbrowski, wedle przekładu Karola Mecherzyńskiego z pewnemi poprawkami i odmianami. Na końcu w charakterze «Dodatku» dał przedmowę Długosza do *Dziejów Polski*, ustęp o «Ziemi Polskiej» z I księgi *Dziejów*, tłumaczenie «nazwy Polski», ustęp «O usposobieniu i obyczajach Polaków» (z I ks.) i «Zakończenie dzieła» z XII ks. *Dziejów*. Wstęp (54 str.) obejmuje ogólną charakterystykę dziejopisarstwa średniowiecznego i polskiego przed Długoszem, życiorys Długosza, ocenę jego prac historycznych, analizę jego źródeł i metody, jego pogląd na świat i na zadania historyka, a wreszcie tło dziejowe bitwy grunwaldzkiej i wykazanie wpływu opisu Długosza na późniejszą naszą twórczość literacką.

Wstęp prof. Stanisława Kota do *Kazań Sejmowych* Piotra Skargi, to już cała monografja (96 str.), stanowiąca rewelację naukową pierwszorzędną, gruntownie umotywowaną i opartą na jak najszerszych studjach. Daje on nam przedewszystkiem tło historyczne *Kazań Sejmowych*, przedstawia reakcję w Europie w końcu w. XVI, obrazuje ideologję absolutyzmu, wskazuje na odrębność stosunków w Polsce, charakteryzuje walki partyjne za Zygmunta III, opozycję przeciw królowi, rozstrój wewnętrzny, wreszcie na podstawie diarjusza przedstawia przebieg sejmu z r. 1597, a na tem szerokiem tle omawia poprzednią działalność Skargi. Druga część wstępu poświęcona jest programowi politycznemu *Kazań Sejmowych*, trzecia formie i budowie *Kazań*. Obie są w przeważnej mierze samodzielne i stanowią zdobycz autora. Przypisy i komentarz prof. Kota do tekstu przewyższyły obfitością wszystkie inne komentarze w wydawnictwach historycznych *B. N.*, służąc za wzór sumienności komentatorskiej.

Hetmana Żółkiewskiego *Pamiętniki o wojnie moskiewskiej* napisane zostały w r. 1612, aby wobec przy-

gotowywanej nowej wyprawy na Moskwę przestrzec przed powtórzeniem dawnych błędów. Wydawca, znakomity badacz epoki zygmuntowskiej, prof. krakowskiej wszechnicy, W. Sobieski, prócz licznych komentarzy językowych i rzeczowych, dał krótki wstęp, wyjaśniający genezę utworu, a w nim przytoczył w całości przepiękny testament hetmana z r. 1606.

Najznakomitszy z naszych żyjących historyków literatury prof. Aleksander Brückner opracował wydanie krytyczne *Pamiętników Jana Chryzostoma z Gosławic Paska*. W przedmowie traktuje głównie o znaczeniu i wartości samego *Pamiętnika*.

Jędrzeja Kitowicza *Opis obyczajów i zwyczajów za panowania Augusta III* opracował Dr. Michał Janik. We wstępie (33 str.) kreśli wydawca życiorys autora, dodając kilka nieznanych szczegółów biograficznych. Charakteryzuje go, jako człowieka biernego, tkwiącego w zacofanych poglądach doby saskiej. Doskonały postrzegacz, o małym jednak zasobie krytycznym i stąd pozbawiony wytrawnego sądu politycznego, był Kitowicz, jako pisarz, skończonym artystą, świetnie obrazującym życie współczesne. Dlatego jego *Pamiętniki* mają mniejszą wartość od jego *Opisu*. Tekst oparł prof. Janik na pierwszem wydaniu poznańskiem; w kilku miejscach poprawił go, gdzie omyłka była oczywista. W przypisach podał polskie znaczenie dla wyrazów obcego pochodzenia; wyrazy i zdania w obcym języku przetłumaczył; wyrazy polskie objaśnił, gdy stały się już przestarzałe lub zmieniły znaczenie.

Obyczajom, umysłowości, ideom reformatorskim doby saskiej poświęcił Dr. Józef Feldman swój 250 str. tomik p. t. *Czasy saskie*, oparty na źródłach bezpośrednich z tej epoki. Przy wyborze źródeł decydowała, obok wartości historycznej, ich wartość literacka. Obce teksty podano w przekładach. Rzecz poprzedzona została wstępem ogólnym doskonałego znawcy tej doby. Wstęp ten obejmuje w paru rozdziałach:

tło polityczne epoki, ówczesny ustrój państwowo-społeczny, umysłowość i obyczaje epoki, początki doby oświecenia i prądy reformatorskie.

Prof. krakowskiego uniwersytetu, płodny i gruntowny badacz XVII i XVIII stulecia, Władysław Konopczyński, opracował *Wybór pism politycznych* księdza pijara Stanisława Konarskiego. Na 300 stronach mamy tutaj podstawowe dzieło *O skutecznym rad sposobie* w wyjątkach obejmujących wszystko istotne, i pięć drobniejszych pism jego, a mianowicie: «Rozmowę pewnego ziemianina ze swoim sąsiadem», «Listy poufne podczas bezkrólewia», «Uwagi szlachcica polskiego», «List pewnego Polaka do JW. Duranda» i «Boskiej Opatrzności dowód oczywisty». Wszystkie te rzeczy podał wydawca z druków XVIII stulecia ze znacznemi skrótami. Wyjątek stanowi list do Duranda, ogłoszony po raz pierwszy i w całości. Skróty nie szkodzą pismom ks. Konarskiego, raczej ułatwiają ich czytanie, a zwłaszcza czterotomowej pracy «O skutecznym rad sposobie». Szkodziła zawsze dziełu temu rozwlekłość i powtarzanie się nieustanne. Wydawca wybiera z pism ks. pijara myśli najważniejsze, najbardziej zasadnicze, usuwając wszystko, co walor miało przelotny. Wstęp (34 str.) obejmuje: Stan pojęć politycznych w Polsce w chwili wystąpienia Konarskiego, życiorys ks. pijara, wzmianki o poprzednikach jego w projektach reformistycznych, charakterystykę dzieła Konarskiego, bibljografję jego pism oraz prac o nim. Wstęp ma na względzie wyłącznie Konarskiego, jako reformatora politycznego, nie dotykając jego zasług na polu kultury narodowej.

Tenże prof. Wł. Konopczyński, który od 25 lat pracuje nad źródłową monografją o konfederacji barskiej, umieścił w tomiku zatytułowanym *Konfederacja barska* najważniejsze źródła do tej konfederacji, zebrane w 50 archiwach krajowych i zagranicznych. Dokumenty te podzielił chronologicznie na kilka kate-

goryj, kończąc «przeobrażeniem ideologji konfederackiej». Dwie trzecie książki stanowią *inedita*. Zbiór poprzedzony jest króciutkim zarysem przygotowanej wielkiej pracy konstrukcyjnej. Obejmuje on dwa rozdziały: przebieg wypadków i świetną charakterystykę konfederacji barskiej.

Prof. Kazimierz Kolbuszewski wydał obszerny tom (400 str.), poświęcony *Poezji barskiej*. Poezji tej dotąd znane były jedynie drobne fragmenty, ogłoszone przez Karola Sienkiewicza, Szczęsnego Morawskiego lub Ignacego Chrzanowskiego. To też wydanie obecne oparte zostało na obfitym materjale rękopiśmiennym, czerpanym z 16 bibljotek. Zbiór obejmuje pieśni religijne i wojenne, oraz wiersze patrjotyczne, satyryczne i królewskie, odsłaniając przed naszemi oczyma niezwykle ciekawą pod względem ideowym twórczość poetycką obozu konfederackiego. W obszernym wstępie omawia wydawca tradycje dawnej polskiej poezji rycerskiej, charakteryzuje i określa znaczenie poezji barskiej a także rolę konfederacji barskiej w poezji polskiej. Następnem zadaniem *Bibljoteki Narodowej* jest wydać prozę konfederacką w rzeczowym wyborze, a potem podjąć tego samego typu podwójne wydanie z zakresu powstania kościuszkowskiego, listopadowego i styczniowego, oraz doby napoleońskiej.

We wstępie do *Uwag nad rządem Polski* Jana Jakóba Rousseau daje tłumacz ich i komentator, dr. Maciej Starzewski (który także w II serji *Bibljoteki Narodowej* wydał Russa *Umowę społeczną* w własnym przekładzie z gruntowną rozprawą o filozofji politycznej Russa), rys historyczny stosunków Michała Wielhorskiego, przedstawiciela Konfederacji Barskiej przy dworze francuskim, z Mablym i Russem, genezę powstania ich prac o ustroju prawnopaństwowym Polski i niezbędnych w nim reformach, następnie zarys poglądów politycznych Russa a wreszcie ocenę jego traktatu.

Bardzo cennem wydawnictwem są spowodowane przez jubileusz Staszycowski przedruki krytyczne dwóch znakomitych pism politycznych Staszica: *Uwag nad życiem Jana Zamoyskiego* oraz *Przestróg dla Polski*. Dokonał ich z znacznym nakładem pracy, zwłaszcza gdy idzie o ustalenie tekstu *Uwag*, Stefan Czarnowski, który obydwa dzieła zaopatrzył gruntownemi przypisami i wstępami, analizującemi publicystykę Staszica na tle sytuacji politycznej Polski po pierwszym rozbiorze. Obydwa dzieła, pisane przez wielkiego patrjotę w chwili tragicznej dla bytu Rzplitej, stylem wznoszącym się do wyżyn najpiękniejszego patosu, są lekturą arcypożyteczną i winny zająć stałe miejsce w każdej podręcznej bibljotece szkolnej.

Prof. Adam Skałkowski ogłosił w nowem wydaniu pamiętnik Józefa Wybickiego p. t. *Życie moje*, z dodatkiem «Wspomnienie o Andrzeju i Konstancji Zamoyskich». Pamiętnik ten ogłoszony był w r. 1840 przez E. Raczyńskiego, ale wydawca okroił go znacznie a poza tem dokonał licznych zmian dowolnych, ze względów zarówno stylistycznych, jak i politycznych. Obecnie wychodzi on po raz pierwszy bez zmian, oparty na dwóch rękopisach, przechowywanych w Poznaniu i Berlinie. Wstęp do pamiętnika przynosi zwięzły życiorys i charakterystykę Wybickiego; poza tem wydawca opatrzył te ciekawe i ważne pamiętniki nader skrupulatnie opracowanemi przypisami.

Z ogłoszonych w licznych wydawnictwach materjałów do dziejów organizacji młodzieży filomackiej w Wilnie wybrał prof. Al. Łucki rzeczy najistotniejsze (tom *B. N.* p. t. *Towarzystwo Filomatów*), kierując się zasadą, aby teksty dawały pełny obraz rozwoju Towarzystwa, charakteryzowały działalność wybitniejszych jego członków i były interesujące. Najobficiej uwzględnił prof. Łucki korespondencję Filomatów dla niezwykłego jej piękna i wysokiego poziomu etycznego. Cel, który mu przyświecał — uprzystępnić młodzieży

zawarte w materjałach filomackich skarby myśli polskiej i uczuć. Istotnie książka ta, licząca 480 str., może budzić górne myśli i dążenia wśród dzisiejszej nazbyt zmaterjalizowanej i goniącej za użyciem młodzieży. Są to bądźcobądź rzadkie wzory pracy pięknoduchów akademickich, którzy potrafili się wyzbyć poziomego egoizmu i którym przyświecały ideały nauki, sztuki a przedewszystkiem pracy obywatelskiej dla kraju i jego wyzwolenia. Prócz licznych komentarzy wydawca dał na 80 stronach wstęp, obrazujący powstanie Filomatów, ich działalność, znaczenie, proces, następnie zaś zwięzłą charakterystykę wybitniejszych filomatów, a na zakończenie spis zarówno filomatów, jak i filaretów, oraz dość kompletną bibljografję prac o tych dwóch stowarzyszeniach.

Kazimierza Brodzińskiego *Mowy i pisma patrjotyczne*, opracowane przez prof. Ignacego Chrzanowskiego, obejmują w pierwszej części, obszerniejszej, prelekcję Brodzińskiego, jako profesora uniwersytetu warszawskiego, na publicznem posiedzeniu tej uczelni 15. VII. 1826 r. *O powołaniu i obowiązkach młodzieży akademickiej*. Część druga zawiera mowy, artykuły i odezwy Brodzińskiego z r. 1830—1831. Wśród nich dominuje rzecz *O Narodowości Polaków*, będąca syntezą polskiej ideologji narodowej od trzeciego rozbioru do r. 1831, a zarazem zapowiedzią ideologji późniejszej, poprzez emigrację do powstania styczniowego. Tutaj Brodziński, będąc rzecznikiem ogólno-narodowych myśli i uczuć, po raz pierwszy wypowiedział myśl Chrystusowej ofiary Polski. Zapoczątkował w ten sposób mesjanizm polski, czyli wiarę w wzniosłą misję narodu polskiego, w jego apostolstwo wolności i sprawiedliwości na ziemi. Wstęp prof. Chrzanowskiego obejmuje rzecz o patrjotyzmie Brodzińskiego oraz analizę dwóch głównych jego rozpraw.

Redakcja *B. N.* powierzyła przekład i opracowanie artykułów Adama Mickiewicza z paryskiej *Trybuny*

ludów (r. 1849) redaktorowi Emilowi Haeckerowi, doskonałemu znawcy owej epoki i panujących wówczas prądów zachodnio-europejskiej myśli politycznej. W obszernym (111 str.), żywym wstępie wydawca z wielką znajomością rzeczy a trafnie i objektywnie charakteryzuje socjalizm francuski w pierwszej połowie XIX stulecia, socjalizm polski wśród emigracji polistopadowej, a wreszcie socjalizm Mickiewicza, zabarwiony gorącem uczuciem chrześcijańskiem. Roztacza następnie przed nami dzieje rewolucji 1848 r., wyjaśnia rolę *Trybuny ludów* i charakteryzuje jej współpracowników, a wreszcie oświetla i tłumaczy ogłoszone w niej artykuły naszego wieszcza. Przekład artykułów Mickiewicza z *Trybuny* przewyższa poprzednie zarówno polotem pisarskim, jak i gruntowną znajomością osób i rzeczy. Erudycja wydawcy znalazła wyraz w licznych, nader rzeczowych przypisach.

Brak miejsca nie pozwala mi na schakteryzowanie powieści i poematów historycznych, wydanych w *Bibljotece Narodowej*.

Przy sposobności jednak zaznaczyć muszę szczególną zasługę wydawnictwa w przypomnieniu publiczności polskiej zapomnianego, zlekceważonego Kraszewskiego. Dzięki *Bibljotece*, która wydała kilka utworów Kraszewskiego, przeważnie historycznych, pisarz ten «odzyskuje dziś znowu znaczenie, jakie mu się słusznie należy». Z utworów tych *Dziecię Starego Miasta* należy więcej do historji, niż do powieści, gdyż są to wrażenia z r. 1861—2, wspomnienia osobiste z doby manifestacyj przed powstaniem styczniowem, spisane w formie powieściowej.

Przy zestawieniu zreferowanych powyżej publikacyj *Bibljoteki Narodowej* rzuca się nam w oczy przedewszystkiem dobór piór, którym powierzone zostało opracowanie książek z zakresu historji. Mamy tu zespół najwybitniejszych w Polsce specjalistów poszczególnych działów i okresów: profesorów krakow-

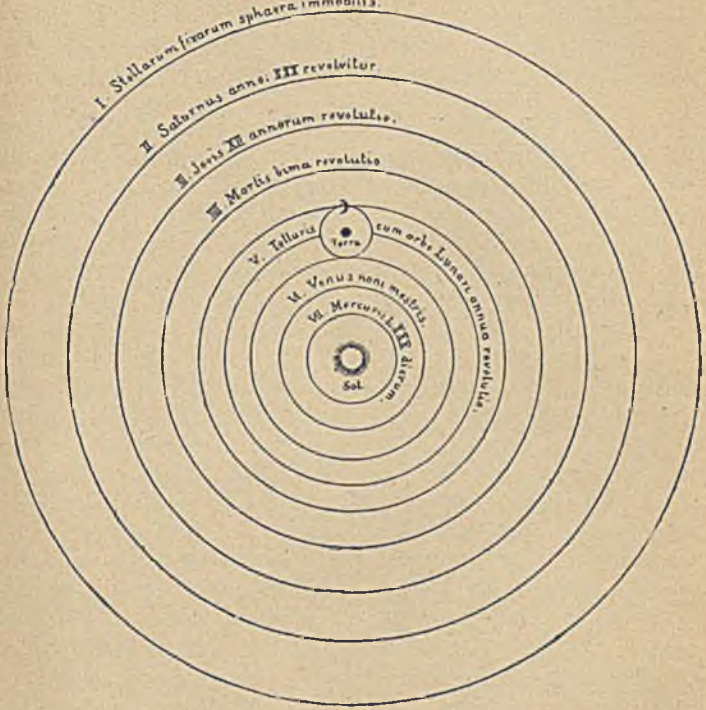

ILUSTRACJA Z DZIEŁA MIKOŁAJA KOPERNIKA
«O OBROTACH CIAŁ NIEBIESKICH» (1543)
(Bibljoteka Narodowa S. I, Nr. 15)

POLITECHNIKA ŚLĄSKA
BIBLIOTEKA GŁÓWNA
Gliwice

skiego uniwersytetu Ign. Chrzanowskiego, Jana Dąbrowskiego, Romana Grodeckiego, Wład. Konopczyńskiego, Stan. Kota, Wacława Sobieskiego i docenta Józefa Feldmana, nestora naszych historyków literatury Al. Brücknera, a dalej płodnych i uzdolnionych profesorów Pigonia, Czarnowskiego, Janika i in. Nazwiska te dają największą rękojmię doskonałości opracowania i komentarzy.

Wybór dzieł wydanych był nader trafny. Są to wszystko pisma lub materjały pierwszorzędnej doniosłości, których gruntowne i fachowe opracowanie stawało się postulatem chwili. O tej trafności wyboru świadczy również pokup na nie i konieczność powtórzenia niektórych wydań zpowodu ich wyczerpania.

Postępując wzorem najlepszych wydawnictw zagranicznych, współpracownicy *Bibljoteki* prześcigają się w sumienności edytorskiej i rodzą u nas specjalną gorliwość na tem polu, podnosząc ogólny poziom wydawniczy w kraju. Teksty *B. N.* są sprawdzane z rękopisami i pierwodrukami i opierają się na najlepszych z nich, z uwzględnieniem poprawek i uzupełnień na podstawie wszystkich innych wydań wartościowych. Wstępy wydawców obejmują zawsze tło historyczne utworu, życiorys autora, wyszczególnienie i charakterystykę jego poprzedników, ocenę prac jego, wykaz spożytkowanych przezeń źródeł i stosowanej metody, gruntowną analizę utworu, — rzeczową, kompozycyjną, stylową i językową, — określenie znaczenia danego utworu w literaturze i w dziejach, wpływ jego na późniejsze dzieła, bibljografję innych pism autora oraz prac o nim. Komentarze u dołu tekstu są różnorodne: wydawnicze, rzeczowe i językowe. Podany jest zawsze przekład zdań i wyrazów w językach obcych. Wyjaśnione są wyrazy obcego pochodzenia, przestarzałe, lub o zmienionem dziś znaczeniu. Zmodernizowana bywa interpunkcja, gdy jej wadliwość utrudnia zrozumienie tekstu.

Największym zarzutem, z jakim spotyka się *Bibljoteka Narodowa*, jest łączenie trzech typów wydawniczych w jedno: opracowania naukowego, popularnonaukowego i szkolnego. Stąd Komisja Książek Szkolnych przy Min. W. R. i O. P. jest czasem zbyt wstrzemięźliwa przy wydawaniu swych «zaleceń» i «dozwoleń» używania tych książek w szkołach lub wcielania ich do bibljotek szkolnych. Twierdzi ona, ustami swych członków, że książka szkolna powinna się ograniczać do komentarzy najniezbędniejszych, gdyż inaczej paraliżuje pracę myśli ucznia, dostarczając mu materjału skomentowanego w szczegółach i przeżutego. Ten opaczny sąd wypływa z tyle modnych teraz u nas a przesadnie stosowanych heurystycznych przesłanek. Pragnie się, żeby właśnie uczeń był tym komentatorem, żeby on zastąpił prof. Brücknera w językoznawstwie, Grodeckiego w komentarzach rzeczowych z medjewistyki, Konopczyńskiego w znawstwie historji nowożytnej, Chrzanowskiego w wyjaśnieniach z zakresu historji literatury. Rezultat tej metody, stosowanej z przesadną gorliwością, jest nad wyraz opłakany. I uczeń i nauczyciel kołaczą się bez pożytku i bez wyjścia na maleńkim obszarze wiedzy ucznia lub nieco szerszym przeciętnego nauczyciela. Sądzę, że tych wydawnictw bez komentarzy jest aż nadto. (Ostatnio powiększają je niektórzy wydawcy, ogłaszając wzorowe teksty *B. N.* jako własne, a jako rzekomą nowość wprowadzając obcięcie lub całkowite usunięcie komentarza). Edycyj zaś z gruntownym i wszechstronnym komentarzem brak było dotąd niemal zupełnie. Brak ten odczuwany jest boleśnie przez nauczyciela, dziennikarza, samouka, wreszcie wogóle każdego inteligenta. Odczuwany jest również, i to przedewszystkiem, przez młodzież szkolną, która jest głównym odbiorcą *Bibljoteki*. Przedtem, nim ta młodzież nauczy się sama komentować z jakimkolwiek dobrym skutkiem, musi się wpierw nauczyć czytać uważnie, zastanawiać i myśleć. Żaden szewc nie uszyłby butów,

gdyby nie widział stokrotnie, w jaki sposób robią to inni.

Zgodnie z zapowiedzią, że wydawnictwo *Bibljoteki Narodowej* ma na celu «wzorowe wydania najcelniejszych utworów literatury polskiej i obcej», punkt ciężkości pracy wydawniczej spoczywał na utworach literatury pięknej, gdyż ogółem na 100 numerów zaledwie dwadzieścia należy do dziedziny ściśle historycznej. Wśród prac zapowiedzianych stosunek ten ulega znacznemu procentowemu przesunięciu na korzyść dzieł historycznych, czy to z zakresu źródeł dziejowych, czy też opracowań. Mamy mianowicie około dwudziestu kilku zapowiedzi wydawniczych, związanych mniej lub więcej ściśle z historją, czemu z naszego punktu umiłowania niesposób nie przyklasnąć.

WITOLD KLINGER

LITERATURA KLASYCZNA W BIBLJ. NARODOWEJ

Im bardziej błędna polityka naszych sfer kierowniczych przez stopniowe rugowanie łaciny i greki ze szkoły średniej stara się odsuwać nas od dorobku duchowego ludów klasycznych, jednej z najgłówniejszych podstaw kultury spółczesnej, tem bardziej jest pocieszający wzmożony ruch na polu filologji klasycznej w Polsce, tak wyraźnie rzucający się w oczy w dobiegającem do końca pierwszem dziesięcioleciu niepodległości naszej. Na coraz wyższy poziom wznoszą się czasopisma filologiczne, tak dawniejsze, jak i nowo powstałe i przeznaczone już nietylko dla rynku krajowego, ale i dla zagranicznego, mnożą się fachowe z tego zakresu studja i monografje, przeważnie bardzo cenne, powstaje cała literatura starannych z literatur klasycznych przekładów. Ma się wrażenie, że wiedzione zdrowym instynktem społeczeństwo broni się przeciw naznaczonemu mu z zewnątrz zwężeniu łożyska jego życia duchowego, i w drodze odruchowej samopomocy dąży do wynagrodzenia szkód, przez ciasnotę i doktrynerstwo wyrządzonych. Nie należy jednak oddawać się szkodliwym złudzeniom, że to samopoczucie społeczne wystarczy: niestety, dobrej szkoły nie zastąpią największe bodaj wysiłki światłych, dobrej woli jednostek, i aż nadto usprawiedliwione są obawy, że przy niedostatecznem przygotowaniu młodzieży, wstępującej w progi szkół akademickich, obecnie profesorowie klasycy nie będą mogli przygotować

sobie następców, dających rękojmię dalszego u nas studjów klasycznych postępu i rozwoju. Należy przeto nie ustawać w walce o przywrócenie klasykom w programie szkół średnich należnego im miejsca, moralne zaś uprawnienie do tej walki winna dać dalsza, coraz wydatniejsza praca nad wszechstronnem spuścizny ludów klasycznych oświetleniem.

W związku z tem wielkiem zadaniem dnia dzisiejszego niezaprzeczoną zasługą Krakowskiej Spółki Wydawniczej jest, że w trafnem wyczuciu istotnej potrzeby czasu poszła jej w dużej mierze na rękę, nie skąpiąc w swej zdobywającej coraz szerszą popularność *Bibljotece Narodowej* miejsca dla przekładów i opracowań arcydzieł literatur klasycznych, i zabezpieczając im przez to maksymalny u nas zasięg oddziaływania i wpływu. Nie poszła przytem Krakowska Spółka Wydawnicza — co podnieść z uznaniem należy — drogą najłatwiejszą, po linji najmniejszego oporu, wyzyskując jedynie istniejące już, gotowe przekłady, lecz potrafiła wynaleźć i zobowiązać do pracy dla siebie cały szereg nowych tłumaczy, rozwijając przy tem wielką energję i przedsiębiorczość. Owoc tej szerokiej i śmiałej inicjatywy wydawniczej jest już bardzo pokaźny, liczy bowiem dwadzieścia tomików — i warto mu przyjrzeć się dokładniej. W krótkiej orjentującej notatce zadaniem mojem nie może być — rzecz jasna — szczegółowa ocena wartości poszczególnych przekładów, niemożliwa bez dłuższych cytatów. Pragnę jedynie dać parę uwag ogólnych, wyjaśniających charakter przedsięwzięcia — i przedewszystkiem uważam za swój obowiązek oddać należne wyrazy uznania z jednej strony dążności wydawnictwa do równomiernego uwzględnienia różnych działów literatury klasycznej, z drugiej zaś — jego dbałości o możliwie wysoki poziom publikowanych przekładów.

Mimo że serja obca *Biblj. Narod.* zaczęła wychodzić dopiero od 7 lat, zdążyła ona w ogłoszonych dotąd 20 to-

mikach objąć już epopeę heroiczną grecką *(Iliada* i *Odyssea* Homera) i rzymską (*Eneida* Wergiljusza), celniejsze okazy tragedji (Aischylos, Sofokles, Euripides) i komedji attyckiej (Arystofanes) oraz rzymskiej (Plautus), dalej lirykę rzymską (Horacy), wreszcie coś niecoś z krasomówstwa (Demostenes) oraz historjografji (Ksenofont) greckiej. Tam, gdzie wznowiono już istniejące, dawniejsze czy nowsze przekłady, postarano się o ich rewizję przez porównanie z krytycznie ustalonym tekstem oryginałów i dokonano niezbędnych zmian i poprawień, napisanie zaś ustępów i objaśnień powierzono wybitnym fachowcom.

Iliadę w przekładzie Fr. Ks. Dmochowskiego, *Odysseę* w przekładzie L. Siemieńskiego, oraz *Żywoty* Plutarcha w przekładzie ks. F. Golańskiego opracowuje w sposób powyższy rzutki i wielostronny profesor krakowski, Dr. T. Sinko; Aischylosem w przekładzie J. Kasprowicza (*Prometeusz skowany*) i K. Kaszewskiego (*Persowie*) zajął się z właściwą mu sumiennością zasłużony lwowski filolog, prof. Dr. St. Witkowski; Sofoklesa *Antygonę* i *Króla Edypa* zdążył jeszcze podać i oświetlić przed śmiercią sam tłumacz, wódz krakowskiej szkoły filologicznej, śp. K. Morawski; Eurypidesa w przekładzie B. Butrymowicza pokazuje publiczności naszej jużto sam tłumacz *(Medea)*, jużto autor doskonałego studjum o wpływie poety na późniejszą literaturę grecką i rzymską, prof. uniw. Jag., Seweryn Hammer *(Hippolitos)*; pieczę nad Arystofanesem w przekładzie B. Butrymowicza objęli zarówno sam tłumacz *(Rycerze)*, jak niezapomniany K. Morawski *(Ptaki)* oraz śmiały i pomysłowy filolog lwowski, prof. J. Kowalski *(Chmury)*; z poezją Horacego zaznajamia czytelników naszych uczeń K. Morawskiego, profesor gimnazjalny J. Zawirowski, podając *Jamby* i *Pieśni* w przekładach własnych, bardzo przez zmarłego mistrza cenionych, *Satyry* zaś i *Listy* — w poprawionych tłumaczeniach M. Mottego i P. Popiela.

Specjalnie dla *Bibljoteki Narodowej* wygotował zasłużony pedagog dr. A. Rapaport przekład *Anabazy* Ksenofonta, prof. uniw. warszawskiego G. Przychocki — *Kupca* i *Braci* Plauta, wspomniany zaś prof. J. Kowalski — wybranych mów Demostenesa; jeżeli pierwszy z nich zaopatrzenie przekładu we wstęp oddaje w doświadczone ręce autora *Historjografji greckiej*, prof. St. Witkowskiego, to dwaj ostatni sami dokonali wprowadzenia w świat własnych tłumaczeń. Nikt zresztą u nas nie nadawałby się lepiej do mówienia o teatrze plautyńskim, niż autor pięknej o tym poecie monografji, jak również nikt nie potrafiłby umiejętniej wyświetlić właściwości krasomówczego talentu Demostenesa, niż badacz, oddawna na polu retoryki starożytnej pracujący.

Można oczywiście co do poszczególnych tomików zbioru czynić pewne zastrzeżenia i zarzuty. Nie uważałbym np. za właściwe wznawiać Plutarcha w przekładzie ks. F. Golańskiego, dokonanym, jak wiadomo, nie z oryginału greckiego, lecz z przekładu łacińskiego; wszak o ludzi, uzdolnionych do przekładania z greki, w Polsce spółczesnej nie jest, dzięki Bogu, tak trudno, jak w Polsce Stanisławowskiej; może nie było także odpowiedniem łączenie w jednym tomiku (tu mówię o Horacym w opracowaniu J. Zawirowskiego) dwóch rzeczy tak różnych, jak stosowany przez wydawcę we własnych przekładach *Pieśni* i *Jambów* wiersz rymowany i użyty przez poprzedników jego w *Satyrach* i *Listach* heksametr daktyliczny i t. d., — trzeba jednak przyznać, że naogół są one sumienne i wierne, a niekiedy wznoszą się nad poziom poprawności literackiej, do wyżyn prawdziwego artyzmu. Co się zaś tyczy wstępów i przypisów objaśniających, to — pisane, jak widzieliśmy, przez ludzi wysoce kwalifikowanych — zupełnie dobrze przygotowują czytelników do lektury podawanych przekładów i nawet niezależnie od ich wartości estetycznej, która (jak w każdej pracy zbiorowej)

bardzo jest różna, same w sobie mają wartość niepoślednią, gdyż nietylko dają wierny obraz dotychczasowych studjów nad omawianym zabytkiem literackim, lecz nieraz przez nowe przyczynki i spostrzeżenia pogłębiają i posuwają je naprzód.

Nawet z suchego przeglądu powyższego staje się oczywistem, że Krakowska Spółka Wydawnicza zmobilizowała wszystkie rozporządzalne u nas siły naukowe, aby w granicach *Bibljoteki Narodowej* założyć podwaliny pod bibljotekę autorów starożytnych w dostojnej szacie polskiej.

Wyrażając wysokie uznanie dla wielkiej już dokonanej pracy, oraz życzenia dalszego, coraz bujniejszego jej rozwoju, czynię to otwarcie i śmiało, mimo że wiem, iż niedawno nasz dotychczasowy dorobek przekładów z literatur klasycznych został bardzo poważnie zaatakowany. Człowiek gruntownej wiedzy oraz wrażliwości estetycznej, docent uniw. lubelskiego M. Popławski, w głęboko sięgającym i bardzo na uważne czytanie zasługującym artykule *O przekładaniu i przekładach* («Kwartalnik klasyczny», 1927, str. 207—216) stawia pod znakiem zapytania niemal wszystko, co w dziedzinie przekładów u nas dotąd zdziałano. Godząc się jedynie na tłumaczenia już to zupełnie rezygnujące z zewnętrznej formy pierwowzoru, i odtwarzające wyłącznie jego treść wewnętrzną, jużto będące pełnowartościowem odtworzeniem zarówno treści, jak i formy, uznaje on wszystkie inne przekłady nietylko za bezwartościowe, lecz nawet szkodliwe, bo wypaczające oryginał i nieraz zrażające doń czytelnika. Gotów jestem uznać za słuszne stosowanie do tłumaczy, jako odpowiedzialnych za dalsze w pamięci ludzkiej arcydzieł starożytnych losy interpretatorów i wykładców, jak najsurowszych wymagań, śmiem jednak twierdzić, że wysunięty powyżej ideał tłumacza, jako odtwórcy pierwowzoru, jest niedościgły, a nakaz dawania publiczności wyłącznie przekładów doskonałych,

jest niewykonalny. Niedościgłym nazywam ten ideał dlatego, że wymaga on od tłumacza nietylko wiedzy, smaku i talentu, lecz także daleko idącej kongenjalności, co z natury rzeczy należy do wyjątków. Jesteśmy więc obecnie i będziemy zawsze zmuszeni dawać czytelnikom rzeczy niedoskonałe, bo chyba nikt się nie zgodzi na to, że lepiej jest nie dawać im nic wcale. Niebezpieczeństwo zaś, na które wskazuje M. Popławski, że niedoskonały przekład może wywołać w umyśle czytelnika błędne o pierwowzorze wyobrażenie, jako o rzeczy słabej, nudnej i nie wiele wartej, da się osłabić przez szerzenie tej niezaprzeczonej prawdy, że wszelki, nawet najgenjalniejszy przekład — to *umbra tantum*, cień, podobieństwo, odbicie zaledwie, bo jest on przecie przełamaniem pierwowzoru przez pryzmat indywidualności odmiennej, i że w pierwowzorze tkwią liczne walory, wszelkim próbom ujęcia się opierające. Zagadka tej nieuchwytnej tajemniczej resztki, pragnienie objęcia całości będzie ludzi lepiej przygotowanych nie odpychać, lecz raczej pociągać do źródła: tak w platońskiem pojmowaniu świata stopniowo odkrywane przez umysł myślący w ciemnej, doczesnej sferze bytowania odbicia nieśmiertelnych idei ciągną go coraz potężniej w świetlistą sferę wieczystego bytu. Życząc przeto Krakowskiej Spółce Wydawniczej, by w swej *Bibljotece Narodowej* mogła wykazać się w przyszłości jak największą ilością arcydzieł sztuki przekładowej w myśl surowych wymagań M. Popławskiego, nie rzucajmy jednak na nią kamieniem za to, że przygarnęła już, i zapewne przygarnie jeszcze niejednokrotnie, przekłady i mniej wysokiej próby: wykonane sumiennie i ze znajomością, przyniosą one niewątpliwie stokroć więcej korzyści, niż szkody, będą raczej pomocą niż przeszkodą do poznania i sprawiedliwej oceny oryginałów.

Jeżeli wolno na końcu wypowiedzieć pewne dezyderata, byłoby do życzenia, aby, dbając o trwałość

własnego dzieła, Krakowska Spółka Wydawnicza przynajmniej pewien odsetek tłoczonych egzemplarzy drukowała na lepszym papierze, dla współpracowników bowiem *Bibljoteki Narodowej* głęboko niepokojącą jest myśl, że cała ich praca utrwalona w materjale dotychczasowym, po upływie lat 50 obróciwszy się w próchno, zniknie bez śladu. Może też należałoby również pomyśleć trochę o przyszłych bibljografach naszych i dla ułatwienia im zadania zaopatrywać każdy z pod prasy wychodzący tomik *Bibljoteki* w dokładną datę wydania, będącą tem dla książki, czem jest metryka dla człowieka.

Poznań.

DR MIECZYSŁAW BRAHMER

LITERATURY ROMAŃSKIE W BIBLJ. NARODOWEJ

Główną troską wydawców obcych arcydzieł literackich być musi z natury rzeczy dobry przekład: wstęp doskonały i najbystrzejszy komentarz nie zdoła przesłonić wad tłumaczenia. Trudność tę, przy układaniu programu wydawniczego nieraz wprost decydującą, usuwa w bardzo szerokim zakresie — jeśli idzie o literaturę francuską — fakt, że przed *Bibljoteką Narodową* stoi otworem świetny i w drobnej zaledwie części dotychczas przez nią wyzyskany dorobek Boy'a. Dzięki tej również okoliczności powstać mógł tom, nie mający w całej kolekcji odpowiednika: *Antologja literatury francuskiej*.

Zbyt łatwo przyszłoby wymieniać pisarzy — zwłaszcza XIX wieku, — których nieobecność nawet w tym krótkim przeglądzie jest oczywistym brakiem, — nie trudno też o argument, że tę czy ową lukę można było bez większych trudności przełożonym *ad hoc* urywkiem wypełnić. Przyznać wszakże trzeba, że i w obecnej postaci, jako wybór jedynie z przekładów wydawcy, antologja ta tytułowi swemu bynajmniej się nie sprzeniewierza, zastępując z nawiązką poświęcone Francji rozdziały w dawno wyczerpanych «Obrazach» lub niedokończonych «Panteonach» literatury powszechnej. Obok *Liryków francuskich* Staffa jedyny to dziś u nas wybór tekstów, dający szerszym warstwom — tak rzadko wychodzącym poza ostatnie atrakcje powieści

czy farsy paryskiej — przegląd kilkuwiekowej ewolucji najbogatszego z piśmiennictw romańskich: jest też i będzie z pewnością dla wielu przekonywającą próbą i skuteczną nad wyraz zachętą. I jeśli w porównaniu z książką Staffa niektóre ustępy antologji Boya wydadzą się może nazbyt fragmentarycznemi, już choćby dlatego, że nic tak nie nadaje się do ujęcia w ramy *morceaux choisis*, jak poezja liryczna, — to jednak wybór ten obejmuje rzeczy bezporównania bardziej ważkie, szkicuje zasadniczemi rysami naprawdę istotną fizjognomję francuskiego ducha, ukazuje w przekroju sam trzon wytworzonej przez niego kultury. «Wypisy» Boy'a pozostaną na długo jeszcze w tym dziale *Bibljoteki Narodowej* programem, którego poszczególne punkty przyszłość zwolna będzie wypełniać.

Narazie jeden z nich jest już w znacznej części wykonany: Molier zajął na tej półce *Bibljoteki* niemniej uprzywilejowane stanowisko, jak to, które w świecie germańskim przypaść musiało Szekspirowi. Zbyteczna rozwodzić się nad wartością dokonanego przez Boy'a przekładu, raczej podnieść należy sumienność niezwykłą tłumacza, który z każdem nowem wydaniem przekład swój poprawia wytrwale i ulepsza. To też porównanie tekstu komedyj, ogłoszonych w *Bibljotęce Narodowej* z pierwszem lwowskiem wydaniem zbiorowem (1912), najlepiej zobrazowaćby mogło to jego ciągłe dążenie ku doskonałości. (Warto np. zestawić dwie redakcje sceny piątej *Pocieszných wykwintniś*, by się przekonać, jak z biegiem czasu wraz z możliwie największą oszczędnością słowa osiąga Boy najsilniejsze wrażenie, trafiając w sedno z wysiłkiem najmniejszym).

Obok zaś Boy'a-tłumacza Boy-krytyk, autor komentarzy, a przedewszystkiem wstępów. Wielbiciel Rabelais'go, Montaigne'a i Moliera, wszelkiemu pedantyzmowi obcy oddawna, umie doskonale dobyć na jaw całą ludzką, tętnem życia drgającą po wsze czasy treść literackiego dzieła. Nie zaślepia go przytem kult uko-

chanego autora: sprawiedliwie wskaże i wyjaśni — słabsze strony *Skąpca* czy *Świętoszka*. Mimo zwięzłości wstępnych uwag stać go na głębsze spojrzenie zarówno w dzieło i twórcę, jak i w epokę ówczesną: charakterystyka siedmnastowiecznej *préciosité*, unaocznienie jej śmiesznych, ale i żywotnych stron, najlepszym może tego przykładem. Wytrawnemu znawcy francuskiej literatury raz po raz odsłonią się dalsze perspektywy, na myśl przyjdzie i analogję nasunie Montaigne czy Pascal, Marivaux lub Balzac. Mimochodem i jakby od niechcenia uroni Boy tu i ówdzie nowy «przyczynek» do dziejów wpływu Moliera na literaturę polską, nie powstrzyma się od ubocznych dygresyj, ciekawych i smakowitych jak owe w związku z *Mieszczaninem-szlachcicem* rzucone uwagi o polskim snobiźmie. I niełatwo — sądzę — przyszłoby wskazać we Francji popularno-naukowe wydanie *Mizantropa*, któreby tak umiejętnie i z równą dozą przyjemności wprowadzało czytelnika w twórczość genjalnego pisarza, jak Boy'a troskliwy komentarz do tej jego umiłowanej komedji, z której przekładu począł się cały polski Molier. Ujęcie *Maksym* La Rochefoucauld'a jako szkoły i pewnej fazy myślenia, którą należy przebyć, a więc nie poprzestawać na niej — to inny dowód pedagogicznej intuicji tłumacza.

Tragedję klasyczną reprezentuje dotychczas tylko przekład morsztynowy *Cyda* w opracowaniu prof. Folkierskiego, które rysem historycznych i literackich kolei legendarnego bohatera wkracza na obcą jeszcze *Bibljotece Narodowej* ziemię hiszpańską, tak jak wchodzący w skład pierwszej serji *Sonet polski* tegoż autora dotyka zbliska poezji włoskiej i francuskiej. Doniosła chwila narodzin wielkiej tragedji francuskiej, jeden z decydujących momentów w dziejach klasycyzmu, występuje tu z wielką plastyką zwłaszcza dzięki szczegółowemu rozważeniu spornego problemu oryginalności Corneille'owego dzieła, problem, który znalazł we wstępie jedynie słuszne i trafne, a metodycznie poucza-

jące rozwiązanie. Przydane każdej z ważniejszych scen uwagi pozwalają w pełni uchwycić rozwój wewnętrzny dramatu, który tak silne piętno wycisnąć miał na teatrze nietylko «wielkiego» wieku.

W szerokie tło historyczne i obyczajowe podłoże twórczości owych czasów wniknąć pozwala *Wybór listów francuskich XVII i XVIII wieku*, dokonany za wzorem Lansona przez prof. Paciorkiewicza. Możnaby niekiedy sprzeczać się z wydawcą, można się o to lub owo u niego dopominać, wyrzucać mu, że chwilami nazbyt odbiegać się zdaje w swym wstępie ku zagadnieniom odległym, pomijając natomiast rzeczy tak zasadnicze, jak olbrzymi wpływ humanistów, zwłaszcza zaś Petrarki, na rozwój świadomie literackiej epistulografji. Lekceważenie francuskiego średniowiecza wedle recepty... Nisarda — uznane być musi za mocno niewczesny ukłon w stronę przebrzmiałego autorytetu. Nie każdy też zapewne dopatrzy się w korespondencji pani de Sévigné znamion e p o p e i, skoro z tym literackim rodzajem wiązać zwykliśmy żądanie czegoś więcej, niż barwnej anegdoty i roju ruchliwych sylwetek. Tu czy tam wreszcie podkreślić przyjdzie pewną nierównomierność w objaśnianiu historycznych postaci i faktów. Lecz mimo tych drugorzędnych bezsprzecznie usterek sumienna praca zmarłego niedawno uczonego da każdemu nietylko ciekawy przegląd tej pisanej gawędy — będącej przeważnie literaturą mimowoli, a najlepszym chyba wyrazem kulturalnego poziomu społeczeństwa, — ale oświetli wiele problemów życia politycznego czy umysłowego tej bujnej i zgoła nie dworsko-chłodnej epoki, rzuci także sporo światła na ówczesny stosunek obcych do Polski, *polonica* bowiem wyłuskuje pilnie tłumacz-wydawca z listów zarówno pani de Sévigné, jak Woltera, Russa, Mably'ego czy Malleta.

Wiek XVIII — poza umieszczonemi w tym tomie listami — reprezentuje jeden tylko pisarz, Rousseau, ujęty

pod kątem widzenia nietyle literackich zasług, co ideologji politycznej *(Uwagi nad rządem Polski, O umowie społecznej)*. Z problemami zawiłemi, przez różnych różnie oświetlanemi, poczęści niewyjaśnionemi dotąd należycie — mimo pokaźnej liczby poprzedników — miał tu do czynienia Dr Maciej Starzewski, docent prawa na Uniw. Jag. Trudność tkwiła przedewszystkiem u źródła, skoro Russo swym filozoficzno-prawnym poglądom nie nadał formy ustalonego systemu, grzesząc nieraz brakiem konsekwencji czy odstępstwem od myśli pierwotnej. To też wysoce pożyteczne zadanie spełniają obie wstępne rozprawy, przedstawiając obszernie, w oparciu o znaczną literaturę przedmiotu, całokształt poglądów politycznych Russa, genezę psychologiczną *Umowy*, metodyczne stanowisko jej autora w porównaniu zwłaszcza z Monteskjuszem, tradycyjne i osobiste pierwiastki doktryny obywatela genewskiego. Co jednak znacznie ważniejsze, to dojrzała samodzielność sądu w sprawach takich, jak sprowadzenie do właściwej miary wpływu ideologji Russa na Wielką Rewolucję, wskazanie głęboko sięgających nieporozumień w polskich entuzjazmach dla Jana Jakóba u schyłku XVIII wieku, obrona *Uwag* przed niechęcią dawniejszych krytyków, rzucenie charakterystycznego pomostu między wywodami Russa a mesjanizmem polskich romantyków. Są to rzeczy, które nie będą mogły ujść baczności śledzących te zagadnienia badaczy.

Gdy Francja znalazła kilku bodaj wybitnych przedstawicieli, o pozostałych literaturach romańskich czytamy narazie tylko w prospekcie, z wyjątkiem *Jerozolimy wyzwolonej* Tassa-Kochanowskiego, której drugie już wydanie puścił w świat prof. Pollak, najkompetentniejszy znawca arcydzieła dwu literatur, żywo problemami włosko-polskich stosunków kulturalnych zajęty. Jest ten tomik — wybór z całości celowy i umiejętny — jednym jeszcze przykładem pieczy, jaką *Bibljoteka Narodowa* otacza tekst ogłaszanych utworów, paczony

uparcie przez długi poczet wydawców, — jest też zarazem dobrym probierzem wartości naukowej krytycznych opracowań, skoro nowemi szczegółami dopełnia nawet specjalną monografję wydawcy. I żałować można jedynie, że długoletni, bystry badacz dzieła Tassa, omówiwszy we wstępie rozwój i podłoże społeczne epiki włoskiej, scharakteryzowawszy ducha czasu, postać poety, genezę utworu, a zwłaszcza cechy, wartość i wpływ szeroki przekładu, tak mało już stosunkowo miał miejsca na bliższą analizę samego poematu.

Wspomnieć tu bodaj należy i świeże wydanie *Dworzanina*, dzięki któremu mamy wreszcie pod ręką wzorowy tekst Górnickiego. Wstępna charakteryssyka oryginału łączy się bowiem z zwięzłym i pewnym jak drogowskaz rzutem oka na obyczajową zwłaszcza kulturę włoskiego Renesansu, — epoki tak powierzchownie naogół u nas znanej, mimo że sporo polskich piór i wyobraźni barwnością swą pociągała.

Jeżeli ufać zapowiedziom, dalsze tomiki «romańskie» w dość szybkiem mnożyć się będą tempie. Prymu oczywista dzierżyć nie przestanie literatura francuska. Z Moliera dorzuci Boy zapewne choćby tylko *Szkołę żon*, *Don Juana* i *Uczone białogłowy*. Obok *Cyda* stanie *Fedra* Racine'a. Bliższym od Russa zwiastunem Rewolucji będzie najwymowniejszy z golibrodów — Figaro. Wiek XIX, dotąd upośledzony, rychło zajmować poczynie należne mu miejsce. Wstępem doń — Chateaubriand, tak ważny i dla studjujących romantyzm polski, ośrodkiem — potężny genjusz Balzaka: obu pisarzy uprzystępnić będzie można znów dzięki przekładowi Boya. — A zczasem przyjdzie pora na Montaigne'a (bodaj w wyborze), Pascala, Constanta czy Musseta, przyjdzie też niewątpliwie kolej na utwory, nie należące, ściśle biorąc, do t. zw. literatury «pięknej», nie mniej jednak klasyczne i dla poznania duchowego rozwoju nowożytnej Francji wprost nieodzowne. Czy nie wartoby wykorzystać (choćby częściowo) *Filozofję*

DWORZANIN

Łukaßá Gornickiego

Polſki.

Jeſt roſkazánie liſtowne Krolá Jego Miloſći/ áby żaden mimo Máciciá Wirzbiete tych kſiążek do lat dzieſiáći nie drukował/ áni indziey drukowánych w páńſtwie Jego Krolewſkiey M. przedawał. A ktho ſie nád roſkazánie Krolewſkie tego poważy/ then kſięgi thákowe co ich kolwiek bedzie miał/ ſtráći wſzytki/ y nád to dzieſieć grzywien złotá winy záplácí.

(Bibljoteka Narodowa S. I, Nr. 109)

POLITECHNIKA ŚLĄSKA
BIBLIOTEKA
GLIWICE

sztuki Taine'a w doskonałym przekładzie Sygietyńskiego, dorzucając wybór innych pism znakomitego krytyka, czy nie godziłoby się dać zręcznego obrazu myśli i artyzmu Renana, — by wspomnieć tylko tych koryfeuszów drugiej połowy ubiegłego wieku?

Ale i inne piśmiennictwa romańskie nie pozostaną w mroku. Z literatury włoskiej na czoło wysunie się oczywista Dante, którego *Boska komedja* ukaże się w nowym, całkowitym — bal kobiecym — przekładzie. Wybór z pism Petrarki, Leopardi w tłumaczeniu p. Julji Dickstein-Wieleżyńskiej, Foscola *Listy Jakóba Ortiz* w przekładzie i opracowaniu p. Dr Janiny Rostkowskiej znajdują się w następnym szeregu, gdy literaturę hiszpańską reprezentował będzie *Książę niezłomny*, u którego boku w dalszej nieco przyszłości ma stanąć *Don Kiszot*.

A wreszcie ze wszech miar pożądanem rozszerzeniem dotychczasowego planu byłyby ogólne obrazy kultury w najdonioślejszych historycznie okresach: życie i twórczość średniowiecznej Romanji, renesans włoski i umysłowe prądy *risorgimenta*, klasycyzm Ludwika XIV, Oświecenie i romantyzm we Francji, wiek «złoty» Hiszpanji — oto najpilniejsze bodaj w dziedzinie tej postulaty. Rozwój pewnych rodzajów literackich wartoby również odpowiednio zilustrować. Tom poświęcony krytyce literackiej we Francji — by jeden tylko przykład wymienić — z pewnością walne oddałby usługi, czemu dawna książka Przewóskiego dziś nie podoła.

«Program» więc na lata najbliższe jest w tym zakresie aż nadto obfity — i z rozleglejszemi jeszcze planami czas wstrzymać się, choćby do chwili wyjścia z druku setnego tomu — drugiej serji.

Kraków.

ROMAN DYBOSKI

LITERATURA ANGIELSKA I NIEMIECKA W BIBLJOTECE NARODOWEJ

Serja druga *Bibljoteki Narodowej*, poświęcona arcydziełom literatury obcej, z natury rzeczy musiała obejmować także wybitne utwory pisarzy angielskich, Przy doborze autorów i dzieł kierowano się zarówno wartością estetyczną i znaczeniem w literaturze światowej, jak i doniosłością dla piśmiennictwa naszego. Wszystkie te względy razem zgodnie nakazywały rozpocząć od króla poetów angielskich — Szekspira, Opracowania głównych jego dzieł dla *Bibljoteki Narodowej* podjęli się dwaj angliści polscy: profesor Uniwersytetu warszawskiego Dr Andrzej Tretiak i profesor Uniwersytetu lwowskiego Dr Władysław Tarnawski. Obaj posiadali w swym dorobku naukowym prace, wykazujące ich uzdolnienie do zajęcia się tem właśnie zadaniem. A. Tretiak już przed dwudziestu blisko laty rozpoczął swą karjerę naukową od rozprawy o dworskim epigramatyście czasów szekspirowskich, Janie Haringtonie; Wł. Tarnawski zaś wydał przed samą wojną obszerny rozbiór krytyczny wszystkich polskich tłumaczeń Szekspira, zarówno dawniejszych jak nowszych; a po wojnie przez monografję o genjalnym poprzedniku Szekspira w dramacie angielskim, Krzysztofie Marlowe, ponownie się zaznaczył jako gruntowny badacz-specjalista w zakresie szekspirologji.

Szereg wydawnictw szekspirowskich w *Bibljotece Narodowej* rozpoczął prof. Tretiak od *Burzy* (Nr 12). Utwór od czasów pierwszego pośmiertnego wydania dzieł Szekspira stawiany zwykle na czele jego dzieł, a w chronologicznym porządku jego twórczości jeden z ostatnich, zawiera w jednym z monologów sędziwego księcia-czarodzieja Prospera pożegnanie samego autora z własną magją poetycką, i w całości stanowi niejako bilans filozoficzny z doświadczeń jego żywota. To też *Burza* nadawała się szczególnie do tego, by we wstępie do niej, jako do pierwszego tomiku szekspirowskiego, rozłoczyć obraz życia Szekspira i rozwoju jego twórczości. Uczynił to nader umiejętnie prof. Tretiak w pierwszym rozdziale swojego wstępu, a w drugim dał subtelną analizę *Burzy*, pociągającą szczególnie przez umiejętne uwydatnienie niespożytej aktualności myśli socjalnych i metafizycznych poety.

Po *Burzy* zwrócił się prof. Tretiak do środkowego a zarazem szczytowego okresu poezji dramatycznej Szekspira i opracował te cztery największe tragedje, które są głównemi filarami nieśmiertelnej sławy poety. Jako Nr. 16, 20, 28 i 42 pojawiają się w przeciągu kilku lat *Makbet*, *Hamlet*, *Król Lir* i *Otello*; z tych arcy-twór Szekspira, *Hamlet*, w krótkim czasie doczekał się drugiego wydania.

Profesor W. Tarnawski, wstępując obok prof. Tretiaka w szeregi współpracowników *Bibljoteki Narodowej*, uzupełnił ten dobór największych arcydzieł, jakiego dokonał tamten, przedewszystkiem przez dwa z trzech wielkich dramatów rzymskich poety, mianowicie *Antonjusza i Kleopatrę* (Nr. 14) i *Juljusza Cezara* (Nr. 34). Ponadto, taksamo jak prof. Tretiak rozpoczął od najcenniejszego i najznamienniejszego utworu starszych lat Szekspira, tak znowuż ten drugi wydawca sięgnął od epoki arcydzieł wstecz ku tym klejnotom najczarowniejszej poezji, które wieńczą dorobek okresu młodocianego poety: a więc dał nam w swem opra-

cowaniu tragedję kochanków werońskich, *Romea i Julji* (Nr. 26), a obok niej zamierza dać niebawem drugi brylant z korony młodzieńczej Szekspira, *Sen nocy letniej.*

O wstępach, poprzedzających te wydania arcydzieł szekspirowskich przez profesorów Tretiaka i Tarnawskiego, powiedzieć tu tylko można zbiorowo, że jest właściwie krzywdą terminologiczną nazywać je wstępami. Są to w rzeczywistości niezmiernie sumienne i dokładne studja monograficzne o dramatach, gruntowniejsze i wszechstronniejsze niż wszystko inne, co u nas dotychczas o pojedynczych dziełach Szekspira pisano. By choć na jednym przykładzie dać pojęcie o szerokim zakresie zagadnień, jaki te opracowania obejmują, niech wolno będzie przytoczyć przedmioty omówione przez prof. Tretiaka we wstępie do *Hamleta:* Opracowania tematu przed Szekspirem; budowa dramatyczna jego dzieła; opinje różnych krytyków o głównym problemie dramatycznym *Hamleta;* obowiązek i przypadek jako główne motywy treści utworu; problem artystyczny *Hamleta*: rysunek psychiczny bohatera, rysunek własnych przejść duchowych poety; pesymizm *Hamleta*, jego źródło i charakter; charakterystyka innych osób dramatu; Szekspir i Montaigne; wpływy sztuk plastycznych na Szekspira; znaczenie sztuki aktorskiej; *Hamlet* jako «tragedja zemsty» w stosunku do innych podobnych dzieł w literaturze ówczesnej; duch w dramacie; geneza utworu; najnowsze poglądy na *Hamleta* w krytyce angielskiej i niemieckiej; literatura *Hamleta* w Polsce; przekłady polskie utworu.

Obok tak niezmiernie wyczerpujących wstępów na osobne słowo uznania zasługuje s t r o n a t e k s t u a l n a tych wydań. Nietylko trudności i osobliwości w treści dzieł Szekspira zostały szczegółowo w miarę możności wyjaśnione w obfitych notach pod tekstem,

ale wydawcy poświęcili sporo trudu krytycznego, a po części i twórczego, kwestji samego tekstu polskiego dzieł Szekspira. Prof. Tretiak tylko co do dwóch wielkich tragedyj Szekspira, t. j. co do *Makbeta* i co do *Otella*, zadowolnił się tłumaczeniami Józefa Paszkowskiego, uznanemi za najlepsze z dawniejszych; dwie inne zaś — *Hamleta* i *Króla Lira* — przełożył sam. Prof. Tarnawski, który dawniejszym polskim przekładom Szekspira poświęcił pierwszą swą większą pracę i przytem poznał wszystkie ich niedostatki, nie uląkł się mozołu samodzielnego ponownego przetłumaczenia wszystkich trzech dzieł, które wydał: *Romea i Julji*, *Antonjusza i Kleopatry* i *Juljusza Cezara*.

Obok Szekspira największy wpływ z poetów angielskich na twórczość naszych wieszczów wywarł bezsprzecznie lord Byron. Setna rocznica jego śmierci, w r. 1924, domagała się zatem i ze strony polskiej jakiegoś wyrazu hołdu. A. Tretiak, który już kilka lat temu wykończył obszerną monografję o poecie, niestety z przyczyn od autora niezależnych dotychczas niewydaną drukiem, upamiętnił rocznicę byronowską tomikiem *Bibljoteki Narodowej*, obejmującym *Powieści poetyckie* Byrona (Nr. 34). Po obszernym wstępie o życiu i dziełach Byrona (50 str.) znajdujemy tam cały szereg romansów poetyckich Byrona ze wspaniałym mickiewiczowskim przekładem *Giaura* na czele, a więc *Narzeczoną z Abydos* i *Korsarza* w tłumaczeniach Odyńca; *Larę*, *Oblężenie Koryntu* i *Więźnia Chillonu* — Korsaka; *Paryzynę* i *Mazepę* — F. Morawskiego; *Wyspę* — Pajgerta; wreszcie *Żale Tassa* — anonima wileńskiego z r. 1820. Ta girlanda zebranych przekładów jest nietylko piękną ofiarą, złożoną na grobie poety w stulecie jego sławy pośmiertnej, ale jest miłem sercu Polaka przypomnieniem tej żywej kultury literackiej, jaka mimo rozbicia i ucisku kwitła w Polsce porozbiorowej od pierwszych dziesięcioleci jej nie-

woli, w Wilnie i Warszawie zarówno jak w Poznaniu, Krakowie i Lwowie [1].

Trzecie miejsce po Szekspirze i Byronie wśród pisarzy angielskich, co byli mistrzami i wzorami dla romantyków całej Europy, zajmuje niezaprzeczenie Sir Walter Scott. Słuszną też jest rzeczą, że z nim zkolei zaznajomi *Bibljoteka Narodowa* szerokie grono powojennych czytelników polskich przez wydanie jego pierwszego arcydzieła powieściowego *Waverley*, które również opracował prof. Tretiak, i które niedługo już wyjdzie z pod prasy.

Na nieco dalszym planie z punktu widzenia nowszych pokoleń polskich stoją zpośród wielkich poetów angielskich genjalny piewca *Raju utraconego* Jan Milton, oraz arcy-mistrz klasycystycznego wykwintu w dobie *rococo*, Aleksander Pope — choć ten ostatni potężnie zaiste oddziałał na piśmiennictwo nasze w dobie stanisławowskiej i jeszcze po niej. Wybory dzieł obu tych znakomitych pisarzy razem ze Scottem czekają na druk wśród zapasu rękopiśmiennego redakcji *Bibljoteki*. Opracował je młody anglista warszawski Dr. Stanisław Helsztyński, autor cennej rozprawy *Literatura angielska w Polsce XVIII wieku*, drukowanej w *Slavonic Review* w Londynie w r. 1927.

Literatura niemiecka w porównaniu ze swą zamorską siostrzycą dotychczas w *Bibljotece Narodowej* prawie zupełnie nie doszła do głosu. Przyczyny tego faktu leżą na dłoni i nie są bynajmniej natury czysto politycznej. Karmieni w dwóch zaborach (a w znacznej mierze i w trzeciml) przez sto lat aż do przesytu ekstraktami z kultury niemieckiej, nie odczuwamy w pierwszych latach odzyskanej niepodległości takiego głodu czytelni-

[1] Już po napisaniu niniejszego artykułu ukazał się w *Bibljotece Narodowej* drugi tomik, poświęcony Byronowi, a obejmujący jego poematy dramatyczne, *Manfreda* i *Kaina* w nowym przekładzie p. Zofji Reutt-Witkowskiej, również opracowane przez prof. A. Tretiaka.

czego w stosunku do literatury Niemiec jak w stosunku do wielkich, a tak mało znanych u nas literatur Europy Zachodniej. Nie garną się do badań źródłowych nad literaturą niemiecką młodzi nasi historycy literatury, bo nie wygasła jeszcze tradycja z czasów zaborczych, gdy to nawet w odzyskanych dla polskości starych wszechnicach naszych, Jagiellońskiej i lwowskiej, naukę o literaturze niemieckiej zasadniczo zawsze podawali nam tylko Niemcy we własnym swym języku. Temu brakowi młodych germanistów-Polaków może przedewszystkiem przypisać należy fakt, że przedstawicielstwo wielkich pisarzy niemieckich w *Bibljotece Narodowej* jest dopiero w zaczątkach. Pojawili się wprawdzie już na jej widnokręgu dwaj najwięksi poeci niemieccy, Goethe i Schiller, ale obaj narazie reprezentowani są tylko przez dzieła młodociane, coprawda pamiętnie zapisane w dziejach ruchu romantycznego u wszystkich narodów, a także i u nas: *Cierpienia młodego Vertera* Goethego w opracowaniu Dra Z. Zagórowskiego (Nr. 22) i *Zbójców* Schillera, w opracowaniu prof. Z. Żygulskiego (Nr. 30)[1]. Do tych początków niebawem jako niewątpliwa ozdoba całego zbioru, przyłączy się wybór z estetyków niemieckich od Winckelmanna do Hegla, dalej *Don Carlos* i *Faust* w opracowaniu najwybitniejszego z naszych nielicznych germanistów, prof. Z. Łempickiego w Warszawie. Czekają także na publikację *Marja Stuart* Schillera i potężna tragedja Hebbla *Judyta*, którą przygotował znakomity nasz literat Karol Irzykowski. *Vivan sequentes!*

Kraków.

---

[1] Ponadto ukazały się w ostatnim czasie: Goethego *Herman i Dorota* w opracowaniu Z. Zagórowskiego, oraz Schillera *Dziewica orleańska* w przekładzie Fr. Mirandoli, z wstępem i objaśnieniami Z. Żygulskiego.

GIOVANNI MAVER

PROF. DELL'UNIVERSITA DI PADOVA

* * *

Quando debbo leggere o rileggere un testo polacco, ricorro sempre alla *Bibljoteka Narodowa*. Ed è per me una delusione e un grande dispiacere non trovarlo fra i 116 volumi già pubblicati. Allora esamino, con impazienza, l'ultimo elenco dei volumi «in preparazione», e rinvio spesso la lettura di una o l'altra opera polacca nella attesa di vederla pubblicata nell'edizione della Krakowska Spółka Wydawnicza. Ciò non dipende soltanto dal fatto che il commentario, che di queste edizioni è parte integrale, facilita di molto — a me, straniero — la lettura dei testi polacchi. Altre e non meno importanti ragioni, vi si aggiungono: il formato simpatico, la stampa bella, nitida e corretta, l'accuratezza nella riproduzione del testo che è sempre critico nel senso più preciso della parola, le introduzioni oltremodo istruttive e, infine, le indicazioni bibliografiche. Di fronte a tali pregi sarebbe s e m p r e d f f i c i l e, t a l v o l t a a d d i r i t t u r a i m p o s s i b i l e chiedere di più e di meglio.

Infatti, le collezioni del tipo della *Biljoteka Narodowa* sono sempre esposte a tali e tanti pericoli che di solito ne cagionano, dopo un successo, che può anche essere molto lusinghiero, una più o meno rapida morte. Talvolta esse peccano per soverchia u n i f o r m i t à; e chi ne conosce alcuni volumi non si sente più invogliato di ricorrere ai successivi, perchè sa, preventivamente, quello che potrà trovare, e il saperlo

uccide in lui il requisito principale per il buon successo di una collana di volumi: la curiosità. Non di rado il difetto loro è un radicalismo opposto: tanta ne è la varietà interiore ed esteriore che esse vengono meno alla loro funzione essenziale, che è quella di costruire, con materiale diverso e diversamente usato, un solo, grande edificio.

Destinate in primo luogo all'insegnamento scolastico tali edizioni vogliono spesso essere esageratamente pedagogiche: ne deriva, di regola, che gli adulti non le leggono ed i giovani, per lo meno, le odiano. La *Bibljoteka Narodowa* invece evita abilmente tutti questi pericoli e tutte queste insidie. Varietà ed uniformità vi trovano il loro giusto equilibrio. Ai collaboratori non è imposto uno schema rigido: illustrando l'opera loro affidata, essi sono liberi di farne maggiormente risaltare i pregi estetici, o quelli sociali, pedagogici; possono soffermarsi a lungo sulla sua storia e preistoria, oppure sorvolarvi rapidamente per mettere in luce più chiara la personalità dell'autore; possono riferirsi a giudizi già formulati da altri, o affermarvi delle vedute originali, dovute a ricerche proprie, o a interpretazioni nuove. Ma questa libertà, lo si vede dall'esame comparativo dei singoli volumi, è, nello stesso tempo, saggiamente disciplinata: la biografia è curata sopra tutto, quando si tratta di opere giovanili, o di opere di autori *unius libri*; carattere più particolarmente erudito hanno le introduzioni a quelle opere che soltanto da indagini scientifiche acquistano luce nuova; mentre lo sfondo storico è ampiamente illustrato nelle opere che alla storia attingono, o alla storia appartengono.

Criteri simili predominano nella scelta delle opere che, con un ritmo costante e preciso, vengono via via pubblicate. Poeti famosi e scrittori oscuri, monumenti d'arte e documenti storici vi si alternano; ad opere che i Polacchi sanno più o meno a memoria seguono dei

volumetti con materiale completamente inedito, o rimasto finora difficilmente accessibile.

Guidata da nocchieri provetti, questa Biblioteca non è nè una edizione di «Classici» destinati a far bella mostra di sè negli scaffali di chi voul apparire «colto»; nè una serie di volumi scolastici compilata rigidamente di su la falsariga di programmi didattici; e nemmeno un'Enciclopedia di letteratura e cultura, malamente adagiata sui soliti letti di Procruste. Vi ha, al contrario, in essa la freschezza, elasticità e ricchezza che dal sapere sgorga e al sapere conduce. E il non vederne precisi contorni formali, ma soltanto una linea chiara nello spirito che l'anima, è un prevederne una sempre crescente vitalità, un successo d'anno in anno niaggiore.

Palestra ideale per gli studenti — di scuole medie e superiori — la *Bibljoteka Narodowa* è diventata ormai anche una palestra ideale per gli studiosi che la leggono e per quelli che vi collaborano.

Quando, infine, la Sezione Straniera avrà raggiunto uno sviluppo altrettanto ampio come quella polacca; quando nella *Bibljoteka Narodowa* troveranno ospitalità i più grandi capolavori letterari dell'umanità intiera, e in primo luogo delle due nazioni che hanno avuto con la nazione polacca i più intimi contatti culturali: l'italiana e la francese, allora questa preziosa collezione compierà, di fronte alla Polonia e di fronte all'estero, una cosi alta funzione culturale che da «Biblioteca Nazionale» diventerà una vera e propria «Istituzione Nazionale».

Padova.

HENRI GRAPPIN
PROFESSEUR A L'ECOLE NATIONALE DES LANGUES ORIENTALES

* * *

La *Bibljoteka Narodowa* est venue à son heure. Le nom qu'elle a reçu traduit parfaitement son esprit et sa portée. La Pologne, au moment où elle retrouvait son indépendance, devait entreprendre un inventaire de son patrimoine intellectuel. Cet inventaire c'est la *Bibljoteka Narodowa*. Grouper en une sorte de musée de Galerie Nationale, les oeuvres principales qui marquent l'évolution de la littérature polonaise, les présenter dans leur forme authentique et concrète, tirer parti de toutes les investigations de détail pour mettre en pleine lumière leur sens et la physionomie de leurs auteurs, le tout de manière à satisfaire en même temps un large public et les lecteurs habitués aux exigences des méthodes philologiques actuelles, tel était le beau programme à réaliser. Plus que la *Bibljoteka Polska* de Joseph Turowski, restée inachevée et d'ailleurs insuffisante au point de vue scientifique, plus aussi que la *Bibljoteka Pisarzów Polskich* de l'Académie des Sciences de Cracovie, d'une très belle tenue, mais destinée au public restreint, la *Bibljoteka Narodowa* offre le répertoire de littérature nationale que tous attendaient. C'est là qu'il faut aller chercher, pour beaucoup d'oeuvres, des «Petits poèmes» de Mickiewicz à son *Pan Tadeusz*, de la *Wojna Chocimska* à Edmond Wasilewski, des *Roksolanki* à la *Psalmodja Polska* de Kochowski, les textes critiques établis avec l'exactitude la plus rigoureuse. Les introductions qui précèdent chaque texte

et les éclaircissements qui les accompagnent condensent les derniers résultats acquis par l'histoire littéraire et présentent en une forte synthèse les plus amples exposés d'histoire de la littérature polonaise qui ait paru jusqu'à ce jour. Rien n'a été dit nulle part de plus complet, pour prendre des exemples au hasard, sur la Chronique de Gall ou sur les Mémoires de Pasek, ou sur les Sermons de Skarga, ou sur la Société des Philomates. Les amateurs des lettres polonaises, en tous pays, ne peuvent se dispenser d'avoir cette «Somme» sur leurs rayons, et ils sont assurés que le professeur Stanislas Kot et ses collaborateurs mèneront leur oeuvre à bonne fin.

Paris.

JULJAN KRZYŻANOWSKI
LECTURER OF SCHOOL OF SLAVONIC STUDIES, UNIVERSITY OF LONDON

A POLISH «EVERYMAN'S LIBRARY»

Bibljoteka Narodowa (The National Library), the publication of which was started only nine years ago, i. e., in 1919, must be counted among the most notable Polish achievements of its kind considering that, in spite of all difficulties and most adverse circumstances, it contains already the not inconsiderable number of 150 volumes.

Its real significance can be appreciated only in connection with the fate of Polish books in pre-war times. On account of the political conditions, Polish national literature of the 19-th century was subjected to the most severe and necessarily stupid foreign censorship. This was especially evident with regard to the Congress Kingdom (Russian Poland), where the works of the Polish classics, such as Mickiewicz, Słowacki, Krasiński etc., were prohibited, and very often the mere possession of them proved dangerous. An English reader anxious to get an idea of these strange conditions, may find a reference to them in Miss M. Gardner's monograph on Adam Mickiewicz. No wonder, then, that the new generation of the reborn Poland practically found itself deprived of the essential textbooks of national literature.

And thus it came to pass that, as soon as the first opportunity lent itself, an publishing house of Cracow, the «Krakowska Spółka Wydawnicza» (Cracow Publishers Ltd), started to publish, in 1919, the

first volumes of a series which in the near future will become a veritable equivalent to the well-known English *Everyman's Library*. The most recently announced prospectus of the Editors brings the total up to date to 200 volumes, including the most important classics, both Polish and foreign. These figures, which are the best proof of the vital importance of this enterprise give, however, in idea only of its size, which can be estimated even better by the fact that each work is being published in 10.000 copies, and that with subsequent reprints, several volumes have reached the number of 50.000 copies.

Its full value cannot be realized without a short analysis of its contents, and also of the method applied in the selection of the works, Mr. Stanisław Kot, a professor of Cracow University and one of the most able of Polish historians, who is engaged as Chief Editor of the publication, tries to make it as representative of the full scope of Polish literature, past and modern, as the conditions allow. According to his scheme, the *Bibljoteka Narodowa*, apart from the generally recognised classics, will include the most valuable monuments of ancient Polish history, remarkable not only for their literary interest, but also on account of their importance as original sources of Polish culture and history.

It follows that the series contains several volumes representing selected specimens of medieval Polish literature, i. e., its religious and secular poetry and prose, its chronicles and also some extant documents valuable as monuments of the Old Polish language. The 16-th century, which is called the first Golden Period of Polish literature, is represented in poetry by Jan Kochanowski and in prose by Rey and Skarga; the 17-th includes the most remarkable poets and prose-writers, Kochowski, Twardowski, Pasek, etc.; among the writers representing the 18-th century, with

its return to classicism and its beginnings of the Romantic revival, we have Krasicki, Trembecki, Karpiński etc. The largest share has naturally been given to the Romantic Period which is, so far, the highest revelation in the history of the Polish literary and artistic genius. Poets and playwrights such as Mickiewicz, Słowacki, Krasiński, Fredro, Norwid; novelists, such as Kraszewski, Korzeniowski, Rzewuski, Kaczkowski, are each represented by several volumes.

Here it may be mentioned that the second half of the 19-th century is represented by a much shorter list; but this will be understood if we remember that the said period has produced some of the most prolific and popular writers, such as Sienkiewicz, Prus, Orzeszkowa, and many others whose novels run into several editions.

The foreign section of *Bibljoteka Narodowa* contains the best Polish translations from Greek and Latin, from English, French, Italian, German and Russian. Here it must be mentioned that the editors did not limit themselves to extant translations, but in many cases have commisioned new ones, as in the case of *Hamlet, Antony and Cleopatra, Waverley*, etc.

Last but non least, the volumes of *Bibljoteka Narodowa* are furnished with introductory essays on the works concerned and their authors, written by expert scholars. Practically every Polish professor of literature, Polish or foreign, has been engaged in this task, which is no mean one, considering that the editorial work demands not only the most critical preparation of the text and its collation with the original manuscripts or first editions, but also all necessary comments, historical and otherwise.

The Slavonic Review, June 1928.

London.

PROF. DR. ALEKSANDER ŁUCKI

BIBLJOTEKA NARODOWA — W SZKOLE

Bibljoteka Narodowa nie potrzebuje już dzisiaj reklamy: od samego początku aż do chwili obecnej — w parze z żywiołowym rozrostem wydawnictwa idzie niezmiennie coraz rosnące jego powodzenie i popularność. Szczególniej zaś w szkole zajęła *Bibljoteka* stanowisko tak poważne, że może się już nie lękać kaprysów mody; wyprzeć ją z tej placówki mogłyby tylko wydawnictwa naprawdę doskonalsze, świetniejsze, o takie jednak nie łatwo. Nie trzeba dodawać, że właśnie to zdobycie prawa obywatelstwa w szkole zadecydowało dopiero w pełni o sukcesie materjalnym wydawnictwa, wyrażającym się w cyfrze zgórą dwóch miljonów tomów, wydrukowanych i sprzedanych w ciągu kilku ostatnich lat, tj. właśnie w okresie ogólnego zastoju na polu wydawniczem. Nasuwa się jednak pytanie, czy sukces ten jest zjawiskiem pożądanem z punktu widzenia interesów szkoły, czy tomiki owe, jako środek pomocniczy w nauczaniu, odgrywają rolę naprawdę dodatnią?

Na pierwszy rzut oka zdawałoby się, że nie trzeba się nad tem wcale rozwodzić. Istotnie dostarczenie dla użytku szkoły stukilkudziesięciu tomów, zawierających wzorowo wydane, najskrupulatniej rewidowane, nieraz wogóle poraz pierwszy dopiero ustalone naukowo teksty najwybitniejszych arcydzieł literatury polskiej i powszechnej — i to w cenie przystępnej dla uczniów —

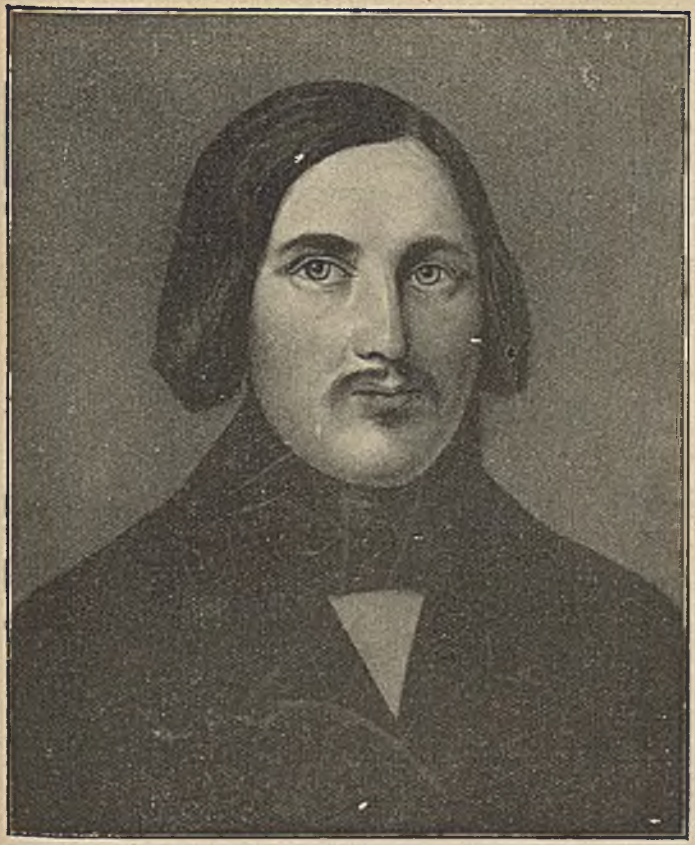

EDMUND WASILEWSKI

WEDŁUG OLEJNEGO PORTRETU WOJCIECHA STATTLERA.

(Bibljoteka Narodowa S. I, Nr. 85)

POLITECHNIKA ŚLĄSKA
BIBLIOTEKA
GLIWICE

jest chyba ponad wszelką wątpliwość zasługą wobec szkoły, dobrodziejstwem; cóż dopiero, gdy dzieje się to właśnie w latach takiej na tem polu mizerji, gdy dotychczasowe wydawnictwa były (z jedynym wyjątkiem *Arcydzieł* Westa, dawno już nie wychodzących i wyczerpanych) zupełnie liche, niedbałe, gdy wydań zbiorowych tylu autorów zgoła brak i niema nawet nadziei rychłego ich pojawienia się, a te które mamy, są przeważnie dla uczniów z powodu wygórowanej ceny zupełnie nieprzystępne (np. ostatnie wydanie dzieł Słowackiego).

Wobec takiego stanu rzeczy jest chyba całkowicie zrozumiałem, że każdy nowy tomik *Bibljoteki Narodowej* witany jest w szkole z radością, jako ułatwienie, a nieraz wprost umożliwienie lektury zarówno szkolnej jak i domowej; szczególniejszego zwłaszcza znaczenia nabierają na tem tle tomy, zawierające wybory pism poszczególnych pisarzy. Są one w szkole wprost nieocenione, gdyż zastępują uczniom owe nieistniejące lub niedostępne dla nich wydania zbiorowe. A rolę taką mogą spełnić z doskonałym skutkiem, gdyż najpierw są dość obszerne; zawierają nie kilkanaście czy kilkadziesiąt wierszyków, urywków, ale starają się zgromadzić wszystko, co wydaje się koniecznem do poznania danego pisarza, jego talentu, indywidualności. Wybór jest najczęściej rzeczywiście świetny, podaje utwory istotnie najważniejsze, doskonale charakteryzujące pisarzy, bo też opracowanie ich powierza redakcja *Bibljoteki* wybitnym znawcom przedmiotu, specjalistom, którzy pracy swej dokonywają nietylko starannie, ale wkładają w nią jeszcze zapał, umiłowanie swego poety czy pisarza. Nie zrażając się trudnościami, pielęgnuje redakcja dział ten ze szczególną troskliwością; nie wszyscy zdają sobie może sprawę, że tomiki tego właśnie typu stanowią więcej niż jedną trzecią całego zbioru, że na sto tomów jest ich przeszło trzydzieści. Reprezentowane są tam wszystkie epoki lite-

ratury, od średniowiecza aż do XX wieku; są wśród nich pozycje zgoła niezastąpione, tj. rzeczy dla młodzieży skądinąd wcale niedostępne, jak np. *Polska pieśń ludowa*, pisma Kopernika, Towiańskiego, *Poezja barska*, *Sonet polski* itp. A i zapowiedzi na najbliższą przyszłość przedstawiają się w tym dziale szczególnie obiecująco, wypełnią braki tak bardzo w szkole odczuwane, jak wybór korespondencji trzech wieszczów (w 3 tomikach), poezji legjonów, literatury sowizdrzalskiej itp.

Każdy tomik poprzedzony jest obszernym wstępem. Opinja o nich w świecie naukowym jest już ustalona; o roli ich w szkole dość powiedzieć, że niejeden zastępuje z powodzeniem monografję o pisarzu czy utworze; nietylko uczniowi, ale nierzadko i nauczycielowi. I tutaj parę słów o znaczeniu *Bibljoteki Narodowej* dla nauczyciela gimnazjalnego i o usługach, jakie mu oddaje.

Sytuacja polonisty uczącego dzisiaj w szkole średniej nie jest zbyt łatwą, o ile ma on ambicję podawania swym uczniom wiadomości zgodnych z najnowszym stanem nauki, nie zaś przestarzałych. Pochodzi to stąd, że nauka historji literatury odznacza się w chwili obecnej z jednej strony bujnym rozrostem, ale z drugiej — ogromnem rozproszkowaniem. Pracowników przybywa coraz więcej, powstają coraz nowe ogniska tej nauki, ale wychodzą z nich studja i badania przeważnie bardzo szczegółowe, niezliczone przyczynki, brak zaś prac syntetycznych, ogólnych; przedewszystkiem zaś brak zupełny — od wielu już lat — nowych syntez całkowitych, tj. obszernych, kilkotomowych podręczników historji literatury, któreby objęły cały dorobek ostatnich badań i pozwoliły korzystać z nich nauczycielowi. Boć przecież olbrzymia większość nauczycieli, zwłaszcza pracujących na prowincji, a więc nie mających dostępu do większych bibljotek, nie może wcale śledzić owych badań szczegółowych; tembardziej,

że wobec szczupłych ram organów fachowych, poświęconych historji literatury, prace te pojawiają się w pismach różnych, nieraz nawet w gazetach codziennych... I oto nauczyciel w takiem trudnem położeniu — dostaje do rąk tomiki *Bibljoteki Narodowej*, poświęcone najwybitniejszym arcydziełom literatury, w których wybitni uczeni, specjaliści do danej epoki, autora czy nawet utworu, podają w obszernych i gruntownych wstępach ostatnie wyniki nauki, streszczają najnowsze badania, oświetlają utwór wszechstronnie, stawiając go nieraz na szerokiem tle porównawczem, podają obfitą bibljografję, ba, co więcej, sami posuwają niejednokrotnie wiedzę o danym utworze czy pisarzu naprzód. Rzecz jasna, że tomiki te są dla nauczyciela znakomitą pomocą, dają mu tak cenne uzupełnienie jego wiedzy czerpanej z kompendjów czy monografij wczorajszych, pozwalają więc utrzymać się na poziomie wiedzy dzisiejszej; nie można też wątpić, że dzięki *Bibljotece Narodowej* poziom nauczania języka polskiego, zwłaszcza na prowincji, znacznie się podniósł.

Wstępy te i opracowania są jednak dostępne nietylko dla nauczyciela, ale i dla uczniów; fakt ten wywołuje niekiedy pod adresem wydawnictwa zastrzeżenia, odnoszące się tak do wstępów jak i do objaśnień. A najpierw co do objaśnień — pokutuje jeszcze tu i ówdzie istna legenda, jakoby były one zbyt szczegółowe, tłumaczyły uczniowi zawiele, nawet to co powinien sam zrozumieć, jakoby wmawiały weń wrażenia, które mają być owocem samodzielnej jego lektury, podawały gotowe to wszystko, co nauczyciel powinien podczas lektury szkolnej uczniowi uświadomić, z niego wydobyć; słowem — jakoby zagrażały samodzielności ucznia, wyręczały go w myśleniu. Otóż kto nieuprzedzony przejrzy ową setkę tomów, przyzna z pewnością, że jest to opinja — w odniesieniu do całości — zgoła pozbawiona podstawy, że odnieśćby ją można chyba — i to tylko po części, z wielkiemi zastrzeżeniami — do kilku

zaledwie tomików. We wszystkich innych — notki ograniczają się do podawania objaśnień czysto rzeczowych, poza tem zaś komentują tylko miejsca naprawdę trudne i niezrozumiałe. Prawda że czynią to gruntownie i wyczerpująco, ale to chyba ich zaleta, nie wada. Jeżeli zaś niektórzy wydawcy (zbyt nieliczni niestety) dodają także uwagi estetyczne (np. Tretiak po utworach Zaleskiego i Goszczyńskiego, Kleiner w tomikach poświęconych Słowackiemu i Krasińskiemu, Pigoń w *Panu Tadeuszu*, Ujejski w *Marji*, Kucharski w komedjach Fredry), to objaśnienia takie, zwracające uwagę na piękności, wyjaśniające działanie ich na czytelnika, są bardzo potrzebne, nietylko dla ucznia, ale — wobec tak małej uprawy studjów estetycznych u nas — także dla nauczyciela, oddają też w szkole rzetelne usługi.

Inaczej nieco ma się rzecz z wstępami. Tu trzeba odrazu powiedzieć, że przeważna część z nich nie była istotnie pisana z myślą o potrzebach ucznia szkoły średniej, że poprostu wznosi się ponad te potrzeby wysoko; owe rozprawy, nieraz po kilkadziesiąt i więcej stron o jednym utworze, mają charakter studjów naukowych, pełnych bogatej erudycji, przynoszą też nierzadko nowe hipotezy a nie tylko popularyzują ustalone wyniki. Przystosowania specjalnego do metody nauczania szkolnego nie widać również w sposobie podawania wiadomości, np. w ich układzie. Wynika stąd, że wielu wstępów nie można uważać za przystosowane do poziomu przeciętnego ucznia szkolnego; ale też nie mają one pretensji do takiej roli, ani nawet spełnianie przez nie roli takiej nie jest czemś koniecznem. Uczeń ma nauczyciela, który podaje mu wiadomości o autorze czy utworze w zakresie dlań potrzebnym i w formie przystosowanej do wymagań dydaktyki. Byłoby też naiwnością przypuszczać, że wszyscy uczniowie, którzy kupują tomiki *Bibljoteki Narodowej*, istotnie czytają owe obszerne, naukowe wstępy. Nie — ogół

studentów przeciętnych korzysta z doskonale wydanych i objaśnionych tekstów, wstępy zaś czytają tylko niektórzy, interesujący się naprawdę literaturą. Dla takich zaś są one rzeczywiście bardzo cenne; zajmują ich i pociągają właśnie swoim charakterem naukowym, właśnie tem, że nie mają tak nudnego dla nich typu szkolnego, popularnego, że nie są dla uczniów specjalnie przystosowane. Zastępują im zrazu dzieła specjalne, monografje, budzą zainteresowanie dla historji literatury, dają wyobrażenie o metodzie naukowej, wogóle pozwalają się zetknąć z naukowem traktowaniem zagadnień literackich. I może niejeden uczeń, właśnie rozczytując się w uczonym wstępie Tretiaka czy Brücknera, Sinki czy Kleinera, poczuje w sobie po raz pierwszy zamiłowanie, zapał do studjów historyczno-literackich, a w ślad za tem ochotę do sięgnięcia po dzieła obszerniejsze, specjalne — i tak powoli wciąga się do studjów. Słowem, owe naukowe opracowania *Bibljoteki Narodowej*, dla przeciętnego ucznia mniej przystępne, wobec uczniów wybitnych odgrywają ważną rolę podniety, są źródłem zainteresowania dla nauki literatury.

Jeden jeszcze zarzut można czasem usłyszeć: owe wstępy i objaśnienia, razem wzięte, dają uczniowi tyle, że nie zostawiają żadnego pola nauczycielowi, czynią rolę jego niemal zbyteczną. Uczeń znajdując to wszystko, co nauczyciel mu mówi, w opracowaniu, zaczyna swego nauczyciela lekceważyć. Jest to oczywiście przesada; jeżeli zaś niekiedy istotnie nauczyciel nie uważa za możliwe czy potrzebne wyjść poza to, co zawiera opracowanie, to należy tu raz jeszcze powtórzyć, że czytają je naprawdę tylko niektórzy uczniowie, wybrani, a ci się takiem odkryciem napewne nie zgorszą. Wszak nauczyciel poważnie pojmujący swe zadanie zawsze stara się uczniów, okazujących zamiłowanie do literatury, zapoznać ze źródłami swej wiedzy, wskazuje im monografje, troszczy się, by je im

uprzystępnić, nierzadko sam je pożycza. Uczniowie tacy rozumieją więc już tę wielką tajemnicę, że wszelka erudycja pochodzi wogóle z książek, że ostatecznie wszystko można gdzieś znaleźć... Nie trzeba chyba dodawać, że nawet i w takim wypadku, jak wyżej przedstawiony, nauczyciel potrafi zawsze zaznaczyć swą samodzielność, choćby tylko w zachowaniu miary w korzystaniu z informacyj, w zrobieniu z nich rozumnego i celowego wyboru, przyjęciu lub odrzuceniu hipotez, wreszcie choćby w ugrupowaniu wiadomości, przystosowaniu formy ich wykładu do wymagań dydaktyki.

Jeżeliby nawet zresztą polonista odczuwał istotnie niekiedy jakie niedogodności, to przecież poczucie sprawiedliwości kazałoby mu niewątpliwie przyznać, że są to drobnostki wobec tak doniosłej roli, jaką *Bibljoteka Narodowa* spełnia w szkole. Wszak wnosi ożywienie do nauki literatury i wpływa na podniesienie jej poziomu; wszak przyczynia się walnie do rozszerzenia, spotęgowania lektury domowej uczniów, kierując ich ku pisarzom najwybitniejszym, ułatwiając poznanie arcydzieł literatury polskiej i obcej. To też każdy, komu nie jest obojętne dobro szkoły i rozwój umysłowy młodzieży, musi odczuwać głęboką wdzięczność dla wydawnictwa i jego redakcji — i życzyć mu szczerze dalszego, niemniej świetnego jak dotąd rozwoju.

Kraków.

GŁOSY RECENZENTÓW O BIBLJOTECE NARODOWEJ

Temi dniami pojawiło się na półkach księgarskich nowe wydawnictwo, w pięknej szacie zewnętrznej, pod nazwą *Bibljoteki Narodowej*. Pierwsze tomiki obejmują Kochanowskiego *Treny* oraz *Odprawę posłów greckich* w opracowaniu prof. T. Sinki. Jeśli opracowania dalszych tomików stać będą na tak wysokim poziomie jak dotychczasowe, doczeka się literatura nasza prawdziwie pomnikowego wydawnictwa, na jakie oddawna oczekiwała... Dodatnio zwraca uwagę niezwykły nacisk, jaki kładzie *Bibl. Nar.* na dobór i staranność tekstu utworów... Teksty *Bibl. Nar.* są tak poprawne, że bez uciekania się do pierwodruków może czytelnik użyć ich za podstawę nawet naukowych studjów... Unikając przeładowania balastem erudycyjnym, podają poszczególni wydawcy znakomite wstępy syntetyczne, wprowadzające czytelnika w treść i ducha utworu, zrozumienie zaś tekstu w każdym zawilszym ustępie ułatwiają przez dodanie ciągłego komentarza, biegnącego wzdłuż tekstu...

Goniec Krakowski nr. 316 z 21/XI 1919. Prof. L. S.

O ile możemy sądzić po zapowiedziach *Bibl. Nar.*, po pierwszych tomikach, które doszły naszych rąk,... mamy w tym wypadku do czynienia z zamierzeniem prawdziwie europejskiem, o ogromnie szerokim zakroju, bujnym, urozmaiconym planie i znakomitych do jego wykonania siłach... Takiego przedsiębiorstwa naukowo-wydawniczego dotąd w Polsce nie mieliśmy i, o ile rozwinie się ono dalej tak, jak się dzisiaj zapowiada — będziemy mieli naprawdę czem pochlubić się przed zagranicą. Bo stanie w ten sposób dzieło pierwszorzędnej użyteczności publicznej.

Placówka nr. 30, 6/XII 1919. Dr St. Łempicki.

Mniej więcej przed rokiem powstała w Krakowie «Spółka Wydawnicza», która krakowskiej kulturze humanistycznej prawdziwy zaszczyt przynosi. Między innemi wychodzi nakładem tej spółki (prowadzonej przez wybitne

siły uniwersyteckie) *Bibljoteka Narodowa*, której dotąd ukazało się już 15 tomów, a która dzięki znakomitemu kierownictwu, ma wszelkie dane po temu, by się stać w Polsce wydawnictwem klasycznem.

Nowa Reforma nr. 169, 18/VII 1920. F. Hoesick.

Monumentalne wydawnictwo *Bibljoteki Narodowej* wżyło się niezmiernie szybko w społeczeństwo. Zawdzięcza to przedewszystkiem wypełnianiu w całej pełni zapowiedzianych w prospekcie obietnic: jest naprawdę najlepsze, opracowywane przez specjalistów, zwięzłe a wyczerpujące... Daje wydania wzorowe, stanowiące ostatni wyraz pracy wydawniczej.

Ill. Kurjer Codzienny nr. 331, 3/XII 1920.

Nie mamy wprost dość słów uznania dla inicjatorów *Bibljoteki*, zaś słów gorącej zachęty dla szeregowych i oficerów, by książki te rozpowszechniać najszerzej. Powinny stać się one fundamentem każdej podoficerskiej i oficerskiej bibljoteki.

Żołnierz Polski nr. 191, 4/XII 1920.

Redakcji *Bibl. Nar.* trzeba pogratulować nadzwyczajnych wprost wyników dotychczasowej pracy. Składa ona systematycznie prawdziwy skarbiec arcydzieł naszej poezji, który powinien się znaleźć w każdym domu polskim na pokrzepienie serc i na budowanie od podstaw rzetelnego życia narodowego.

Nowa Reforma nr. 239, 8/X 1920. Dr Mi. J(anik).

Wydawnictwo to umie popularyzować wyniki badań naukowych, w najlepszem tego słowa znaczeniu. Wstępy i komentarze, nie przeładowane nudną erudycją, wprowadzają jednak czytelnika w dzisiejszy stan wiedzy, przyswajając mu jej najnowsze rezultaty.

Wiek Nowy 31/XII 1920. Dr Zdzisław Żygulski.

Przeznaczona do ogłaszania «wzorowych wydań najcelniejszych utworów literatury polskiej i obcej w opracowaniu podającem wyniki najnowszej o nich wiedzy», wzniosła się ona na poziom prawdziwie naukowy i ma już dziś swoją własną, odrębną, charakterystyczną fizjognomję. Jest w tem rzetelna zasługa jej redaktora, prof. Stan. Kota, i dokonanego przezeń doboru współpracowników, specjalistów pierwszorzędnych, którzy dają w swych opracowaniach nie kompilacje, lecz prace źródłowe, posuwające znamienicie naprzód wiedzę o danym utworze lub autorze...

Naprzód nr. 85, 17/IV 1921. E. Haecker.

...ze wszystkich dotychczasowych «bibljotek» jest najlepszem tego rodzaju wydawnictwem, jest najstaranniej opracowaną, czyli, krócej, najlepszą, a niektóre jej tomy nie ustępują zagranicznym, są nie tylko lekturą dla miłośników literatury, ale i poważnemi, specjalnemi badaniami, wzbogającemi rzetelnie naukę. Niema bowiem ani źdźbła przesady w odezwie Redakcji, że «do współpracownictwa zaprosiła najwybitniejszych badaczy naszej i obcej twórczości literackiej i kulturalnej, powierzając wydanie poszczególnych utworów najlepszym każdego znawcom».

Rzeczpospolita nr. 24, 1921. Ignacy Chrzanowski.

Niema żadnej wątpliwości, że tym razem, po raz pierwszy u nas na szeroką skalę, stoimy wobec dzieła dużego znaczenia i doskonałego wykonania. Szybkość, z jaką ukazują się coraz nowe tomy, świadczy o zakresie tej akcji. Oddanie jej w ręce najwybitniejszych naukowców dowodzi, że dzieło ma być trwałe.

Kurjer Polski 25/IV 1921. Ł.

Urok tak wielce pożytecznego wydawnictwa, jakiem jest *Bibljoteka Narodowa*, polega nie tylko na rozpowszechnianiu w tanich edycjach przednich dzieł naszej literatury, ale i objaśnieniach zapomocą wyśmienitych wstępów, napisanych przez ludzi o znanych nazwiskach i odpowiedzialnym dorobku naukowym.

Tydzień Polski nr. 48, 1921.

O wartości *Bibl. Nar.* pisałem już niejednokrotnie i zaznaczyłem, że wartość jej polega nie tylko na wydawaniu poprawnych tekstów najwybitniejszych utworów literatury polskiej, ale również na pierwszorzędnej wartości naukowej wstępów, któremi poprzedzony jest każdy z wydanych utworów. Te wstępy dają niejednokrotnie poglądy tak śmiałe, głęboko pomyślane, nowe, że są one niejednokrotnie rzetelnemi perłami dzisiejszej krytycznej literatury polskiej.

Słowo Pomorskie (Toruń) nr. 114, 1921.
A. Cehak-Stodor.

Bibljoteka Narodowa, wierna swemu założeniu, wypuszcza wciąż utwory naszej dawniejszej literatury. Pod względem naukowym i kulturalnym wszystkie jej książki stoją bardzo wysoko... *Bibl. Nar.* wypełnia swój program z rzadką u nas sumiennością, każdym tomikiem (stosunkowo b. tanim) wypełniając przykre szczerby, które powstały w czasie długoletniej wojny.

Robotnik nr. 129, V. 1921. Z. Kisielewski.

Bibljoteka Narodowa, wydawana przez Krakowską Spółkę Wydawniczą, pod redakcją prof. Stanisława Kota, w dwóch serjach (arcydzieła literatury polskiej i obcej), jest dziś bezwątpienia naszem najcenniejszem wydawnictwem zbiorowem. Odbiega ona całkowicie od dotychczasowego typu tego rodzaju edycyj, zarówno doborem utworów i układem komentarzy, jak poziomem opracowania... Sam dobór dzieł w *Bibl. Nar.* szczytnie świadczy o aspiracjach jej redakcji.

Naród nr. 179, VII 1921.

Na tego rodzaju wydania, jak *Beniowski* w opr. Kleinera, zdobywają się zwyczajnie tylko wielkie instytucje naukowe, pracujące kolegjalnie przy dużym nakładzie środków. Tem większa więc chluba wydawcy, tem większa zasługa *Bibl. Nar.*, że nie ulękła się kosztów nakładu i dała nam wydanie prawdziwie pomnikowe i ostateczne.

Kurjer Lwowski nr. 102, 1/V 1921.

Eug. Kucharski.

Znana ze swej ruchliwości i przedsiębiorczości Krakowska Spółka Wydawnicza postawiwszy sobie za cel wydanie w *Bibl. Nar.* najcelniejszych utworów literatury polskiej i obcej, planowo i konsekwentnie urzeczywistniała swój program, na szerokie rozmiary zakreślony, co jest tem bardziej pochwały i szczerego uznania godne, jeśli się zważy, z jak niesłychanemi trudnościami walczyć dziś musi produkcja książki polskiej. Opracowanie poszczególnych utworów powierzone zostało uczonym-specjalistom, wśród których widnieją nazwiska najwybitniejsze, około umiejętności literatury naszej znakomicie zasłużone. To też otrzymaliśmy już cały szereg wydań wprost wzorowych, zawierających nietylko poprawne, krytycznie ustalone teksty, lecz także wstępy do nich, oparte przeważnie na oryginalnych studjach, bogate w wyniki nowe i ważne.

Słowo Polskie nr. 206. 10/V 1921.

Książki te są nader cennym nabytkiem wydawniczym. Służą świetnie popularyzacji dzieł literatury naszej i obcej. Dają możność miłośnikom zapoznania się z każdem z tych dzieł w redakcji stojącej na poziomie nowoczesnych wymagań wiedzy. Nauczycielom szkół średnich znakomicie ułatwiają pracę: znajdą w tych książkach bowiem wyczerpujący materjał wykładowy, który odpowiednio podany, może zadowolić najsurowsze życzenia pedagogji.

Swiat nr. 30, 1921.

Bibl. Nar. postawiła sobie program wydawniczy, zachwycający zarówno żywotnością, jak rozmachem iście

młodzieńczym, a przeprowadza go konsekwentnie i z wytrwałością żelazną, rzadką w polskich przedsięwzięciach... Wydawnictwa o podobnym programie powstawały u nas niejednokrotnie, nie mieliśmy jednak dotychczas wydawnictwa, któreby realizowało swój program w ten sposób, w jaki to czyni *Bibl. Nar.* Wzięła ona rekord nad innemi, zarówno poziomem, na którym postawiła swe tomiki, jak zakresem objętej treści, jak wreszcie staranną szatą typograficzną i zewnętrzną. O poziomie wydawnictwa świadczy najlepiej to, że opracowanie poszczególnych pisarzy czy dzieł powierzono badaczom, którzy zajmują się specjalnie danym autorem.

Kurjer Lwowski nr. 101, 30/V 1921.
Eug. Kucharski.

...wolno z radością stwierdzić, że wydawnictwo to, którego zasługi około wychowania narodowego są wręcz ogromne, raźno idzie naprzód, ani nie obniżając swego poziomu naukowego, ani nie wyzbywając się swojej odrębnej fizjognomji, którą się wyróżnia od dawnych tego rodzaju wydawnictw.

Rzeczpospolita nr. 35, 1921. Ign. Chrzanowski.

Za jedno z najbardziej pożytecznych wydawnictw chwili obecnej uważamy *Bibl. Nar.*, wydawaną w Krakowie przez Krakowską Spółkę Wydawniczą. W stosunkowo niedługim czasie *Bibljoteka* ta wydała cały szereg pierwszorzędnych dzieł twórczości polskiej i obcej. Arcydzieła wielkich pisarzy naszych pojawiają się w tej *Bibljotece* ze wstępami i aparatem krytycznym pierwszorzędnych znawców przedmiotu i odsłaniają przed naszemi oczyma cały skarb myśli i sztuki rodzimej w utworach mało znanych szerszemu ogółowi, albo też utwory bardziej znane oświetlają w sposób nowy i oryginalny. Było to myślą godną poklasku wydawać dzieła wielkiej wartości z glosami wyjaśniającemi szczegółowo wszystko, co wyjaśnień potrzebuje. Czytelnik niedość obeznany z historją literatury, a przeto nie rozumiejący tego i owego, może z pożytkiem przeczytać niejedno dzieło, które dotychczas było dlań niedostępnem, zaś czytelnik wykształcony znajduje w przypisach objaśniających to wszystko, po co musiał przy czytaniu dzieł dawniejszych autorów sięgać do podręczników i encyklopedyj... To, po co trzeba było nieraz sięgać do mało dostępnych bibljotek, staje się łatwo dostępnem. Każde dzieło wydane przez *Bibl. Nar.* posiada cenny wstęp, wyprobowanego pióra i, równolegle z tekstem, nie mniej cenne przypisy i objaśnienia.

Nowe Drogi (Łódź) 6/XI 1921. P. Laskowski.

Wydawnictwo to stanowi świetną, a bodaj, czy nie najświetniejszą, kartę w dziejach polskiej książki współczesnej. *Bibl. Nar.* zapełnia dotkliwą lukę w zaniedbanych dotychczas wydaniach najcelniejszych utworów literatury swojskiej i obcej.

Nowy Dziennik 13/I 1922.

Bibl. Nar. zdobyła już ustaloną sławę. Bezmała 50 tomików w okresie trzech lat — oto bardzo poważny dorobek wydawniczy, tem cenniejszy, że przeważnie wzorowo przygotowany. Po raz pierwszy podano tu teksty znakomitych pisarzy oparte o rękopisy i wydania dokonane pod okiem samych autorów, na których zarówno historyk literatury jak i czytelnik może polegać z całem zaufaniem.

Nowa Reforma nr. 13, 16/I 1922. Dr M. Janik.

Bibl. Nar. jest stanowczo wydawnictwem wzorowem, nietylko w Polsce, ale w Europie wogóle. Trudno byłoby znaleźć wydawnictwo zagraniczne tego rodzaju, o którem możnaby powiedzieć, że jest lepiej prowadzone. Najznakomitsi i najsławniejsi twórcy literatury polskiej i światowej w interpretacji najznakomitszych tłumaczy i znawców — oto w dwóch słowach charakterystyka tego wzorowego wydawnictwa.

Nowe Drogi nr. 13, 26/III 1922.

Krakowska Spółko Wydawnicza! — Ty dumna Pani tak wielkim czynem, jakim może żadne wydawnictwo w Europie poszczycić się nie może...

Nowa Reforma nr. 87, 15/IV 1922.

St. Przybyszewski.

Ruchliwa Krakowska Spółka Wydawnicza może się już poszczycić poważnym dorobkiem. W przeciągu krótkiego czasu *Bibl. Nar.* wydała szereg arcydzieł polskich i obcych, dając poprawne teksty, poprzedzone historyczno-krytycznemi wstępami i zaopatrzone w liczne objaśnienia. Jak bardzo wydawnictwo takie było na czasie, świadczy wielkie wzięcie, jakiem się cieszy. Mamy tu do czynienia z ciekawem zjawiskiem wyczucia potrzeb duchowych społeczeństwa w danej chwili.

Miesięcznik Pedagogiczny nr. 5, 1922.

H. Życzyński.

Wybór autorów obmyślono bardzo starannie, wybierając to, co najcelniejszego posiada literatura polska od w. XVI po dobę współczesną, z literatury zaś światowej arcydzieła, których znajomość jest niezbędna dla zrozumie-

nia dziejów piękna i myśli. Tak pojęta Bibljoteka daje naukę i rozrywkę i zaspokaja potrzeby kulturalne. ...*Bibljoteka Narodowa* daje bardzo wiele, należy do przedsięwzięć poważnych i sumiennych, i jako taka zasługuje w zupełności na miano narodowej.

Słowo Pomorskie nr. 108, 11/V 1922.
Prof. W. Jankowski.

Bibl. Nar., sądząc z pośpiesznego tempa, w jakiem jest wydawana obecnie, doczekała się słusznego uznania w szerszych kołach czytelników... Oddzielne zeszyty wydawane są przez specjalistów... więc te komentarze, objaśnienia, wstępne rozprawy i studja o autorach i utworach... wreszcie same teksty, zasługują na uwagę z naukowego punktu widzenia...

Gazeta Warszawska, 25/VII 1922.
Teodor Wierzbowski.

Bibl. Nar., pod znakomitem kierownictwem prof. St. Kota, prześcignęła doborem sił wydawniczych, starannością tekstu i wstępów-monografij wszelkie inne podobne wydawnictwa, dawne i nowe...

Przegląd Warszawski nr. 23, 1922. A. Brückner.

Obok starych firm miejscowych przoduje dziś przedewszystkiem Krakowska Spółka Wydawnicza, między innemi wielce zasłużona wydawnictwem najcelniejszych dzieł naszej i obcej literatury, pod nazwą tak popularnej dzisiaj *Bibljoteki Narodowej*.

Kurjer Polski nr. 70, 13/III 1923.
Bol. Pochmarski.

Bibljoteka Narodowa rozwija się w dalszym ciągu świetnie, nietylko pełniąc służbę obywatelską przez umożliwianie znajomości literatury ojczystej, ale i wzbogacając naukę przez wysoką wartość zarówno wydań jak wstępów, będących zawsze owocem samodzielnych i umiejętnych badań.

Rzeczpospolita, 28/VIII 1923. I. Chrzanowski.

Jest to właściwie niemal pierwsze w Polsce wydawnictwo arcydzieł swoich i obcych, wydawnictwo, które daje wzorowy, pewny, nadający się nawet na podstawę do studjów naukowych tekst utworu, ale ponadto dokładne wyjaśnienia ciemniejszych miejsc tekstu, oraz wstępy, te wstępy zawsze doskonale informujące, a czasem będące świetnemi monografjami danego dzieła, które przynoszą nowe oświetlenia, nieznane rezultaty badań.

Gazeta Bydgoska, 29/XII 1923. Dr St. Tync.

Wydawnictwo *Bibljoteka Narodowa*, arcyfortunnie podjęte przez młodą Krakowską Spółkę Wydawniczą i w sposób zaiste wzorowy prowadzone przez prof. St. Kota, w szlachetnej zawziętości rzuca, mimo trudnych warunków, tomik po tomiku na rynek księgarski...

O wydawnictwie, w którego serji ukazał się tom niniejszy, wiadomo bezspornie, że uosabia ono najwyższą na dzisiaj troskę o poprawność ogłaszanych tekstów i o naukowy poziom opracowań, że każdy nieledwie jego tomik stanowi pozycję, czasami niebylejaką, w badaniach historyczno-literackich.

Dziennik Wileński nr. 280, 13/XII 1923.

St. Pigoń.

Bibljoteka Nar. spełnia i w dziedzinie literatur obcych piękne swe zadanie; każdy jej tomik wita się z wdzięcznością i życzeniem, aby tych tomików, równie dobrze opracowanych, ukazywało się coraz więcej.

Głos Lubelski nr. 37, 7/II 1924.

M. Paciorkiewicz.

Zaletą tomików, ogłaszanych w *Bibl. Nar.*, jest nietylko poprawny tekst utworów, lecz także wstępy dodane do nich, z których niektóre mają wartość prawdziwie naukową... Wydawnictwo zasługuje na jak najgorętsze polecenie.

Słowo Polskie nr. 39, 9/II 1924.

Znaczenie *Bibl. Nar.* tak dokładnie znane, że uzasadniać tego niema potrzeby. Wydanie kilkudziesięciu najcelniejszych arcydzieł literatury polskiej i zagranicznej, zaopatrzonych jak najlepszemi wstępami krytycznemi i szczegółowemi objaśnieniami, to rzucenie podwalin pod gruntowną wiedzę i kulturę literacko-naukową. To też umiejętne, na podstawach naukowych oparte czytelnictwo w tem właśnie wydawnictwie znajduje mocny punkt oparcia.

Nowa Reforma nr. 75, 30/III 1924. Bol. P.

Bibljoteka Nar. daje najlepsze wydania nietylko dla użytku szkolnego, nietylko dla samouków i miłośników literatury, ale jest zarazem wydawnictwem naukowem, i ...ko takie nie ustępuje dla specjalistów przeznaczonej «b ...l. Pisarzów Polskich» Akademji Umiejętności. Naukow...ść wydawnictwa warunkuje przedewszystkiem dbałość o ...prawny tekst. Wydawnictwa *Bibl. Nar.* oparte są na pie...wodrukach, rękopisach, lub krytycznie wydanych tekstach... Wstępy do tomików *Bibl.* często zakrawają na monografje utworów, przynoszą nieraz obfite wyniki specjalnie prze-

prowadzanych badań, a wobec stanu prac historyczno-literackich w Polsce są nieraz jedynemi pełnemi źródłami informacji o niektórych dziełach... Wydawców i komentatorów dobrała *Bibl. Nar.* z pośród najwybitniejszych badaczy.

Wiadomości Literackie nr. 19, 1/V 1924.

Niepomierną zasługą Redakcji jest zgromadzenie odpowiednich pracowników. Zaprzęgli się do pracy najwybitniejsi uczeni polscy... Przedmowy wielu utworów to raczej monografje, owoc wieloletniej pracy, dające nieraz wyniki niespodziewane, przedstawiające nieraz w odmiennem świetle poetę i jego twórczość... Z bezwzględnem uznaniem powitać musimy każdy tomik serji drugiej. Przekład wzorowy, gruntowne wstępy, po raz pierwszy nakoniec wprowadzają czytelnika polskiego w świat literatur europejskich.

Dziennik Wileński nr. 115, 22/V 1924.

Bibl. Nar. spełnia u nas niemal rolę narodowego wychowawcy młodzieży i starszych, podając im strawę duchową w wykwintnej szacie i zdrowej treści. Pod redakcją prof. Kota, skupiwszy wokoło siebie grono najlepszych znawców, uczonych tłumaczów, wykwintnych i biegłych erudytów, wysuwa się na czoło nietylko u nas, ale także zagranicą, wydając najcelniejsze twory ducha klasycznego i naukowego od czasów homerowych do chwili obecnej... Publikacje te rywalizują skutecznie, a raczej przewyższają wszystko, co u nas się dotąd na tem polu zrobiło, — być może, że analogicznego zbioru literackich dzieł z obcych piśmiennictw we wzorowych przekładach nie ma także i zagranica.

Nowa Krytyka, XI 1924.

In der *Bibljoteka Narodowa*, die in ihrer Anlage und Redaktion alle früheren ähnlichen Unternehmungen weit überflügelt und immer mehr zu einem Kanon der gesamten polnischen Literatur wird, hat Alexander Brückner einen Band mittelalterlicher Prosa herausgegeben.

Prager Presse 27/I 1925.

Mit allem Nachdruck muss auf diese vortreffliche Sammlung von Meisterwerken der polnischen Literatur aufmerksam gemacht werden. Die besten Namen unter den polnischen Literaturhistorikern haben sich vereint die einzelnen Bände... mit nützlichen, zum Teil hohen Wert besitzenden Einleitungen zu versehen... Die Texte werden in ihrer Zuverlässigkeit durch die Herausgeber verbürgt,

unter denen wir Männer vom Range eines Brückner, Tretiak, Wojciechowski, Kallenbach, Kleiner, Sinko, Pigoń, Kridl und Szyjkowski finden. Die Auswahl des Gebotenen ist imponierend... Ausser den polnischen Meisterwerken publiziert die *Biblioteka Narodowa* auch eine zweite, der Weltliteratur gewidmete Serie. Sie ist der Qualität der Übersetzungen halber nicht minder zu rühmen, wie der ebenfalls vortrefflichen Einführungen wegen.

Literarischer Handweiser 1925/6, 3. Heft.

Otto Forst de Battaglia.

Ruchliwością, sumiennością i pokaźną sumą pozycyj, dobranych wszechstronnie, przewyższa wszystkie inne rozpoczęta w r. 1919 *Bibljoteka Narodowa*, wydawana przez Krak. Skę Wydawn., pod redakcją prof. Kota. Dzięki swym zaletom zdobyła sobie szybko popularność i «zaleca się sama» swym czynem... Najlepszym dowodem jej wysokiej wartości popularno-naukowej są wielokrotne już wydania — w tak krótkim przeciągu lat — niektórych tomów...

Przegląd powszechny nr. 506, II 1926.

L' excellente collection de la *Bibliothèque Nationale*, éditée à Cracovie et dirigée avec une maîtrise incomparable par M. Stanislas Kot, professeur à l'Université Jagiellonienne, a déjà publié toute une série de chefs d'oeuvre de la littérature polonaise et étrangère, et les meilleurs savants polonais se sont attelés à cette tâche en apparence ingrate, mais en réalité si féconde, de haute vulgarisation et de bonne propagande littéraire.

Mercure de France, t. 186, str. 739, 15/III 1926.

Z. L. Zaleski.

O pedagogicznej i metodycznej wartości wydawnictw krakowskiej *Bibljoteki Nar.* nieraz już na tem miejscu mieliśmy sposobność wspominać. Jako popularna, komentowana edycja pisarzów polskich, *Bibl. Nar.* zdystansowała wszelkie dotychczasowe podobne wydawnictwa... Przytem niektóre z wydawnictw *Bibl. Nar.*, tak ze względu na krytyczne ustalenie tekstów, jak i ze względu na metodyczne opracowanie wstępów, oraz całego aparatu komentatorskiego, swoim wysokim, naukowym poziomem, stały się trwałym dorobkiem polskiej historji literatury.

Głos Narodu nr. 94, 25/IV 1926. R. Bergel.

Bibljoteka Narodowa ma już markę tak ustaloną, że zgóry można być pewnym, że każdy jej nowy tomik będzie poważną pozycją naukową... Jest wielką zasługą *Bibl. Nar.*

że nie zadowala się wydawaniem znanych i uznanych arcydzieł, ale że sięga i do mniej popularnych utworów, zapoznając czytelników z najrozmaitszemi stronami twórczości naszych pisarzy.

Kurjer Polski, 28/XI 1926.

Dr. Anna Chorowiczowa.

W ciągu swej kilkoletniej działalności *Bibl. Nar.* wysunęła się bezsprzecznie na czoło naszych wydawnictw, obliczonych na popyt wśród szerokich warstw inteligentnego społeczeństwa polskiego i młodzieży szkolnej... Żadne z tanich wydawnictw nie stanęło na tym poziomie dbałości o tekst, co *Bibl. Nar.*... *Bibl. Nar.* jest pod tym względem wprost pedantyczna; nic więc dziwnego, że przedrukiem jej można posługiwać się prawie zawsze i dla celów naukowych... Wydawnictwa *Bibl. Nar.* podają przeto komentarz, odznaczający się nadzwyczajną gruntownością i dokładnością. Wobec tego tekst staje się zrozumiały dla każdego czytelnika, bez wszelkich dzieł pomocniczych, słowników, encyklopedyj i t. p.... Prócz pracy nad udostępnieniem tekstu podjęła *Bibl. Nar.* trud udostępnienia i naświetlenia dzieła, jako całości. Stąd prócz wzorowego tekstu i doskonałego komentarza w każdym tomiku *Bibljoteki* znajduje się rozprawka wstępna. *Bibl. Nar.* ustrzegła się pod tym względem wszelkiego szablonu, jakiegokolwiek ograniczenia. Rozprawki te, pióra najwybitniejszych badaczy literatury polskiej, omawiają utwór przedrukowany w sposób... jak to nakazuje sam charakter dzieła.

Wiedza i Życie nr. 10, XII 1926.

Skarby literatury narodowej były jeszcze przez cały ubiegły wiek mało dostępne; brakowi nie mogły zaradzić żadne «Wypisy», «Złote przędze», «Wybory»... Wobec nieraz jawnych braków naszych dotychczasowych wydawnictw, przystąpiła Krakowska Spółka Wydawnicza do wykonania głęboko pomyślanego planu. Ogarnąć systematycznie całość literackiego dorobku narodowego, dać czytelnikom do rąk nietylko przedruki same, lecz ułatwić im wszechstronne ich zrozumienie, wzbudzić przez to żywszy interes ku przeszłości, zespolić, uprzystępnić dawne i nowe myśli i formy; — taki stawiano sobie cel, wydając nową *Bibljotekę Narodową*. Prof. Kot objął naczelne jej kierownictwo; dyrektorowie pp. Muszyński i Giebułtowski podjęli się strony technicznej; szczególniej niezmordowanie pracował i pracuje p. Giebułtowski nad poprawnością tekstów. Do apelu stanęli wszyscy poloniści, z Wilna i Lublina, Krakowa i Lwowa, Poznania, Berlina... Zasłużone powodzenie *Bibljoteki Naro-*

dowej olbrzymie... Zaważy więc to nowe wydawnictwo w dziejach umysłowej kultury narodowej bardzo znacznie, spopularyzuje jak żadne inne dawny i nowy dorobek literacki, spoufali dzisiejszego czytelnika ze wszystkiem cennem, pamiętnem, ciekawem, co przeszłość wydała, pogłębi przez to samopoczucie narodowe, oprze je na niewzruszonych podstawach.

Wiadomości Literackie 3/IV 1927. A. Brückner.

Na specjalną uwagę zasługuje *Bibljoteka Narodowa*, wydawana przez Krakowską Spółkę Wydawniczą, jedną z tych rzadkich u nas firm nakładowych, której kierownictwo w fachowych spoczywając rękach, prowadzi kampanję wydawniczą według pewnego zgóry obmyślanego planu. Przytem oryginalność *Bibljoteki Narodowej* polega na tem, że stanowi ona nieznany, względnie mało u nas znany (a powszechny zagranicą) typ wzorowego, komentowanego wydania najwybitniejszych utworów literatury polskiej i obcej... Dopiero Krakowska Spółka Wydawnicza potrafiła w swej *Bibljotece Narodowej* połączyć planowość z ruchliwością, oraz wszechstronnością wyboru, ze starannością opracowania... Mimo jednak popularności i przystępności wstępów, dzięki opracowaniu tychże przez pierwszorzędnych specjalistów, posiadają one prawie zawsze prawdziwie naukowy charakter oraz znakomite metodyczne ujęcie, stanowiące o wysokiej wartości wydawnictwa. Bez przesady można powiedzieć, iż *Bibljoteka Narodowa* stanowi idealny poprostu typ wydawnictwa komentowanego. Przytem popularność tego wydawnictwa powinna spotęgować b. niska stosunkowo cena, czyniąca z *Bibljoteki Narodowej* nietylko jedno z najlepszych, ale i jedno z najtańszych wydawnictw polskich... Niesposób tu wymienić wszystkich współpracowników tego pożytecznego wydawnictwa, wśród których znajdujemy najwybitniejszych historyków literatury i pierwszorzędnych, zajmujących katedry uniwersyteckie uczonych, co może dać wyobrażenie o wysokim naukowym poziomie... *Bibljoteka Narodowa* ma wszelkie dane po temu, by stać się podwaliną księgozbioru w każdym kulturalnym domu polskim.

Polonia 6/III 1927. Rajmund Bergel.

Kiedy przed paru laty Krakowska Spółka Wydawnicza przystąpiła do wydawania serji I. *Bibljoteki Narodowej*, podziwiać tylko mogliśmy dzielne przedsięwzięcie, które tak wybitnie przyczynić się miało do wypełnienia luk w naszej literaturze krytycznej... Dziś spojrzeć już możemy, chociażby ze względu na wydanie setnego numeru tej cennej serji,

na całokształt dokonanego przez to dzieła. Jak ważnem, a nawet koniecznem było upowszechnienie w formie nienagannej, z objaśnieniami rzeczowemi i systematycznie opracowanemi, najcelniejszych dzieł naszej literatury, o tem świadczy chociażby fakt, że dziś nie moglibyśmy sobie wręcz wyobrazić metodycznego nauczania wielu arcydzieł w szkole bez pomocy tego wydawnictwa...

Gazeta Literacka 1/IV 1927.

Założona przez prof. Stanisława Kota w pierwszym roku istnienia niepodległej Polski *Bibljoteka Narodowa*... pod staranną i pełną inicjatywy redakcją prof. Kota spełniła w zupełności zapowiedź prospektu i stała się pierwszorzędnem, reprezentacyjnem wydawnictwem, godnie mogącem się pokazać obok tego rodzaju wydawnictw zagranicznych. Redaktor jej trzymał się stale zasady, że opracowanie każdego utworu powierzał najlepszemu jego znawcy i wciągnął w ten sposob w krąg współpracowników *Bibljoteki Narodowej* liczne grono najwytrawniejszych badaczy naszej i obcej twórczości literackiej i kulturalnej... Po ośmiu latach wydawnictwa *Bibljoteki Narodowej*, — w chwili, gdy jej serja pierwsza, poświęcona piśmiennictwu polskiemu, doszła do setnego tomu, a serja druga, obejmująca arcydzieła literatury obcej, dobiega pięćdziesiątki tomów, — powszechna opinja fachowców zgodnie stwierdza wysoki poziom i niepowszednią wartość tego wydawnictwa, niezbędnego dziś zarówno młodzieży szkolnej i samoukom, jak każdemu inteligentnemu Polakowi.

Naprzód 21/II 1927. E. Haecker.

Każdy kto tylko ma jaką taką styczność z literaturą, wie dobrze, co to jest *Bibljoteka Narodowa*. Wydawnictwo to wydaje od kilku lat w dwóch serjach (polskiej i zagranicznej) najwybitniejsze utwory literatury polskiej i obcej, starając się przytem, aby tekst tych arcydzieł był najdokładniej wierny oryginałom; oraz aby poszczególne dzieła opatrywali wstępami i objaśniali najwybitniejsi znawcy przedmiotu.

Przegląd Oświatowy nr. 1, 1927. j. k.

Tomiki *Bibljoteki Narodowej* posiadają pewne swoiste właściwości, nie zawsze rzucające się w oczy, a naprawdę głęboko cenne. Nasze utwory literackie, nawet najgłośniejsze, w większości wydań popularnych przedstawiają się wprost okropnie, a więc roją się od błędów, przeoczeń, przekręceń i t. d., dziedziczonych przez jednę drukarnię po drugiej. Kres temu położyła dopiero *Bibljoteka Narodowa*, która

zabiega o to, by autor „przemówił do czytelnika językiem własnym, by w książce jego czytelnik ten znalazł autentyczne słowa poety, wolne od wszelkich domieszek obcych.

Ziemia Lubelska 11/IV 1927. J. Krzyżanowski.

Ruch wydawniczy jest w Krakowie bardzo niewielki. Właściwie poza Akademją Umiejętności... wchodzi w rachubę jedynie Krakowska Spółka Wydawnicza. Dość zresztą wymienić epokową już dziś *Bibljotekę Narodową*, serję «Z historji i literatury», «Bibljotekę Historyczną», «Słownik etymologiczny» Brücknera, aby jej wysokie zasługi dla kultury polskiej we właściwem ukazać świetle.

Wiadomości Literackie 3/X 1926. K. Czachowski.

W tych dniach ukazuje się setny z rzędu tomik pierwszej serji *Bibljoteki Narodowej*. Sto tomików! — ileż lat żmudnego, wytrwałego trudu włożyło w nie kierownictwo tej instytucji i jej współpracownicy! *Bibljoteka Narodowa*, istniejąca zaledwie od roku 1920, zasłużyła się już wielce około utrwalenia i pogłębienia kultury polskiej. Przecież dotąd rozeszło się po całym obszarze Rzeczypospolitej z górą miljon tomików tego pożytecznego wydawnictwa... Te sympatyczne książeczki wędrują także daleko poza Polskę i docierają nawet do cudzoziemców, interesujących się bliżej naszą literaturą. Obcym tłumaczom niepodobna polecić lepszego wydawnictwa, na którem mogliby się oprzeć... *Bibljoteka Narodowa* przewyższa wszystkie tego rodzaju nasze zbiory, i nawet w porównaniu z takiemiż zagranicznemi wydawnictwami nie traci na wartości... Przedewszystkiem program całego zbioru jest obmyślany i opracowany pierwszorzędnie, na daleką metę. Tomiki te, przygotowane przez najlepszych znawców danego utworu, biją wszelkie próby konkurencji poprawnością tekstów, zwięzłością komentarzy, syntetycznem ujmowaniem wstępów. Cała organizacja pracy jest niezwykle sprężysta, sprawna, celowa. Podnieść trzeba wysoko wprost nadzwyczajną korektę... Wielokrotnie praca nad wydaniem tekstów w *Bibljotece Narodowej* przynosi nowe naukowe zdobycze, a nieraz nawet cenne odkrycia (*Beniowski* Kleinera, *Kazania Sejmowe* w opr. Kota, *Pan Tadeusz* w ujęciu Pigonia i t. d.)... W ten sposób, wydawnictwo to, przynoszące prawdziwy zaszczyt jego organizatorom — zasługuje się nietylko nad rozszerzeniem, ale także nad pogłębieniem nauki polskiej i wiedzy o naszej i obcej literaturze. Komplet tomików *Bibljoteki Narodowej*, to dzisiaj poważna część «żelaznego kapitału» każdej szanującej się choć trochę książnicy.

Kurjer Poznański 5/I 1927. Roman Pollak.

Każdy z nas zna, czytał czy uczył się z tomików *Bibljoteki Narodowej* i nikomu nie są one obce, to też wszyscy witamy radośnie pierwszy etap i pierwszy jubileusz tego doskonałego i na tak wysokim diapazonie prowadzonego wydawnictwa... To nie dzieło jednorazowego wysiłku, ale owoc pracy całego szeregu lat, owoc pracy stałej, żmudnej, świadomej i mądrej, wynik niewdawania się w kompromisy, nieodstępowania od raz powziętego planu i może, co najważniejsze, trwania niezmiennie na raz obranym, a tak wysokim poziomie... Wstępy i objaśnienia napisane z głęboką znajomością przedmiotu, będące najczęściej syntezą całej istniejącej wiedzy o danej sprawie czy utworze, nietylko wzbogacają naszą erudycję, ale odkrywając i jakby wtajemniczając nas w przyczyny, źródła i motywy dzieła, umożliwiają nam pojąć głębsze jego znaczenie.

Głos Prawdy 5/XII 1926. K. Briesen.

750.000 Bände *Bibljoteka Narodowa*! Soviel Bände der ausgezeichneten hier wiederholt besprochenem Sammlung, die im Verlag der «Krakowska Spółka Wydawnicza» in Krakau erscheint, sind seit 1924 bis Ende November des vorigen Jahres verkauft worden...

Prager Presse 18/I 1927. Mgr.

Krakowska Spółka Wydawnicza, której zasługi wydawniczej nie przestaniemy podnosić wysoko, zamknęła tedy pierwszą setkę wzorowych publikacyj obejmujących najprzedniejsze, naczelne utwory literatury polskiej, o tekście najsumienniej zrewidowanym i ustalonym, a skomentowane i przypisami opatrzone przez najlepszych znawców rodzimego piśmiennictwa.

Słowo 18/II 1927.

Słów kilka pragnę poświęcić wydawnictwu młodej firmy — a mianowicie Krakowskiej Spółce Wydawniczej, która w szlachetnej emulacji, dążąc do zajęcia stanowiska wybitnego, rozwija z planem doskonale obmyślanym żywą akcję edytorską w ściśle określonej dziedzinie; inicjatorem i doradcą jest tutaj pełen niespożytej energji Dr Stanisław Kot, prof. Un. Jag., wykonawcą i naczelnym kierownikiem firmy jest Dr. A. Muszyński. Wśród wydawnictw miejsce naczelne zajęła *Bibljoteka Narodowa*, która — według zapowiedzi z przed lat ośmiu — miała przynieść najcelniejsze utwory literatury polskiej i obcej w opracowaniu wzorowem wybitnych badaczy naukowych — i oto dzisiaj leży przed nami setny tomik serji pierwszej, zawierającej dzieła

literatury polskiej, z serji zaś drugiej, poświęconej literaturom obcym, ukazało się dotychczas czterdzieści dwa tomików, mieszczących przekłady arcydzieł zagranicznych. Pomysł wydawnictwa nie jest nowy, wyróżnia się ono chlubnie sposobem opracowania... Przedewszystkiem stwierdzić należy, iż plan całego wydawnictwa został oparty na daleko szerszych podstawach niż w innych podobnych przedsięwzięciach; nie miało ono służyć wyłącznie młodzieży szkół średnich przy poznawaniu celniejszych dzieł literatury polskiej, nie dążyło również do konkurencji z edycjami naukowemi, uwzględniającemi wszystkie warjanty, wprowadzającemi w zawiły labirynt drobiazgowych szczegółów, ale pragnęło stworzyć poniekąd typ odrębny, tak potrzebny i pożyteczny szerokim kołom czytelników inteligentnych, chcących odświeżyć, skontrolować i pogłębić dawniej nabyte wiadomości, typ któryby łączył w sobie cechy ścisłe z popularnemi, któryby dawał tekst dzieła najpoprawniejszy, objaśnienia najważniejsze, obok tego zaś przynosił wstęp, zawierający charakterystykę bądź to autora, bądź też utworów poszczególnych, opartą na badaniach źródłowych lub co najmniej ujmującą krytycznie wyniki dociekań najnowszych... Zamierzenia wydawców idą bardzo daleko, co zasługuje na pełne uznanie... Piękny plon, jakim dotychczas poszczycić się może *Bibljoteka Narodowa*, znalazł powszechne uznanie krytyki naukowej...

Ruch Literacki 1/IV 1927.

Bronisław Gubrynowicz.

Tak już przyzwyczailiśmy się do różnych określeń patetycznych i słów głośnych a wielkich, do nadużywania wyrazu — naród, narodowy i t. p. we wszystkich odmianach — że niejeden spoglądał nieufnie na skromny tomik, wychodzący pod nazwą *Bibljoteki Narodowej*. Pobieżne jednak przerzucenie zawartości tomika pierwszego serji pierwszej *Trenów* Kochanowskiego w opracowaniu prof. Sinki — wystarczało, by stwierdzić, że ma się przed oczyma wydawnictwo, które od czasów naukowego opracowywania tekstów polskich — jest pierwszem, chciałoby się rzec rewolucyjnie pomyślanem wydawnictwem u nas, łączącem ścisłość naukową tekstu z przystępnością wykładu i objaśnień... *Bibljoteka Narodowa* jest pod niejednym względem wzorowem wydawnictwem tekstów literackich, łączącem ścisłość i naukowość wydania i badania z przystępnością formy wykładu... Dość stwierdzić, że *Bibljoteka Narodowa* usuwa wiele luk w dotychczasowym stanie rzeczy, że planowo realizuje szereg dezyderatów wydawniczych w spo-

Mikołáia Sepá Szárzyńſkiego / Rytmy ábo Wierſze Polſkie.

Po iego śmierći zebráne y wydáne.

Roku Páńſkiego 1601.

(Bibljoteka Narodowa S. I, Nr. 118)

POLITECHNIKA ŚLĄSKA
BIBLIOTEKA GŁÓWNA
w Gliwicach

sób mogący zadowolić w niejednym wypadku najbardziej naukowe wymagania. Wydawnictwem całem kieruje profesor historji kultury polskiej w Un. Jag. Stanisław Kot, a do wspólnej pracy zaproszeni zostali najwybitniejsi, a obok nich dość znani badacze naszej literatury.

Słowo 28/IV 1927. Wiktor Piotrowicz.

Czy możnaby sobie wyobrazić obecnie pracę nad literaturą polską w szkołach średnich, a nawet w uniwersytetach bez istnienia zgórą już stu tomów *Bibljoteki Narodowej?* Nieoceniona ta edycja najcelniejszych utworów naszej i obcej literatury (wychodząca nakładem Krakowskiej Spółki Wydawniczej) stanowi istny przewrót w nowoczesnych pomocach naukowych.

Bibljoteka Narodowa postawiła sobie przedewszystkiem jako najważniejsze zadanie wydawanie tekstów w najdoskonalszej postaci krytycznej. Zarazem je opatruje obszernemi wstępami i komentarzami. Trzeba jednak zrozumieć, że te wstępy to właściwe osobne monografje, dające w przystępnej formie obraz stanu badań nad danym utworem, nierzadko posuwające te badania o ogromny krok naprzód. Zjednawszy zaś do współpracownictwa najtęższych znawców literatury, *Bibljoteka Narodowa* postawiła swoje edycje na bezkonkurencyjnej wyżynie.

Ale istnieje jeszcze inna, większa może zasługa, a to udostępnienie szeregu zabytków i utworów dawniejszej literatury, których wydania kryły jedynie nieliczne bibljoteki: tak otrzymaliśmy np. wybór pism Kopernika w opracowaniu znakomitego znawcy prof. L. Birkenmajera, wiersze Potockiego, *Nadobną Paskwalinę* Twardowskiego, ostatnio zaś *Dworzanina* Górnickiego i wiele innych.

Do klasycznych wydań *Bibljoteki Narodowej* trzeba zaliczyć zwłaszcza *Pamiętniki Paska*, poraz pierwszy w rzeczywistej i autentycznej edycji Brücknera, następnie *Pana Tadeusza*, którego nam wprost na nowo objawił rektor Pigoń, dalej wydanie *Beniowskiego* przez Kleinera, *Kazań* Skargi przez Kota, Kochanowskiego *Pieśni*, *Treny* i *Odprawę* przez Sinkę.

Trudno byłoby wyliczać to wszystko, co tworzy już żelazny niejako kapitał dorobku tego wydawnictwa. Podkreślić jednak wypada jeszcze nadzwyczajną pożyteczność przypomnienia świetnych powieści Kraszewskiego, Rzewuskiego, Korzeniowskiego, do których dzisiejsza młodzież potrzebuje już komentarzy i wstępów.

Gazeta Warszawska Poranna, nr. 162, I/VI 1928.

Pierwsze cztery tomiki pierwszej serji *Bibljoteki Narodowej*, poświęconej «wzorowym wydaniom najcelniejszych utworów literatury polskiej», ukazały się pod koniec roku 1919. Serja druga tegoż wydawnictwa, obejmująca przekłady arcydzieł literatur obcych, zaczęła wychodzić w roku 1921. Wydawnictwo to, zainicjowane i świetnie redagowane przez prof. Stanisława Kota przy współudziale wybitnych sił fachowych, wprowadziło równocześnie na rynek księgarski i w świat literacko-naukowy nową firmę nakładową pod nazwą «Krakowskiej Spółki Wydawniczej», która pod sprężystem kierownictwem Dr Adama Muszyńskiego stała się rychło nietylko jedynym poważnym nakładcą krakowskim, ale wogóle jednym z głównych w Polsce... Założeniem wydawnictwa jest dać czytelnikowi najlepszy i naprawdę krytycznie opracowany tekst utworu, poprzedzając go rozprawą wstępną, będącą wyczerpującym obrazem ostatnich wyników badań naukowych nad autorem i utworem, a w podanych pod tekstem objaśnieniach uwzględnić zarówno potrzeby mniej przygotowanego czytelnika, jakoteż komentarz o charakterze krytyczno-naukowym. Rozmach wydawniczy i dobór sił naukowych sprawiły, że *Bibljoteka Narodowa* zdobyła sobie wyjątkowe stanowisko na polskim rynku wydawniczym i stała się istotnie klasyczną bibljoteką klasyków polskich... Wiele tomów ukazało się już w kilku wydaniach, za każdym razem krytycznie przeglądanych i w miarę potrzeby uzupełnianych. Podjęty i doskonale przez redakcję prowadzony trud jest też czynem dla kultury polskiej o wielkiej doniosłości i winien znaleźć jaknajgorliwsze poparcie wśród najszerszych warstw czytelników polskich, od mniej przygotowanych, którzy w objaśnieniach znajdą potrzebne im ułatwienia, aż do najwięcej wymagających, którzy uzyskują tu możność bezpośredniego obcowania z wielu pisarzami, gdzieindziej trudno dziś dostępnymi.

Serja druga wydawnictwa, choć o mniejszym rozmachu, odznacza się równie starannem opracowaniem, a w szeregu tomów przynosi źródłowo i wyczerpująco ujęte oryginalne rozprawy uczonych polskich, poświęcających się danym zagadnieniom literatur obcych. Jest to celowo obmyślane i z wielką umiejętnością prowadzone uzupełnienie literatury narodowej najwybitniejszemi utworami literatur obcych.

Czas nr. 177 i 178 z 4 i 5/VIII 1928.

K. Czachowski.

Jest obowiązkiem prasy uświadamiać szerszym kołom społeczeństwa nietylko ważniejsze wypadki polityczne i społeczne, ale także ważniejsze czyny i zasługi, spełniane w dziedzinie duchowej kultury narodu. Za taki czyn uważam, bez najmniejszej przesady, wydawnictwo *Bibljoteki Narodowej*, podjęte i kontynuowane od dobrych kilku lat przez «Krakowską Spółkę Wydawniczą».

Właśnie w tej chwili widzę na swoim stole 116-ty tomik Serji I-szej i 47-my tomik Serji II-giej tej *Bibljoteki*. A zatem cyfra bardzo pokaźna, składająca się już naprawdę na mały księgozbiór...

Któż nie zna dzisiaj w Polsce *Bibljoteki Narodowej*, jej białych tomików, z brązowym nadrukiem i zgrabną winietką Procajłowicza? A jeżeli ich ktoś nie zna, nie czytał, i chociaż kilku nie ma u siebie w domu, — to niech się serdecznie wstydzi. Bo śmiało powiedzieć można, że drugiego takiego wydawnictwa Polska dotąd nie posiada.

Idea wzorowego wydania i uprzystępnienia całemu społeczeństwu wszystkich godnych poznania płodów literatury własnej i literatury wszechświatowej — a przynajmniej własnej — nie była w Polsce obcą. Ale nikomu przedsięwzięcie piękne i pożyteczne nie udało się tak znakomicie, nie utrwaliło się tak mocno, jak właśnie inicjatorom *Bibljoteki Narodowej* prof. Stanisławowi Kotowi i dyr. drowi A. Muszyńskiemu.

«Krakowska Spółka Wydawnicza» rozpoczęła swą doniosłą akcję w chwili najodpowiedniejszej: po wojnie, gdy inne podobne publikacje były wyczerpane, a głód polskiej książki, głód wartościowej lektury swojej i cudzej był wielki, tak w rosnącej coraz szkole polskiej, jak i poza tą szkołą, w samem społeczeństwie. Nie wystąpiła zaś «Spółka» z tandetą, ani z bylejakiem wydawnictwem, nie liczyła na łatwy i szybki zysk, nie bała się szlachetnego i mądrego ryzyka; dała odrazu rzeczy pierwszorzędne, do współpracy wciągnęła doskonałych specjalistów, pierwsze pióra naukowe dzisiejszej Polski.

Redaktor naukowy *Bibljoteki Narodowej* (prof. Kot) wytknął sobie plan jasny i wykonywa go do dzisiaj z żelazną konsekwencją, nie szczędząc żadnego trudu, nie wzdrygając się przed żadną zbawienną wydawniczą «pedanterją»...

Opracowania tomików *Bibljoteki Narodowej* zasługują na to, aby je nazwać «europejskiemi»; tak przyrządzają edycje klasyków tylko najlepsze firmy nakładowe w Europie. Nie panegiryk to żaden, ale szczera prawda, rzetelne uznanie tego, co się komu należy.

Wstępy do poszczególnych tomików są formalnemi rozprawami, obszernemi pracami o danym autorze lub dziele; jeśli nie wszystkie bywają nawskróś oryginalne, to zawsze przynoszą czytelnikowi ostatni wyraz nauki w odniesieniu do autora, dzieła czy problemu. A ile wśród nich prac naprawdę samoistnych, posuwających naukę naprzód, ile poglądów, oświetleń i przyczynków nowych nieraz rewelacyjnych, które wywołały żywą wymianę zdań i płodną dyskusję! Przy tem wszystkiem, wstępy te są jasne, skreślone przystępnie, nieprzygniecione erudycją i bibljografją, ujęte w rygor paragrafów i rozdziałów. Teksty utworow — opracowywane możliwie krytycznie, a pod każdym tekstem biegnie obfity komentarz, pożyteczna struga objaśnień, prawdziwa pomoc i rozkosz dla czytelnika. Utwór w takich warunkach staje się zrozumiałym, bez dręczących utykań i zagadek, bez trudności rzeczowych, stylistycznych i językowych. Dodawane często do tomików słowniczki wyrazów staropolskich i dokładne skorowidze są ostatecznem wykończeniem wzorowości tej publikacji.

Naturalnie, nie zawsze na wszystko można się było godzić. Niejeden recenzent polemizował już z poglądami różnych «wstępów» do poszczególnych tomików, innemu nie podobało się coś w jakimś komentarzu, trzeci chciałby miec tekst jeszcze poprawniejszy, — ale niema pod słońcem rzeczy bez usterek, a krytyka jest od tego, aby wskazywać kształty coraz idealniejsze. Redakcja *Bibljoteki Narodowej* przyjmuje zaś chętnie wszystkie uwagi, ulepsza i udoskonala coraz bardziej swoją metodę wydawniczą, dostosowuje się do postulatów rozsądnych (skracanie wstępów i komentarza, wzgląd na szkołę i t. d.) i osiąga też rezultaty coraz poważniejsze.

Wśród współpracowników *Bibljoteki Narodowej* znaleźli się — jak juz powiedziano — wszyscy niemal uczeni i pisarze polscy w rozległej dziedzinie humanistyki. Każdy objął swoją «specjalność», swój umiłowany przedmiot lub autora. Redakcja zainteresowała też szereg pracowników młodszych, najbardziej wybijające się młode siły naukowe. Już to przyznać trzeba, że w «wyszukiwaniu» autorów dla poszczególnych opracowań posiada prof. Kot orjentację znakomitą, instynkt czuły i niemal dywinacyjny. Potrafi zapracowanego po uszy profesora zmusić do doskonałego przygotowania dziesięciu nawet tomików, wygrzebie na prowincji jedynego specjalistę od jakiegoś mało znanego pisarza, zasadzi literata, dziennikarza, poetę lub

aktora do roboty naukowej i wydobędzie z niego tomik pierwszej klasy.

Wszystkie uniwersytety polskie złożyły się na całość wielkiego wysiłku twórczego *Bibljoteki Narodowej*. Nie sposób też wymieniać wybitnych i zasłużonych uczonych z poza sfer uniwersyteckich; wystarczy rzucić nazwiska: Jana Gw. Pawlikowskiego, Bernackiego, Zawilińskiego, Janika, Łuckiego, Kołaczkowskiego, Borowego, Drogoszewskiego. A znalazł się tu także obficie zaprezentowany Boy-Żeleński, Wł. Orkan, Stan. Wasylewski i krakowski artysta dramatyczny dr. Z. Nowakowski i redaktor Haecker.

Dzięki pracy tych wszystkich wymienionych i niewymienionych, dzięki raźnej komendzie i nieustępliwej czujności prof. Kota, której na pomoc idzie znowu energja, inicjatywa i wielka inteligencja dyrektora Muszyńskiego oraz jego nieocenionego pomocnika p. Giebułtowskiego, — urosło tych 163 tomów, dzieło zaprawdę godne nie tylko uznania, ale i prawdziwego szacunku.

Bibljoteka Narodowa zdobyła sobie dzisiaj nietylko szkoły całej Polski, jako wyborna książka, dla nauczyciela i ucznia, ale — co znamienne — zdobyła także szerokie, poważne koła czytelnicze w całem społeczeństwie. Znaleść ją można w każdym, inteligentnym polskim domu; stała się towarzyszem wypróbowanym w godzinach lektury i zadumy, w chwilach, gdy oderwani od zajęć obowiązkowych, chcemy się kształcić, uczyć, pomyśleć trochę inaczej, niż zazwyczaj, wymknąć się w jakieś sfery lepsze, idealniejsze. Tak, jak to zwykle bywa, gdy się człowiek przyjaźni z książką! I w tem właśnie leży także niemała kulturalna rola i zasługa pięknego krakowskiego wydawnictwa!

Gazeta lwowska 13 i 14 X. 1928.

Stan. Łempicki.

GŁOSY RECENZENTÓW
O SERJI PIERWSZEJ WYDAWNICTWA BIBLJOTEKI NARODOWEJ

Nr. 1. *JAN KOCHANOWSKI:* TRENY.

Z wstępem i komentarzem prof. dra *Tadeusza Sinki.* Wyd. VII, str. XXVIII+57.

Pierwsze tomiki wydawnictwa są dobrą obietnicą i wróżbą na przyszłość. Objaśnienia prof. Sinki do Kochanowskiego przynoszą odpowiedzi na różne wątpliwości pobieżnych czytelników; temu, coby chciał głębiej we wiersze poety wniknąć, dają klucz do zrozumienia różnych literackich i historycznych problemów. Wstępy zaś są wzorami wszechstronnego ujęcia literackiego zadania. Wstępy te tłumaczą doskonale warunki powstania utworów, ich znaczenie w ogólnym piśmiennictwa rozwoju, wykazują źródła, z których pisarz korzystał i na których się opierał.

Czas nr. 294, 12/XI 1919. Kazimierz Morawski.

Treny Kochanowskiego w opracowaniu prof. T. Sinki są wzorowem wprost wydawnictwem... Przypiski wraz z komentarzem wstępnym są niejako monograficznem opracowaniem *Trenów.* Pod względem dokładności i wyczerpania przedmiotu nie mają one sobie równych, a staranność edycji jest godna najwyższej pochwały.

Dziennik Powszechny 21/XI 1919. Dr St. Lam.

Analiza artystycznych walorów utworu dokonana jest z tą subtelnością, która cechuje prof. Sinkę... Tekst *Trenów* jest opatrzony bardzo bogatemi objaśnieniami w zakresie historji, literatury i filologji.

Kurjer Lwowski nr. 322, 25/XI 1919. A. W.

...pierwszy tomik dał arcydzieło Jana z Czarnolasu w opracowaniu świetnem, mistrzowskiem pod każdym względem...

Nasz Kraj nr. 82, 16/V 1920. Józef Kallenbach.

Prof. Sinko zna literatury klasyczne jak rzadko kto u nas i posiada osobny talent dostrzegania reminescencyj. To też wydania jego nie są komentarzami dla użytku wyłącznie młodzieży szkół średnich — choć i tej oddadzą cenne usługi, — lecz mają zarazem znaczenie naukowe, zwłaszcza,

że problemy wiążące się z *Trenami* i *Odprawą* posuwają naprzód. Ale Sinko nie ograniczył się do zbadania wpływów klasycznych, zwrócił on baczną uwagę także na literaturę humanistyczną, przedewszystkiem na panujące wówczas teorje literackie...

Gazeta Lwowska nr. 43 z 22/II 1920.

Wstęp do *Trenów* bardzo zajmująco uwydatnia «literackość» tematu, ustalając stosunek poety do jego wzorów antycznych, wyraźnie podkreśla, czem i jak Kochanowski nad wzory te wyrósł, i właśnie w związku z tem jasno ujmuje cykliczność poematu, wyróżniającą go już technicznie od pokrewnych mu utworów antycznych czy humanistycznych.

Przegląd Współczesny nr. 62, 1927.

Juljan Krzyżanowski.

Nr. 2. *JULJUSZ SŁOWACKI:* KORDJAN.

Wstępem i objaśnieniami zaopatrzył prof. dr *Józef Ujejski*. Wyd. IV, str. XXIV+128.

Wytrawny pedagog, pragnąc uczniów wprowadzić w arcydzieło Słowackiego, nawiązuje do znanej im już twórczości Mickiewicza...Wstęp jego przynosi wszystko, co jest niezbędne do zrozumienia ideowej i artystycznej strony utworu, a uwagi pod tekstem pogłębiają to zrozumienie.

Czas nr. 309, 28/XI 1919. T. Sinko.

Kordjana Słowackiego, wstrząsające dzieło podchorążego-romantyka, ten ulubiony utwór każdego młodego Polaka, czytany zawsze z zapartym oddechem, wydał uczony i przenikliwy znawca Słowackiego i tego właśnie jego dzieła...

Placówka nr. 30, 6/XII 1919. Dr. St. Ł(empicki).

Prof. Ujejski bardzo bystro wniknął w genezę i treść osobistą *Kordjana*... Szczególnie interesujące są zestawienia wpływów oddziaływających na kompozycję.

Nasz Kraj nr. 82, 16/V 1920. J. Kallenbach.

Nr. 3. *JAN KOCHANOWSKI:* ODPRAWA POSŁÓW GRECKICH.

Z wstępem i komentarzem prof. dra *Tadeusza Sinki*. Wyd. IV, przejrzane, str. XL+46.

Nie tyle to wstęp, ile raczej rozprawa gruntowna i pełna nowych wyników o dramacie humanistycznym eu-

ropejskim... Całkiem inaczej będzie teraz młodzież nasza wczytywać się w *Odprawę* przy pomocy takiego komentarza.

Nasz Kraj nr. 82, 16/V 1920. Józef Kallenbach.

Prof. Sinko nietylko ujął i przystępnie a ekonomicznie wyłożył wyniki badań dotychczasowych, ale wzbogacił rzecz całym szeregiem nowych spostrzeżeń, posuwając walnie naszą wiedzę o przedmiocie. Co szczególnie podnosi wartość naukową wydań T. Sinki, to niezwykle wyczerpujące i starannie opracowane objaśnienia rzeczowe, językowe i stylistyczne.

Kurjer Lwowski nr. 101, 30/IV 1922. E. Kucharski.

Szkic o *Odprawie* jest bodajże najpełniejszem u nas oświetleniem renesansowej tragedji Kochanowskiego, szczegółową bowiem i wyczerpującą analizę jej walorów treściowych i formalnych ujmuje na rozległem tle historycznem, obcem i polskiem, przyczem dokładnie przedstawia czynniki jej genezy...

Przegląd Współczesny nr. 64, 1927.

Jul. Krzyżanowski.

Nr. 4. *JULJAN NIEMCEWICZ;* POWRÓT POSŁA, KOMEDJA W TRZECH AKTACH oraz WYBÓR BAJEK POLITYCZNYCH Z EPOKI SEJMU WIELKIEGO.

Z wstępem i objaśnieniami prof. dra *Stanisława Kota.* Wyd. IV, przejrzane, str. XLII+104.

Wstęp, którym Dr Kot poprzedził swe wydanie *Powrotu posła,* obciera dzieło z przed lat 130 z pyłu szkolnego i ukazuje je w pełnym blasku świeżości. Nakreśliwszy lapidarnie dążności patrjotów na Sejmie Wielkim, przedstawia autor ówczesny stan moralny i umysłowy narodu, zastanawia się nad powstaniem opinji publicznej, opowiada o młodości Niemcewicza i jego roli w sejmie, i na tem tle wykazuje intencje komedji... Wybór (czterech) bajek politycznych Niemcewicza z epoki Sejmu Wielkiego, doskonale objaśnionych, jest miłym dodatkiem do tego wydania, które ucznia nauczy czytać dawne dzieła.

Czas nr. 309, 28/XI 1919. T. S(inko).

Powrót posła jest wprost znakomicie opracowany przez prof. Kota. Obraz społeczeństwa u schyłku w. XVIII, tło polityczne utworu, tendencje Niemcewicza — są odmalowane z rzetelnem znawstwem, a przytem jędrnie, zwię-

źle i bardzo zajmująco. To też wstęp prof. Kota uważamy za wyśmienity. Bardzo słuszna jest także ocena utworu i podniesienie oryginalności Niemcewicza, jako twórcy pierwszej komedji politycznej w Polsce, w czem nie miał nawet wzorów w literaturze zagranicznej.

Nowa Reforma nr. 313, 13/XI 1919. Dr. Mi. J(a n i k).

Powrót posła opracował prof. Kot, nakreśliwszy we wstępie doskonale polityczne i moralne tło komedji, genezę tego niezwykłego utworu w stosunku do życia Niemcewicza i dziejów opinji politycznej polskiej. Z objaśnieniami prof. Kota całkiem inaczej czyta się dzisiaj i rozumie tak *Powrót posła* jak i dodane do tego utworu przez wydawcę «Bajki polityczne» Niemcewicza.

Placówka nr. 30, 6/XII 1919. Dr St. Ł(e m p i c k i).

Z wieku XVIII mamy tu znakomity utwór J. U. Niemcewicza, *Powrót posła*, w wydaniu prof. St. Kota. Doskonały wstęp charakteryzuje dążności patrjotów na Sejmie Wielkim, następnie stan moralny i umysłowy narodu, wreszcie powstawanie opinji publicznej.

Nasz Kraj nr. 82, 16/V 1920. J. K a l l e n b a c h.

Tekst przedruku wybrany trafnie (według drugiego wydania, poprawionego przez samego Niemcewicza, 1791); przedmowa napisana żywo, przystępnie... Przypiski świadczą o wytrawności pedagogicznej wydawcy...

Kwartalnik Historyczny 1920.

W ł a d y s ł a w K o n o p c z y ń s k i.

Na tym fundamencie dziejowym ustawiony przez prof. Kota *Powrót Posła* nabiera konturów wielkiej i ważnej sprawy, staje się w równej mierze pomnikiem literatury stanisławowskiej, jak wyrazem najszlachetniejszych dążeń ówczesnych.

Kurjer Lwowski nr. 102, 1/V 1921. E. K u c h a r s k i.

Nr. 5. *TEOFIL LENARTOWICZ:* WYBÓR POEZYJ. Wstępem i objaśnieniami zaopatrzył dr. *Michał Janik*. Wyd. II, rozszerzone, str. XXV+144.

W związku z renesansem kultu Lenartowicza stoi i wstęp dra Janika, który na tle wypadków życia trafnie podkreśla momenty kształtujące jego twórczość, objaśnia jej popularność i charakteryzuje rodzaj talentu i jego przebłyski w poszczególnych kierunkach.

Czas 12/I 1920.

Starannie redagowana *Bibl. Nar.* przynosi w jednym z ostatnich tomików wybór poezyj Lenartowicza, poprzedzony doskonałą przedmową dra Janika. Przedmowa ta zaznajamia czytelnika z życiorysem poety, jego działalnością literacką i rzeźbiarską, mówi o właściwościach talentu Lenartowicza, zręcznie wplatając w odpowiednie ustępy głosy krytyki. Rzecz napisana jasno i przystępnie jest wraz z objaśnieniami, dodanemi u dołu poszczególnych utworów, bardzo dobrym komentarzem twórczości autora *Lirenki.*

Dziennik Powszechny nr. 16, 16/I 1920.

Prof. Dr Janik podjął się wdzięcznego zadania: wybrania z szeregu tomów poezyj Lenartowicza tych kwiatów, które, choć dzisiaj zapomniane, mają barwę i woń niezniszczalnej poezji... Przy dłuższych poematach zgromadził wydawca wszystko, co przyczynia się do ich zrozumienia... Z uznaniem powitać trzeba zwłaszcza starania prof. Janika około ustalenia tekstu *Bitwy Racławickiej.* Rozprawka wstępna, którą prof. Janik poprzedził *Wybór,* omawia życiorys i właściwości talentu Lenartowicza. Obok uwag dotychczasowych krytyków, zwłaszcza Kasprowicza, spotykamy tam cały szereg oryginalnych spostrzeżeń...

Nowa Reforma nr. 28, 31/1 1920. W. T.

Nie mniejszą wartość posiada studjum Janika o Lenartowiczu, poprzedzające wybór poezji jego. I tutaj sąd autora o poecie jest sprawiedliwy i bezstronny, a sympatja, jaką poezje Lenartowicza otacza, świadczy o rozległej skali odczuwania estetycznego.

Rzeczpospolita nr. 48, 18/II 1921.

Ignacy Chrzanowski.

Nr. 6. *ADAM MICKIEWICZ:* POEZJE. TOM PIERWSZY: WIERSZE MŁODZIEŃCZE. — BALLADY I ROMANSE. — WIERSZE DO R. 1821.

Wybór, wstęp i objaśnienia prof. dra *Józefa Kallenbacha.* Wyd. III, str. XX+194.

Opracowanie powierzono najwybitniejszemu znawcy poezji romantycznej, prof. drowi Józefowi Kallenbachowi, który cały tomik poprzedził zwięzłem, ale głęboko pomyślanem słowem wstępnem. Analiza stylu, cech i elementów składowych poszczególnych wierszy złożyły się na treść tej przedmowy. Teksty wydane bardzo poprawnie, objaśnione

starannie. Wybór zasługuje na jak najszersze rozpowszechnienie wśród warstw czytelniczych.

Dziennik Powszechny nr. 16, 16/I 1920.

Teksty poezyj mickiewiczowskich przedrukował prof. Kallenbach nader starannie, docierając wszędzie, gdzie tylko się dało, do autografów samego poety, oraz zaopatrzył je w zwięzłe objaśnienia.

Nowa Reforma nr. 28, 31/I 1920. W. T.

Pieczołowitość o bezwzględną poprawę tekstu, — to zaleta wydania naczelna. Wiadomo, że prof. Kallenbach dał jej tu świadectwo nie po raz pierwszy... Tomik otwiera «Słowo wstępne», streszczające wyniki wieloletnich badań wydawcy. — Całość daje piękny, treściwy obraz ewolucji pojęć i umiłowań estetycznych młodego poety; charakteryzuje styl ogłoszonych poezyj, poczem omawia w sposób zwięzły i jasny poszczególne utwory, podaje ich genezę i charakterystykę.

Kurjer Poznański nr. 48, 28/II 1920. St. Pigoń.

Nr. 7. *JULJUSZ SŁOWACKI:* ANHELLI.

Wstępem i objaśnieniami zaopatrzył prof. dr. *Józef Ujejski.* Wyd. IV, przejrzane, str. XXX+50.

Obecny wstęp do *Anhellego* jest bezsprzecznie narazie ostatnim, najlepszym wyrazem w tej sprawie... Liczne objaśnienia, umieszczone pod tekstem, pozwolą każdemu rozumieć każde zdanie tego utworu, który przez swą allegoryczność jest bardzo *dantesco* i jako taki potrzebuje ciągłego komentarza.

Czas nr.11, 12/I 1920. T. Sinko.

Sporo pracy włożył prof. Ujejski w swe wydanie; poprzedził je piękną i treściwą rozprawą... przynosi też naprawdę ostatnie słowo nauki polskiej o *Anhellim.* Zasługą p. Ujejskiego jest nader uważne wyzyskanie dla wyjaśnienia *Anhellego* wszystkich momentów biograficznych i korespondencji Słowackiego, oraz innych jego utworów poetyckich. Z niezwykłą pieczołowitością towarzyszy p. Ujejski w swych komentarzach tekstowi *Anhellego,* usiłując uchwycić każdą zawiłość myśli i każdy polot fantazji poety, aby je wyświetlić krytycznie.

Nowa Reforma nr. 28, 31/I 1920. W. T.

Cały rozdział wstępu p. t. «Geneza i kompozycja literacka» może być wzorem, jak należy ujmować wyniki badań poprzedników, oświetlać je krytycznie i uzupełniać.

Nasz Kraj nr. 82, 16/V 1920. J. Kallenbach.

Nr. 8. *ANDRZEJ TOWIAŃSKI:* WYBÓR PISM I NAUK. Opracował prof. dr *Stanisław Pigoń*. Wyd. II, przejrzane i rozszerzone, str. 232.

Ogłoszono świeżo wybór pism A. Towiańskiego, książkę, która dziś, gdy do głosu znów przychodzą zapoznane w katakliźmie lat ostatnich wyższe wartości moralne, z pewnością bez wrażenia nie przejdzie. Odżywa w ten sposób jedna z najciekawszych postaci XIX w. Wzorowy wybór pism i nauk stanowi ciekawy autoportret, malowany z prostotą daleką od wszelkiego kunsztu, ale o rysach wyrazistych i trwałych.

Tydzień Polski nr. 9, 9/V 1920. S. R.

Pozyskaliśmy pierwszy krytyczny wybór pism twórcy *Biesiady*, opatrzony wstępem, bibljografją i naukowym komentarzem tekstu. Publikacja ta powinna znaleźć się w rękach każdego, dla którego świetna epoka mesjaniczna nie ma być księgą zamkniętą na siedm pieczęci.

Kurjer Codzienny nr. 136, 18/V 1920.

...Napewno można powiedzieć, że większa część czytelników *Bibl. Nar.* dopiero z *Wyboru pism i nauk*, dokonanego przez Pigonia z nakładem nie mniejszej pracowitości, jak umiejętności i miłości, dowie się, jak Towiański pisał i jak uczył.

Rzeczpospolita nr. 24, 1921. Ign. Chrzanowski.

Wielką zaletą wyboru, danego nam przez dra Pigonia, jest jego przejrzysty układ i trafne ugrupowanie treści.

Nasz Kraj nr. 82, 16/V 1921. J. Kallenbach.

Edycja jest wzorowa, Dr Pigoń bowiem, wychodząc ze słusznego założenia, że sam tekst pism Towiańskiego niezawsze może być zrozumiały dla szerszych warstw czytelników, poprzedził go wyczerpującą przedmową, w której charakteryzuje tło dziejowe, na jakiem występował Towiański, opisuje działalność jego na Litwie oraz na emigracji; w krótkim zarysie wyjaśnił jego stanowisko w dziejach myśli filozoficznej oraz indywidualność umysłową... U dołu tekstu dodano uwagi rzeczowe, objaśnienia historyczne i językowe. Ozdobą wydania jest tekst *Biesiady*, po raz pierwszy wydany z autografu.

Dziennik Powszechny nr. 146, 31/V 1928. Dr St. Lam.

Jako badacz niezależny zajął wydawca wobec towianizmu stanowisko krytyczne. Nie krępował się przeto ra-

mami turyńskiej edycji, korzystając z innych, wybierając z nich najważniejsze dokumenty Sprawy... Opatruje tekst w komentarz. Przypisy te zawierają cenne spostrzeżenia i konkluzje naukowe... Zbiorek prof. Pigonia, będąc równocześnie naukową i popularną edycją, odsłania istotę posłannictwa Towiańskiego...

Pamiętnik Literacki 1921.

Zofja Gąsiorowska-Szmydtowa.

Nr. 9. *ALOJZY FELIŃSKI*: BARBARA RADZIWIŁŁOWNA. TRAGEDJA W PIĘCIU AKTACH.

Wstępem i objaśnieniami zaopatrzył prof. dr *Marjan Szyjkowski*. Wyd. III, przejrzane, str. XXVI+94.

Wzorowe wydanie prof. Szyjkowskiego pozwala dzisiejszemu czytelnikowi zrozumieć, na czem polega piękność arcydzieła Felińskiego, i budzi nadzieję, że i dzisiejsza publiczność zapragnie ujrzeć znów na scenie stylowe przedstawienie jedynej żywotnej klasycznej tragedji polskiej.

Czas nr. 135, 10/V 1920. T. S(inko.)

Wydanie *Barbary Radziwiłłówny*, przygotowane przez prof. Szyjkowskiego, może zastąpić monografję. Bardzo ścisły, z wielką ekonomją słów pisany wstęp, omawia proces twórczy utworu, stosunek fabuły do źródeł historycznych, stanowisko tragedji we współgatunkowej literaturze dramatycznej lat i pisarzów poprzednich. Ustala, co przy tego rodzaju utworach należy do zagadnień istotnych, stosunek tragedji Felińskiego do wzorów obcych, do wielkiej twórczości dramatycznej francuskiej, i to zarówno w motywach treści jak i w technice budowy i konstruowania osobistości działających... Tekst utworu podany jest z pedantycznie przestrzeganą w wydawnictwie dbałością o jakość; w pełnem znaczeniu słowa tekst to krytyczny... Słowem, wydawnictwo przygotowane wzorowo.

Kurjer Poznański nr. 159, 15/VII 1920. St. Pigoń.

Poprawny tekst *Barbary Radziwiłłówny* wydał Szyjkowski i poprzedził go gruntowną rozprawą o tej tragedji... Wrażenie, jakie na współczesnych wywarła *Barbara Radziwiłłówna*, tłumaczy się nietylko jej czynnikami pozaestetycznemi, ale także estetycznemi, jej pięknem, i to zarówno formalnem — szlachetnością stylu i zaletami wiersza, jak

ANDRZEJ TOWIAŃSKI

WEDŁUG KOPJI PORTRETU WAŃKOWICZA

(Bibljoteka Narodowa S. I, Nr. 8)

i wewnętrznem — tragicznością, o którą się kusili wszyscy nasi tragicy w epoce «pseudoklasycyzmu», a którą osiągnął jeden tylko Feliński.

Przegląd Warszawski nr. 4, 1922. I. Chrzanowski.

Nr. 10. *KAZIMIERZ BRODZIŃSKI:* O KLASYCZNOŚCI I ROMANTYCZNOŚCI tudzież O DUCHU POEZJI POLSKIEJ.

Wstępem i objaśnieniami zaopatrzył prof. dr *Aleksander Łucki.* Wyd. III, przejrzane, str. 140.

Wyszły w *Bibl. Narod.* dwa tomy poświęcone Brodzińskiemu; jeden zawiera poprawny (nakoniec!) tekst rozprawy *O klasyczności i romantyczności*, drugi — doskonały *Wybór poezyj.* Obydwa opracował Aleksander Łucki. Obydwa jego «Wstępy» są, krótko mówiąc, wręcz znakomitemi rozprawami o Brodzińskim, które mógł napisać tylko taki znawca jego twórczości i taki zdolny, uczony i sumienny badacz, jak Łucki.

Przegląd Warszawski nr. 5, 1922.

Ign. Chrzanowski.

Wydanie (Łuckiego) jest znów jedynem wydaniem krytycznem. Jest też jedynem wydaniem prawdziwie egzegetycznem, z dwóch względów. Po pierwsze, objaśnienia Chmielowskiego nie dotykają nawet czwartej części szczegółów, opatrzonych podlinjowym komentarzem dra Łuckiego. Po drugie, w obszernym wstępie daje najlepsze z dotychczasowych przedstawienie polskiego preromantyzmu...

Czas nr. 148, 25/VI 1920. T. Sinko.

Pozostanie dużą zasługą prof. Łuckiego, że w sposób jasny, zarówno w rozprowadzeniu twierdzenia, jak i w końcowych wnioskach, wykreślił linję prądów polskiego preromantyzmu i zaakcentował dobitniej niż inni analogiczną rolę Brodzińskiego z działalnością p. de Stael.

Przegląd Powszechny 1922. J. K.

Prof. Łucki daje wydanie krytyczne rozprawy Brodzińskiego. Poprzedza je wstępem, który sam dla siebie jest studjum wartościowem a gruntownem i wszechstronnem o przedmiocie tak rozległym i skomplikowanym, jak oddziaływanie Niemców na nasze opinje literackie w dobie romantyzmu.

Kurjer Lwowski nr. 102, 1/V 1921. Eug. Kucharski.

Nr. 11. *ADAM MICKIEWICZ:* DZIADY WILEŃSKIE. Opracował prof. dr *Józef Kallenbach.* Wyd. IV, str. XVI+128.

Nowy tom cennego wydawnictwa przynosi, obok doskonałego wstępu wydawcy, krytyczny i oparty o autografy poety tekst całości *Dziadów* wileńskich. Bez przesady można powiedzieć, że jest to najlepsze z dotychczasowych wydań tego poematu, a stwierdzenie tego faktu starczy za wszelką pochwałę.

Nowa Reforma nr. 135, 7/VI 1920.

Po raz pierwszy mamy tu tekst prawdziwie krytyczny, oparty o całą dostępną podstawę dyplomatyczną. Uczeni będą musieli obecnie powoływać się wyłącznie na ten tekst. Uczeń czy inny czytelnik znajdzie też pod tekstem cenne, choć czasem może za skąpe objaśnienia, a we wstępie wszystkie przesłanki, potrzebne do zrozumienia arcydzieła.

Czas nr. 135, 10/VI 1920. T. S(inko).

Wydanie *Dziadów wileńskich* opiera się na autografie, z niego podaje fragmenty części I, notując w przypiskach wersje pierwotne tekstu... W wydaniu niniejszem nie respektuje wydawca bynajmniej zarządzeń cenzury, owszem, pierwszy raz w dziejach wydań wbrew jej przywraca pełnię pierwotnego tekstu.

Przegląd Warszawski nr. 3, 1921. Stan. Pigoń.

Nr. 12. *STANISŁAW ŻÓŁKIEWSKI:* POCZĄTEK I PROGRES WOJNY MOSKIEWSKIEJ. Wstępem i komentarzem opatrzył prof. dr *Wacław Sobieski.* Wyd. II, przejrzane, str. XXVIII+90.

Najlepszy dziś znawca epoki Zygmunta III, prof. Wacław Sobieski, przystąpił do ponownego wydania pamiętników wielkiego hetmana... Zamiarem wydawcy było obecnie podanie tekstu pamiętnika krytycznie skolacjonowanego, co też istotnie uczynił, porównując nietylko druki dotychczasowe, lecz przedewszystkiem rękopisy... których porównanie pozwoliło wydawcy tekst oczyścić, względnie uzupełnić.

Nasz Kraj, 1920. J. Dąbrowski.

Pamiętniki w nowej szacie są tem mocniejszą nowością, że wydawca odnalazł aż trzy niezauważone dotąd ich rękopisy i ustalił ich tekst niezwykle starannie, oraz zaopatrzył szczegółowym komentarzem, który stanowi uznaną już powszechnie chlubę wydawnictw *Bibl. Nar.* Wstęp, poprzedzający *Pamiętniki*, przynosi gruntowną, choć treściwą, rozprawę naukową, przedstawiając nowe a niezbite dowody autorstwa Żółkiewskiego, oraz określając ściśle, po raz pierwszy, czas ich napisania.

Nowa Reforma nr. 133, 12/VI 1920. w. t.

Jako nr. 12 Serji I-ej świetnie redagowanej i doskonale się prezentującej *Bibl. Nar.* wyszły *Pamiętniki* Żółkiewskiego. Opracował je prof. Sobieski, wyszukując i zestawiając wszystkie dotąd zachowane kopje rękopisu w Bibl. Czartoryskich i Ossolińskich, uwzględniając nadto wszystkie w ubiegłem stuleciu ogłoszone drukiem edycje... Przedmowa prof. Sobieskiego kreśli genezę *Pamiętników*, udowadnia ich autentyczność, określa datę powstania, wskazuje ważniejsze wzory, na których mógł oprzeć się Żółkiewski.

Naród nr. 232, 25/XI 1920. N.

Nr. 13. *JULJUSZ SŁOWACKI:* BENIOWSKI. POEMA, PIĘĆ PIERWSZYCH PIEŚNI.

Opracował prof. dr *Juljusz Kleiner.* Edycja II, przejrzana, str. XL+174.

Nr. 13/14. *JULJUSZ SŁOWACKI:* BENIOWSKI.

Wydanie całkowite w nowym układzie. Opracował prof. dr *Juljusz Kleiner,* Edycja II, przejrzana; str. LXXII+508.

W serji krakowskiej *Bibl. Nar.*, która wstępnym bojem zdobyła sobie bezwzględnie pierwsze miejsce wśród wydawnictw tego typu, ukazał się tom, co już objętością samą, a więcej jeszcze ogromem pracy weń włożonej i przyniesionemi wynikami zasłużył sobie na miano zjawiska niepospolitego... Zapraszając prof. Kleinera do opracowania *Beniowskiego*, zdawała sobie redakcja *Bibl. Nar.* sprawę, że nie będzie to wydanie zwyczajne... Kleiner usiłował w wydaniu zadość uczynić zarówno sumienności filologicznej, jak i interesowi artystycznemu... Wszystko to razem: nowe

odczytanie i petantyzm w odtworzeniu tekstów, ich kompletność, układ nowy, skomentowanie szczegółów, wstęp krytyczny o objętości osobnej rozprawy — wszystko to sprawia, że wydanie *Beniowskiego* przez prof. Kleinera ma wśród pocztu nowych publikacyj miejsce jedno z najpoczestniejszych.

Kurjer Poznański nr. 289, 8/XII 1920.

Stanisław Pigoń.

Obecnie prof. Kleiner sięgnął na nowo w autografy i przystąpił do naukowej rewizji tekstów. Benedyktyńska pracowitość i sumienność znawcy i wielbiciela Słowackiego została uwieńczona niespodziewanym wynikiem... I *Bibljotece Narodowej*, która postarała się o tak sumiennego wydawcę, i wydawcy samemu, należy się serdeczna wdzięczność. Możemy powiedzieć, że mamy nareszcie *Beniowskiego* w jego całym blasku i piękności.

Nowa Reforma nr. 81, 8/IV 1921. Dr M. J(a n i k).

Prof. Kleiner, wydawca *Beniowskiego* w *Bibl. Nar.*, występuje jako krytyk tekstu o orlim wzlocie filologicznej fantazji... To wydanie prof. Kleinera jest pierwszym w dziejach wydań polskich tekstów rewolucyjnym czynem krytyki wyższej... W pracy filologicznej krytyka i hermeneutyka wzajemnie się wspierają, na tem opiera się istotny postęp wiedzy filologicznej, której świetny specimen mamy w omówionem wydaniu.

Gazeta Wieczorna nr. 5647, 22/I 1921.

Dr Zygmunt Łempicki.

Otrzymaliśmy prawdziwego *Beniowskiego*. Prof. Kleiner ukazał go nam w postaci nowej i jedynie autentycznej, zgodnej z wolą i intencją poety... Wydanie prof. Kleinera pierwszorzędnemi swojemi zaletami, przedewszystkiem zaś poprawnością tekstu, trafnem ujęciem całości w ramach uzasadnionego krytycznie układu, bogactwem objaśnień, umiejętnym doborem warjantów i metodycznem opracowaniem należy bezwzględnie do najlepszych, jakie wogóle u nas się pojawiły.

Słowo Polskie nr. 4, 5/I 1921.

St. Vrtel-Wierczyński.

Dopiero Kleiner sporządził pierwsze wydanie naprawdę krytyczne... Dzięki Kleinerowi będziemy mogli czytać *Beniowskiego* w tej postaci, jaką nadał mu sam poeta... Ile pracy i żmudnego zachodu włożył wydawca w układ

i rekonstrukcję tekstu, to zdoła ocenić jedynie krytyka fachowa.

Kurjer Lwowski nr. 102, 1/V 1921.

Eug. Kucharski.

Sam wydawca przyznaje, że w tej postaci, w jakiej poemat ten ukazuje się teraz, uchodzić może za nowość... że po raz pierwszy wydany zostaje w kształcie, który dał mu istotnie sam poeta. Raz jeszcze podnieść należy niepospolite zalety tego wydania, bo nietylko, że w niem tekst został zrekonstruowany niesłychanie umiejętnie, poprostu z podziwu godną nieraz intuicja, ale nadto dołączone doń u dołu drobiazgowe przypiski i objaśnienia mogą służyć za wzór, jak tego rodzaju komentarze w wydaniach krytycznych arcydzieł naszej poezji dorabiane w sposób naukowy być powinny.

Kurjer Warszawski nr. 329, 28/XI 1920.

Ferdynand Hoesick.

W ten sposób poemat Słowackiego został po raz pierwszy wydany w kształcie, który dał mu istotnie sam poeta, a wszystkie pieśni i fragmenty otrzymały takie miejsce, jakie im twórca wyznaczył... Laik nie umiejący wniknąć w ogrom trudności tej pracy, przyjmie przynajmniej do wiadomości, że dopiero dzięki prof. Kleinerowi poznaliśmy prawdziwego *Beniowskiego*... Przyjaciołom literatury wogóle, a Słowackiego w szczególności, wystarczy powiedzieć, że po raz pierwszy dostają całego, nowego *Beniowskiego*... że przewodnikiem po ruinach jest najlepszy znawca Słowackiego... A wszyscy czytelnicy, prócz uznania dla autora, czuć też będą wdzięczność dla redakcji *Bibl. Nar.* i Krakowskiej Spółki Wydawniczej.

Czas nr. 287, 3/XII 1920. T. S(inko).

Nadał wydawca niedrukowanym za życia poety pieśniom i fragmentom układ zupełnie odmienny od wydań dotychczasowych, a oparty na zbadaniu związków treści i czasu powstania... Ten «nowy układ» *Beniowskiego* należy do arcydzieł krytyki filologicznej w tej może najtrudniejszej jej dziedzinie, którą jest rekonstruowanie całości albo całostek z pozostałych po śmierci autora w rękopisach części i fragmentów...

Lecz nowość wydania *Beniowskiego* polega nietylko na krytycznem opracowaniu układu, ale także na krytycznem wydaniu tekstu, na obfitym komentarzu i na przedmowie, wyjaśniającej związek *Beniowskiego* z poprzednią twórczością poety, genezę poematu, historję jego pisania, ten-

dencję i artyzm; słowem, przedmowa ta jest krótką, pełną bogatej treści monografją o *Beniowskim*.

Przy całej swojej ogromnej erudycji i przy całej swojej świetnej metodzie naukowej nie podołałby Kleiner temu trudnemu zadaniu, nie dałby nam *Beniowskiego* w nowym układzie, gdyby nadto nie posiadał już nietylko bystrości intelektu, ale i talentu dywinacyjnego. Co do tekstu, sprostował wydawca szereg błędów... Otóż komentarz Kleinera jest, naogół biorąc, świetny, a spełnia przedewszystkiem to zadanie, które *Bibl. Nar.* wytknęła sobie jako jeden z najgłówniejszych swoich celów: umożliwia zrozumienie tekstu.

Rzeczpospolita nr. 75, 1921.

Ignacy Chrzanowski.

Nie znam tutaj dość słów uznania dla prof. Juljusza Kleinera za wydanie *Beniowskiego*, jakie dał narodowi, istotnie godne narodu i jego Wieszcza... Wywarło ono na mnie wrażenie tytanicznego wprost trudu ułożenia z rozrzuconych, można powiedzieć, dotychczas części — organicznej całości, przeniknięcia w układzie i opracowaniu (znakomitych wprost komentarzach, które przez cały czas czytania jakby prowadzą czytelnika za rękę) najgłębszych intencyj twórcy... Przyczem, co w wysokim stopniu ujmuje w Kleinerze, to ten jego szlachetny kult światłego, współczesnego, polskiego humanisty dla nieśmiertelnego arcydzieła Juljusza!... Pomnikowem swojem wydaniem *Beniowskiego* J. Kleiner dobrze zasłużył się ojczyźnie.

Robotnik nr. 119, 7/V 1921. Wacław Wolski.

Nr. 15. *MIKOŁAJ KOPERNIK:* WYBÓR PISM W PRZEKŁADZIE POLSKIM.

Wydał, przypisami objaśnił i wstępem poprzedził prof. dr *Ludwik Antoni Birkenmajer*. Wydanie II, przerobione i rozszerzone, str. XXVIII+114.

Prof. Birkenmajer napisał Wstęp do *Wyboru pism* Kopernika w polskim przekładzie, a w tym wstępie dał na 30 stronach druku swą syntezę, a przynajmniej jej główne zarysy. Tego, co on tu mówi o swym bohaterze i jego dziele, nie znajdziesz w żadnej dotychczasowej pracy, bo to są przeważnie wyniki jego własnych badań. Tak też o Koperniku nie potrafi pisać nikt, prócz niego, który go jak swego patrona umiłował i z tą czcią, pełną miłości, czy miłością

pełną uwielbienia, o nim przemawia... Krótki rys historji odkrycia prawdziwej budowy świata jest perłą tego wybornego Wstępu prof. Birkenmajera. Nie będzie chyba w Polsce człowieka wykształconego, któryby nie był ciekaw, choć raz w życiu, przeczytać jakiegoś ustępu Kopernika. Wybór i objaśnienia prof. Birkenmajera po raz pierwszy umożliwiają zaspokojenie tej ciekawości.

Czas nr. 153, 2/V 1920. T. Sinko.

Zadaniu, jakie postawił sobie prof. Birkenmajer, uprzystępnić ogółowi polskiemu istotę najważniejszych utworów Kopernika, — odpowiada w zupełności wydany w *Bibljotece Narodowej* wybór pism M. Kopernika. Wybawić on zresztą może nieraz i pretensjonalnych czytelników z kłopotu posiłkowania się bardzo niedoskonałym przekładem prof. Baranowskiego. Wartość *Wyboru pism* podnosi obecność w nim przekładu *Commentariolus'a* («Zarys nowego mechanizmu świata»), którego powstanie prof. B., wbrew opinji biografów niemieckich, odnosi do okresu znacznie wcześniejszego (mniej więcej r. 1508). Uzupełniają książkę krótki życiorys Kopernika i liczne przypisy, świadczące o wielkich kwalifikacjach prof. Birkenmajera do wydania w całości wszystkich dzieł Kopernika, z pietyzmem, podyktowanym przez potrzeby nauki i ambicję naszą narodową.

Bibljografja Pedagogiczna R. I., z. 1, r. 1921.
Felicjan Kępiński.

Wybór ten przybliża postać wielkiego uczonego i myśliciela, o którego epokowej ważności mówi się zawsze, lecz którego dzieło jest przystępne jedynie badaczom-specjalistom. Spopularyzowaniu teorji naukowej Kopernika w jej oryginalnej formie, służy pierwsza część edycji prof. Birkenmajera, w której mieści się cenny przekład *Zarysu nowego mechanizmu świata* oraz większe ustępy i przegląd treści traktatu *O obrocie ciał niebieskich*. Część druga daje poznać Kopernika, nietylko wielkiego astronoma, lecz pisarza-uniwersalistę.

Pamiętnik Literacki 1927. Paweł Rybicki.

Przyklasnąć tylko należy zdrowej myśli popularyzowania dzieł naszego genjalnego rodaka, i to przez tak powołanego znawcę przedmiotu. Fakt, że zbiorek niniejszy ukazuje się w drugiem wydaniu, świadczy, że poczytność jego jest duża.

Kurjer Poznański nr. 597, 28/XII 1926. m. w.

Nr. 16. *JULJUSZ SŁOWACKI:* LILLA WENEDA. TRAGEDJA W PIĘCIU AKTACH.

Wstępem i objaśnieniami zaopatrzył prof. dr *Michał Janik*. Wyd. V, str. 152.

We wstępie Janik wypowiedział oryginalny (jak zwykle) pogląd na niektóre problemy *Lilly Wenedy* i ma, jak się zdaje, zupełną słuszność, kiedy mówi, że «badacze nasi nie zwrócili na to do dzisiaj należytej uwagi, nie wyczuwając może dość silnie, w jak wysokim stopniu *Lilla Weneda* jest także obrazem walki listopadowej, w swoim rodzaju drugą częścią trylogji, której częścią pierwszą jest *Kordjan*, a trzecią — *Anhelli*».

Rzeczpospolita, 1921. Ignacy Chrzanowski

Tragedja ta, omówiona świeżo w wielkiej monografji Kleinera o Słowackim, doczekała się tu, w krótkim nader odstępie czasu, ponownej wyczerpującej analizy. Podczas gdy prof. Kleiner zwraca głównie uwagę na poszczególne ustępy utworu i ich wzajemny stosunek, podkreśla Janik przedewszystkiem jego znaczenie jako dramatycznego obrazu powstania listopadowego, i wskazuje na drogę w twórczości poetyckiej Słowackiego, wiodącą od *Kordjana* do *Lilli*.

Wiek Nowy, 31/XII 1920.

Dr. Zdzisław Żygulski.

Nr. 17. *ADAM MICKIEWICZ:* KSIĘGI NARODU POLSKIEGO I PIELGRZYMSTWA POLSKIEGO.

Opracował prof. dr *Stanisław Pigoń*. Wyd. IV, przejrzane i uzupełnione, str. 140.

Prof. Pigoń już przez swe komentowane wydanie *Ksiąg* z r. 1911 zyskał opinję najlepszego znawcy tego przedmiotu, nietylko ze stanowiska naukowego, ale także — wyznawczego. Ile zaś aktualności tkwi w naukach pielgrzymich i dzisiaj, przekona się każdy, kto je na nowo odczyta, zwłaszcza z wyczerpującym komentarzem prof. Pigonia.

Czas nr. 191, 14/VIII 1920.

Najlepszy w młodszem pokoleniu naszych historyków literatury znawca Mickiewicza, autor specjalnego studjum *O Księgach Narodu i Pielgrzymstwa polskiego*, ogłoszonego w r. 1911, w wydaniu obecnem spożytkował nietylko wyniki tego studjum, ale i rezultaty późniejszej pracy nad poetą, prowadzonej z przerwami w ciągu lat dziesięciu. Rezultaty

te znalazły wyraz zarówno w szczegółowym komentarzu do tekstu, jak i w obszernej przedmowie. Tekst oparty został na pierwszem wydaniu z r. 1832, ale z uwzględnieniem drugiego, jako drukowanego staranniej. Zarówno pod względem tekstu, jak komentarza jest to najlepsze ze wszystkich wydań *Ksiąg*, jakie mamy. Podobnie przedmowa do tego wydania jest najlepszą dziś o *Księgach* rozprawą.

Bibljografja Pedagogiczna R. I., z. 1, 1921.

W. B(o r o w y).

Wydanie obecne *Ksiąg*, czwarte w opracowaniu prof. Pigonia, powinno badaczy twórczości Mickiewicza szczególnie zainteresować, gdyż wydawca podał we wstępie wyniki swych ostatnich badań nad genezą *Ksiąg*... Ostatnie wywody... wpłyną zapewne na modyfikację dotychczasowych poglądów badaczy.

Ruch Literacki IV 1927. G a b r j e l K o r b u t.

Gruntowny wstęp jest nie streszczeniem własnej monografji dawniejszej o *Księgach*, tylko pracą nową, pogłębioną własnemi badaniami i rozmyślaniami.

Gazeta Warszawska, 31/II 1923. I. C h r z a n o w s k i.

Nr. 18. *ZYGMUNT KRASIŃSKI:* PRZEDŚWIT.

Opracował prof. dr *Juljusz Kleiner*. Wyd. III, przejrzane, str. 128.

Znając dokładnie źródła idei *Przedświtu*, dał prof. Kleiner w komentarzu, obficie rozsianym pod tekstem, pierwsze wyczerpujące objaśnienie trudnego poematu, a w doskonałym Wstępie wyjaśnił prócz genezy poematu i mesjanistycznej filozofji Krasińskiego, znaczenie poematu i jego zawartość biologiczną... Przestudjowanie jego Wstępu i komentarza posuwa każdego czytelnika naprzód w kulturze literackiej.

Czas nr. 191, 14/VIII 1920. T. S i n k o.

Genezę utworu wytłumaczył wydawca faktami z życia i twórczości Krasińskiego. Bardzo trafnie przeprowadza porównanie *Nieboskiej* z *Przedświtem* jako pendant *Boskiej Komedji* Danta... Przenikliwem okiem subtelnego krytyka odgadnął plan trylogji Zygmuntowej... Widzi on też w *Przedświcie* nie tylko mesjanizm, ale i wartości życia. Nowym też sposobem przedstawił paralelę Chrystusa i Polski...

Dziennik Narodowy nr. 95, 1921. Dr J. M(a g i e r a).

Doskonały rozbiór idei, formy i pomysłu, mocne oparcie o ówczesną twórczość polską i europejską, świetny styl, dar konstrukcji literackiej, to są zalety, które wyróżniają studjum Kleinera o *Przedświcie*.

Kurjer Lwowski nr. 102, 1/V 1921.

Eug. Kucharski.

Prof. Juljusz Kleiner przedrukował *Przedświt* Krasińskiego, opatrzywszy utwór dobremi komentarzami i przedmową, ujawniającą gruntowną znajomość rzeczy i wytrawne zdanie.

Gazeta Warszawska nr. 204, 25/VII 1922.

T. Wierzbowski.

Nr. 19. *WACŁAW POTOCKI:* WIERSZE WYBRANE. Wydał i objaśnił *Aleksander Brückner*. Wyd. II, rozszerzone, str. XLVIII+202.

Rehabilitator całej literatury polskiej XVII w., prof. Brückner jest także sospitatorem głównego filaru tej literatury. Sporządzoną antologję Wacława Potockiego p. t. *Wiersze* Potockiego do *Bibl. Nar.* zasługuje na pełne uznanie, a opracowanie go przez prof. Brücknera jest gwarancją wyborowości roboty... Kto chce się pokrzepić jędrną starą polszczyzną i zasilić nią swój język, niech się bierze do tych wierszy Potockiego.

Czas nr. 4, 6/I 1921. T. S.

Miłośnikom staropolszczyzny i rodzimości literackiej prawdziwą ucztę zastawił prof. Brückner przez świetnie sporządzoną antologję Wacława Potockiego p. t. *Wiersze wybrane*... Bo niczem innem tylko cudną powieścią o dawnem życiu staje się w tym wyborze bogata twórczość Śrzeniawity, ciągnąca się niby «dawny lity pas Polaka» poprzez życie Rzeczypospolitej i polskiego domu... W sposób zwięzły i zwarty, zdaniami brzemiennemi skondensowaną treścią myślową, z przedziwnym darem szeregowania drobiazgów w jednolitą a mocną całość obrazową, charakteryzuje Brückner, najlepszy znawca, prawdziwy odkrywca i rehabilitator XVII w., życie i twórczość W. Potockiego.

Kurjer Lwowski nr. 102, 1921.

Eug. Kucharski.

Dokonany przez prof. A. Brücknera wybór wierszy Wacława Potockiego, przekazał dzisiejszemu pokoleniu to wszystko, co z twórczości tego poety XVII w. zasługuje na

ocalenie od niepamięci, wstęp zaś prof. Brücknera do tego wyboru, to wprost klasyczne arcydzieło portretu literackiego.

Naprzód nr. 86, 18/IV 1921. E. Haecker.

Nr. 20. *ADAM MICKIEWICZ:* DZIADY, CZĘŚĆ TRZECIA. Opracował prof. dr *Józef Kallenbach.* Wyd. IV, uzupełnione, str. 280.

...prof. Kallenbach sporządził pierwsze wydanie krytyczne, w którem pod tekstem wydania trzeciego z r. 1838 (było ono przejrzane przez Mickiewicza i wyszło pod jego okiem) podał warjanty dwóch wydań poprzednich, a co ważniejsza, warjanty obu autografów i kopji Domejki...

Wydanie powyższe posiada dużą wartość naukową przedewszystkiem z tego względu, że uwzględnia po raz pierwszy bardzo ważne i ciekawe warjanty z odnalezionego przez prof. Kallenbacha w Bibljotece Kórnickiej drugiego autografu III części «Dziadów». Jest to kopja, zrobiona własnoręcznie przez Mickiewicza dla Klaudji Potockiej. Zawiera ona rzeczy wielkiej wagi dla kwestji kompozycji i ideologji poematu.

Bibljografja Pedagogiczna R. V., z. 1. r. 1925.
M. Kridl.

Z fotograficzną prawie wiernością, z intuicją jasnowidza maluje nam szan. profesor stopniową przemianę Gustawa w Konrada i kaznodzieję narodu... każde zdanie, niemal słowo, kryje w sobie syntezę długoletnich własnych i obcych poszukiwań do duchowych złożysk mickiewiczowskiej twórczości.

Przegląd Powszechny, 1921. J. K.

Nr. 21. *WINCENTY POL:* PIEŚŃ O ZIEMI NASZEJ. Wstępem i objaśnieniami zaopatrzył dyr. *Roman Zawiliński.* Wyd. II, str. 108.

Pieśń o ziemi naszej znalazła w dyr. Zawilińskim sumiennego, fachowego wydawcę i komentatora... W uwagach daje tyle materjału egzegetycznego, że niesłusznie zapomniana *Pieśń* wstaje przed nami w świeżym blasku...

Czas nr. 245, 15/X 1920. T. S.

Pieśń o ziemi naszej... znalazła doskonałego wydawcę w osobie wybitnego językoznawcy, Dyr. Romana Zawilińskiego, który dodał zarazem trafnie wybrane liryki.
Naprzód nr. 80, 12/IV 1921. E. Haecker.

Wzorowo jest opracowana i wydana *Pieśń o ziemi naszej...*
Gazeta Warszawska, 15/VII 1922.
T. Wierzbowski.

Nr. 22. *ALEKSANDER FREDRO:* ŚLUBY PANIEŃSKIE.
Opracował prof. dr *Eugenjusz Kucharski.*
Wyd. III, przejrzane, str. 158.

Prof. Kucharski położył niedawno podwaliny pod naukowe poznanie twórczości Fredry... mógł odczuć cały romantyzm wielu jego komedyj, przedewszystkiem *Ślubów panieńskich.* Wstęp do nich jest najlepszem ze wszystkiego, co dotychczas pisano o tym arcydziele... Rewelacje przynosi wreszcie rozdział wstępu zatytułowany: «Związki literackie, źródła pomysłów, reminiscencje».
Czas nr. 245, 15/X 1920. T. S(inko).

Prof. Eug. Kucharski odmalował nader barwnie, w sposób ciepły, acz ściśle naukowy, tło, z którego wyrosło arcydzieło komedji polskiej. *Śluby panieńskie.*
Wiek Nowy, 31/XII 1920. Dr Z. Żygulski

Wydania komedyj Al. Fredry przez Eug. Kucharskiego mają poniekąd przełomowe znaczenie dla pojmowania wielu charakterów fredrowskich i prostują błędne mniemania o tendencjach największego komedjopisarza polskiego.
Naprzód nr. 80, 12/IV 1921. E. Haecker.

Doskonała przedmowa Kucharskiego do *Ślubów panieńskich* rzuca niemało nowego światła na genezę niektórych komedyj Fredry.
Rzeczpospolita, 1921. Ignacy Chrzanowski.

Nr. 23. *MARJA ANNA Z KS. CZARTORYSKICH KSIĘŻNA WIRTEMBERSKA:* MALWINA.
Z wstępem i objaśnieniami prof. dra *Konstantego Wojciechowskiego.* Wyd. II, str. XLI+172.

Doskonały znawca przedmiotu wytrawnie mówi we wstępie o autorce, romansie polskim przed *Malwiną*, gene-

z trwogą czekał, rychło ona słowo wyrzeknie.

ILUSTRACJA Z POWIEŚCI «MALWINA»
MARJI Z KS. CZARTORYSKICH KS. WIRTEMBERSKIEJ.

(Bibljoteka Narodowa S. I, Nr. 23)

POLITECHNIKA ŚLĄSKA
BIBLIOTEKA
GLIWICE

zie *Malwiny*, rodzaju romansu, jego barwie, żywiole podmiotowym, budowie, technice, stylu, sądach współczesnych, wartości i znaczeniu romansu. Kto przestudjuje ten wstęp do *Malwiny*, będzie miał oczy otworzone na problemy romansu wogóle, a tem samem wzbogaca i swą kulturę literacką.

Czas nr. 245, 15/X 1920. T. S(inko).

Malwina czyli Domyślność serca zdobyła sobie sławę pierwszej powieści polskiej. Swojego czasu była niezwykle poczytna... W roku obecnym zjawia się nowa edycja w opracowaniu prof. K. Wojciechowskiego. Wyczerpujący wstęp znakomicie wprowadza w poznanie tła dziejowego i literackiego epoki... Powieść tę czyta się jeszcze z zainteresowaniem. Naiwności jej mają specyficzny wdzięk zainteresowywania, pochwytywania uwagi czytelnika.

Świat nr. 50, 11/XII 1920.

Jest to jeden z najszacowniejszych zabytków naszego dawnego romansopisarstwa... Co się na tę rolę historyczną *Malwiny* składa, o tem doskonale informuje w obszernym wstępie prof. Konstanty Wojciechowski, najlepszy znawca dawnego powieściopisarstwa polskiego... Ma ona urok ciągle żywej prawdy psychologicznej i powab «stylowości» już dawno minionej epoki. *Bibl. Nar.* wydała ją z całym pietyzmem, nietylko dając doskonały komentarz, ale i reprodukując także jedną z zabawnych (a znowu arcystylowych) rycin pierwszego wydania. Ten tomik, to prawdziwe święto «stylu».

Rzeczpospolita nr. 2, 5/I 1921. Wacław Borowy.

W świetnym wstępie wprowadza nas (wydawca) w dzieje powieści polskiej i europejskiej z początkiem XIX wieku. Do dziejów nowoczesnej powieści polskiej jest to rozprawa niezastąpiona, a dla dalszych studjów nad powieścią rzecz zasadnicza i podstawowa.

Kurjer Lwowski nr. 102, 1/V 1921.

Eugenjusz Kucharski.

Nr. 24. *ZYGMUNT KRASIŃSKI:* NIE-BOSKA KOMEDJA.
Opracował prof. dr. *Juljusz Kleiner.* Wyd. IV, przejrzane, str. XXXVI+107.

Arcydzieła naszej poezji z rąk prof. Kleinera wychodzą w ramach komentatorskich mocnych a przejrzystych,

w momentach i przejściach ciemniejszych podpierane doskonałemi objaśnieniami, lub rozświetlone blaskiem bystrych domysłów i zestawień. Olbrzymia skala porównawcza, przez niewiarygodną wprost znajomość całej przestrzeni literatur europejskich, łączy się z drobiazgową, mrówczą uwagą i religijnem poszanowaniem dla tekstu.

Tydzień Polski nr. 37, 1921. J. D.

Nr. 25. *JÓZEF KORZENIOWSKI:* SPEKULANT.

Wstępem i objaśnieniami zaopatrzył prof. dr *Konstanty Wojciechowski*. Wyd. II, przejrzane, str. XL+200.

Ze specjalnem znawstwem przedstawia wydawca budowę powieści, metodę w kreśleniu sytuacyj i postaci, dialog, żywioł opisowy, kontrasty, wreszcie żywioł podmiotowy, gromadząc w ten sposób materjały do techniki romansu polskiego. Sądy współczesne o *Spekulancie* i znaczeniu powieści zamykają ten uczony wstęp, który, jak to nieraz bywa w *Bibl. Nar.*, przynosi rzeczy zupełnie dotąd nieznane i toruje drogi historykom literatury.

Czas nr. 4, 6/I 1921. T. S.

Nr. 26. POLSKA PIEŚŃ LUDOWA. WYBÓR.

Opracował prof. dr. *Jan St. Bystroń*. Wyd. II, przejrzane, str. XLII+120.

Jest to pierwsza u nas antologja, dająca czytelnikowi pojęcie o całokształcie, albo raczej o różnorodnych rodzajach pieśni ludowej. Tę zaś antologję poprzedza niezmiernie pouczająca i niezwykle treściwa rozprawa, wyjaśniająca cechy zewnętrzne pieśni ludowych, ich artyzm, ich rodzaje, ich związek z przeszłością i kulturą narodu, oraz stopień ich oryginalności. I znowuż powiedzieć trzeba, że jest to pierwsza w naszej literaturze naukowej umiejętna próba syntezy badań nad pieśnią ludową.

Rzeczpospolita nr 35, 1921.

Ignacy Chrzanowski.

Młody, a niezmiernie ruchliwy uczony, dał w tej niewielkiej rozmiarami książeczce doskonały wybór najcharakterystyczniejszych okazów różnych typów pieśniowych...

Przy każdej pieśni zaznacza prof. Bystroń terytorjalne jej pochodzenie, objaśnia niezrozumiałe wyrażenia, daje komentarz realny, czasem przytacza ciekawsze odmianki, informuje o pochodzeniu pieśni, podaje nieraz urywki pieśni obcych (ruskich, niemieckich, czeskich), genealogicznie z naszemi związanych. Uwagi do niektórych pieśni rozrastają się we wcale spore artykuły. Te doskonałe (a dodać trzeba — pierwsze u nas w tym rodzaju) wypisy poprzedził prof. Bystroń obszerną przedmową, w której zwięźle a rzeczowo omawia pokolei cechy zewnętrzne polskich pieśni ludowych, ich artyzm, klasyfikację, ich związek z przeszłością i kulturą narodu, wreszcie ich wpływy i zapożyczenia. Będąc jedyną u nas komentowaną antologją pieśniarstwa ludowego, książeczka prof. B. zarazem zadowala najwybredniejsze wymagania gruntownością opracowania i zaletami stylu. Powinna ona znaleźć jak najszersze rozpowszechnienie, jako przystępne i pewne źródło informacji o pierwiastkach ludowych w literaturze, o których tyle się mówi i pisze bez dobrej znajomości rzeczy.

Bibljografja Pedagogiczna R. II, z. 1, r. 1922.
W. Borowy.

Tem większe uznanie należy się prof. Bystroniowi, że podjął wydanie popularne, aby pokazać w wyborze piękno ocalałej pieśni ludowej, pobudzić do zaciekawienia się przedmiotem i naprawienia w tym względzie zaniedbania dawniejszych pokoleń... Redakcji *Bibl. Nar.* należy się przytem nowe uznanie, że postarała się o opracowanie tak sympatycznego wyboru...

Nowa Reforma nr. 289, 5/XII 1920. Dr Mi. J(anik).

...poprzestajemy na tem streszczeniu najważniejszych wywodów prof. Bystronia, który w swej niewielkiej książeczce dał nam pierwszą syntezę wiadomości o polskiej pieśni ludowej... Sądzimy, że to pierwsze naukowe opracowanie tak interesującego przedmiotu znajdzie wielu czytelników, a znajdzie też przynależne miejsce w nauce szkolnej.

Czas, 1920. T. S(inko).

Bardzo na czasie ukazała się praca prof. dra Jana St. Bystronia p. t. *Polska pieśń ludowa*. ...Książka prof. Bystronia odda dużą usługę sprawie spopularyzowania pieśni ludowej wśród szerokich kół naszej inteligencji.

Świat nr. 3, 1921.

Nr. 27. *ADAM MICKIEWICZ:* TRYBUNA LUDÓW. Przekład, wstęp i komentarz *Emila Haeckera.* Wyd. II, poprawione i uzupełnione, str. CXII+298.

...Komentarz taki dał dopiero p. Emil Haecker, łamiąc po raz pierwszy, jeśli nie wszystkie siedm pieczęci, któremi *Trybuna ludów* była zamknięta, to przynajmniej większą ich część, tak, że dopiero na tej podstawie on sam mógł sporządzić pierwszy naprawdę wierny przekład artykułów Mickiewicza... Trzeba z całą stanowczością zaznaczyć, że praca p. Haeckera ma charakter czysto naukowy... P. Haecker doskonale objaśnia połączenie mistycyzmu Mickiewicza z jego trzeźwością polityczną.

Czas nr. 82, 11/IV 1921. T. S(i n k o).

Nowego przekładu dokonał obecnie p. Emil Haecker, zaopatrzywszy przekład w wyczerpujący komentarz rzeczowy i objaśniwszy go obszernym i dobrze napisanym wstępem... W ten sposób polska literatura naukowa uzyskała nareszcie najcenniejszy materjał dla ciekawych niewątpliwie czytelników i dla przyszłych monografistów życia duchowego Mickiewicza.

Nowa Reforma nr. 92, 21/IV 1921. Dr M i. J(a n i k).

Wstęp ten, obejmujący 101 stron druku, jest właściwie monografją o *Trybunie ludów,* zasługującą na tę nazwę w zupełności dzięki wielkiej pracy w nią włożonej, odpowiedniego wykorzystania dotychczasowych materjałów, jako też ciekawych wyników, do jakich autor dochodzi.

Gazeta Lwowska nr. 234, 1921. Dr W i k t o r H a h n.

Nad poprzedniemi publikacjami ma zbiór ostatni najpierw. wyższość, że jest kompletniejszy. Następnie wysoko ponad poprzedników wynosi tom ten wielki pietyzm i pieczołowitość dla dzieła poety, ujawnione w przygotowaniu całości, zarówno tekstu, jak wyprawy krytycznej.

Nowy wydawca podnosi przekład szczęśliwie na wyższy poziom... Tempo i koloryt uczuciowy stylu ożywione zostały w sposób uderzający. Tłumacz miał w uchu szlachetny rytm prozy mickiewiczowskiej i nieraz arcyszczęśliwie się do niego zbliżył. Temperaturę i siłę wyrażenia zaostrzył osobliwiej. Proza artykułów Mickiewicza nabrała tu, w porównaniu z oddaniem poprzedniem, życia i rumieńców: perli się dowcipem, skrzy ironją, zacina sarkazmem, uszczypliwością, płonie gniewem. Zbiór cały tych głosów przebrzmiałych czyta się jednym tchem. W poprawie i ożywieniu rytmu tekstu wyraziła się wszelako tylko część za-

znaczonej powyżej pieczołowitości. Druga, znaczniejsza nawet napewno, zawarła się w opracowaniu. Wydawca poprzedził tom okazałą, 100-stronicową przedmową; stanowi ona osobną rozprawę, największą z dotychczasowych rozpraw o *Trybunie*... Wspomnieć trzeba o części opracowania, związanej bezpośrednio z tekstem wydania, o przypisach. Jest ich ogromne bogactwo. Artykuł dziennikarski trudno jest objaśnić z odległości czasów... Komentator musi to wszystko, cały ten nalot aktualności, pochwycić, wyjaśnić, ożywić aluzję, przytyk, dwuznacznik. Wydawca z tej pracy nielatwej wywiązał się naogół znakomicie; wgłębił się w epokę, w moment, w umysłową i uczuciową atmosferę redakcji, mógł więc w notach pousuwać wszystkie trudności wynikłe z oddalenia i zmierzchu tych spraw.

Przegląd Warszawski nr. 3, 1921.

Stanisław Pigoń.

Przykrą lukę wypełnia praca Emila Haeckera, najlepszego w Polsce teoretyka i historyka socjalizmu. Praca polega na zebraniu, systematyce, poprawnym przekładzie, komentarzu w dopiskach — oraz na obszernym wstępie (str. 101), który zawiera monograficzne studjum artykułów Mickiewicza w *Trybunie*... Doskonałe są zwięzłe charakterystyki doktryn społecznych... To są przyczynki bardzo cenne, które wzbogadzają istotną naszą wiedzę o Mickiewiczu-publicyście.

Kurjer Codzienny nr. 140, 27/V 1921.

Marjan Szyjkowski.

Świetna rozprawa Haeckera i sumienne objaśnienia dodane do artykułów z *Trybuny Ludów* rzucają niezmiernie silne, skoncentrowane światło na postać wieszcza.

Robotnik nr. 122, maj 1921.

Zygmunt Kisielewski.

Obszerne i szczegółowe komentarze ujawniają dobrą znajomość epoki i jej prądów społeczno-politycznych... Porusza przytem autor cały szereg zagadnień, mających znaczenie zasadnicze dla zrozumienia podstaw teoretycznych i charakteru działalności politycznej poety.

Tydzień Polski 25/III 1922. Manfred Kridl.

Nr. 28. *JÓZEF KORZENIOWSKI:* KOLLOKACJA. Z wstępem i objaśnieniami prof. dra *Konstantego Wojciechowskiego.* Wyd. II, str. XL+190.

Przedruki obydwóch powieści *(Spekulanta,* nr. 25 i *Kollokacji,* nr. 28) oparte zostały na pierwszych wydaniach

z zachowaniem wszystkich ich właściwości językowych, mamy tu więc autentyczny tekst (co w nowszych przedrukach dawniejszych naszych powieści jest dotąd rzadkością). Obszerne przedmowy napisane przez znakomitego znawcę powieściopisarstwa polskiego, są gruntownemi studjami; ukazują one *Kollokację* i *Spekulanta* na tle spółczesnej literatury powieściowej (polskiej i obcej), analizują szczegółowo ich tendencję, artyzm i wpływ na spółczesność. Wykonane metodycznie i ściśle, studja te przynoszą wiele nowego i pewnego historji literatury. Zarazem dzięki jasności i powabowi swego stylu są te studja najzupełniej przystępne.

Bibljografja Pedagogiczna R. I., z. 1, r. 1921.

W. Borowy.

Nr. 29. *JULJUSZ SŁOWACKI:* KSIĄDZ MAREK. POEMA DRAMATYCZNE W TRZECH AKTACH. Z wstępem i objaśnieniami prof. *Stanisława Turowskiego*. Wyd. II, str. 135.

Tekst oparto na pierwodruku z uwzględnieniem autografu, z którego wprowadzono po raz pierwszy cztery wiersze w akcie III. Wyjaśnienia rzeczowe potrzebne i poprawne.

Bibljografja Pedagogiczna z. 1. r. 1922.

Wład. Kopczewski.

Księdza Marka opracował Stanisław Turowski, z którego gruntownej przedmowy na specjalne wyróżnienie zasługuje rozdział trzeci, poświęcony wpływowi Towiańskiego na ideologję *Księdza Marka*...

Rzeczpospolita nr. 35, 1921.

Ignacy Chrzanowski.

Mistyczny dramat Słowackiego wymaga do pełnego zrozumienia znajomości towianizmu, którego główne teorje znajdujące w nim wyraz, dadzą się zgrupować około czterech tematów: wędrówki dusz, przeznaczenia, Polski i Judei. Te cztery kwestje rozjaśnia wydawca w obszernym rozdziale wstępu, w którym prócz tego mówi o powstaniu utworu, jego źródłach historycznych i formie...

Czas, 6/I 1921. T. S.

Nr. 30. *BOHDAN ZALESKI:* WYBÓR POEZYJ. Opracował prof. dr *Józef Tretiak*. Wyd. II, str. 250.

Wyniki swoich badań i swoje uczucia serdecznej sympatji dla poety streścił autor (J. Tretiak) w pięknym wstępie

do wydanego przez siebie *Wyboru poezyj* B. Zaleskiego; mamy tutaj rzut oka na całkowitą działalność poetycką Zaleskiego, treściwą a świetną charakterystykę jego artyzmu i wyjaśnienie jego stanowiska w historji poezji polskiej.

Przegląd Warszawski nr. 11.

Ignacy Chrzanowski.

Autor trzechtomowej monografji o B. Zaleskim dokonał umiejętnego doboru poezyj swego ukochanego poety i poprzedził go Wstępem, streszczającym przystępnie dotychczasowe swe wnikliwe badania...

Czas nr. 59, 4/III 1921. T. S(inko).

Wybór dokonany z wielką starannością... Bardzo dokładne uwagi, wyjaśniające genezę i znaczenie ogłoszonych utworów, jako też sumiennie opracowany komentarz są prawdziwą ozdobą tego wydania, podającego po raz pierwszy wybór poezyj Zaleskiego opracowany istotnie naukowo, zarówno pod względem tekstu, jako też objaśnień.

Gazeta Lwowska, 28/IV 1921.

Dr Wiktor Hahn.

Nr. 31. *JAN DŁUGOSZ:* BITWA GRUNWALDZKA Z «HISTORJI POLSKI». Opracował prof. dr *Jan Dąbrowski.* Wyd. II, rozszerzone, str. LXIV+112.

Wstęp stanowi dosyć obszerna rozprawa o dobrym i szerokim programie. Poza biografją historyka, przeglądem jego prac naukowych, ocena *Historji Polskiej* najwięcej zajmuje miejsca, przyczem z uznaniem podkreślić należy umiejętnie wskazane zalety i cechy, któremi Długosz przewyższa wszystkich współczesnych mu i wielu późniejszych historyków.

Gazeta Warszawska nr. 202, 26/VII 1922.

Teodor Wierzbowski.

Wstęp, poprzedzający teksty Długosza (w przekładzie Mecherzyńskiego, ale poprawionym), spełnia doskonale swoje zadanie: w sposób przystępny, a ściśle umiejętny, scharakteryzował autor w ogólnych zarysach nasze roczniki i kroniki średniowieczne przed Długoszem, opowiedział jego życiorys, ocenił jego pisma historyczne, uwydatnił jego zasługi.

Rzeczpospolita nr. 35, 1921.

Ignacy Chrzanowski,

Z radością witamy pracę prof. Dąbrowskiego, który nam podaje Długoszowe opowiadanie o bitwie grunwaldzkiej z potrzebnemi objaśnieniami, a wydanie to poprzedza obszernym, trzecharkuszowym wstępem o Długoszu i jego dziele... Taka jest zawartość tego wybornego Wstępu prof. Dąbrowskiego, którego wywodów posłucha z chęcią nietylko zawodowy historyk, ale i każdy wykształcony; a zrozumie je i każdy uczeń.

Czas nr. 4, 6/I 1921.

Nr. 32. *ALEKSANDER FREDRO:* ZEMSTA. KOMEDJA. Opracował prof. dr *Eugenjusz Kucharski.* Wyd. V, str. 144.

Każdy wstęp do komedyj Fredry, pisany przez prof. Kucharskiego, jest krokiem naprzód do nowego Fredry... To też wstęp i obfite objaśnienia wydawcy znajdą z pewnością wielu czytelników, nietylko w szkole.

Czas nr. 4, 6/I 1921.

Nr. 32 zawiera *Zemstę,* w opr. Eug. Kucharskiego, który we wstępie daje doskonałą analizę utworu... Dzięki gruntownym a oryginalnym studjom wydawcy, umiejącego wniknąć trafnie w genezę i istotę sztuki, arcydzieło Fredry ukazuje się nam w oświetleniu nowem, a nader subtelnem.

Słowo Polskie nr. 206, 10/V 1921. S. W.

Nr. 33. *WINCENTY POL:* PIEŚNI JANUSZA. Z wstępem i objaśnieniami prof. dra *Józefa Kallenbacha,* str. 188.

Nowe, w dodatku krytyczne, charakterystyką i komentarzami opatrzone wydanie *Pieśni Janusza* zjawiło się w samą porę... *Pieśni Janusza* mają to do siebie, iż żyje w nich duch naprawdę polski, ognisty, rycerski... Wstęp, pióra J. Kallenbacha, w sposób świetny przypomina niewdzięcznej potomności postać najpopularniejszego swego czasu poety... Charakterystyka poety, dalej nakreślenie linji jego twórczości, jego rozwoju, wreszcie znakomite wprost komentarze, tak historyczne, jak też językowe, stanowią godne wyposażenie utworów...

Gazeta Wieczorna nr. 5797, 22/IV 1921.

Wstęp zawiera wyjaśnienie genezy i znaczenia *Pieśni Janusza* oraz krótką charakterystykę «lat późniejszej twórczości poety», omawia tekst pierwotny utworu, a wreszcie

podaje wskazówki bibljograficzne. Studjum prof. Kallenbacha daje nam wiele cennych wskazówek dla należytego zrozumienia *Pieśni Janusza.*

Bibljografja Pedagogiczna R. I. z. 1, 1921.

Eugenjusz Zdrojewski.

We wstępie mówi wydawca o genezie i znaczeniu *Pieśni Janusza,* zaznaczając, że były one niezwykłem zjawiskiem w poezji polskiej, różniąc się stanowczo od wszystkich dotychczasowych utworów romantyki... Znaczenie *Pieśni Janusza* tkwi w tem, że Pol, tworząc je, uratował niemi honor poezji narodowej, z całej bowiem poezji powstania 1831 r. tylko pieśni Pola wytrzymały próbę czasu.

Gazeta Lwowska nr. 234, 1921. Dr W. Hahn.

Wydanie swoje poprzedził Kallenbach piękną pracą, w której wyjaśnił genezę *Pieśni* i scharakteryzował ich wartości narodowe i estetyczne. Ma zupełną słuszność autor, że na nic podobnego nie zdobyło się pieśniarstwo polskie, że «nic nam *Pieśni Janusza* nie zastąpiło», nic ich nie przewyższyło, że «poezja Pola... ostanie się w najistotniejszej swej treści jako szlachetny rodzimy kruszec trwałego blasku i mocy».

Rzeczpospolita nr. 48, 18/II 1924.

Ignacy Chrzanowski.

Nr. 34. *KAZIMIERZ BRODZIŃSKI:* WYBÓR POEZYJ. W opracowaniu prof. dra *Aleksandra Łuckiego.* Wyd. II, przejrzane, str. XLVI+228.

Prof. Łucki sięgnął do autografów, poprawionych przez poetę w ostatnich latach życia, a gdzie ich brakło, oparł się na ostatnim druku dokonanym za życia Brodzińskiego. W ten sposób dał po raz pierwszy tekst autentyczny, krytyczny... Każdy utwór opatrzył komentarzem krytycznym i egzegetycznym. Ile w nich nowych obserwacyj, łatwo się przekonać, przeczytawszy przypisy do *Wiesława*... Podał we wstępie krótki ale zupełnie wystarczający życiorys Brodzińskiego, scharakteryzował jego twórczość... ocenił formę tej poezji, a wreszcie określił rolę i znaczenie poety na tle epoki. Pochwały oddane wzorowemu wydaniu przez prof. Łuckiego rozprawy Brodzińskiego *O klasyczności i romantyczności* musimy przy tym *Wyborze poezyj* jeszcze wzmocnić...

Czas nr. 109, 14/V 1921.

Nr. 35. *STANISŁAW KONARSKI:* WYBÓR PISM POLITYCZNYCH.

Z wstępem i objaśnieniami prof. dra *Władysława Konopczyńskiego*, str. 332.

Niezwykle żywo, sumiennie i umiejętnie redagowana *Bibl. Nar.* przyniosła świeżo wybór pism politycznych St. Konarskiego w opracowaniu i w układzie prof. wszechnicy Jagiell., Wład. Konopczyńskiego, wybornego znawcy epoki saskiej. To też przedmowa uczonego znawcy jest jakby jędrnym skrótem życia i działań przesławnego księdza pijara, ujmującym zamierzenia i wykonania Konarskiego w ramy czasu i tła, rzuconego wprawną dłonią.

Tydzień Polski nr. 30, 1921.

P. Wł. Konopczyński, autor bardzo cennej pracy p. t. *Liberum veto*, przedkłada obecnie szerokim warstwom czytającej publiczności *Wybór pism politycznych* St. Konarskiego... Jest to świetne uzupełnienie jego książki o zgubnem «nie pozwalam»...

Świat nr. 39, 1921.

Zwięzła i jasna przedmowa prof. Konopczyńskiego, doskonałego znawcy epoki stanisławowskiej i parlamentaryzmu polskiego, omawia tło polityczne wystąpień Konarskiego i projekty połowicznych reform jego poprzedników, dając następnie krótki wykład teorji *O skutecznym rad sposobie*. Przypisy są opracowane z maksimum sumienności: obok tłumaczenia zwrotów łacińskich, dają szereg niezbędnych objaśnień historycznych.

Naród nr. 179, VII 1921.

Nie mogła *Bibl. Nar.* wybrać lepszego wydawcy pism politycznych Stanisława Konarskiego, jak właśnie prof. Wł. Konopczyńskiego, jednego z najwybitniejszych u nas znawców historji XVIII w... Z pism politycznych Konarskiego wybrał Konopczyński istotnie wszystkie najważniejsze i najciekawsze, a i w obrębie samych dziełek dokonał doskonałych skrótów... Obszerny wstęp prof. Konopczyńskiego znakomicie wprowadza w lekturę, zbliża czytelnika do czasów i ludzi, problemów i dążeń, uprzystępnia pod każdym względem zrozumienie osobistości genjalnego reformatora i jego głównego dzieła, zbiera wiele pouczających wiadomości o jego poprzednikach.

Gazeta Wieczorna nr. 6355, 13/IV 1922.

Dr St. Łempicki.

Nr. 36. *ALEKSANDER FREDRO*: PAN JOWIALSKI.

Opracował prof. dr. *Eugenjusz Kucharski*. Wyd. II, przejrzane, str. XLII+128.

Jeśli przy opracowaniu przez prof. Kucharskiego *Ślubów Panieńskich* i *Zemsty* mówiło się o bystrych spostrzeżeniach i interesujących odkryciach wydawcy, to przy *Jowialskim* trzeba mówić o — rewelacjach.

Czas nr. 103, 14/V 1921.

To arcydzieło naszej literatury dramatycznej poprzedził głębokiem i wszechstronnem studjum Eugenjusz Kucharski. Krytyk maluje tło *Jowialskiego*, drobiazgowo analizuje charaktery, wreszcie tworzy syntezę, w której ujmuje postawę twórczą «komedjopisarza». P. Kucharski dochodzi do wniosków ciekawych i oryginalnych.

Robotnik nr. 129, 1921. Z. K.

Trzy wstępy, poprzedzające teksty komedyj (Fredry) zaopatrzonych w obfite i bardzo cenne objaśnienia, są trzema gruntownemi studjami, z których każde przynosi wiele, bardzo wiele nowego, nietylko w zakresie źródeł, ale i w dziedzinie innych zagadnień krytyki historyczno-literackiej... Otóż stary Jowialski jest właśnie świetnym i, pomimo swej polskiej fizjognomji, o g ó l n o - l u d z k i m typem człowieka, dla którego największą powagą, co więcej, najważniejszą, a raczej jedyną formą życia, są prawdy martwe, nie ż y w e... jest, powiedzmy, niezrównanym typem pseudoklasyka ż y c i o w e g o.

Przegląd Warszawski nr. 9, 1922.

I. C h r z a n o w s k i.

Nr. 37. *KORNEL UJEJSKI:* WYBÓR POEZYJ.

Opracował prof. dr *Michał Janik*. Wyd. II, uzupełnione i rozszerzone, str. XXXII+256.

Przedmowa jest zwięzłem a gruntownem studjum o twórczości tego epigona romantyzmu... Sąd Janika o poezji Ujejskiego jest sprawiedliwy i bezstronny.

Rzeczpospolita nr. 48, 18/II 1924.

I. C h r z a n o w s k i.

Co się tyczy wyboru umieszczonych w omawianem wydaniu utworów jest on dokonany starannie i trafnie

i daje możność poznania twórczości Ujejskiego we wszystkich jej najważniejszych przejawach.

Bibljografja Pedagogiczna R. I. r. 1921, z. 1.

Eugenjusz Zdrojewski.

Nr. 38. *JÓZEF BLIZINSKI:* PAN DAMAZY. KOMEDJA KONKURSOWA W CZTERECH AKTACH.

Opracował dr *Zygmunt Tempka-Nowakowski.* Wyd. II, przejrzane, str. XL+120.

Wprowadzając *Pana Damazego* do zbioru «klasyków» polskich, uczynił dr Nowakowski wszystko, by ten utwór godnie się prezentował np. obok *Zemsty*, i zebrał wszystkie premisy, prowadzące do uznania «szlacheckiej komedji obyczajowej» za arcydzieło. Można je zrozumieć tylko z życia autora i osobliwych jego warunków. Dlatego wydawca sięgnął do obfitej korespondencji po Blizińskim i na tej podstawie napisał pierwszą źródłową monografję nietylko o *Panu Damazym*, ale i o jego autorze.

Czas nr. 161, 10/III 1921. T. Sinko.

Staranny przedruk tekstu głośnej «komedji konkursowej» z r. 1877 poprzedził p. Zygmunt Tempka-Nowakowski 37 stronicami przedmowy, na których żywo i barwnie przedstawia «życie i umysłowość Blizińskiego», charakteryzuje jego stosunek do tematów komedjowych, układa chronologję jego komedyj i wreszcie szczegółowo analizuje *Pana Damazego*. Uwagi p. Nowakowskiego są w dużej części oparte na własnych jego studjach, a choć tu i ówdzie wzbudzają pewne wątpliwości, jednak opracowanie jego naogół uznać trzeba za fortunne. Przyczynić się ono może do wzbogacenia naszych wiadomości o przedwcześnie zapomnianym teatrze drugiej połowy XIX-go w.

Bibljografja Pedagogiczna r. 1921, z. 1.

W. Borowy.

Nowe wydanie *Pana Damazego* było bardzo pożądane. Utwór to bowiem typowy... *Pan Damazy* nigdy się nie zestarzeje i pozostanie na zawsze żywym dokumentem, który może już będzie trącić myszką na scenie, ale zachowa niezmienny powab w lekturze... (Dr Nowakowski) zaopatrzył wydanie w wyczerpujący wstęp, w którym podał dużo ciekawych szczegółów, wyjaśniających genezę komedji i ten jej realizm, który jest naprawdę nieporównany. Tekst

oparto na najlepszem wydaniu, którego korektę prowadził sam Bliziński.

Nowa Reforma nr. 199, 31/III 1921.

Nr. 39. *MIECZYSŁAW ROMANOWSKI:* DZIEWCZĘ Z SĄCZA oraz WYBÓR LIRYKÓW. Wstępem i objaśnieniami opatrzył dr *Stanisław Lam.* Wyd. II, uzupełnione, str. 182.

Studjum dra Lama, wykazujące opanowanie przedmiotu przez autora, jest dobrem wprowadzeniem do lektury Romanowskiego... *Dziewczę z Sącza* jest wydrukowane po raz pierwszy na podstawie autografu poety, a wybór liryk jest bardzo trafny, gdyż przedstawia nam w całej pełni uczucia poety.

Bibljografja Pedagogiczna r. 1921, z. 1.

Eug. Zdrojewski.

«Rzecz mieszczańska» — jak Romanowski sam nazwał swoją powieść poetycką — zaleca się jeszcze ciągle jako temat z tego świata, o którym tak mało w literaturze... Wytrawny znawca i badacz Romanowskiego dodał do wydania «Wybór liryków»; pięknie spowiada się w nich dusza poety i wnet żołnierza powstania styczniowego... Wstęp do wydawnictwa opracowano wzorowo, a tekst *Dziewczęcia z Sącza* wydano na podstawie autografu.

Nowa Reforma nr. 199, 31/VIII 1921.

....wątła na ilość i rozmiary twórczość liryczna, poświęcona czynom, nabrzmiała mocą, wylęgła z najszlachetniejszej konspiracji, głosząca bunt przeciw krzywdzie nie własnej, lecz ojczyźnianej, dająca w zastaw nie słowne zapewnienia, lecz własne życie... Tym lirykom zawdzięcza Romanowski nieśmiertelność... Przedmowa, którą napisał wydawca, ma wszelkie dane, aby dorastającemu pokoleniu uprzystępnić tę postać z najgłębszego i najciemniejszego okresu niewoli narodu...

Kurjer Warszawski nr. 272, X 1921.

Merwin.

Dziewczę z Sącza, poemat, który choćby tylko ze względu na swój pierwiastek mieszczański zajmuje wyjątkowe stanowisko w historji naszej poezji w epoce romantyzmu, ukazuje się tu po raz pierwszy w wydaniu krytycznem.

Rzeczpospolita nr. 43, 18/II 1924.

Ign. Chrzanowski.

Nr. 40. *MIKOŁAJ REJ:* PISMA PROZĄ I WIERSZEM. Wybrał i objaśnił prof. dr *Aleksander Brückner.* Wyd. II, pomnożone, str. XXXVIII+268.

Najlepszy u nas znawca starszej literatury polskiej wogóle, a w szczególności Reja, uczynił podstawą wyboru jego obszernej spuścizny *Żywot poczciwego człowieka,* dając z niego obszerniejsze ustępy, obrazki rodzajowe, wprowadzające bezpośrednio w życie ówczesne... Ten instruktywny wybór zamyka rozkoszna biografja Reja, napisana przez Trzecieskiego, a poprzedza go obszerny Wstęp wydawcy, przynoszący w dziewięciu rozdziałkach bystre i głębokie uwagi... W tem oświetleniu to, co z spuścizny Reja ma wartość więcej niż tylko historyczną (bo kulturalną), powinno stać się znów własnością ogółu.

Czas nr. 219, 25/IX 1921.

Pod misterną, fachową ręką prof. Al. Brücknera przedawnione pisma tego dziada i ojca literatury polskiej nabierają życia i krwi: profesor cię prowadzi, dobiera co najwygodniejsza uwagi, objaśnia wyrażenia przestarzałe — i pokazuje nam zacnego a wygadanego szlachcica z XVI w., który, przy małem oświeceniu, posiadał niepospolity talent pisarski, filozofję zdrowego rozsądku, jeszcze dziś niepozbawioną wartości, swadę nadzwyczajną i płodność ogromną.

Gazeta Policji państw. nr. 11, 11/III 1922.

Wydanie uwydatnia bardzo dobrze charakterystyczne cechy twórczości Rejowej... Zwarty i z wielkiem znawstwem dokonany przegląd twórczości Reja posiada dużą wartość orjentacyjną i słusznie, a zgodnie z wynikami literatury przedmiotu, przenosi nacisk na działalność pisarską Reja jako moralisty.

Pamiętnik Literacki 1927.

Paweł Rybicki.

Nr. 41. *IGNACY KRASICKI:* MIKOŁAJA DOŚWIADCZYŃSKIEGO PRZYPADKI. Z autografu wydał, wstępem i objaśnieniami zaopatrzył prof. dr. *Bronisław Gubrynowicz.* Wyd. II, przejrzane, str. XXXVI+158.

Pierwsza powieść polska doczekała się nareszcie po 145 latach pierwszego wydania krytycznego!... Prof. Gubry-

nowicz oparł je na autografie, zachowanym w Bibljotece Muzeum im. XX. Czartoryskich w Krakowie... Wyczerpujący Wstęp traktuje romans w epoce Stanisławowskiej, stanowisko Krasickiego wobec romansów, genezę *Doświadczyńskiego*, fabułę i typy, wreszcie naśladownictwa. W tej nowej szacie i w tem opracowaniu wyjdzie z pewnością poza ławy szkolne i zgotuje niejednemu rozkosz, jaką dają stylowe cacka minionych wieków.

Czas 11/II 1922. T. S.

Wydał go bardzo troskliwie Gubrynowicz, poprzedzając jego tekst obszernym i gruntownym wstępem... Bardzo cenny i potrzebny jest rozdział Wstępu, poświęcony naśladowcom Krasickiego... Tym sposobem mamy nakoniec, dzięki Gubrynowiczowi, wydanie krytyczne *Przypadków Doświadczyńskiego*.

Książka nr. 2, 1922.

Ignacy Chrzanowski.

Wielce interesująca i epokowa w rozwoju romansu polskiego powieść... Epokowem znaczeniem Krasickiego pozostanie, iż «zdołał powstrzymać zalew cudzoziemski i poruszyć źródło twórczości rodzimej». To źródło teraz, dzięki świetnemu wydaniu Br. Gubrynowicza, stoi dla wszystkich otworem.

Kurjer Warsz. nr. 47, 16/II 1922.

Z. Łempicki.

Przy omawianiu genezy powieści podano szerokie tło europejskie, uwydatniając słusznie a tem silniej zasługę Krasickiego, jako przodownika kulturalnego i szczepiciela nowych form w literaturze. Zarówno jako obraz obyczajowy i jako pomysł utopijny, powieść księcia biskupa warmińskiego nie straciła mimo wszystko na aktualności.

Nowa Reforma nr. 13, 16/I 1922.

Dr. M. Janik.

Nr. 42. *ZYGMUNT KRASIŃSKI:* IRYDJON.

Z wstępem i objaśnieniami prof. dra *Tadeusza Sinki*. Wyd. III, przejrzane, str. LXVI+204.

Bibljoteka Narodowa odgrywa bardzo ważną i pożyteczną rolę nietylko w nauce szkolnej i nietylko w szerzeniu znajomości arcydzieł literatury ojczystej w społeczeństwie, ale także w nauce historyczno-literackiej; poprzedzające bowiem teksty utworów, wstępy wydawców, niektóre przynajmniej, są samodzielnemi monografjami historyczno-

literackiemi w całem znaczeniu tego wyrazu i przynoszą niemało nowych zdobyczy. Do takich monografij — wśród ostatnich tomów *Bibljoteki Narodowej* — należy obszerny «wstęp» Tadeusza Sinki do *Irydjona*. Zużytkował tu autor nietylko swoją wiedzę starożytniczą, bez której *Irydjona* ani rozumieć, ani objaśnić niepodobna, ale wogóle swą ogromną erudycję historyczno-literacką. Zwłaszcza geneza *Irydjona* (w najszerszem tego słowa znaczeniu) została wyjaśniona znakomicie. Na szczególną uwagę zasługuje zbadanie stosunku Irydjona do *Ahasvera* Quineta, mianowicie wpływ tego utworu na formę poematu Krasińskiego.

Książka r. 1922, nr. 1.

Ignacy Chrzanowski.

Profesor filologji klasycznej, któremu zawdzięczamy wiele cennych studjów nad literaturą polską, między innemi także nad *Irydjonem*, włożył w to wydanie swą dużą wiedzę i ścisłość filologiczną. Czysty i poprawny tekst, gruntowne i treściwe objaśnienia realjów — oto pierwszorzędne zalety tego wydania. Obszerny wstęp omawia: zarodki i kiełki utworu, powstawanie *Irydjona*, pierwiastki historyczne idei, osób i stosunków, formę utworu, symboliczne zakończenie, wreszcie odgłosy, sądy i studja o tem dziele Krasińskiego

Bibljografja Pedagogiczna 1923, z. 1.

M. Kridl.

Prof. Sinko poruszył w obszernym wstępie wszelkie wpływy i natchnienia, które się odbiły na myśli i uczuciach Krasińskiego... We wstępie i przypiskach, dodanych do tekstu, ułatwił walnie czytelnikowi zrozumienie trudnego utworu.

Czas nr. 9, 1922. K. M(orawski).

Irydjon w wydaniu prof. Sinki należy do najcenniejszych publikacyj ruchliwej *Bibljoteki Narodowej*. Obfity komentarz, wnikający w realia, a nie przeciążony erudycją, zbliżyć może i udostępnić to arcydzieło romantyki polskiej zarówno szerszym kołom czytelników, jak przedewszystkiem głównej konsumentce wydawnictw *Bibljoteki Narodowej*, młodzieży szkolnej... Utwór sam poprzedził prof. Sinko wstępem, który stał się doskonałą monografją o *Irydjonie*, informującą wyczerpująco o genezie psychologicznej utworu, o jego treści historycznej i ideowej, o formie wreszcie klasycznej... Do najbardziej zajmujących kart studjum zaliczyłbym również uwagi o tle historycznem *Irydjona*, pozwalające w całej pełni odczuć wartość i piękno fikcji historycznej, przez Krasińskiego stworzonej. Nawet tam, gdzie autor referuje znane, obiegowe poglądy na *Irydjona*, przez

połączenie ich w spoistą, nawskróś konsekwentnie skonstruowaną całość nadaje im częstokroć zabarwienie nowe i pobudza do przemyślenia raz jeszcze problemów dzieła. Obok tych jednak wprowadza prof. Sinko poglądy własne, zdobywa dla nich prawo obywatelstwa... Równie jasno, przejrzyście zbudowanego studjum o *Irydjonie*, oświetlającego utwór tak wszechstronnie, dotychczas nie posiadaliśmy.

Pamiętnik Literacki 1923.

Juljan Krzyżanowski.

Trzeba pamiętać, że Krasiński włożył w swe dzieło rozległe studja i ogrom pracy. Stosownie do wielkości przedmiotu włożył prof. Sinko w opracowanie tego utworu swą rzadkiej rozległości erudycję i ogrom pracy. Takich wydań u nas dotąd nie było...

Miesięcznik Pedagogiczny nr. 5, 1922.

H. Życzyński.

Prof. Sinko z niezwykłą bystrością i niesłychaną sumiennością zbiera i uzupełnia wszechstronne oświetlenie *Irydjona*. Podział na krótkie rozdziały o ostro sformułowanych tytułach ułatwia przegląd tego materjału.

Muzeum II, 1923. T. Dobrowolski.

Nr. 43. *JULJUSZ SŁOWACKI:* MINDOWE. OBRAZ HISTORYCZNY W PIĘCIU AKTACH.

Z wstępem i objaśnieniami prof. dra *Wiktora Hahna*. Wyd. II, przejrzane, str. XXII+78.

Geneza sztuki, charakterystyka osób, akcja, wady i zalety, skreślone zwięźle ale przejrzyście, rozwidniają szczegóły, wymagające wytrawnej wiedzy.

Tydzień Polski nr. 48, 1921.

Prof. Hahn ogłosił już w r. 1894 sumienne studjum o genezie *Mindowego*, tragedji, która dziś ma przeważnie wartość historyczno-literacką... Z wielkim też pietyzmem wydał ją obecnie w *Bibl. Nar...*

Czas nr. 241, 21/X 1921.

Pietyzm, który nakazuje popularyzować utwory Słowackiego, nie wyłączając prób młodocianych, zwrócił się w tym wypadku do uznanego znawcy przedmiotu, który też przygotował ze wszechmiar staranne wydanie...

Nowa Reforma nr. 13, 16/I 1922.

Dr Michał Janik.

Nr. 44. *SEWERYN GOSZCZYŃSKI:* ZAMEK KANIOWSKI.

Opracował prof. dr *Józef Tretiak.* Wyd. II, str. 164.

Wstęp do *Zamku Kaniowskiego,* i dodane wyczerpujące objaśnienia owiane są serdeczną miłością krytyka do poety, który nietylko zbadał i sumiennie ocenił twórczość Goszczyńskiego...

Dziennik Poznański nr. 38, 1922.

Stef. Papée.

Świetnie, jak to umie robić zawsze, kreśli środowisko, atmosferę, w której urabiała się duchowość twórcy *Zamku Kaniowskiego,* prof. Tretiak. Rośnie ona niejako i rozwija się przed naszemi oczyma, obcujemy niemal osobiście z poetą. Ale nietylko to: umie nas krytyk wprowadzić i w artyzm utworu.

Gazeta Gdańska, 25/II 1921. Stan. Tync.

W przedmowie do *Zamku Kaniowskiego* autor nakreślił całkowitą biografję Goszczyńskiego... Odczucie ujemnych stron poezji Goszczyńskiego nie zamknęło Tretiakowi oczu na strony dodatnie... Nakoniec — oddano Goszczyńskiemu to, co mu się należało oddawna, — i to ze strony tak kompetentnej, ze strony tak wyjątkowo subtelnego, tak bardzo na piękno poezji wrażliwego krytyka, jak Józef Tretiak!

Przegląd Warszawski nr. 11, 1922.

Ignacy Chrzanowski.

Nr. 45. *LEONARD SOWIŃSKI:* WYBOR POEZYJ.

Opracował dyr. *Władysław Bryda,* str. 150.

Wzmożona w ogniu bojowym cześć dla poezji odświeżyła między innemi pamięć niezłomnego bojownika o ideały ludzkości i pogrobowego piewcy powstania styczniowego.

Kurjer Warsz. nr. 90, 31/III 1923.

Wład. Korotyński.

Na swój czas Leonard Sowiński był głośnym, znanym poetą... Liryki jego posiadają w sobie szeroki zakres wzruszeń. Czyta się je jak zwierzenia. Ludzie miłujący piękno słowa wiązanego znajdą w nich wiele emocyj... P. Bryda swój *Wybór poezyj* L. Sowińskiego poprzedził

wyczerpującym wstępem i uzupełnił zupełnie jasnemi przypisami.

Świat nr. 14, 3/IV 1922. F.

Dobrze się stało, że wydano wybór poezyj Sowińskiego, odznaczających się nietylko nietuzinkową wartością artystyczną, ale i szlachetnym, o podkładzie religijnym, światopoglądem.

Głos Pomorski, 3/V 1922.

Skupiony, natchniony, groźny poeta, pewny swej wiary i swej prawdy, staje się w twórczości bojownikiem najszerszej swobody, wolności sumienia, swobody jednostki, wolności narodu... To też piękne wydanie prof. Brydy jest naprawdę «odkryciem» Sowińskiego, niesłusznie tak już zapomnianego.

Czas nr. 90, 21/IV 1922.

Wstęp napisany przez pracownika, zajmującego się od szeregu lat twórczością Sowińskiego, kreśli naprzód życiorys poety. Część druga, poświęcona twórczości, omawia drobne utwory, związane z podróżą włoską, *Satyrę* (ujmując ją jako dążenie do Królestwa Bożego na ziemi), dalej *Widziadła* i odbity w nich stosunek poety do społeczeństwa, poemat patrjotyczno-polityczny *Z życia*, walkę z żądzą zmysłową w *Fragmencie powieści*, wreszcie tragedję powstania styczniowego, odmalowanego w dramacie pt.: *Na Ukrainie*. Wobec zupełnej niedostępności utworów Sowińskiego, ten wybór jego poezyj jest pożytecznym i cennym nabytkiem i może dobrze służyć młodzieży jako lektura domowa.

Bibljografja Pedagogiczna r. 1922, z. 1.

M. Kridl.

Nr. 46. *ANTONI MALCZEWSKI:* MARJA. POWIEŚĆ UKRAIŃSKA.

Podług autografu wydał, wstępem i objaśnieniami zaopatrzył prof. dr *Józef Ujejski*. Wyd. II, przejrzane, str. XLIV+94.

Marja Malczewskiego została opracowana przez prof. Józefa Ujejskiego. Tekst odtworzono wiernie za wydaniem pierwszem z roku 1825, przyczem porównano go troskliwie z rękopisem poety, zachowując charakterystyczną dla sposobu wymawiania Malczewskiego pisownię i jego także in-

terpunkcję. Obszerny wstęp wydawcy jest zupełnie wyczerpujący... W rozdziale o stylu dowiadujemy się wielu słusznych i ciekawych szczegółów... Znaczenie *Marji* dla literatury naszej ujmuje prof. Ujejski bardzo trafnie.

Nowa Reforma nr. 13, 16/I 1922.

Dr. Michał Janik.

Świetną też, wprost doskonałą, nazwać można przedmowę do *Marji*... Przejrzał prof. Ujejski, widzi się tu, najdrobniejsze, a tak skąpe, wiadomości o poecie i poemacie, nie pominął nawet najobojętniejszego ich strzępka, ażeby sobie uświadomić możliwie najjaśniej rodzaj jego usposobienia, talentu... wyjaśnić genezę *Marji* psychiczną, historyczną i literacką... Nieporównane są trzy rozdziały przedmowy: ...Wnosi w nich autor doskonałą konstrukcję literacką; żadnego szczegółu nie pominął, wszystko omówił, wszystko, by wytworzyć doskonały obraz wielkości, cudowności *Marji*.

Gazeta Gdańska, 25/II 1921. St. Tync.

Jest to jedna z najbardziej wzorowych książek tej *Bibljoteki*, z wstępem i komentarzami najlepszego znawcy *Marji*.

Kurjer Polski nr. 32, 1922.

Trudno nie podziwiać pracy, włożonej w redakcję wydania i w obfite a prawie zawsze niezbędne objaśnienia. Ujejski nie trzyma się strusiej polityki komentatorów, którzy objaśniają rzeczy jasne, a chyłkiem prześlizgują się lub też przemilczają ustępy wątpliwe. Wskazuje niezrozumiałość lub stara się objaśnić nawet takie miejsca, których znaczenie wydaje mu się wątpliwem. Można się z tem i owem nie godzić gdzie, ale trudno nie widzieć, że taki sposób postępowania przy komentowaniu autorów jest jedynie celowy i wskazany.

Pamiętnik Literacki XX, 1923. Eug. Kucharski.

Tomik ten należy do cenniejszych wśród wydawnictw *Bibljoteki Narodowej*. Po pierwsze dlatego, że tekst oparty jest na autografie, przypisy zawierają ciekawe odmianki, a cała interpunkcja skorygowana stosownie do zamierzeń poety — powtóre zaś, że wstęp i objaśnienia są pióra autora obszernej i gruntownej monografji o Malczewskim, podają więc wyniki najnowszych badań, dotyczących poety i jego utworu. W kwestjach, związanych zarówno z mało znaną biografją Malczewskiego, jak i z kolejami jego twórczości, genezą *Marji*, jej kompozycją, stylem i językiem,

znaleźć tu można wiele nowych i wartościowych poglądów i ocen. Osobny rozdział poświęcony jest roztrząśnięciu pytania: «co nowego wniosła *Marja* do literatury polskiej».

Bibljografja Pedagogiczna, r. 1923, z. 1.

M. Kridl.

Nr. 47. *JULJUSZ SŁOWACKI:* POWIEŚCI POETYCKIE. SZANFARY — HUGO — MNICH — JAN BIELECKI — ARAB — ŻMIJA — LAMBRO — GODZINA MYŚLI.

Opracował prof. dr *Manfred Kridl.* Wyd. II, przejrzane, str. XLII+234.

Teksty, zaopatrzone objaśnieniami, poprzedza doskonały wstęp pióra M. Kridla, zasługujący już przez to jedno na szczególną uwagę, że należy do bardzo u nas jeszcze nielicznych studjów syntetycznych... Jedna to z najlepszych rozpraw w *Bibl. Nar.* i najlepsza o powieściach poetyckich Słowackiego.

Rzeczpospolita 29/IV 1922.

Ign. Chrzanowski.

Nr. 48. SIELANKA POLSKA XVII WIEKU. SZYMON SIMONIDES — BARTŁOMIEJ ZIMOROWIC — JAN GAWIŃSKI.

Wybrał i objaśnił prof. dr *Aleksander Brückner.* str. 200.

Wybór sielanek XVII w., przynoszący sielanki Szymonowica, B. Zimorowica i Gawińskiego, poprzedza krótka monografja sielanki polskiej XVII w. pióra Brücknera.

Muzeum, 1923, z. 2.

Tadeusz Dobrowolski.

Zasłużona krakowska *Bibljoteka Narodowa* wydała *Sielankę polską wieku XVII* w opracowaniu prof. Al. Brücknera. Wydawnictwa te dla szkół są niecodzienną zdobyczą pedagogiczno-pomocniczą. Wartoby je polecić do jak najszerszego użytku szkolnego.

Świat nr. 35, 2/IX 1922.

Sielankę polską XVII w. (Szymon Simonides, B. Zimorowic, J. Gawiński) zbliżył do dzisiejszej świadomości prof. Brückner, wybierając utwory najaktualniejsze i najartystyczniejsze. Objaśnienia, zwłaszcza językowe, są prawdziwie — Brücknerowskie, t. j. doskonałe.

Czas nr. 159, 17/VII 1922. T. Sinko.

Nr. 49. *JULJUSZ SŁOWACKI:* TRZY POEMATA.

Wydał i objaśnił prof. *Józef Maurer.* Wyd. II, str. XLIV+98.

Stanowisko autora wobec dzieła Słowackiego określa następujące zdanie: A będzie to piękność nie tego posągu, któremu «lampy brak» — ale klasyczna piękność Wenus Medycejskiej i nieśmiertelność zdobytych olbrzymią pracą ducha Idei. Objaśnienia stanowią osobną rozprawę syntetyczną...

Bibljografja Pedagogiczna nr. 3, 1922.

M. Kridl.

P. Maurer we wstępie do *Trzech poematów* podał sylwetkę Słowackiego z tej epoki, oraz dokładny i szczegółowy rozbiór psychologiczno-estetyczny *Trzech poematów.*

Muzeum, 1923, z. 2.

Tadeusz Dobrowolski.

Nr. 50. *SEWERYN GOSZCZYŃSKI:* KROL ZAMCZYSKA.

Opracował prof. dr *Józef Tretiak.* str. 138.

Szczupłą ilość prac o Goszczyńskim (zasługujących na miano studjów) powiększyły dwie niepospolitej wartości rozprawy Tretiaka, poprzedzające wydane przezeń w *Bibljotece Narodowej* dwa najcelniejsze utwory Goszczyńskiego: *Zamek kaniowski* i *Króla zamczyska*... Na postać bohatera *(Króla zamczyska),* Machnickiego, rzucił Tretiak w swem studjum nowe światło... Ostatni rozdział przynosi niezmiernie ciekawe odkrycie: oto autor w sposób bardzo przekonywujący wykazuje, że *Król zamczyska* wywarł ogromny wpływ na Matejkę i odegrał niezmiernie ważną rolę w genezie jego *Stańczyka.*

Przegląd Warszawski nr. 11, 1922.

Ign. Chrzanowski.

Nr. 51. *JULJUSZ SŁOWACKI:* BALLADYNA. TRAGEDJA W PIĘCIU AKTACH.

Opracował prof. dr *Juljusz Kleiner.* Wyd. II, str. 248.

Wstęp napisany przez znakomitego znawcę twórczości Słowackiego, prof. Kleinera, podzielony jest na 7 krót-

MACHNICKI, KRÓL ZAMCZYSKA
PODŁUG AKWARELI PROSPERA KONOPKI.
(Bibljoteka Narodowa S. I, Nr. 50)

kich i treściwych rozdziałów, w których omówiono *Balladynę* jako poemat ludowy o przeszłości bajecznej, stosunek jej do poezji balladowej, związek z dramatami Szekspira, element «ariostyczny», odbity w niej pesymistyczny pogląd na świat, budowę utworu i jej stosunek do estetyki romantycznej, wreszcie stosunek utworu z r. 1834 do wydania z r. 1839.

Szczegółowa bibljografja wykazuje wszystko, co o *Balladynie* napisano. Tekst zupełnie poprawny oparty na pierwodruku, ponadto dokonano poprawek widocznych omyłek druku wydania, i skorygowania listu dedykacyjnego na podstawie autografu, przechowywanego w Ossolineum... Całość należy do najlepszych naszych wydań tekstów literackich.

Bibljografja Pedagogiczna R. II., z. 2. r. 1922.

M. Kridl.

Nr. 52. *WINCENTY POL:* MOHORT.

Wstępem i objaśnieniami zaopatrzył prof. dr *Aleksander Łucki*. Wyd. II, przejrzane, str. XXXVI+146.

Ponieważ *Mohort* należy do t. zw. literatury tradycyjnej, przeto wydawca (Dr. Łucki) porusza ten temat i zwraca uwagę, jak to zwycięstwo romantyzmu przyczyniło się do utrwalenia tego kierunku, który zwłaszcza po r. 1831, kiedy przyjdą chwile najcięższe, a z niemi tęsknota za przeszłością, przejawi się z żywiołową mocą... Po omówieniu genezy, kompozycji i zasadniczej myśli utworu, — mówi wydawca o Mohorcie jako postaci historycznej, o tle historycznem. — Tekst oparł wydawca na pierwodruku i autografie. Wstęp zamyka bibljografja; tekst, jak zwykle w *Bibljotece Narodowej*, opatrzony bardzo obfitemi i dobremi objaśnieniami.

Słowo Pomorskie nr. 160, 1922.

Prof. Wł. Jankowski.

Doskonale charakteryzuje wartość *Mohorta* w swoim Wstępie prof. dr. Aleksander Łucki.

Głos Pomorski, 1922. A. C. S.

Polowego *Mohorta* ożywił doskonałym wstępem i wyczerpującemi uwagami prof. Aleksander Łucki.

Czas nr. 159, 17/VII 1922. T. Sinko.

Nr. 53. *JÓZEF IGNACY KRASZEWSKI:* STARA BAŚŃ. POWIEŚĆ Z IX WIEKU.

Wstępem i objaśnieniami zaopatrzył prof. dr *Konstanty Wojciechowski.* Wyd. III, str. L+406.

Stara Baśń Kraszewskiego ukazała się ze wstępem i objaśnieniami prof. Konstantego Wojciechowskiego. Wstęp rzeczowy jest niewątpliwie najlepszą o tem arcydziele Kraszewskiego rozprawą literacko-naukową.

Kurjer Warszawski nr. 23, 23/I 1923.

Między tomikami *Bibl. Nar.* wyróżnia się arcyprzednia powieść Kraszewskiego *Stara baśń*... Prof. K. Wojciechowski pomógł Krak. Sp. Wydawn. wydać dzieło tak, że opracowaniem i formą zadowolić powinno każdego miłośnika naszej literatury... Wstęp, zajmujący 50 stronic, jest właściwie studjum poważnem i wartościowem.

Kurjer Łódzki nr. 61, 4/III 1923. Dr J. Mg.

Ogromną zasługę ma znów *Bibl. Narodowa,* wydając *Starą baśń* Kraszewskiego z przedmową wybitnego znawcy polskiego romansu, K. Wojciechowskiego. Ten świetny badacz genezy romansu, doskonały teoretyk jego techniki, wytworny i zdolny pisarz, daje nam prawdziwą ucztę duchową, gdy tylko tknie ulubionego sobie tematu. I dobrze się stało, że przypomniano ogółowi dzieło niegdyś bardzo cenione, a ogólnie i dziś uznane i czytane.

Kurjer Poznański nr. 290, 20/XII 1923.

Tadeusz Grabowski.

Nr. 54. *WŁADYSŁAW SYROKOMLA (LUDWIK WŁADYSŁAW KONDRATOWICZ):* WYBÓR POEZYJ.

Opracował prof. dr *Franciszek Bielak,* str. 328.

Co w spuściźnie Syrokomli wartość zachowało do dzisiaj... odpowiedź nie jest zbyt łatwa! Sądzę, że najbliżej odpowiedzi na to pytanie stoi *Wybór* krakowski... Szkic prof. Bielaka dostosował swój charakter do wymagań programu *Bibljoteki Narodowej.* W przejrzystym układzie podaje zarys życia i twórczości Syrokomli. Autor nie wprowadza tu nowych zagadnień;... pragnie tylko podać to wszystko, co o Syrokomli wiemy, co jest pewne i ustalone. I przyznać należy, że z zadania tego wywiązuje się zupełnie dobrze! Szkic jego jest wdzięcznym i zajmującym portretem pisarza,

portretem nakreślonym starannie i — objektywnie, czego o żadnem ze studjów o Syrokomli dawniejszych powiedzieć nie można.

Przegląd Warszawski nr. 34/5 1924.

Juljan Krzyżanowski.

Nr. 55. *JÓZEF IGNACY KRASZEWSKI:* BUDNIK. OBRAZEK.

Z wstępem i objaśnieniami prof. dra *Wiktora Hahna*, str. 140.

Budnik jest, jak wiadomo, najlepszą powieścią ludową Kraszewskiego. Poznali się na nim i obcy, tłumacząc go na rosyjskie, czeskie i niemieckie. Prof. Hahn odświeża jego znaczenie, pisząc o genezie powieści ludowych Kraszewskiego, ich tendencyjności, idealizowaniu ludu, motywach, a specjalnie analizując treść i formę *Budnika* z właściwą sobie sumiennością i skrupulatnością.

Czas nr. 147, 6/VII 1923. A. O.

Kraszewskiego *Budnik* w wydaniu *Bibljoteki Narodowej* poprzedzony został rozprawą prof. Wiktora Hahna, rozpatrującą przedewszystkiem poglądy powieściopisarza na dolę ludu oraz jego tendencje w tej sprawie, — tak jak one wyrażają się w jego listach osobistych, artykułach dziennikarskich i niektórych powieściach, od *Starych dziejów* począwszy. Rozwój ludofilstwa w pisarzu naszym po raz pierwszy zobrazował naukowo dr. Hahn. Na tem tle ogólnem przeprowadził dopiero analizę pomysłu, idei i osób w *Budniku*.

Dziennik Narodowy nr. 115, 27/V 1923. Dr. J. Mgr.

Nr. 56. *MAURYCY MOCHNACKI:* O LITERATURZE POLSKIEJ W WIEKU DZIEWIĘTNASTYM.

Opracował prof. dr *Henryk Życzyński*, str. XLVIII+148.

Życzyński podjął pracę nad estetyką i krytyką Mochnackiego samodzielnie, zupełnie na nowo... Rozbiór dzieła: *O literaturze polskiej w w. XIX* jest gruntowny; na sąd o niem pisać się można w zupełności.

Rzeczpospolita nr. 259, 1923. Ign. Chrzanowski.

In seiner Einleitung gibt der Herausgeber eine selbstständige wertvolle Studie über die Aesthetik und Kritik Mochnacki's.

Prager Presse nr. 29, 1923.

Nr. 57. *JULJUSZ SŁOWACKI:* SEN SREBRNY SALOMEI. ROMANS DRAMATYCZNY W PIĘCIU AKTACH. Wstępem i objaśnieniami zaopatrzył prof. *Stanisław Turowski*, str. 188.

Do centrum towiańszczyzny przenosi nas *Sen srebrny Salomei* Słowackiego, wydany i objaśniony przez prof. Stanisława Turowskiego. Prof. Kleiner jeszcze w swej monografji do niego nie doszedł, więc wydawca może, jak przy *Księdzu Marku*, na własną rękę określać wpływ Towiańskiego, zestawiać z dramatem przeczucia, sny, wizje, znaki, wróżby, wykazywać towianizm w pojęciu winy i kary i w pomniejszych objawach. Jako demonstracja wpływu Towiańskiego na umysłowość i twórczość Słowackiego są te uwagi bardzo instruktywne, zwłaszcza dla młodzieży. Równie sumiennie przedstawia wydawca kalderonizm formy utworu. Analiza przechodzi w syntezę, gdy wydawca zapytuje się, co stanowi urok poematu, i daje na to pytanie piękną, głęboko odczutą odpowiedź. Tekst *Snu* wymaga licznych objaśnień. To też wydawca ich nie szczędzi.

Czas nr. 81, 13/IV 1923.

Nr. 58. *J. I. KRASZEWSKI:* POWRÓT DO GNIAZDA. POWIEŚĆ Z PODAŃ XVI WIEKU. W opracowaniu prof. dra *Wiktora Hahna*, str. 264.

Powrót do gniazda zaciekawia nas przedewszystkiem swem tłem. Stanowi je reformacja, która też jest zasadniczym motywem powieści rozgrywającej się początkowo w Wittenberdze za życia Lutra i Melanchtona. Gruntowne oświetlenie tego tła reformacyjnego stanowi walną zasługę wydawcy.

Czas nr. 147, 6/VII 1923. A. O.

W powieści tej Kraszewski pierwszy u nas wprowadził motyw reformacji do literatury... Powieść maluje żywo przełom reformacyjny w Polsce... Dziś zjawia się w wykwintnej szacie i w dobrem opracowaniu krytycznem.

Dziennik Narodowy nr. 177, 26/VIII 1923.

Nr. 59. *ANONIM* T. ZW. *GALL:* KRONIKA POLSKA. Przełożył i opracował prof. dr *Roman Grodecki*, str. 170.

Nie mniej wielką wartość posiada *Kronika* Gallusa, opracowana przez młodego, ale już chlubnie znanego medjewistę, Romana Grodeckiego. Poprzedzająca przekład Kroniki rozprawa jest niezmiernie treściwą, ścisłą, ostrożną monografją o Gallusie, najlepszą ze wszystkich, jakie mamy; sam zaś przekład jest pierwszym poprawnym.

Rzeczpospolita, 28/VIII 1923.

Ign. Chrzanowski.

...Wstęp prof. Grodeckiego jest wyczerpującą monografją o Anonimie. Wprowadzając w najstarszy pomnik naszego dziejopisarstwa, wprowadza zarazem czytelnika poglądowo w dzisiejszą metodę badań historycznych. Pod tym względem jest wprost nieoceniony. Przekład był tem trudniejszy, że dotąd nie mamy krytycznego wydania tekstu i tłumacz musiał go w kilkudziesięciu miejscach poprawiać, by z niego wydusić jakiś sens. O tych poprawkach zawsze informuje czytelnika pod tekstem. Prócz tego wyjaśnia, co kronikarz miał na myśli, jak jego wyrazy czy sądy rozumieć należy, podaje potrzebne daty, genealogje, objaśnienia geograficzne, a nadto streszcza kontrowersje naukowe, łączące się z każdem miejscem. Z pomocą takiego komentarza każdy może korzystać z Anonima jako ze źródła historycznego. Więcej jednak zdaje się będzie takich, którzy z prostej ciekawości sięgną po tę najstarszą kronikę polską. Ci nie wypuszczą jej z ręki, aż przeczytają do końca gładki przekład prof. Grodeckiego, zastępujący laikowi zupełnie oryginał.

Czas nr. 81, 13/IV 1923.

W *Bibljotece Narodowej* ukazało się niedawno temu nowe tłumaczenie Kroniki t. zw. Galla, z obszernym wstępem Romana Grodeckiego, stanowiącym ważne posunięcie w pracach nad najdawniejszą naszą kroniką.

Teodor Tyc: *Z dziejów kultury w Polsce średniowiecznej*, Poznań 1925, str. 75.

Otrzymaliśmy świeżo tłumaczenie bardzo starannie wygotowane, poprzedzone wyczerpującym wstępem. W obszernym wstępie tłumacz z największą przezornością i najgłębszem wnikaniem omówił wszelkie zagadnienia o samym Anonimie i o dziele czy poglądach jego; w przypiskach zebrał całą literaturę co do każdej wątpliwości w datach, imionach i t. d. Dał jakby nowe wydanie Anonima i każdy

badacz winien się z nim liczyć, własne pojęcie tekstu porównywać z ogłoszonem tutaj...

Tłumacz oddał szczęśliwie napuszoność i wymuszoność oryginału... Tłumaczenie bardzo szczęśliwe (pierwsze u nas!); poprawia liczne błędy tekstu, co słowo opuszcza i dodaje, co ciągle z myślą walczy.

Przegląd Warszawski, nr. 23, 1923.

A. Brückner *(Z dawnych dziejów)*.

Nr. 60. ŚREDNIOWIECZNA POEZJA POLSKA ŚWIECKA.

Zebrał i opracował dr *Stefan Vrtel-Wierczyński*, str. 140.

Książka przez niego wydana daje możność nawet człowiekowi bez specjalnego przygotowania, zapoznać się z poważnym odłamem polskiej kultury średniowiecznej, mianowicie z poezją świecką. Obszerny i gruntownie na podstawie literatury obcej i polskiej opracowany wstęp przedstawia powstanie, świat i kolebkę literatury narodowej polskiej... Autor omawianego wydania przetrawił jednak zupełnie samodzielnie materjał, uporządkował go w sposób bardzo jasny i dał przegląd przejrzysty naszych najstarszych zabytków.

Kurjer Poranny nr. 324, 26/XI 1923.

Z. Łempicki.

Niewielka książeczka, bardzo pożyteczna dla badaczy i historyków literatury.

Gazeta Warszawska, 19/X 1923.

Miecz. S(molarski).

Pierwszą syntezę naukowych wyników w formie przystępnej i równocześnie pierwszą antologję średniowiecznej poezji naszej dał nam teraz prof. Wierczyński... Doskonała, wysoce naukowa rozprawa, liczne drobiazgowe objaśnienia i pierwsze skupienie kwiecia poezji średniowiecznej polskiej stanowią o wielkiej i trwałej wartości tego tomiku *Bibl. Nar.*

Dziennik Narodowy nr. 177, 28/VIII 1923.

Stefan Wierczyński, badacz wyjątkowo sumienny i ścisły, obdarzył nas — nie wyborem, ale całością naszej poezji świeckiej wieków średnich; wydanie pod każdym względem znakomite i... pierwsze zbiorowe.

Rzeczpospolita, 28/VIII 1923.

I. Chrzanowski.

Wstęp Dra Wierczyńskiego — to bardzo gruntowna i pożyteczna rozprawa o poezji świeckiej naszego średniowiecza, rozprawa nietylko referująca, ale przynosząca niejeden przyczynek własny... Do samych tekstów dodano na dole obfity komentarz, dotyczący prowenjencji utworu, jego rękopisów i wydań, wraz z gruntownemi objaśnieniami językowemi i rzeczowemi... Za dokonanie tak bardzo potrzebnego, a ze wszechmiar interesującego wydawnictwa, należy się Drowi Wierczyńskiemu szczera wdzięczność. Zbiera ono po raz pierwszy rzeczy godne uwagi, a rozproszone i niedostępne dla szerszych sfer czytelników...

Kwartalnik Historyczny, 1924. Stan. Łempicki.

Z największą starannością (wydawca) zebrał i objaśnił luźne teksty a raczej ułamki i do głębszego tła je nawiązał, tak, że czytelnik zrozumie i samo brzmienie słów i co znaczy, co wyraża każdy z tych tekstów-ułamków... I najuboższe danie w sutem ugarnirowaniu pokaźniej wystąpi, a tego właśnie dokonał wydawca, kreśląc we wstępie szerokie tło dla rzadkich, nikłych okazów.

Przegląd Warszawski nr. 32, 1924. A. Brückner.

Nr. 61. *HENRYK RZEWUSKI:* LISTOPAD. ROMANS HISTORYCZNY Z DRUGIEJ POŁOWY WIEKU XVIII.

Wstępem i objaśnieniami zaopatrzył prof. dr *Konstanty Wojciechowski*, str. 656.

Wojciechowski należy do najlepszych znawców powieści polskiej. To też z ciekawością bierze się do ręki jego opracowanie *Listopada*, by po przeczytaniu obszernego wstępu przekonać się, że jest to najlepsza monografja, jaką (nawet po Szweykowskim) wydała nauka polska o tym przedmiocie. Liczne noty wydawcy objaśniają wszystko, czegoby bez nich nie zrozumiał uczeń czy przeciętny czytelnik.

Czas nr. 214, 24/IX 1923. T. S.

Z zadowoleniem powitają poloniści pierwsze krytyczne i należycie objaśnione wydanie *Listopada*. Wydania poprzednie, naogół zresztą mało dziś dostępne, z najchaotyczniejszą zazwyczaj numeracją rozdziałów, zależnie od rozmaitego podziału na tomy, były niestaranne, pełne mimowolnych błędów, a często i rozmyślnych opuszczeń — zwłaszcza w zakresie charakterystycznych opinij Rzewuskiego, politycznych i moralnych, pomieszczonych, jak wiadomo, w odsyłaczach. Komentarze prof. Wojciechowskiego

wogóle są liczne i staranne. Uczeń, mając nareszcie tekst *Listopada* poprawny i objaśniony, w cztero-arkuszowym wstępie do tej edycji znajdzie nadto znakomitą monografję o *Listopadzie* i z pożytkiem odczyta takie rozdziały, jak o rozwoju powieści historycznej w Polsce, o stanowisku Rzewuskiego wobec faktów historycznych, dalej — o metodzie kontrastowej w kompozycji *Listopada*, o środkach charakterystyki bohaterów i analizy uczuć — o tych więc wszystkich sprawach, które mogą i powinny być przedmiotem rozbioru w klasie.

Bibljografja Pedagogiczna r. 1924, z. 1.

Dr. S. Adamczewski.

Rzeczowy wstęp pióra tego uczonego wprowadza w tło ideologiczne tak epoki Rzewuskiego, jak i dzieła. *Listopad* powszechnie uchodzi za jedno z poważniejszych dzieł beletrystycznych polskich... St. Tarnowski *Listopad* H. Rzewuskiego uważał za najpiękniejszy romans, «jaki był w naszej literaturze aż do Sienkiewicza»... *Listopad*, jako dzieło talentu, pozostał w naszej literaturze...

Świat nr. 48, 1/XII 1923.

Nr. 62. *JAN CHRYZOSTOM PASEK:* PAMIĘTNIKI. Wstępem i objaśnieniami zaopatrzył prof. dr *Aleksander Brückner.* Wyd. II, na podstawie rkpsu zmienione i poprawione, str. XXXII+356.

...pełną życia jest przedmowa prof. Brücknera do nowego wydania Paska w *Bibl. Nar.*; znakomity znawca literatury polskiej XVII w. uderza w niej w ton, znany nam z recenzyj pierwszych wydań z ubiegłego stulecia. Dla niego pamiętniki Paska, «to pierwszy romans obyczajowy polski, nie historyczny, zato anegdotyczny»... Doskonale wyjaśnia prof. Brückner genezę pamiętników, świetnie przedstawia, jak to przy ich spisaniu z latami zmniejszał się ferwor starca, unoszonego wspomnieniami świetnej młodości... A w czem prof. Brückner upatruje wartość niezniszczalną pamiętników: oto w barwności, wyrazistości opowiadania, zniżającego się do szczegółów, o których dzieje milczą, dalej w jędrności i jowjalności stylu, w przesuwaniu się obrazków kalejdoskopowych, w serdeczności sarmackiej, tłumaczącej się językiem dziwnie oryginalnym... I dodaje słusznie, iż te właśnie zalety zjednały wielbicielów talentowi, iście słowiańskiemu, nieporównanego opowiadacza...

Kurjer Warszawski nr. 79, 19/III 1924.

Dr Bron. Gubrynowicz.

Kto zna olbrzymią twórczość naukową i poznał wiedzę prof. Brücknera z jego niezliczonych książek i rozpraw... temu wstępów jego i rozpraw zalecać nie potrzeba.
Polska Zbrojna, 14/X 1924. Dr J. A. Teslar.

Prof. Brückner, zgodnie z charakterem wydawnictwa, dał świetny portret Paska na tle pamiętnikarstwa polskiego w w. XVI i XVII. Zwięzła i wyrazista biografja, charakterystyka pamiętników, jako dzieła «historycznego» i dzieła sztuki, ich języka i wartości złożyły się tu na całość, nie ustępującą najlepszym ze studjów dotychczasowych.
Pamiętnik Literacki 1924/25.
Juljan Krzyżanowski.

Wydawcy musieli opierać się na dawnym tekście drukowanym i dopiero obecnie w nowej edycji prof. Brückner skorzystał z rękopisu Załuskich, niedawno rewindykowanego z Petersburga i z całym pietyzmem — przywrócił tok Paska... Dzięki temu przedewszystkiem wystąpił teraz język Paska w całej czystości, łacina jego, dotąd upstrzona zwrotami niezrozumiałemi, uległa należytemu odczyszczeniu, wypadki historyczne zostały objaśnione dokładnie — jednem słowem, przemówił żywo i barwnie Pasek *redivivus*.
Ruch Literacki nr. 8, 1927.
Bronisław Gubrynowicz.

Nr. 63. *JÓZEF KORZENIOWSKI:* KARPACCY GORALE. DRAMAT W TRZECH AKTACH.
Wstępem i objaśnieniami zaopatrzył prof. dr *Wiktor Hahn*, str. 88.

Huculski dramat Korzeniowskiego z r. 1841, grany dziś na prowincjonalnych scenach polskich, jest może najlepszym utworem zasłużonego pracownika na polu dramatu polskiego i nie powinien jeszcze iść w zapomnienie. Prof. Hahn wydał go z komentarzem samego poety, mianowicie z jego artykułem o Huculach, odkrytym przed ćwierć wiekiem przez Dra Czarnika. Prócz tego od siebie dał dydaktyczny wstęp i garść objaśnień, zwłaszcza językowych.
Czas nr. 147, 6/VII 1923. A. O.

Rzeczowo ujęty wstęp krytyczny dra Hahna należycie oświetla charakter i znaczenie dramatu, zajmującego tak ważne miejsce w literaturze dramatycznej, jak też w ogólnej kulturze czytelniczej.
Nowa Reforma, 26/IV 1924.

Nr. 64. *CYPRJAN NORWID:* WYBÓR POEZYJ.

Opracował prof. *Stanisław Cywiński*, str. LVI+260.

Trafnie naogół pomyślany został Wstęp. Mamy tu przedewszystkiem dokładny i przejrzyście przedstawiony życiorys poety... Dobrze informuje rozdział p. t.: «Dzieje pośmiertne Norwida. Stan współczesny wiedzy o nim...» Udało się tu autorowi przedstawić duchowe oblicze poety w rysach ostrych, prostych, a w sposób przekonywający i przystępny.

Pamiętnik Literacki 1925.

Wacław Borowy.

Nie ulega wątpliwości, że pracowite i z wielką znajomością przedmiotu dokonane opracowanie Cywińskiego oznacza poważną pozycję na konto długu, jaki potomność ma do spłacenia Norwidowi.

Słowo Polskie nr. 74, 16/III 1924.

Henryk Życzyński.

Wybór dokonany znakomicie. Dokonał go też jeden z najwybitniejszych norwidzistów, prof. St. Cywiński... Opatrzył wybór ten wstępem, napisanym zwięźle i jasno. Szeroka publiczność znajdzie w tym wstępie najlepszy z dotychczasowych wykładów twórczości Norwida, zapozna się doskonale z charakterystycznemi cechami tej oryginalnej twórczości... W zbiorze tomików *Bibl. Nar.* ten o Norwidzie jest jednym z najpożyteczniejszych i najlepszych.

Kurjer Poranny, 23/VII 1924. F.

Przejrzysty a głęboko ujęty wstęp krytyczny St. Cywińskiego bardzo umiejętnie przygotowuje lekturę samodzielną całego Norwida.

Nowa Reforma nr. 75, 30/III 1924.

Bol. Pochmarski.

...Wielką przysługę miłośnikom poezji oddała *Biblioteka Narodowa*, zaspakajając głód tekstu (Norwida) przynajmniej przez wydanie wyboru poezyj... Cywiński rzeczowo i zwięźle przedstawia koleje życia Norwida, podkreślając trafnie te momenty, które najsilniej zaważyły na życiu wewnętrznem Norwida, najlepiej przeto pozwalają uchwycić nurt wzruszeń i drogi jego natchnienia.

Pamiętnik Literacki 1924/5.

Eugenjusz Kucharski.

Nr. 65. ŚREDNIOWIECZNA PIEŚŃ RELIGIJNA POLSKA.

Wydał prof. dr *Aleksander Brückner*, str. 170.

...Prof. Brückner, świetny znawca literatury staropolskiej, a w wielkiej części jej tyle zasłużony odkrywca, dał w dwóch tomikach *Wybór średniowiecznej pieśni religijnej* i *średniowiecznej prozy polskiej*... Wypisy swoje przeznaczył wydawca nie dla badaczy lingwistów, ale przedewszystkiem dla szerszego ogółu czytelników. To też główną jego troską było nie literalne oddanie każdego słowa w jego pierwotnej postaci zewnętrznej, ale restytucja poprawnego tekstu, wiernego językowo, a przedstawionego w formie nowoczesnej. Dokonywa tego ręką doświadczoną, pewną i śmiałą: oczyszcza tekst z błędów i omyłek, wygładza go i poprawia (gdzie to koniecznie zrobić należało), daje trafne, przekonywujące konjektury, rozwiązuje wątpliwości rozmaitych lekcyj. Oba tomiki poprzedzone są wstępami o rozwoju pieśni i prozy średniowiecznej; nadto przed każdą grupą tekstów idą ich charakterystyki. Wykład zwięzły... obfituje w ciekawe uwagi i spostrzeżenia o pochodzeniu wieku, chronologji i znaczeniu utworów. Świetne jest rozgraniczenie pieśni wieku XV-go od szesnastowiecznej, cenna i zajmująca charakterystyka romansu duchownego, należącego do najciekawszych zabytków średniowiecznych... Wypisy staropolskie prof. Brücknera oddadzą niewątpliwie rzetelne usługi wszystkim, którzy zechcą zapoznać się z najdawniejszem naszem piśmiennictwem, udostępnionem obecnie w formie nowoczesnej i popularnej szerokim kręgom czytelników.

Kwartalnik Historyczny 1925.

St. Vrtel-Wierczyński.

Aus dem Bereich der älteren Literatur ist eine Abhandlung A. Brückner's: *Średniowieczna pieśń religijna polska* zu nennen, in der ausgezeichneter Kenner dieses Stoffes weitere Beiträge zu seiner Kenntnis liefert.

Prager Presse nr. 355, 29/XII 1923.

Tomik 65 przynosi *Średniowieczną pieśń religijną polską* w opracowaniu i wyborze A. Brücknera, najlepszego znawcy polskiej literatury średniowiecznej... Tomik ten winien znaleźć się w rękach każdego, kto ciekaw, kiedy jaka pieśń powstała i jaki jej tekst poprawny.

Dziennik Narodowy nr. 12, 18/I 1924. Dr Mg.

Nr. 66. *ADAM MICKIEWICZ:* POEZJE. TOM DRUGI: WIERSZE Z LAT 1825—1855. PIEŚNI — SONETY — POEZJE PATRJOTYCZNE — RELIGIJNE I FILOZOFICZNE — WIERSZE OKOLICZNOŚCIOWE — BAJKI.
Wstęp i układ prof. dra *Józefa Kallenbacha.* Objaśnieniami zaopatrzył prof. *Jan Bystrzycki.* Wyd. II, poprawione, str. XVI+272.

Wstęp, utrzymany na poziomie szlachetnej podniosłości, przynosi charakterystykę poezyj «drobnych...» Autor charakterystyki nie umyka przed «twardszemi» w tego rodzaju wydawnictwie «orzechami»... W charakterystyki te powplatał autor wiele spostrzeżeń i uwag subtelnych i nowych, tak, że nawet ten, co ma w pamięci wywody wielkiej jego monografji o Mickiewiczu, przeczyta wstęp z zaciekawieniem i pożytkiem. Arcytrafnie też ocenia ogólną wartość zawartych w zbiorku poezyj. (Autor przypisów) uwzględnia pilnie i zużytkowuje opracowania monograficzne, a wkońcu, acz nie najpośledniej, podaje rezultaty własnych swych studjów i refleksyj. W sumie przynoszą owe przypisy mnóstwo stwierdzeń i spostrzeżeń cennych, nierzadko pomnażających dotychczasową naszą wiedzę o Mickiewiczu, np. o jego technice tworzenia itp.... Wydawca starał się każdy utwór podać w formie najpoprawniejszej, najbardziej autentycznej... oprzeć się zawsze na tekście najlepszym.

Dziennik Wileński nr. 280, 13/XII 1923.

Stan. Pigoń.

Nr. 67. *ADAM ASNYK:* WYBÓR POEZYJ.
Opracował prof. dr *Eugenjusz Kucharski.* Wyd. II, przejrzane, str. LXXII+232.

Świeżo wydany tom *Bibl. Nar.* jest bardzo cennym nabytkiem, który powiększa poważne zasługi wydawnictwa. Znakomity wstęp p. Kucharskiego daje dokładny i gruntowny pogląd na całość życia i twórczości Asnyka... Sam wstęp krytyczny jest opracowany z rzadko spotykaną sumiennością, starannością i umiejętnem panowaniem nad przedmiotem.

Słowo Polskie nr. 41, 11/II 1924.

Henryk Życzyński.

PAN TADEUSZ

CZYLI

OSTATNI ZAJAZD NA LITWIE.

Historja szlachecka

z r. 1811 i 1812,

WE DWUNASTU KSIĘGACH, WIERSZEM,

przez

ADAMA MICKIEWICZA.

—

TOM PIERWSZY.

Wydanie Alexandra Jełowickiego,

S POPRAWIENIEM AUTORA.

PARYŻ.

1834.

(Bibljoteka Narodowa S. I, Nr. 83)

Asnyk jest przedewszystkiem poetą myśli, i to myśli filozoficznej. Jako taki zajmuje w literaturze naszej stanowisko całkiem wyjątkowe i, jak dotąd, jedyne... Analizując niektóre poszczególne liryki Asnyka, czyni to Kucharski zawsze z wielkim smakiem i poczuciem piękna.

Kurjer Warszawski nr. 90, 30/III 1924.

F. Hoesick.

Minęło lat 27 od śmierci Asnyka, a teraz dopiero ukazało się o nim studjum naukowe, godne tej nazwy i godne tej miary poety, co Asnyk... Lepszej charakterystyki Asnyka nie dał dotąd nikt... Podział twórczości poety na okresy, wytknięcie linji rozwoju jego twórczości lirycznej, charakterystyka jej naczelnych problemów i motywów, myśli i uczuć — wszystko to ujął Kucharski doskonale i wyłożył z właściwą sobie jasnością i gruntownością. Bardzo też trafnie określił autor różnicę pomiędzy naszą poezją filozoficzną epoki romantyzmu, a liryką refleksyjną Asnyka, której słusznie przyznaje nietylko wybitne, ale zupełnie odosobnione, wyjątkowe stanowisko w historji poezji polskiej... Wogóle całe studjum Kucharskiego o Asnyku, od początku do końca, posiada wartość bardzo niepospolitą.

Gazeta Warszawska nr. 234, 26/VIII 1924.

Ign. Chrzanowski.

Znany fredrolog zrobił prawdziwą niespodziankę uczonym i publiczności, ogłaszając nieduże rozmiarami, ale ważkie treścią studjum o Asnyku. Jest to najlepsza rzecz ze wszystkiego, co dotąd na ten temat pisano.

Ill. Kurjer Codzienny nr. 90, 11/IV 1924.

Również doniosłe znaczenie dla ułatwienia lektury uzupełniającej, pozaszkolnej, przeprowadzanej samodzielnie, posiada *Wybór poezyj* A. Asnyka, w oprac. prof. E. Kucharskiego. Poza umiejętnie ułożonym wyborem, dającym możność poznania twórczości poety w jej ewolucyjnym zarysie, wydanie niniejsze swą szczególną wartość zawdzięcza przedewszystkiem doskonałemu wstępowi krytycznemu prof. Kucharskiego.

Nowa Reforma nr. 75, 30/III 1924.

Bol. P(ochmarski).

Nr. 68. POLSKA PROZA ŚREDNIOWIECZNA. Wybrał i objaśnił prof. *Aleksander Brückner*, str. 248.

W ślad za *Średniowieczną pieśnią religijną polską* w opracowaniu Brücknera i *Średniowieczną poezją polską*

świecką w opracowaniu Vrtel-Wierczyńskiego przychodzi *Średniowieczna proza polska*. Bardzo ona uboga, gorsza niż średniowieczne wiersze, bo kto się pióra imał, pisywał po łacinie. Zaczyna się od kazań i przekładów psałterza, których pierwsze próby przypadają na drugą połowę wieku XIII, liczniejsze na wiek XIV, lecz dopiero od XV w. rozbrzmiewa Polska od kazań. Także prastare modlitwy główne i formuły zapisano dopiero w w. XV. Przekład ewangelij pochodzi z w. XIV; całej Biblji doczekaliśmy się dopiero w r. 1455.

Z wymienionych zabytków wydał i objaśnił prof. Brückner pięć «Kazań Świętokrzyskich», cztery «Kazania Gnieźnieńskie», jedno «Kazanie Praskie», rozmaite modlitwy i formuły, próby Psałterzy i Biblji królowej Zofji, duże ustępy z romansu duchownego («Żywot Najświętszej Rodziny»), a z pisemnictwa świeckiego parę listów miłosnych, rot sądowych, ortyli magdeburskich i wyjątków z przekładów Statutów. Wszystkie teksty podane są w pisowni XX w., z wiernem zachowaniem dawnych form i słów. Jeśli szersza inteligencja dotąd nie miała przystępu do tej pracy, to tylko dlatego, że podawano ją w arcyniedołężnej, prymitywnej pisowni oryginałów, która o ból głowy przyprawia polonistów w seminarjach, a wprost zgryźć się nie da laikom. Wystarczyło jednak te same teksty przetranskrybować na ortografję dzisiejszą, a każdy miłośnik polszczyzny ze zdumieniem spostrzega, jak mało dzisiejsza polszczyzna odbiegła od XIV-to i XV-to wiecznej.

Czas nr. 43, 22/II 1924.

In seiner instruktiven Einleitung gibt Brückner die Grundsätze bekannt, die ihn bei der Zusammenstellung der Texte geleitet haben: er hat das Gewicht auf Originale gelegt, also Predigten und selbstständigere Kompilationen... Jede der Textgruppen ist mit einer knappen, das Wesentliche erschöpfenden Einleitung versehen. Alles in allem: Ein wohlgeratener Band.

Prager Presse 27/I 1925.

Nr. 69. *WŁ. L. ANCZYC:* POEZJE PATRJOTYCZNE i KOŚCIUSZKO POD RACŁAWICAMI.

Opracował prof. *Jan St. Bystroń*, str. XXXII+160.

Już samo nowe wydanie dzieła, tak poważnego w kulturze narodowej, jest bardzo pożyteczne. Znaczenie książki powiększa świetnie skreślony wstęp prof. Bystronia, szeroko

malujący tło, na którem zjawia się *Kościuszko pod Racławicami*, jako sygnał nowych czasów.

Nowa Reforma nr. 81, 6/IV 1924.

Nr. 70. *PIOTR SKARGA:* KAZANIA SEJMOWE.

Opracował prof. *Stanisław Kot*, str. XCVI+190.

Po znakomitych studjach Michała Bobrzyńskiego, Ignacego Chrzanowskiego, St. Windakiewicza, ks. J. Fijałka i ks. A. Berga pomnikowe dzieło Skargi zdawało się wszechstronnie już poznanem i skomentowanem. W świetle jednak niespodzianie nowem ukazał je prof. Stan. Kot... Przedstawiwszy w tak nowy sposób genezę i ideologję *Kazań*, nowy wydawca niemało też nowego mówi o ich stylu i formie (w szczególności zaś o ich rytmice retorycznej). Pisze prof. Kot z rzadką naturalnością. Ta naturalność — przy bogactwie i nowości treści, przy jasności myśli i zwartości budowy — sprawia, że pochłania się jego studjum bez tchu — jak największą sensację.

Warszawianka nr. 75, 16/III 1925. wb.

Zasługą nowego wydania jest ostateczne, ścisłe zdefinjowanie roli politycznej tych kazań, od kogo wyszły, dokąd zmierzały, co osiągnęły?... Wzorowe wydanie powtarza tekst pierwotny (z r. 1597), nie późniejszy z r. 1610, zaznacza jednak ich różnice (np. modernizowanie języka) i dodatki. Niezadowolony ogólnikami, wywodzi prof. Kot z własnych słów Skargi cały jego system polityczny, pracy (wraz z współczesnymi zagranicznymi politykami) ku absolutyzmowi, nieznoszącemu ograniczenia istotnego władzy królewskiej. Tu leży waga pracy; uwzględnia się szczegółowo i budowę kazań (wcale niejednolitą, nie na jednym poziomie utrzymaną), pobieżniej ich rytm i język.

Przegląd Warszawski nr. 48, 1925.

A. Brückner.

Znakomite opracowanie *Kazań sejmowych* przez prof. Stanisława Kota... stało się też źródłem polemiki i interesującej dyskusji naukowej. W ogólnym przeglądzie wydań możemy tutaj podkreślić jedynie najważniejsze cechy tej niezwykle ciekawej rozprawy wstępnej. Tło historyczne, wiadomości biograficzne stały się w niej podbudową dla charakterystyki *Kazań sejmowych* jako dzieła z zakresu literatury politycznej... Nie ulega wątpliwości, że autor, opierając się na analizie dzieła i tylko pomocniczo posługując się wiadomościami historycznemi i biograficznemi, uzyskał bardzo cenne i ważne wyniki tak w określeniu *Kazań* jako

wyrazu programu politycznego, jak i w kwestji literackiego charakteru utworu.

Pamiętnik Literacki 1927.

Paweł Rybicki.

Do nieprzeciętnych ozdób *Bibljoteki Nar.*, wznoszących wysoko jej poziom naukowy, należy bezsprzecznie opracowanie *Kazań sejmowych* Skargi, dokonane przez prof. Kota, *Bibl. Narodowej* założyciela i redaktora. Znakomity znawca prądów umysłowych, religijnych i politycznych epoki reformacji, w monografji wstępnej wyczerpująco wyjaśnił rolę Skargi i znaczenie jego *Kazań sejmowych* na tle dziejowem.

Naprzód nr. 86, 12/IV 1925. E. Haecker.

Prof. Kot dalej szpera za wszystkiem, co się da wyczytać z zestawienia *Kazań* z wszelakim materjałem źródłowym tych czasów; uwagi, jego nie uszło odesłanie do «ksiąg» w kazaniu piątem (w. 278) czy wzmianka «o czem się pisało gdzieindziej». Wszędzie postępując bardzo skrupulatnie, wżywa się w czasy, idee i namiętności ludzkie. Gdy zaś zacznie komentować same kazania, ma się wrażenie, że słucha się współczesnego Skardze uczonego, pilnującego skrupulatnie, czy też autor *Kazań* mówi prawdę. Jak we Wstępie prof. Kot sięgnął do gruntu, z jakiego wyrosło dzieło Skargi, tak w przypiskach jest jakby tą drugą osobą prologu *Kordjana*, przędzącą zapał kaznodziei na nitki... Ale kontrolując Skargę jako polityka i myśliciela, ceni i podnosi prof. Kot artystę i mówcę... Taki gorący mistrz słowa, jak Skarga, ma przedewszystkiem przemawiać głośno do polskiego serca. Wtedy wybaczymy mu ochotnie niejeden błąd rzeczowy, który mu znakomity historyk reformacji w Polsce wytknął, a rozkoszować się będziemy owemi dziwnie rozmierzonemi spadkami prozy Skargi, która «porywa jak rwąca rzeka, niweczy opór i nawet przeszkody znosi» (str. XCII), bo źródłem jej, prócz talentu, głęboko czujące serce.

Głos Narodu, 23/III 1925. Fr. Bielak.

Prof. St. Kot wydał niedawno w *Bibl. Nar. Kazania sejmowe*. Przedmowa do nich, nosząca, jak w innych tomikach tej Bibljoteki, charakter monografji, ma znamię rewelacji naukowej... ten wstęp do *Kazań* przynosi tyle nowych ciekawych informacyj, rzuca tyle nowego światła na działalność tego wielkiego kaznodziei... Przedewszystkiem więc silniej i wyraziściej, niż inni monografiści Skargi, wiąże prof. Kot Skargę i jego działalność ze współczesnemi dążeniami politycznemi, i to nietylko polskiemi, ale, co waż-

niejsza, europejskiemi... W nowem więc świetle oglądamy *Kazania Sejmowe*, dzięki badaniom prof. Kota.

Gazeta Bydgoska nr. 283, 6/XII 1925. S. T.

Kazania sejmowe są oddawna uznane za jeden z najpiękniejszych pomników literatury staropolskiej, za pewnego rodzaju świętość narodową, którą czcić i wielbić bez zastrzeżeń należy... W ciasne ramy wstępu do wydania *Kazań* musiał Kot wtłoczyć swoje cenne dociekania. Rezultat tych dociekań, prawdziwie imponujący, ma w sobie coś z posmaku niespodzianki. Przed zdumionemi oczyma czytelnika powstaje inny zupełnie obraz, niż ten, który zjawił się przed oczyma Mickiewicza w *Collège de France*... Kot, zużytkowując w swej pracy rezultaty, do których doszedł ks. Berga, usiłuje na zasadzie trzeźwych przesłanek ustalić istotny charakter *Kazań sejmowych*. Pod wytrawnem jego piórem powstaje przed nami cały barwny obraz ówczesnego życia polskiego, rzucony na bogato podmalowane tło europejskie. W centrum tego obrazu umieścił Kot Skargę obok Zygmunta III.

Kurjer Polski nr. 52, 21/II 1926. A. Ch.

Nr. 71. *JÓZEF IGNACY KRASZEWSKI:* DZIECIĘ STAREGO MIASTA. OBRAZEK NARYSOWANY Z NATURY.

Ze wstępem i objaśnieniami prof. dra *Wiktora Hahna*. Wyd. II, przejrzane i rozszerzone, str. XXXVI+144.

Dziecię Starego Miasta ma z pomiędzy «obrazków» treść najbardziej urozmaiconą, a manifestacje narodowe swego czasu przedstawił tu autor z rzadkim u niego zapałem i przejęciem... Prof. Hahn dzieło opatrzył wstępem naukowym i objaśnieniami. Tekst wyposażył tak, że powieść ta może być użyta nawet jako źródło historyczne do studjum powstania z r. 1863.

Dziennik Nar. nr. 64, 4/IV 1924. Dr Mg.

Nr. 72. *ADAM MICKIEWICZ:* KONRAD WALLENROD. Opracował prof. dr *Józef Ujejski*. str. LVIII+98.

Do najbardziej chlubnych opracowań *Bibl. Nar.* należy zaliczyć wydanie *Konrada Wallenroda*. Przedewszystkiem ustalono raz na zawsze tekst... Pogłębiwszy z dzisiej-

szego punktu widzenia ideę *Konrada Wallenroda*, uznał prof. Ujejski za konieczne zaakcentować i rozszerzyć tę sferę zagadnień, która dotyczy walorów formalnych i artystycznych... Cenne są uwagi o poetyce Mickiewicza... Komentarze do tekstu są wyczerpujące.

Wiadomości Literackie nr. 31, 3/VIII 1924. 1 s.

Przystępując do opracowania (poematu) w *Bibljotece Narodowej*, objąć musiał autor (Ujejski) całe bogate mnóstwo problemów, jakie *Wallenrod* badaczowi nasuwa. Problemów jako żywo nie najłatwiejszych. Ogarnia je wydawca w dużym, pół setki przeszło stronic liczącym wstępie.

Dziennik Wileński nr. 151, VII 1924.

St. Pigoń.

Otóż kto chce być na wysokości dzisiejszych badań specjalnych, ten powinien odczytać najnowsze wydanie *Wallenroda*, a dowie się bardzo wielu rzeczy, nietylko z gruntownych roztrząsań prof. Ujejskiego we Wstępie, ale także z komentarza u dołu tekstu... Wartość nowego wydania *Wallenroda* polega, obok starannego druku tekstu, przedewszystkiem na nowem, oryginalnem oświetleniu utworu, a to pod względem stosunku poety do Byrona i do Waltera Scotta.

Nowa Reforma nr. 123, 31/V 1924. Elzevir.

Dużo nowych spostrzeżeń przynosi zwłaszcza ustęp o formie całego poematu, jak i poszczególnych wierszy... Słowem, wydanie wzorowe, zadowalające wymagania zarówno naukowe, jak dydaktyczne.

Czas nr. 167, 26/VII 1924. Z. O.

Wszystkie możliwe braki usunął obecny wydawca, prof. wszechn. warsz., J. Ujejski, przejrzawszy jeszcze raz tekst. ...Zaopatrzył też wydanie niniejsze doskonałą przedmową, w której czytelnik znajdzie wyborny rozbiór dzieła pod względem wartości artystyczno-literackiej, oraz historycznej.

Kurjer Poranny nr. 381, 13/X 1924.

Nr. 73. *SZYMON ZIMOROWIC:* ROKSOLANKI.

Opracował prof. dr *Aleksander Brückner*, str. XVIII+110.

Obraz literatury XVII w. kompletuje prof. Brückner wydaniem *Roksolanek* z perelką-przedmową, charakteryzu-

jącą zbiorek ten jako najlepszy ze zbiorów ulubionych pieśni sentymentalnych wieku...
Polska Zbrojna nr. 283, 1924. Dr J. A. Teslar.

Objaśnienia, zwłaszcza językowe, są prawdziwie — Brücknerowskie, to jest doskonałe.
Czas, 17/VII 1924.

Ukazanie się w *Bibl. Nar. Roksolanek* Szym. Zimorowica tem większą budzi ciekawość wśród historyków literatury i miłośników poezji staropolskiej, że wydał je największy jej znawca — Brückner... Brückner ma zupełną słuszność, że *Roksolanki* są dziełem poety z bożej łaski i odbijają silnie od «wierszopisarstwa» starszego Zimorowica, «już co do samej formy: Szymon władał nią znakomicie, miał ucho muzykalne i łatwość rymowania...»
Gazeta Warsz. nr. 271, 23/X 1924.
Ign. Chrzanowski.

Bardzo sumienne wydanie *Roksolanek*, istotnie pierwsze krytyczne, dokonane na podstawie pierwszego z r. 1654 z zachowaniem pisowni, niegramatycznych form nawet dla oddania w zupełności rymu, z licznemi poprawkami wydawcy.
Muzeum 1925, z. 1—2. Dr Wiktor Hahn.

Roksolanki sind neuerdings in einer vortrefflichen Ausgabe, die A. Brückner besorgt hat, in der rühmenswerten Sammlung *Bibl. Nar.* erschienen.
Prager Presse nr. 336, 6/XII 1924.

Nr. 74. *ADAM MICKIEWICZ:* GRAŻYNA. POWIEŚĆ LITEWSKA.
Z wstępem prof. dra *Józefa Tretiaka* i objaśnieniami prof. dra *Henryka Życzyńskiego*. Wyd. III, str. LXIV+72.

Ten wstęp do *Grażyny* jest «śpiewem łabędzim» wielkiego uczonego i literata, a zarazem jedną z najświetniejszych jego prac... Nawet po wyczerpujących uwagach prof. Bruchnalskiego wstęp ten przynosi dużo nowych uwag nawet dla specjalistów, a cóż dopiero dla laików, dla uczniów. Podobnie ma się rzecz z tekstem: redakcja *Bibljoteki Narodowej* uwzględniła autograf *Grażyny*, przechowany w zbiorach hr. Przeździeckich w Warszawie...
Czas nr. 167, 25/VII 1924.

Nr. 75. *WACŁAW POTOCKI:* WOJNA CHOCIMSKA. Z autografu wydał i opracował prof. dr *Aleksander Brückner*, str. XXXVI+400.

Epopeja ta, przed 250 laty powstała, najkapitalniejszy może utwór polski XVII w. Wydanie nowe *Wojny Chocimskiej*... jest najlepszem i najpoprawniejszem z dotychczasowych wydań. Jest to zasługą Brücknera. Świetny ten uczony, nieporównany znawca języka staropolskiego, przejrzał tekst jak najdokładniej, usunął wadliwą interpunkcję, wprowadzoną przez pierwszych wydawców, przywrócił kształt pierwotny wielu wyrazom staropolskim, zniekształconym przez inne wydania, i każde słowo, zarówno obce jak i swojskie, a dziś już niezrozumiałe, zaopatrzył wyjaśnieniem.
Kurjer Poranny nr. 157, 10/VI 1924.

Brückner charakteryzuje Potockiego mistrzowsko w jego kulturze literackiej, w jego rozwoju w latach późniejszych, kiedy to uzbierały się stosy fraszek, co wcale fraszkami nie były. Nadzwyczajna pracowitość cechowała tego Polaka, co żył w swym wieku, ale niejednokrotnie wznosił się nad jego poziom prawością, obowiązkowością, prawdomównością. Nadzwyczajna obrazowość stylu, zmysł obserwacji, świetny język, styl żywy i prosty, oto cechy poety...
Kurjer Poznański nr. 178, 3/VIII 1924.
Prof. T. Grabowski.

Najwspanialsza epopeja Polski królewskiej... Objaśnień językowych najlepszego znawcy języka Potockiego niema co chwalić, bo są one jedyne w swoim rodzaju... Tekst krytyczny Brücknera daje murowaną podstawę do wszelkiej dalszej pracy...
Czas nr. 153, 9/VII 1924. T. S(inko).

Arcydzieło piewcy staropolszczyzny znalazło godną siebie formę wydania i opracowania, znajdzie większe niż dotąd zainteresowanie i zrozumienie, bo można w czytaniu odetchnąć naprawdę duchem szlacheckiej Rzpltej w jej górnym a szczerym patosie, w jej wzniosłym porywie walki za Wiarę i Ojczyznę.
Muzeum 1924, z. 1—2. K. Tyszkowski.

Nr. 76. *JULJUSZ SŁOWACKI:* MAZEPA. TRAGEDJA W PIĘCIU AKTACH.

Wstępem i objaśnieniami zaopatrzył prof. dr *Bronisław Gubrynowicz*, str. XXXVIII+108.

Prof. Gubrynowicz poprzedził nowe wydanie *Mazepy* wstępem naukowym, w którym scharakteryzował postać romantycznego hetmana kozaków na tle poezji i beletrystyki europejskiej, z szczególnem uwzględnieniem polskiej... Oprócz tej świetnej monografji nowe wydanie *Mazepy* posiada liczne przypisy i objaśnienia prof. Gubrynowicza.

Kurjer Warszawski nr. 279, 5/X 1924.

Wydanie wzorowe... Prof. Gubrynowicz rejestruje stan badań nad *Mazepą* do ostatniej chwili i podaje jego wyniki, zaopatrując je tylko krytycznemi komentarzami... Dla tych, co chcą w streszczeniu zapoznać się z poglądami krytyki naukowej na *Mazepę*, wstęp ten jest doskonały i podnosi bardzo wartość wydania.

Kurjer Poranny nr. 281, 13/X 1924.

Zarówno we wstępie, jak i w objaśnieniach uwzględniono najważniejsze wyniki badań dotychczasowych, uzupełniając je nowemi szczegółami, opartemi na własnych poszukiwaniach.

Słowo Polskie, 24/XI 1924.

S. V.-W(i e r c z y ń s k i).

Nr. 77. TOWARZYSTWO FILOMATOW.

Wybór tekstów, wstęp i objaśnienia prof. dra *Aleksandra Łuckiego*, str. LXXXIV+480.

...Dobrze się stało, że *Bibljoteka Narodowa* uczciła setną rocznicę zasługi Filomatów, wydając okazały tom p. t. *Towarzystwo Filomatów*. Prof. Aleksander Łucki w zwięzłym i pełnym treści Wstępie podał krótką historję zawiązania się Towarzystwa, rozwój ich pracy organizacyjnej, naukowej i społecznej, losy procesu i znaczenie Towarzystwa; on też dokonał wyboru i układu ściśle chronologicznego tekstów. Była to praca żmudna, z której wydawca wywiązał się bardzo sumiennie; nie polegając na dawniejszych tekstach drukowanych, sięgał gdzie się tylko dało, do autografów Archiwum Filomatycznego... Układ chronologiczny był jedynie racjonalny i pozwalał na stworzenie mozaikowego wprawdzie, ale wiernego obrazu epoki filomatycznej... ...Całego tomu można szczerze powinszować

i *Bibljotece Narodowej* i prof. A. Łuckiemu. Filomatom postawiono trwały pomnik literacki, zanim w Wilnie kiedyś wzniesie się spiżowy na dziedzińcu uniwersyteckim.

Nowa Reforma, 24/12 1924.

J. Kallenbach.

...Dość gruby tom prof. Łuckiego jest czemś zupełnie nowem w stosunku do dotychczas ogłoszonych materjałów. Najpierw autor wyzyskał nietylko Archiwum Filomatów, ale także inne źródła; powtóre ułożył mozaikę listów, ustaw, wierszy, przemów, prac naukowych i aktów urzędowych chronologicznie, a bardzo starannie i kunsztownie, wreszcie dał pięknie i gruntownie napisany wstęp... ...Cały tomik czyta się jak powieść, bo przecież to właściwie pamiętnik bardzo bogatej w zdarzenia epoki.

Głos Narodu, 1/XII 1924. Fr. Bielak.

Pięknem uczczeniem rocznicy jest publikacja Łuckiego, wykonana z dużym nakładem pracy i znajomością przedmiotu. ...Publikacja ta przyczyni się do głębszej znajomości Filomatów i upowszechni ich puściznę.

Słowo Polskie nr. 308, 10/XI 1924.

H. Życzyński.

Dobrze się stało, że prof. A. Łucki w setną rocznicę wywiezienia filomatów do Rosji wydał w *Bibl. Nar.* materjały dotyczące tego stowarzyszenia młodzieży. Na wieki będą one świadectwem naszej prawdy narodowej... Z materjałów zebranych i wybranych przez prof. Łuckiego można rzetelnie zapoznać się z działalnością, celem i spuścizną literacką Filomatów.

Świat nr. 1, 3/I 1925.

Nr. 78. *WŁ. L. ANCZYC:* OBRAZKI DRAMATYCZNE LUDOWE. CHŁOPI ARYSTOKRACI. ŁOBZOWIANIE FLISACY. BŁAŻEK OPĘTANY.

Opracował prof. dr *Jan St. Bystroń*, str. XXVI+202.

Nowe wydanie utworów dramatycznych Anczyca ukazało się w krakowskiej *Bibljotece Narodowej* w opracowaniu prof. J. St. Bystronia. Jeden tomik zawiera «Kościuszkę pod Racławicami», drugi jednoaktówki «Chłopów arystokratów», «Łobzowian», «Flisaków» i «Błażka opętanego». Nie będziemy się zapuszczać w ocenę samych utworów Anczycowskich ze stanowiska teatru ludowego, zrobimy to w innej formie i w innej rubryce, tutaj jednakże

z obowiązku kronikarskiego podajemy, że światlejszy reżyser, opracowując scenicznie jedną z powyższych sztuk, a zwłaszcza «Kościuszkę pod Racławicami» znajdzie w obszernym, a bardzo wnikliwym wstępie prof. Bystronia, a także w drobiazgowych, a sumiennych objaśnieniach pod tekstem niebylejaką pomoc, nie mówiąc już o tem, że i samego Anczyca jako zasłużonego autora ludowego poznajemy na podstawie tych naukowych badań w rzeczywistem świetle.

Teatr ludowy, Warszawa, luty 1925, nr. 2.

J(ędrzej) C(ierniak).

Nr. 79. *ADAM MICKIEWICZ:* PISMA ESTETYCZNO-KRYTYCZNE.

Opracował prof. *Henryk Życzyński*, str. LII+148.

We wstępie podano dzieje estetycznej myśli Mickiewicza, przyczem scharakteryzowano i wykazano genezę czterech zasadniczych okresów: klasycznego, przełomowego, dojrzałego i mistycznego... W ten sposób opracowanie to wyjaśnia dokładnie stanowisko Mickiewicza w dziejach naszego romantyzmu i ułatwia lepsze wgłębienie się w jego twórczość.

Słowo Polskie nr. 314, 16/XI 1924.

Nr. 80. *STANISŁAW TREMBECKI:* SOFIÓWKA I WYBÓR POEZYJ.

Opracował *Władysław Jankowski*, str. XLIV+128.

Szeroko omówiono w przedmowie stosunek Mickiewicza do Trembeckiego. Wiadomo, że Mickiewicz uważał Trembeckiego za największego mistrza mowy naszej... Nie straciły też na wartości i słuszności słowa Mickiewicza «Wszystkie trudności pokonał Trembecki i wszystkie połączył zalety w opisaniu Zofjówki, które uważać można za arcydzieło, stawające obok najcelniejszych poematów tego rodzaju w jakiejkolwiek literaturze...» Świetnym filologiem w swem wydaniu *Zofjówki* okazuje się i p. Jankowski, który z ogromną sumiennością porównywa wszystkie istniejące teksty poematu... «Dzięki... jasności, precyzji i elegancji, prostocie i naturalności» — a dodajmy i erudycji — można uznać omawiane opracowanie dzieł Trembeckiego za wzorowe.

Kurjer Poznański nr. 163, 17/VII 1925.

Józef Birkenmajer.

Zofjówka i *Wybór poezyj*... dając tekst istotnie starannie opracowany, częściowo przynajmniej ułatwia przystęp do polskiej poezji XVIII w.

Wiadomości Literackie nr. 15, 12/IV 1925.

Krytyczny tekst tego tomiku i zwięzły a jasny wstęp informacyjny pozwalają współczesnemu czytelnikowi na należyte zorjentowanie się w twórczości tego dziwnego pisarza.

Warszawianka nr. 62, 3/III 1925.

Wstęp i komentarz napisał p. Wł. Jankowski, który swem znakomitem opracowaniem najzupełniej dotrzymuje placu pozostałym współpracownikom tego wydawnictwa, które poszczycić się już dziś może przeszło 70 tomami wzorowych wydań arcydzieł naszego piśmiennictwa... Lwią część wstępu poświęcił p. Jankowski analizie twórczości Trembeckiego, którą oświetlił wszechstronnie... Rozdział ten, napisany stylem jasnym i nadzwyczaj żywym, wnikliwie odsłania walory twórczości Trembeckiego.

Kurjer Poranny nr. 96, 6/IV 1925. M. Ost.

Wybór poezyj, dokonany trafnie, daje przegląd ważniejszych rodzajów i tendencyj w twórczości autora *Zofjówki*. Wstęp i przypisy ułatwiają zrozumienie tekstów, to też może nareszcie znakomity stylista i wymowny retor stanisławowski będzie znany nietylko z przyciężkiej — na dzisiejszy gust — *Zofjówki*. Zasługą wydania jest pewne uprzystępnienie czytelnikowi dzisiejszemu utworów największego poety-plastyka Polski klasycznej, przyczem na pierwszy plan wysunięto słusznie poezje drobne, które posiadają wielką wartość artystyczną, a są prawie całkiem nieznane.

Pamiętnik Literacki, r. 1924/25.

Mieczysław Piszczkowski.

Nr. 81. *J. I. KRASZEWSKI:* HISTORJA O JANASZU KORCZAKU I O PIĘKNEJ MIECZNIKÓWNIE.

POWIEŚĆ Z CZASÓW JANA SOBIESKIEGO.

Wstępem i objaśnieniami zaopatrzył prof. dr *Wiktor Hahn*, str. XVI+267.

Prześliczną powieść, która i dzisiaj znajdzie niezawodnie szerokie koła czytelników, opracował bardzo sumiennie, pouczającym wstępem i odsyłaczami opatrzył prof. dr Wiktor Hahn.

Gazeta Lwowska nr. 226, 2/X 1924.

Przedmowa (prof. Hahna) przynosi szereg interesujących szczegółów, dotyczących powstania tej książki, i zawiera jej rozbiór krytyczny.

Kurjer Poranny nr. 274, 6/X 1924.

Nr. 82. SONET POLSKI. WYBÓR TEKSTÓW. Wstępem i objaśnieniami zaopatrzył prof. dr *Władysław Folkierski*, str. XXXII+370.

Ileż zadowolenia artystycznego daje zbiór p. t. *Sonet polski*, opracowany przez prof. Wł. Folkierskiego! Z treściwego, z wyborną znajomością przedmiotu napisanego wstępu, dowiadujemy się najpierw, jaki był rozwój budowy sonetu... Osobny rozdział poświęca Folkierski bystremu omówieniu estetyki sonetu... Każdy sonet jest przytem szczegółowo objaśniony, przy nazwisku każdego z sonecistów podano zwięzły, zupełnie wystarczający, doskonale orjentujący komentarz.

Przegląd Poranny nr. 77, 4/IV 1926. Stef. (Papée).

Sonet polski prof. Folkierskiego jest ze względu na szereg cennych uwag wydawcy, trafny naogół wybór i uprzystępnienie wielu mało znanych lub zapomnianych utworów — książką piękną i posiadającą dużą wartość naukową zarazem.

Gazeta Warszawska nr. 326, 28/XI 1926.

Adam Szczerbowski.

Une anthologie accompagnée de notes judicieuses et précédée d'une introduction exquise, où l'érudition la plus perspicace et le sens esthétique le plus délicat s'unissent et se complètent avec art.

Mercure de France 15/III 1926. Z. L. Zaleski.

Wyczerpująco i z wielką erudycją pisze o tem w obszernym wstępie do ułożonej przez siebie antologji *Sonetu polskiego* prof. Wł. Folkierski... Równie pięknych wyrazów tęsknoty, która często w sonetach polskich znajduje wymowny poetyczny wyraz, zawiera książka prof. Folkierskiego długi szereg, i pod tym względem jest nadzwyczaj miłą i pożyteczną lekturą. Jest też w stosunku do swej poprzedniczki, do wydanej w r. 1899 przez A. Langego *Księgi sonetu polskiego*, dużym krokiem naprzód.

Kurjer Warszawski nr. 87, 28/III 1926. F. Hoesick.

Bardzo ładna antologja sonetu polskiego do r. 1914; z dawnej literatury nieliczne jego okazy prawie wszystkie

zebrane... Wstęp zawiera trafne objaśnienia trudnego pytania o ojczyźnie sonetu i o losach jego w Włoszech, Francji i Polsce...

Ruch Literacki, IV 1926. A. Brückner.

Wład. Folkierski zapełnił w naszej literaturze krytycznej lukę bardzo dotkliwą, dając antologję sonetu polskiego... Ten krótki przegląd wystarczy już, by przekonać, jak cenną rzecz dał nam prof. Folkierski. Zapełnia ona bowiem i dotkliwą lukę w naszem piśmiennictwie, i w ręku każdego inteligenta staje się źródłem rozkoszy duchowej.

Słowo Polskie nr. 93, 4/IV 1926. H. Życzyński.

Antologja ta została opracowana przez świetnego romanistę... Całość jest bardzo sumienna i wartościowa, o wiele lepsza od *Księgi sonetu*, wydanej niegdyś przez A. Langego.

Myśl Narodowa, 12/IV 1926. Józef Birkenmajer.

In der *Bibl. Nar.* erschienen, fügt sich die Anthologie in das Programm der trefflichen Sammlung und lässt in ihrer Anlage die historisch-philologische Absicht deutlich erkennen... Aber nicht nur quantitativ ist die polnische Anthologie der deutschen ebenbürtig. Gleich am Anfang steht ein Dichter, wie ihn Deutschland um diese Zeit nicht aufzuweisen hat: Jan Kochanowski. Und unmittelbar neben ihm der etwas jüngere, früh verstorbene Mikolaj Sęp Szarzyński, dessen sechs Sonette an Rang nicht hinter den drei des grossen Renaissancemeisters zurückstehen. Wie weit das Erbe der Sprache Kochanowski's noch in die Barockperiode nachwirkte, zeigt anschaulich ein Vergleich der Übersetzungen des Sonetts Petrarcas: *S'amor non è, che dunque è quel ch'i 'sento* von S. S. Jagodyński und Opitz, der sehr zu ungunsten des Deutschen ausfällt.

Prager Presse nr. 15, 11/IV 1926. A. St. Magr.

Nr. 83. *ADAM MICKIEWICZ:* PAN TADEUSZ. HISTORJA SZLACHECKA Z ROKU 1811 I 1812.

Opracował prof. dr *Stanisław Pigoń*, str. CLX+614.

Opracowania tego najcudniejszego poematu, epopei polskiej, podjął się znawca tego przedmiotu, prof. St. Pigoń. Obszerny, bo sto kilkadziesiąt stron zawierający wstęp zapoznaje czytelnika w kilkunastu rozdziałach z całokształtem wiedzy literackiej o *Panu Tadeuszu* i przygotowuje do

podjęcia lektury. Doprawdy, dopiero po przeczytaniu tego wstępu człowiek uświadamia sobie wielkość i czystość obrazu epoki, jakim jest *Pan Tadeusz*.

Świat i Prawda nr. 28, 1925.

Obok *Beniowskiego* w opracowaniu prof. Kleinera stanowi *Pan Tadeusz* w opracowaniu prof. Pigonia najważniejszą pozycję *Bibl. Nar.* Wstęp jest czemś w rodzaju małej monografji o arcydziele Mickiewicza...

Wiadomości Literackie nr. 42, 18/X 1925.

Praca prof. Pigonia o *Panu Tadeuszu*, wypełniająca 10 arkuszy wstępu do wydania poematu, jest oryginalnem i niezmiernie interesującem studjum, poruszającem cały szereg ciekawych i ważnych zagadnień. Wartość tego studjum polega nie tyle na nowych zdobyczach czy odkryciach (choć i tego jest wiele, jak zobaczymy) — ile na postawieniu całego problematu *Tadeusza* na nowo, na wniesieniu do literatury o nim świeżego, ożywczego prądu głębokiej myśli badawczej i entuzjazmu... Rozprawa prof. Pigonia jest właśnie próbą przemyślenia poematu na nowo, zgłębienia i wydobycia na jaw jego wartości wiecznych, doszukania się ożywiającej go idei, określenia jego znaczenia dla narodu. W poszukiwaniach tych autor opiera się naogół na solidnej podstawie sumiennej i skrupulatnej analizy — to też praca jego nie ma bynajmniej charakteru impresyjno-sugestywnego, choć wiele w niej śmiałych pomysłów, kunsztownych konstrukcyj, ogólnych rzutów syntetycznych... Objaśnienia, któremi prof. Pigoń zaopatrzył tekst, są najobszerniejszym, najszczegółowszym i najdokładniejszym z dotychczasowych komentarzy do *Pana Tadeusza*. Istna kopalnia wiadomości o szczegółach poematu!... Wobec tego wszystkiego, co się powiedziało powyżej, — nie będzie chyba poczytywane za czczy komplement, jeżeli uwagi nasze zakończymy stwierdzeniem, iż wydanie i opracowanie *Pana Tadeusza* przez prof. Pigonia jest najlepszem z dotychczasowych.

Przegląd Warszawski nr. 51, 1925. Manfred Kridl.

Pan Tadeusz ist von St. Pigoń als Band 83 der hier oft gerühmten *Bibl. Nar.* in einer Gestalt herausgegeben worden, die wohl allen Ansprüchen des Philologen, Literarhistorikers und des Laien, der sich mit der blossen Lektüre des Dichtung nicht begnügen will, vollkommen gerecht wird.

Prager Presse, 15/XI 1925. Mgr.

Jest to najgruntowniejsze z dotychczas istniejących wydań. ...O całości omawianej pracy Pigonia śmiało można

powiedzieć, że w literaturze mickiewiczowskiej zajmuje jedno z miejsc naczelnych i że odtąd nazwisko jego będzie ściśle związane z *Panem Tadeuszem*, nie tylko w historji nauki polskiej, ale i w historji wychowania narodowego.
Myśl Narodowa, 1/X 1925.

Prof. Pigoń, mając dostęp do autografów, przytoczył z nich te warjanty, które rzucają światło na pracę autora przy kształtowaniu wyrazu poetyckiego... Tak więc i ze względu na wyzyskanie autografów i ze względu na krytykę tekstu jest to wydanie z dotychczasowych najlepsze. Los książek zależy od pojętności i pojemności czytelnika. Tę pojemność (capacitas) tak powiększył prof. Pigoń swym wybornym wstępem i uwagami, że teraz chyba nie powstaną już w nikim wątpliwości na temat, czy *Pan Tadeusz* jest jeszcze narodowo i społecznie aktualny.
Czas nr. 207, 9/XI 1925. T. Sinko.

Pomnikowe wydanie *Pana Tadeusza*. Trafnie powyższem określeniem scharakteryzowano nowe wydanie... Wydania tego dokonał w sposób świetny znawca i więcej, bo entuzjasta wielkiej epoki romantyzmu, prof. uniw. wileńskiego dr St. Pigoń.
Dziennik Poznański, 23/IX 1925.

Bibl. Nar., znakomicie prowadzone przez prof. Stan. Kota wydawnictwo najcelniejszych utworów literatury polskiej i obcej, jako jednym ze swych najważniejszych i najlepiej opracowanych tomów poszczycić się może wzorowem wydaniem *Pana Tadeusza*... Dokonał opracowania prof. St. Pigoń, jeden z fachowych badaczów i znawców życia i twórczości Mickiewicza.
Naprzód nr. 211, 14/IX 1925. E. Haecker.

Bibl. Nar. wypuściła w świat jeden ze swych najlepszych tomików: *Pana Tadeusza* w opracowaniu prof. Pigonia, najtęższego chyba ze znawców Mickiewicza wśród badaczy młodszego pokolenia... Koncepcje Pigonia, dotyczące genezy poematu, stanowią zatem we wstępie najważniejszą nowość naukową, aczkolwiek i wszystkie inne, omówione przez autora problemy, mimo zależności od badań poprzedników, oświetlone są oryginalnie i twórczo... W rozdziale poświęconym społeczeństwu, zobrazowanemu w *P. T.*, badacz świetnie nakreślił tło historyczne epoki... Pozostaje nam tylko omówić objaśnienia. Jak bardzo są one świetne i wszechstronne, wspomniałem już wyżej... Dodajmy do tego ogromnego materjału naukowego, który przynosi wydanie Pigonia, jeszcze wyczerpującą i wszechstronną bibljografję,

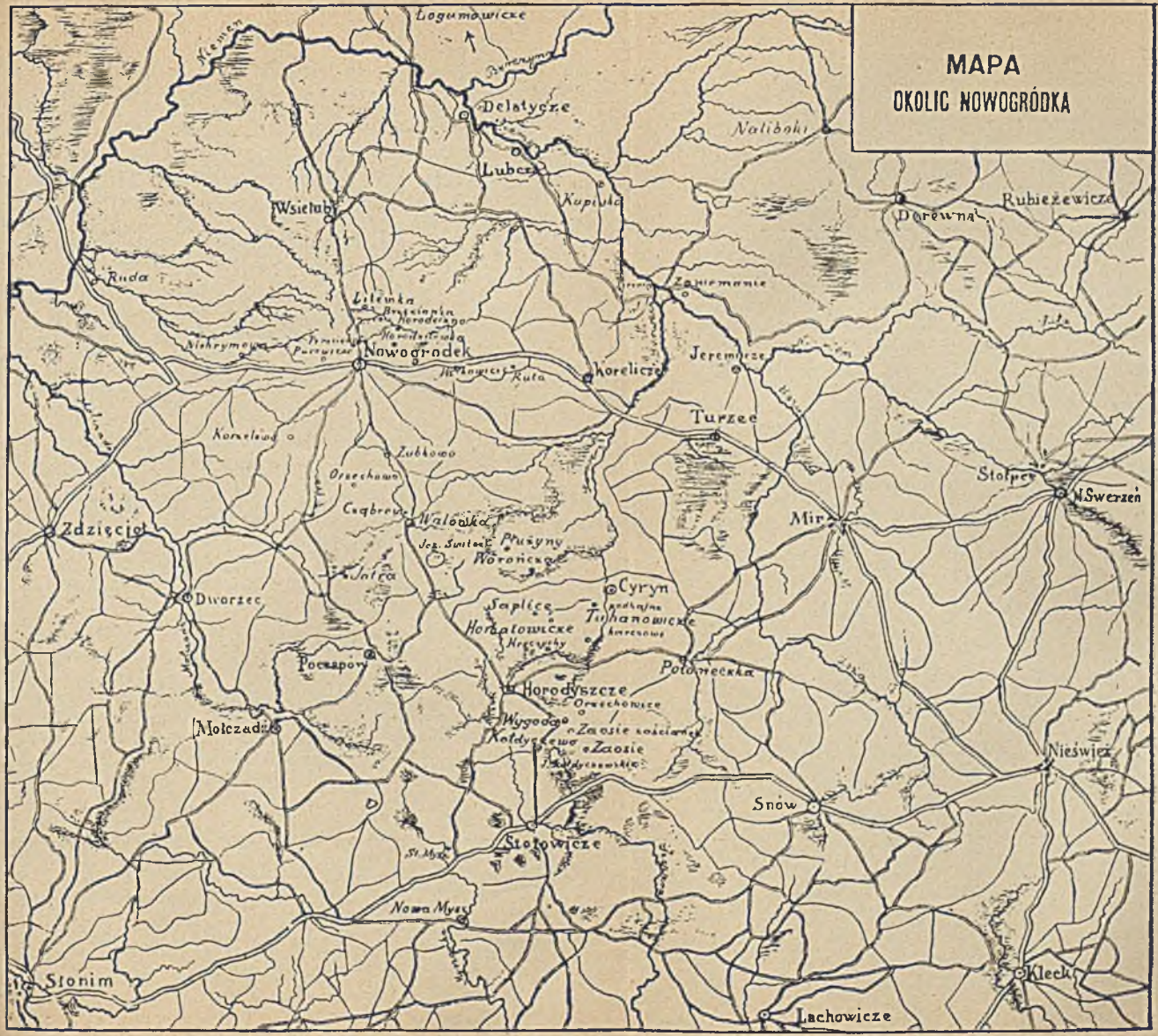

(Biblioteka Narodowa S. I. Nr. 83: «Pan Tadeusz»)

POLITECHNIKA ŚLĄSKA
BIBLIOTEKA GŁÓWNA
w Gliwicach

oraz doskonały i obszerny słowniczek rzadszych wyrazów i zwrotów, a będziemy mogli ocenić rzetelny trud badacza i pietyzm, z głębokiego umiłowania poety płynący.

Ruch Literacki nr. 1, 1926. Konrad Górski.

...Le volume dû à la patience enthousiaste de M. St. Pigoń en est un exemple typique. L'érudition qui limite, mais n'élimite jamais ni l'intuition psychologique ni la sensibilité ardente, tel me semble le trait essentiel de ce travail, d'une valeur éducative inestimable.

Mercure de France, 15/III 1926. Z. L. Zaleski.

Nr. 84. *ZYGMUNT KACZKOWSKI:* MURDELJO. POWIEŚĆ.

Opracował dr *Zygmunt Szweykowski*, str. XXIV+444.

Doskonale charakteryzuje Kaczkowskiego znany badacz dziejów powieści polskiej, dr Zygmunt Szweykowski, we wstępie do nowowydanej, jednej z najcelniejszych powieści Kaczkowskiego... Wydawca sumiennie zestawił oba teksty... Wraz z filologicznemi zestawieniami różnic tekstowych, umieścił w odsyłaczach pod linją objaśnienia wyrazów mniej zrozumiałych.

Kurjer Poznański nr. 183, 9/VIII 1925.

Józef Birkenmajer.

Wydanie *Bibl. Nar.* daje tekst możliwie najpełniejszy i najstaranniej opracowany. Dr Szweykowski podkreśla we wstępie tendencję przeciwstawienia się Rzewuskiemu, jako jeden z głównych czynników powstania *Murdeljona*... Kaczkowski mniej ma zasług od Rzewuskiego, który stworzył przecież nowy typ powieści; niemniej dopiero w *Murdeljonie* zyskuje literatura polska «romans» historyczny.

Wiadomości Literackie nr. 32, 9/VIII 1925. r r

Nr. 85. *EDMUND WASILEWSKI:* POEZJE.

Wstępem i objaśnieniami zaopatrzył red. *Emil Haecker*, str. LXXII+204.

Obszerny wstęp, oparty na własnych studjach wydawcy nad życiem i poezją Wasilewskiego i na dotychczasowej literaturze przedmiotu, można śmiało nazwać pierwszą wyczerpującą monografją o autorze *Katedry na Wa-*

welu. Trafnie scharakteryzował Haecker zarówno postać Wasilewskiego, jak jego poezję, wyjaśnił należycie jej genezę... Samo wydanie poezyj Wasilewskiego jest ze wszystkich dotychczasowych najzupełniejsze... Pozatem opracowanie tekstu jest staranne i poprawne.

Ruch Literacki, 5/V 1926. Ign. Chrzanowski.

Przedmowę wydawcy, skreśloną rzeczowo i przystępnie, czyta się z zajęciem. Tekst poezyj Wasilewskiego opatrzył on też komentarzem, za który należą mu się od starego miłośnika Krakowa gorące dzięki.

Kurjer Poznański, 12/II 1926. T. Grabowski.

W liście z 6 marca 1895 r. pisał St. Wyspiański do L. Rydla: «Czytam Wasilewskiego i podoba mi się. Ten człowiek o wiele dalej zaszedł myślą, niż o tem mówi druk jego poematów»... Poprzedzający poezje te wstęp, doskonale napisany, równa się wyczerpującemu studjum o twórcy *Krakowiaków* i rzuca zarówno na jego postać, jak i na epokę, w której tworzył, wiele nowego i ciekawego światła.

Kurjer Warszawski nr. 80, 21/III 1926.

F. Hoesick.

Wydawca w swej pracy nietylko streścił wszystko, co się dotychczas wiedziało o Wasilewskim, ale naszą o nim wiedzę znacznie rozszerzył, utwory najkompletniej zebrał, najkrytyczniej wydał i najstaranniej objaśnił, a przez znakomity wstęp spłacił dług krakowian wobec największego przed Wyspiańskim poety Krakowa.

Czas nr. 270, 21/XI 1925. A. O.

Bibl. Nar. podjęła się chwalebnego zadania przypomnienia nam postaci krakowskiego poety, oraz udostępnienia jego utworów w nowem, uzupełnionem wydaniu... Poza tem wstęp p. Haeckera czyto w przedstawieniu politycznej i obyczajowej atmosfery Krakowa z czasów Rzpltej, czyto w rozbiorze poezyj Wasilewskiego, czyto w omawianiu jego stanowiska w literaturze, oraz wpływu na późniejszych twórców, a szczególnie Wyspiańskiego, przynosi dużo interesujących szczegółów.

Głos Narodu nr. 278, 30/XI 1925. R. Bergel.

Wydanie *Poezyj* Edmunda Wasilewskiego, ogłoszone przez E. Haeckera, jest najpełniejszem ze wszystkich, jakie dotąd się ukazały. W części pierwszej zachował wydawca ściśle układ wydania pierwszego, poznańskiego, sporządzonego przez poetę w r. 1840, z przywróceniem ustępów skreślonych przez cenzurę i z uwzględnieniem autografów poety. W drugiej części pomieścił wiersze, nieobjęte wydaniem

pierwszem, przyczem tekst utworów skontrolował według pierwodruków lub autografów.

Wydanie poprzedził p. Haecker wstępem, w którym przedstawia koleje życia poety, opierając się na notatach rękopiśmiennych Ambrożego Grabowskiego; w części poświęconej twórczości Wasilewskiego mówi między innemi o wpływie jego na poezję polską, zestawia tu też utwory muzyczne, wywołane jego utworami.

Muzeum, 1925, z. 1—2. Dr Wiktor Hahn.

Poezje E. Wasilewskiego w *Bibl. Nar.* poprzedza sumienny, wielostronnie traktowany wstęp p. Haeckera... Najciekawsze jest to, co mówi p. Haecker o stosunku Wasilewskiego do Wyspiańskiego... E. Wasilewski znajduje w Haeckerze rozmiłowanego biografa.

Wiadomości Literackie, 21/X 1925. r r.

Nr. 86. *JÓZEF IGNACY KRASZEWSKI:* MORITURI.

POWIEŚĆ W DWÓCH TOMACH.

Wstępem o życiu i twórczości Kraszewskiego poprzedził prof. dr *Wiktor Hahn*, str. CLXXVI+ 408.

...Prof. W. Hahn—pierwszy po Chmielowskim i Chlebowskim — podjął się trudnego zadania, by napisać monografję o Kraszewskim. Słusznie postąpił wydawca, dołączając tę monografję do wydania *Morituri;* powieść ta bowiem, jedna z najlepszych (jeżeli nie najlepsza) w dorobku Kraszewskiego, zarówno dzięki bogactwu treści, jak i sharmonizowaniu wszystkich czynników, najlepiej może unaocznia twórcze, stylowe i duchowe właściwości wielkiego powieściopisarza, a głębokością pomysłu i idei oraz niepospolitym artyzmem zadaje kłam twierdzeniom tych, którzy w Kraszewskim chcieli widzieć zwykłego tylko grafomana czy «tomotwórcę». Wydanie obecne *Morituri* jest najpiękniejszym wyrazem tego «nawrotu do Kraszewskiego», który w ciągu lat ostatnich odbywa się wśród naszego społeczeństwa.

Ruch Literacki, wrzesień 1926. J. Birkenmajer.

Zasób wiedzy włożony w ów komentarz stoi na równi z zaletami literackiego opracowania. Uważać można, bez przesady, pracę dra Hahna za wzorową.

Kurjer Warszawski, 3/V 1926.

Nr. 87. *SAMUEL TWARDOWSKI:* NADOBNA PASKWALINA.

Wstępem i objaśnieniami zaopatrzył prof. dr *Roman Pollak*, str. XXIV+158.

Pierwszy alegoryczny romans polski doczekał się nakoniec przedruku. Wydawca wywiązał się ze swego zadania wzorowo... Szczególną kładzie wagę na objaśnienie polszczyzny, nie wolnej od prowincjonalizmów (wielkopolskich) i od dziś mniej albo wcale nie zrozumiałych słów i zwrotów... Wstęp kreśli atmosferę literacką, z której romans wyszedł...

Ruch Literacki, 3/III 1926. A. Brückner.

Nadobna Paskwalina ciekawa jest jako objaw smaku literackiego z czasów przekwitającego baroku i chęć przyswojenia literaturze ojczystej zabytków literatur obcych.

Przegląd Powszechny nr. 510, VI 1926.

Zwarto ujęty wstęp, pióra dra R. Pollaka, kreśli sympatyczną sylwetkę Samuela ze Skrzypny Twardowskiego, poety mało znanego, a tak ciekawego dla siedmnastowiecza polskiego, autora poważnych poematów historycznych, odbijających dzieje i ducha tych czasów.

Nowa Reforma nr. 47, 27/II 1926.

Prof. Roman Pollak zaznajamia nas umiejętnie z najciekawszym romansem dawnej literatury, z zapomnianą niesłusznie *Nadobną Paskwaliną* Twardowskiego. Tekst wydania oparł Pollak na nieznanym dotychczas pierwodruku z 1655 r., co nowemu przedrukowi dodaje jeszcze wagi szczęśliwego odkrycia.

Przegląd Poranny nr. 77, 4/IV 1926. Stef. (Papée).

Nr. 88. *KS. JĘDRZEJ KITOWICZ:* OPIS OBYCZAJOW I ZWYCZAJÓW ZA PANOWANIA AUGUSTA III.

Wstępem i objaśnieniami zaopatrzył dr *Michał Janik*, str. XXXIV+408.

Nie przypuszczał może ks. proboszcz rzeczycki, gdy w testamencie swym obszerne swe rękopisy oceniał jako

«liche co do stylu i składu», iż staną się one dla potomnych najbogatszem źródłem historyczno-obyczajowem, na jakie zdobył się cały wiek XVIII. *Opis* zaopatrzony jest dobrym wstępem i szczegółowemi komentarzami p. Janika.

Rzeczpospolita nr. 332, 5/XII, 1925. M. S.

Żywcem w szlacheckie czasy z XVIII w. przenosi nas ciekawe dzieło ks. Kitowicza... Wydawca tak określa to dzieło: «Kitowiczowi udało się też utrwalić jakby na płycie fotograficznej czasy, w których żył; żadna inna epoka w życiu obyczajowym naszego narodu nie ma tak wybornego malarza».

Myśl Narodowa nr. 5, 1926. J. Birkenmajer.

Nr. 89. *FRANCISZEK KARPIŃSKI:* WYBÓR POEZYJ. Opracował *Władysław Jankowski*, str. XLVIII+ 102.

Ten «poeta serca», przez stanowczą przewagę liryzmu w swej twórczości, przez przepojenie jej wszechwładnym subjektywizmem, przez swój zwrot do przeszłości i ludowości, przez akcentowanie wreszcie zasady swobody twórczej, jednem słowem, przez to odczucie ducha idących dopiero czasów, był nietylko prekursorem romantyzmu, lecz poprostu pierwszym, jeszcze wprawdzie nieśmiałym, zakapturzonym i nieświadomym nawet tego kim jest, romantykiem nazwać go można.

Głos Narodu nr. 94, 25/IV 1926. R. Bergel.

W. Jankowski hat eine Auswahl aus den Dichtungen Fr. Karpiński's herausgegeben, eines Dichters, der... als Repräsentant seiner Zeit und zugleich als Wegbereiter der Romantik seine historische Bedeutung nicht verliert.

Prager Presse, 20/V 1926.

Opracowanie bardzo staranne. W życiorysie i charakterystyce poety wyzyskał autor dokładnie literaturę przedmiotu i dał obraz żywy i barwny. Blisko 100-stronicowy wybór poezyj Karpińskiego zawiera wszystkie najlepsze lub najbardziej charakterystyczne utwory drobniejsze...

Ruch Literacki, XI 1926. Tadeusz Pini.

Nr. 90. *STANISŁAW STASZIC:* UWAGI NAD ŻYCIEM JANA ZAMOYSKIEGO.

Wydanie krytyczne przygotował i wstępem zaopatrzył *Stefan Czarnowski*, str. XLVIII+224.

Im Verlag der «Krakowska Spółka Wydawnicza» erschien eine kritische Ausgabe der berühmtesten Schrift des hervorragenden Führers, seine epochalen *Uwagi nad życiem Jana Zamoyskiego*... Mit dieser Ausgabe ist in mustergültiger Form ein allen Ansprüchen genügender Text des klassischen Buches hergestellt.

Prager Presse, 14/IV 1926.

Uwagi wydał p. St. Czarnowski, biorąc za podstawę wydanie z r. 1785... Dokonał swego zadania metodycznie i przejrzyście. Tekst poprzedził wstępem, w którym określił «charakter ogólny dzieła», omówił jego «genezę»..., wreszcie przedstawił «doniosłość naukową» *Uwag*.

Ruch Literacki, V 1926. Gabrjel Korbut.

Gruntownego omówienia *Uwag* dokonał St. Czarnowski we wstępie do pierwszego krytycznego, źródłowego wydania tego głównego dzieła Staszica. Wstęp ten jest oryginalną naukową rozprawą, która uwzględnia zarówno tło historyczne, jak genezę i ideową i praktyczną zawartość *Uwag*. Uwydatnienie rozległego wpływu *Uwag* na myśl prawodawczą polską uzupełnia szereg elementów wszechstronnej i cennej rozprawy.

Przegląd Powszechny, IV 1927.

Dr Zofja Ciechanowska.

Dziełem nawskróś aktualnem, nietylko ze względu na przypadającą właśnie setną rocznicę śmierci jego autora, ale ze względu na mnóstwo mądrych, zdrowych, nieprzedawnionych spostrzeżeń i myśli, które zawiera, są St. Staszica *Uwagi nad życiem Jana Zamoyskiego*. St. Staszic — jeden z tych «Polaków, którzy byli piękni», patrjarcha demokracji, przodownik w pracy reformacyjnej, patrjota gorący — w swych *Uwagach* dał pierwszorzędnej wartości dokument polskiej myśli politycznej, a równocześnie testament czynu, na którym nowa, odrodzona Polska miała się odbudować.

Głos Narodu nr. 94, 25/IV 1926. R. Bergel.

Wyjątkowe znaczenie, szczególnie obecnie, w roku jubileuszowym, posiada t. 90, przypominający *Uwagi nad*

życiem Jana Zamoyskiego... Tom *Bibl. Nar.* stał się najlepszem źródłem do poznania prawdziwego oblicza wielkiego Polaka.

Przegląd Poranny, 4/IV 1926. Stef. (Papée).

Nr. 91. *JÓZEF IGNACY KRASZEWSKI:* ZYGMUNTOWSKIE CZASY. POWIEŚĆ Z ROKU 1572. Opracował dr *Adam Bar*, str. XLIV+384.

Zygmuntowskie czasy J. I. Kraszewskiego zawierają dużo materjału historycznego. Autor oparł rzecz swą na gruntownych studjach. Dlatego powieść, zakrojona po walterskottowsku, jest nawskróś rodzimym utworem.

Przegląd Powszechny nr. 506, 1926.

P. Adam Bar, autor obszernej pracy o powieściach Kraszewskiego, poprzedził wydanie *Zygmuntowskich Czasów* wstępem... W tych ramach potrafił p. Bar zawrzeć rezultaty wartościowe — ciekawa jest historja «walterskotyzmu» Kraszewskiego i jego współpracy z Grabowskim; ...analiza tła obyczajowego, wreszcie wyprowadzenie fabuły *Zygmuntowskich Czasów* z *Olivera Twista* Dickensa stanowi trwały rezultat niniejszego wstępu. Na uwagę zasługują bardzo sumiennie opracowane objaśnienia tekstu.

Wiadomości Literackie nr. 34, 22/VIII 1926. r r.

Pomysł zdrowy i godzien pochwały mieli kierownicy *Bibljoteki Narodowej*, sięgając do zapomnianych — poczęści — dzieł Kraszewskiego. Dziś, gdy okres lekceważenia wielkiego pisarza minął, odkrywamy w nim coraz to nowe wartości, a nadewszystko bogaty i przykładowy materjał do studjów nad rozwojem typów i techniki powieściowej w Polsce. Poprzednie tomy Kraszewskiego komentowali w *Bibljotece Narodowej* znawcy tej miary, co ś. p. K. Wojciechowski i prof. W. Hahn; obecnie wstąpił w szranki młody badacz dr. Bar, stawiając opracowanie swe na poziomie naukowym bardzo wysokim, godnym najzupełniej poprzedników... Dr. Bar porusza się z widoczną swobodą na olbrzymim obszarze ówczesnej literatury powieściowej... Tendencjom historycznym Kraszewskiego poświęca parę świetnych uwag... Tło obyczajowe i historyczne podmalowane starannie.

Ruch Literacki, III 1927. M. Hartleb.

Nr. 92. *WESPAZJAN KOCHOWSKI:* PSALMODJA POLSKA oraz WYBÓR LIRYKÓW I FRASZEK.
Wydał i objaśnił prof. dr *Juljan Krzyżanowski*, str. XCII+212.

Na czoło ostatnio wydanych tomików *Bibljoteki Nar.* wysuwa się *Psalmodja polska* Kochowskiego, z wyborem liryków i fraszek, w doskonałem opracowaniu J. Krzyżanowskiego. Tak wstęp, bogaty w cenne spostrzeżenia, łączący jasność i przystępność wykładu z precyzją wysłowienia i gruntownością analizy, jak umiejętny wybór tekstów, krytyczny ich przedruk, wreszcie nadzwyczaj sumiennie opracowany komentarz językowy — stawiają tomik Kochowskiego w rzędzie najznakomitszych wydawnictw *Bibl. Narod.*

Wiadomości Literackie nr. 44, 31/X 1926.

W głębokich analizach treści i formy pism Kochowskiego, oraz w badaniach nad ich genezą — wstęp p. Krzyżanowskiego jest bezsprzecznie najgłębszem ze studjów nad twórczością autora *Psalmodji polskiej*... Doskonała synteza poezji Kochowskiego: «Znaczenie poety» zamyka obszerny wstęp, którego uzupełnieniem jest komentarz, wyjaśniający wszystkie zawiłości «wyboru».

Ruch Literacki nr. 9, XI 1926.

Adam Szczerbowski.

Prof. J. Krzyżanowski poprzedził wybór utworów poety z XVII w. wybornem studjum (na blisko 100 str.), najlepszym z dotychczasowych rozbiorów wartości plonu literackiego Kochowskiego. W jego *Psalmodji polskiej* widzi krytyk najdoskonalsze ujęcie literackiego ducha epoki Sobieskiego w przejawach jego zasadniczych...

Przegląd Poranny nr. 294, 28/XII 1926.

Stef. (Papée).

Nr. 93. *ALEKSANDER HR. FREDRO:* DOŻYWOCIE.
KOMEDJA WE TRZECH AKTACH WIERSZEM.
Opracował prof. dr *Stanisław Windakiewicz*, str. XII+74.

Naprzekór swemu tytułowi... komedja ta przeżyła swego twórcę i przez długie jeszcze lata żyć będzie w naszym repertuarze... Zresztą, co jest największą ozdobą *Do-*

żywocia — ów cięty, wartki, zamaszysty wiersz, ów przepyszny styl, jędrny, coraz to rozmaity — to cecha czysto swoista, oryginalna, niezwykła...

Gazeta Warszawska nr. 356, 30/XII 1926.

J. Birkenmajer.

Nr. 94. *KAZIMIERZ BRODZIŃSKI:* MOWY I PISMA PATRJOTYCZNE oraz O POWOŁANIU I OBOWIĄZKACH MŁODZIEŻY AKADEMICKIEJ. Opracował prof. dr *Ignacy Chrzanowski*, str. XLVIII+98.

Obszerny wstęp, opracowany ze znaną sumiennością i objektywnym krytycyzmem przez prof. Ign. Chrzanowskiego, określa zasługi Brodzińskiego w charakterze profesora, jako pierwszego godnego tego imienia historyka literatury.

Kurjer Warszawski, 4/XII 1926.

Z nowych wydawnictw *Bibl. Nar.* na plan pierwszy wysuwają się *Mowy i pisma patrjotyczne* Brodzińskiego, w opracowaniu prof. Chrzanowskiego... Wstęp, pióra prof. Chrzanowskiego, wprowadza czytelnika w krąg tych zagadnień, które poznać musi, aby zrozumieć i odczuć *Mowy patrjotyczne* Brodzińskiego. Jak wszystko, co z pod pióra prof. Chrzanowskiego wychodzi, jest i ten wstęp czemś żywem i aktualnem.

Kurjer Polski, 28/XI 1926.

Dr Anna Chorowiczowa.

I. Chrzanowski hat K. Brodziński's patriotische Reden und Schriften herausgegeben, jene charakteristischen Dokumente der Anfänge des modernen, in der Romantik wurzelnden Nationalismus auf polnischem Boden... Voran geht eine ausführliche Einleitung, in der man alle erwünschten Erläuterungen findet.

Prager Presse, 27/XI 1926.

Prof. Chrzanowski napisał ładny wstęp, wyczerpująco omówił patrjotyzm piewcy *Wiesława* i wyznaczył właściwe miejsce mowom i pismom patrjotycznym Brodzińskiego w historji naszej literatury.

Przegląd Poranny, 28/XII 1926. Stef.

Również wdzięczni... powinniśmy być prof. Chrzanowskiemu za wydanie Brodzińskiego mów i pism patrjotycznych... W przedmowie prof. Chrzanowski obok wyra-

zistej charakterystyki Brodzińskiego, jako profesora Uniwersytetu warszawskiego, dał wyczerpującą analizę *Mowy o narodowości...* Silna i pełna zapału argumentacja wydawcy poruszyć musi najobojętniejszego czytelnika i stanowić może wzór, jak należy interpretować i objaśniać sferom szerokim najcelniejsze przejawy romantyzmu polskiego.

Pamiętnik Literacki XXV, 1928.

Bronisław Gubrynowicz.

...mimo dwóch edycyj zbiorowych (Chodźko i Kraszewski) — nie posiadamy poprawnego wydania dzieł Brodzińskiego i nie należy się spodziewać, ażeby w przyszłości najbliższej postulat ten został spełniony; z uznaniem więc należy podnieść zasługi *Bibljoteki Narodowej*, która w swym zbiorze pomieściła wybór jego poezyj i rozprawę *O klasyczności i romantyczności* w opr. dra A. Łuckiego, obecnie zaś obdarzyła nas nowym tomikiem, przygotowanym do druku z wielką starannością przez prof. Ign. Chrzanowskiego. Autor cennej rozprawy, poświęconej *Mowie o narodowości Polaków* Brodzińskiego, scharakteryzował w zwięzłej a pełnej gorącego i szlachetnego zapału przedmowie patrjotyzm poety, przedstawił jego działalność jako prof. Uniw. Warszawskiego i dał na tle współczesnej ideologji narodowej świetną analizę *Mowy...* Teksty wszystkie w wydaniu prof. Chrzanowskiego podane są jak najstaranniej.

Ruch Literacki, III 1927.

Bronisław Gubrynowicz.

Nr. 95. *MICHAŁ BAŁUCKI:* GRUBE RYBY. KOMEDJA W TRZECH AKTACH.

Opracował dr *Zygmunt Tempka-Nowakowski.* str. XXXVI+62.

Jest to jedyne wydanie krytyczne utworu tego pisarza... Bałucki nigdy nie doczekał się właściwej i prawdziwej oceny. Za życia był przeceniony, jako najwybitniejszy po Fredrze komedjopisarz, dziś natomiast jest zupełnie zapomniany i niedoceniany... Najtrafniejszym hołdem w 25-lecie jego śmierci jest wydanie w *Bibljotece Narodowej Grubych ryb* w opracowaniu p. Tempki-Nowakowskiego, który od dłuższego czasu zajmuje się polską komedją obyczajową... We wstępie tłumaczy autor znaczenie tego faktu, iż Bałucki

pierwszy wprowadził na scenę prawdziwe, nie konwencjonalne mieszczaństwo polskie, poczem podaje dzieje życia...
Ruch Literacki, III 1927. Stefan Rumelt.

Nowakowski doskonale skreślił rozwój komedji polskiej, która, podobnie jak i teatr polski, wyszła z pnia szlacheckiego, by dopiero później — głównie dzięki Bałuckiemu — rozszerzyć skalę twórczej obserwacji na mieszczaństwo polskie... Wielki nacisk — i słusznie — kładzie Nowakowski na teatralne walory utworów Bałuckiego.
Życie Teatru, 1/XII 1926. Br.

P. Nowakowski ujął twórczość Bałuckiego przedewszystkiem z punktu widzenia życia teatru. Wstęp jego jest istotnie interesujący i godny najzupełniejszego uznania.
Kurjer Polski, 28/XI 1926.
Dr A. Chorowiczowa.

Nr. 96. *WALERY ŁOZIŃSKI:* ZAKLĘTY DWÓR. Opracował dr *Adam Bar*, str. XLIV+438.

Dobrze się stało, że wydawcy *Bibl. Nar.* wygrzebali z pewnego zapomnienia postać pisarza o niewątpliwej indywidualności... Całość akcji przeprowadza Łoziński metodą silnie zmontowanej konstrukcji, dążąc do uwydatnienia jej zawiązku, punktu kulminacyjnego i rozwiązania. I strona malarska nie jest zaniedbaną. To też krytyka ówczesna, piórem Estreichera, Dobrzańskiego, Zawadzkiego i in., ceniła wysoko dzieło Łozińskiego. Dzisiejsza potwierdza tylko jej wywody i zwraca uwagę na pisarza, którego szerszemu ogółowi powraca dziś dobry znawca dawnej powieści, badacz krakowski, Adam Bar.
Kurjer Poznański, 3/I 1927. T. G(rabowski).

Wstęp p. Bara zawiera niewątpliwie wiele uwag nowych i cennych, tem pożyteczniejszych, że literatura o Łozińskim liczy minimalną ilość pozycyj... Co do źródeł powieści, to słusznie rozpisano się o wpływie *Pana Tadeusza*... Poza wytkniętemi usterkami, całość wydania jest poprawna, wstęp pożyteczny i bogaty w trafne uwagi, a nowa publikacja *Zaklętego Dworu* wyróżnia się dodatnio w stosunku do wydań poprzednich.
Pamiętnik Literacki, 1928.
Stanisław Łempicki.

Życzyćby sobie można, aby powieść ta znalazła się we wszystkich naszych bibljotekach, budząc swą treścią

zaciekawienie, a komentarzem zrozumienie dla twórczości pisarza i tła historycznego.

Przegląd Oświatowy, IV 1927.

Nr. 97. *ALEKSANDER FREDRO:* CUDZOZIEMCZYZNA. KOMEDJA WE TRZECH AKTACH.

Opracował prof. dr *Stanisław Windakiewicz*, str. XVI+72.

Wstęp, pióra prof. Windakiewicza, zapoznaje nas z tematem tradycyjnym cudzoziemczyzny w naszej literaturze i stanowi doskonałe przygotowanie do pełnej oceny klasycznego utworu Fredry.

Gazeta Warszawska, 16/XII 1926.

...Skąpy zawsze w pochwałach prof. Windakiewicz przyznaje, że «tryskający humor autora zdołał na tej błahej intrydze osadzić sylwetę wielkiej siły komicznej»... Wogóle «komedji trzeba przyznać wiele zalet pod względem barwności figur». Cały rozdział wstępu, mówiący o charakterach i intrydze *Cudzoziemczyzny*, napisany jest świetnie...

Gazeta Warszawska, 30/XII 1926.

Józef Birkenmajer.

Świetne są wstępy prof. Windakiewicza do *Cudzoziemczyzny* i *Dożywocia* Fredry, tak znamienne dla charakteru badań profesora, którego słowo każde, skąpe i ścisłe, oparte jest na samodzielnych studjach, świadomie ograniczających zakres zainteresowania, zwłaszcza o ile chodzi o literaturę przedmiotu.

Słowo nr. 96, 28/IV 1927.

Wiktor Piotrowicz.

Nr. 98. *STANISŁAW STASZIC:* PRZESTROGI DLA POLSKI.

Wydanie krytyczne przygotował i opracował *Stefan Czarnowski*, str. LIV+250.

W stuletnią rocznicę zgonu St. Staszica nie zdobyliśmy się, niestety, na zbiorowe wydanie dzieł wielkiego myśliciela i patrjoty. Z tem większem uznaniem powitać należy inicjatywę ruchliwej i wyczuwającej potrzeby chwili *Bibljoteki Narodowej*, która w niedługim przeciągu czasu po *Uwagach nad życiem Jana Zamoyskiego* wydała kry-

tycznie i pieczołowicie *Przestrogi dla Polski*, będące tychże *Uwag* rozwinięciem i programowem w pewnej mierze uzupełnieniem. Oba dzieła przygotował do druku docent U. W. St. Czarnowski, rzucając je na znakomicie przestudjowane tło polityczne i kulturalne Polski dawnej.

Kurjer Polski, 13/III 1927. M. Hartleb.

Świetny jest wstęp p. Czarnowskiego, poprzedzający jego wydanie *Przestróg dla Polski*. Ogranicza się w nim autor do charakterystyki *Przestróg* jako dzieła, które wyrosło bezpośrednio w gorącej atmosferze Sejmu czteroletniego i jest najpełniejszym a zarazem najmędrszym wyrazem opinji ogółu polskiego. Obok wartości praktycznej podnosi autor wstępu słusznie znaczenie filozoficzne *Przestróg*, najgłębszej książki z tego czasu... Edycja obecna *Przestróg* jest pierwszem wydaniem krytycznem, opartem na jednotomowej edycji z r. 1790.

Przegląd Powszechny, IV 1927.

Dr Zofja Ciechanowska.

Nr. 99. *KLEMENTYNA TAŃSKA:* LISTY ELŻBIETY RZECZYCKIEJ oraz NOCLEG W KROMOŁOWIE I OBIAD CZWARTKOWY.

Opracowała *Ida Kotowa*, str. LXII+142.

Tom 99 przynosi *Listy Elżbiety Rzeczyckiej* we wzorowem opracowaniu p. Idy Kotowej, która we wstępie zajmująco skreśliła tło historyczne i podała nieznane lub mało znane wiadomości o poprzedzających Tańską kobietach w piśmiennictwie polskiem.

Naprzód, 21/II 1927. E. Haecker.

Ukazały się w opracowaniu p. Idy Kotowej: *Listy Elżbiety Rzeczyckiej* Kl. z Tańskich Hoffmanowej. Utwór ten doskonałej moralizatorki, poza czytaniem go w szkole, powinien szeroko się rozpowszechnić, gdyż posiada wartości nieprzeciętne, zwłaszcza dla dzisiejszego, zmaterjalizowanego społeczeństwa.

Przegląd Oświatowy, IV 1927.

...Tańska zachowa na stałe stanowisko niepoślednie w dziejach naszej literatury jako najwybitniejsza autorka polska pierwszej połowy XIX w., a nadto — rzecz uwagi godna — autorka o umysłowości, wśród romantyków, tak nawskróś nieromantycznej... Redakcja *Bibljoteki Narodowej* miała myśl niezwykle szczęśliwą, polecając opracowanie

tomiku pierwszej — wśród tylu wybitnych nazwisk — kobiecie (autorce cennego studjum p. t. *Pierwsze dzieło Kl. Tańskiej* w ostatnim tomie *Pamiętnika Literackiego*), która intuicyjnie wprost potrafiła wmyśleć się w dzieło tak wybitnie kobiece, łącząc do tych wrodzonych walorów sumienność i ścisłość naukową. Ustęp o dawniejszych autorkach polskich i obraz pierwszej fazy twórczości Tańskiej doskonale przygotowuje czytelnika do lektury podwójnie dziś «historycznych» *Listów Elżbiety Rzeczyckiej*.

Kurjer Polski, 1927. M. Hartleb.

Als Band 99 hat Ida Kotowa die *Listy Elżbiety Rzeczyckiej* der Klementyna Tańska herausgegeben. Auch hier geht eine erschöpfende Einleitung voran, in der einleitend die ersten polnischen Schriftstellerinnen überhaupt behandelt werden.

Prager Presse, 5/III 1927.

Listy Rzeczyckiej, jedno z najcelniejszych dzieł Klementyny Hoffmanowej, cieszące się zasłużoną popularnością,... doczekały się wreszcie godnej oprawy naukowej w edycji krakowskiej *Bibljoteki Narodowej*... Edycję tomiku przygotowała p. Ida Kotowa, autorka rzetelnego studjum o debjucie literackim Tańskiej, opatrując tekst przypisami, wedle normy obowiązującej w *Bibljotece Narodowej*... Zgrabnie i zajmująco napisany, ukazuje wstęp ten twórczość Tańskiej na tle działalności jej poprzedniczek-literatek. ...Precyzyjnie i nie bez wdzięku, obcego dotychczasowym «męskim» współpracownikom *Bibljoteki Narodowej*, umie p. Kotowa wydobyć sporo rysów charakterystycznych nawet z tych dzieł Tańskiej, które słusznie uchodzą dziś już tylko za pamiątki historyczne...

Ruch Literacki nr. 4, 1927.

Juljan Krzyżanowski.

Nr. 100. *JAN KOCHANOWSKI:* PIEŚNI i WYBÓR INNYCH WIERSZY.

Opracował prof. dr *Tadeusz Sinko*, str. LXXIV+208.

Bibljoteka Narodowa nie mogła lepiej uczcić setnego numeru swej zasłużonej kolekcji, jak poświęcając tomik ten *Pieśniom* Jana Kochanowskiego w wydaniu wzorowem prof. T. Sinki. Nie zapominajmy, że nr. pierwszy *Bibljoteki Narodowej* zaczął się przed laty właśnie *Trenami* Kochanowskiego w wydaniu prof. Sinki, ciągle rozchwytywanem,

tak, że dożyło ono już szóstego wydania!... Wstęp do nr. 100 wiąże się ściśle ze Wstępem do *Trenów;* uzupełniają się one nawzajem... Po raz pierwszy mamy tu dokładne wniknięcie w tajniki doskonalenia się artyzmu Kochanowskiego... Prof. Sinko szczodrą ręką rozsiał obfite ziarna własnych rozmyślań nad tajnikami artyzmu Kochanowskiego. Tylko filolog dobrze obeznany z horyzontem humanistów XVI w., a zarazem pełen erudycji helleńsko-latyńskiej, mógł się zdobyć na tak jasne ujęcie bardzo nieraz skomplikowanych kwestyj.

Ruch Literacki, III 1927. Józef Kallenbach.

Bibljotekę Narodową, dziś główny tytuł do sławy kultury literackiej i wydawniczej Krakowa, rozpoczął przed sześciu laty prof. Tad. Sinko komentowanem wydaniem *Trenów* Kochanowskiego... *Pieśni* i wybór innych wierszy, wypełniające tomik setny, mają komentarz popularny, wyczerpujące objaśnienia językowe i rzeczowe... Wstęp jest właściwie monografją o twórczości Kochanowskiego...

Nowa Reforma nr. 31, 9/II 1927. B. P(ochmarski).

Wstęp prof. Sinki uderza jakąś świeżością poglądów, własnem, nieskrępowanem «literaturą» ustosunkowaniem się do Kochanowskiego i jego utworów. Sinko zna dobrze wszystko prawie, «co u nas o Kochanowskim pisano», korzysta obficie z prac dotychczasowych, uwzględnia wyniki trafne i nowe; jest jednak zanadto samodzielnym badaczem, ma temperament naukowy i pisarski zbyt żywy, aby potrafił być tylko referentem «ostatnich wyników nauki». O każdej niemal kwestji umie powiedzieć także coś własnego... Wydanie *Pieśni* i *Wierszy* Kochanowskiego przez prof. Sinkę wypełniło godnie jubileuszowy tomik *Bibljoteki Narodowej.*

Czas, 9/III 1927. Prof. St. Łempicki.

Prof. Sinko oparł się na ustalonych w literaturze przedmiotu przekonaniach i przeniósł słusznie nacisk na charakterystyki literackie dzieł poszczególnych. Charakterystyki te... dają bezwątpienia żywe, wyraziste i oparte na wybornej znajomości przedmiotu przedstawienie twórczości Kochanowskiego. Zgodnie z zainteresowaniami autora przeważa zagadnienie stosunku do poezji starożytnej; prof. Sinko nietylko podaje przytem znane już wyniki, lecz dodaje nowe uwagi i spostrzeżenia... W całości prof. Sinko zwraca słusznie uwagę przedewszystkiem na artystyczne znaczenie Kochanowskiego i kończy wstęp pięknem określeniem wartości, jaką do dzisiaj ma dzieło poety.

Pamiętnik Literacki, 1927. Paweł Rybicki.

...Prof. Sinko wyszedł obronną ręką z trudności, kreśląc w obszernym wstępie rozwój całej twórczości Kochanowskiego... Szczególnie np. wartościowy i potrzebny ustęp o poezji łacińskiej Kochanowskiego, którą prof. Sinko, ze wszechmiar do głosu tu powołany, scharakteryzował zwięźle, ale wprost znakomicie... Opracowanie «wyboru wierszy» w komentarzu prof. Sinki jest doniosłym i wartościowym krokiem naprzód w tej dziedzinie; widzimy tu powiew nowej metody, oryginalną ocenę i objaśnienie utworów, śmiałość hipotez i żywy, skondensowany tok opowiadania... Istotnym trzonem wydawnictwa są *Pieśni;* słusznie im też we wstępie najwięcej poświęcono uwagi. Rozdziały te opracowane są niezwykle pieczołowicie i trafnie, to też na najgorętsze zasługują pochwały...

Pamiętnik Literacki, 1927.

Mieczysław Hartleb.

Mimo szczupłych ram wstępu, Sinko potrafił w nim zamknąć charakterystykę dzieł Kochanowskiego, powiedzieć o każdem z nich to, co jest w nauce naszej ustalone, a niejednokrotnie pozycje znane wzbogacić uwagami nowemi... Zarówno w omawianym szkicu, jak w komentarzu tekstów rozsiał nieprzebrane mnóstwo uwag i spostrzeżeń, ustalających stosunek poety do starożytnych jego pierwowzorów...

Przegląd Współczesny nr. 62, 1927.

Juljan Krzyżanowski.

Nr. 101. *IGNACY KRASICKI:* PAN PODSTOLI.

Opracował prof. dr. *Juljan Krzyżanowski*, str. LXII+374.

Doskonały znawca starego romansu polskiego, poprzedził słynny romans księcia poetów wieku oświecenia wyczerpującą przedmową... Przedmowa wprowadza świetnie w lekturę dzieła, którego znajomość jest obowiązkiem każdego oświeconego Polaka.

Kurjer Poznański nr. 307, 6/XI 1927.

T. Grabowski.

...*Bibljoteka Narodowa* i tym razem wyszukała sobie doskonałego wydawcę, który z zadania swego wywiązał się jak najlepiej... Tekst *Pana Podstolego* poprzedzony został obszernym wstępem, w którym wyczerpująco omówiono genezę powieści, jej budowę, ideologję, artyzm oraz znaczenie w dziejach literatury... Mamy tu do czynienia z pierwszą krytyczną edycją *Pana Podstolego*...

Epoka nr. 256, 18/IX 1927. S.

Nr. 102. KONFEDERACJA BARSKA. WYBÓR TEKSTÓW. Wstępem i objaśnieniami zaopatrzył prof. dr *Władysław Konopczyński*, str. XLVI+216.

Prof. Wł. Konopczyński, najlepszy dziś znawca naszej historji XVIII w., daje w niniejszym tomiku kwintesencję długoletnich badań, przeprowadzonych nad konfederacją barską w pięćdziesięciu archiwach polskich i zagranicznych. Wstęp uderza wyjątkowem wręcz bogactwem treści, skupionej na niewielu stronicach. Zestawiwszy pokrótce dotychczasowe zapatrywania historyków, kreśli autor zwarty, świetnie skonstruowany, obraz działań politycznych i orężnych konfederacji. Mimo całego mnóstwa dat, nazwisk, szczegółów, — postaci i momenty pierwszoplanowe rysują się z całą wyrazistością. Końcowy pogląd autora na konfederację, pełen dojrzałego krytycyzmu, dalekim jest zarówno od apologji, jak potępienia... Umiejętnie dobrane źródła nietylko stanowią dla czytelnika barwną ilustrację wywodów autora, ale przedstawiają niemałe znaczenie dla zawodowego historyka. Dość wskazać, że na 74 teksty, 61 po raz pierwszy ogłoszono z archiwów.

Przegląd Powszechny, II 1928. Józef Feldman.

...Wypisy Konopczyńskiego wnoszą w tę mgłę laicką (wyobrażeń o konfederacji barskiej) dużo fachowego światła, i to nie w postaci gotowego zdania, lecz w formie dokumentów.

Wiadomości Literackie nr. 17, 22/IV 1928.

Publikacja najlepszego znawcy tej epoki, prof. Wł. Konopczyńskiego, w której pomieścił najcelniejsze źródła barskie, poprzedzając je syntetycznym wstępem o przebiegu wypadków i charakterystyce konfederacji... Wysoki poziom naukowy zapewnia publikacji trwałą wartość.

Gazeta Lwowska nr. 77, 1/IV 1928.

Dr Kazimierz Tyszkowski.

Rewelacyjne znaczenie ma tom 102, przynoszący obraz konfederacji barskiej w oświetleniu prof. Wł. Konopczyńskiego... Po raz pierwszy zyskaliśmy pełny i wierny wizerunek całej konfederacji barskiej i jej ewolucji, nadzwyczaj barwny i zaciekawiający.

Przegląd Poranny nr. 74, 29/III 1928.

Stef. (Papée).

Nr. 103. *MICHAŁ CZAJKOWSKI:* OWRUCZANIN.
POWIEŚĆ HISTORYCZNA Z 1812 ROKU.
Opracował dr *Zygmunt Szweykowski*, str. XLIV+376.

Każde studjum autora doskonalych prac o Rzewuskim i Prusie czyta się z prawdziwą rozkoszą. Tym razem badacz wprowadza nas w duszę słynnego powieściopisarza polskiego, który był w wysokim stopniu obdarzony zdolnością do czynu, a za przewodnią ideę miał wskrzeszenie dawnego Zaporoża...
Kurjer Poznański nr. 332, 25/VII 1927.
T. Grabowski.

Wstęp dra Szweykowskiego bardzo dobrze zaznajamia nas z Czajkowskim, jako człowiekiem i działaczem... Wnikliwie omówiona jest również ideologja historycznej powieści Czajkowskiego i stosunek jego do *Pana Tadeusza*...
Przegląd Poranny nr. 198, 21/VIII 1927.

Szweykowski umie ukazać awanturniczego pisarza od strony bardzo interesującej. Rozsiał mnóstwo uwag oryginalnych, bystrych, rzucających na pewne momenty romansu światło zupełnie nowe...
Ruch Literacki, XI 1927.
Juljan Krzyżanowski.

Nr. 104. NAJDAWNIEJSZE ZABYTKI JĘZYKA POLSKIEGO.
Opracował dr *Witold Taszycki*, str. XLIV+150.

Znajdujemy tu staranny wybór najważniejszych pomników staropolszczyzny od XII do XV w.... Pod tekstem znajdujemy trafne i wystarczające objaśnienia. Bardzo cenną pomocą przy lekturze, zarazem pożądaną, przystępną informacją o języku staropolskim, jest jasno, zwięźle, popularnie napisany «Wstęp». Książka zasługuje na baczną uwagę polonistów szkół średnich...
Przegląd Pedagogiczny nr. 29, 1927.
Z. Klemensiewicz.

Każdy zabytek poprzedzony króciutką charakterystyką, a pod linją objaśnieniami językowemi bez zarzutu.

Całość poprzedzona obszernym wstępem... Wykład jasny, przystępny, a ściśle naukowy.

Kurjer Poznański, 10/VII 1927.

Edward Klich.

Wszystko oparte na ustaleniach najnowszej i odpowiedzialnej literatury przedmiotu, a wyłożone w sposób łatwy, bez przeładowania szczegółami... Dowodem naukowo-wydawniczego doświadczenia autora jest część właściwa, t. j. najdawniejsze zabytki języka polskiego... Wszystko zaopatrzył wydawca w uwagi dotyczące rękopisów, przekazów i stanu badań naukowych oraz objaśnienia językowe, opiera się zaś zawsze na najlepszych wydaniach i przekładach tych tekstów.

Czas nr. 172, 31/VII 1927.

Dr Adolf Hirschberg.

Dobrze się zasłużyli Witold Taszycki i *Bibljoteka Narodowa*, wydając *Najdawniejsze zabytki języka polskiego;* odniesie z nich rzetelny pożytek nietylko zastęp młodzieży, oddanej na uniwersytetach badaniom w zakresie językoznawstwa polskiego, ale także i szersze koła miłośników mowy ojczystej... Ułatwi to im wstęp treściwy, gdzie W. Taszycki wyłożył dzisiejsze poglądy naukowe na pochodzenie języka polskiego i na jego cechy szczególne, odróżniające go od innych języków słowiańskich; w dalszym ciągu znajdujemy tu wiadomości o najdawniejszych źródłach dziejów mowy naszej do końca w. XV, poczem autor nakreślił zarys ortografji staropolskiej oraz zebrał osobno właściwości języka dawnego, odróżniające go od dzisiejszego stanu językowego w zakresie głosowni, deklinacji i konjugacji.

Wybór tekstów obejmuje 28 zabytków, różnostronnie charakteryzujących język z okresu średniowiecza, przyczem podnieść należy nietylko trafność doboru wyjątków, ale i sposób ich podania czytelnikowi. Pod każdym zabytkiem znajdujemy treściwy jego opis z wykazaniem daty jego powstania i znaczenia zawartego tam materjału dla dziejów języka. Nadto zaznaczyć trzeba, że sposób podania każdego tekstu zastosowano do jego charakteru... Każdy z nich prócz tego zaopatrzył (wydawca) w obfite objaśnienia językowe u dołu stronicy, słowem zrobił wszystko możliwe, aby czytelnikowi dopomóc do poznania zabytku... Dzięki umiejętnemu doborowi tekstów każdy, kto przewertuje ten tom *Bibljoteki Narodowej*, wyrobi sobie jasny pogląd ogólny na stan języka polskiego w średniowieczu...

Język polski 1928, z. 2. Jan Łoś.

Nr. 105. *JULJUSZ SŁOWACKI*: FANTAZY CZYLI NOWA DEJANIRA.

Opracował dr *Stefan Kołaczkowski*, str. XLVIII+122.

Wstęp Stefana Kołaczkowskiego do wydania *Fantazego* w klasycznej *Bibljotece Narodowej* należy do najpiękniejszych rzeczy, jakie o dramacie tym wogóle napisano. Autor dał tu rozbiór bardzo przenikliwy i oparty o rzadko w naszej krytyce rozległe horyzonty kulturalne...

Lwowskie Wiadomości Muzyczne i Liter. nr. 12, 1927.
Kazimierz Czachowski.

Czyta się te wywody krytyka z niesłabnącem zainteresowaniem. Nie są one dla mnie niespodzianką, gdyż wiem, że nie wypowiada on nigdy rzeczy banalnych... Umiał wydobyć z tematu tyle głębokich spostrzeżeń, że stajemy dzięki nim jakby na nowem stanowisku wobec arcytworu poety.

Kurjer Poznański nr. 440, 27/IX 1927.
Dr T. Grabowski.

Bardzo subtelnie, ciekawie i oryginalnie ujął problemat kompozycji *Fantazego* Stefan Kołaczkowski... Tezę swoją przeprowadził autor w sposób zupełnie przekonywujący i przyczynił się w znakomity sposób do zrozumienia, na czem polega urok i wartość tej tragikomedji. W związku z tem pozostaje odkrycie w niej pierwiastków barokowych, co otwiera nowe horyzonty na stosunek baroku do romantyzmu. Wiele jeszcze ciekawych spostrzeżeń i uogólnień zawiera ta rozprawa...

Przegląd Współczesny nr. 67, 1927. M. Kridl.

Nr. 106. *JÓZEF WYBICKI:* ŻYCIE MOJE oraz WSPOMNIENIE O ANDRZEJU I KONSTANCJI ZAMOYSKICH.

Z rękopisów wydał i objaśnił prof. dr *A. M. Skałkowski*, str. XXXIV+356.

Do gruntowniejszego poznania wieku XVIII mają — w wydawnictwach *Bibljoteki Narodowej* — przyczynić się pamiętniki... Pierwszeństwo oddano w tym dziale jednej z najwybitniejszych postaci politycznych, Józefowi Wybickiemu, którego *Życie moje* z rękopisów wydał, szczegółowo

PSALMY

PRZYSZŁOŚCI

PRZEZ

Spirydiona Prawdzickiego.

Dam chwałę Bogu, prawdę powiem; niech boli jako chce.

Teofil Szemberg — *Wyprawa na Wołoszczyznę.*

PARYŻ.

W KSIĘGARNI POLSKIEJ, RUE DE LILLE, N° 7.

1845.

(Bibljoteka Narodowa S. I, Nr. 107)

POLITECHNIKA ŚLĄSKA
BIBLIOTEKA
GLIWICE

objaśnił i wstępem poprzedził wybitny znawca przedmiotu prof. A. M. Skałkowski.

Przegląd Poranny nr. 74, 29/III 1928.

St. Papée.

Na podstawie rękopisów poznańskiego i berlińskiego ogłasza A. Skałkowski Józefa Wybickiego *Życie moje*, pojawiające się dopiero teraz w formie poprawnej. — Tomiki *Bibljoteki Narodowej*, poświęcone w. XVIII, są niezwykle pożądanemi przyczynkami dla historyków i badaczy literatury.

Gazeta Lwowska nr. 54, 6/III 1928. w. h.

Dobrze się stało, że prof. Skałkowski wydobył z zapomnienia, opracował i wydał pamiętniki Józefa Wybickiego, twórcy pieśni «Jeszcze Polska nie zginęła». — Przeczytanie ich da czytelnikowi znajomość tła, na którem rozegrała się tragedja narodowa.

Promień nr. 10, 15/V 1928.

Nr. 107. *ZYGMUNT KRASIŃSKI:* PSALMY PRZYSZŁOŚCI oraz JULJUSZA SŁOWACKIEGO ODPOWIEDŹ NA «PSALMY PRZYSZŁOŚCI».

Opracował *Manfred Kridl*, str. LXIV+82.

Znakomite opracowanie *Psalmów*, dokonane przez znanego badacza epoki romantycznej, prof. Kridla. W jednej publikacji z poematami Krasińskiego złączono też słusznie Słowackiego *Odpowiedź na «Psalmy przyszłości»*, w ten sposób bowiem powstała logiczna całość literacka i dziejowa. — Wydawnictwo bardzo użyteczne, zarówno w pracy naukowej, jak i szkolnej.

Kurjer Polski nr. 340, 11/XII 1927.

Wydanie *Psalmów przyszłości* Krasińskiego, wraz z *Odpowiedzią* Słowackiego, opracował prof. Kridl. W przeciwieństwie do wywodów Kleinera, wzięto tu za podstawę tekstu *Odpowiedzi* nie druk, ogłoszony za życia poety, lecz rękopis. Istotę sporu wieszczów ujmuje Kridl głęboko, krytykując niezbyt sprawiedliwe stanowisko Krasińskiego względem broszury Kamieńskiego, jak też i względem Słowackiego, któremu — jak to uczyniło kilku innych badaczy ostatniemi czasy — przyznaje formalne i ideowe zwycięstwo nad Krasińskim.

Myśl Narodowa nr. 19, 1/VIII 1928.

Józef Birkenmajer.

Nr. 108. POEZJA BARSKA.

Zebrał, wstępem i objaśnieniami zaopatrzył prof. dr *Kazimierz Kolbuszewski*, str. LII+348.

...Prof. Kazimierz Kolbuszewski oparł swą pracę o skrzętne poszukiwania archiwalne. Ze 136 ustępów wierszowanych, podanych w książce, około połowy — to rzeczy dotychczas drukiem nie ogłaszane. We wstępie daje nam autor trafną i krytyczną charakterystykę nietylko epoki, ale przedewszystkiem poezji barskiej, co posiada doniosłość pierwszorzędną... Dopiero dzięki książce Kolbuszewskiego, tak nauka literatury, jak też szersza publiczność potrafi wyrobić sobie zdanie objektywne i bezstronne o tej ciekawej karcie naszej twórczości poetyckiej...

Dziennik Wileński nr. 65, 21/III 1928.

Stanisław Cywiński.

W części historycznej wstępu opiera się autor na badaniach prof. Konopczyńskiego, by potem szczegółowo zająć się rozbiorem i charakterystyką pieśni Barzan i problemem barskim w literaturze... Podkreślić muszę zasługę badacza, który w poszukiwaniach swych przetrząsł dziesiątki manuskryptów we wszystkich prawie bibljotekach naszych i zebrał plon ogromny i różnoraki... Możemy zajrzeć do ważnej karty w dziejach naszej umysłowości i literatury, możemy poznać ogniwo ciekawe w rozwoju naszej pieśni wojskowej i religijnej, dotąd bardzo niewiele znane i zbadane.

Gazeta Lwowska nr. 77, 1/IV 1928.

Kazimierz Tyszkowski.

K. Kolbuszewski włożył niezmiernie wiele trudu i pieczołowitości w zebranie *Poezji barskiej*, która dotychczas kryła się w dziesiątkach «sylw» i rękopisów... Staranny i obszerny ustęp, sięgający do dawnych dziejów pieśni rycerskiej w Polsce, doskonale wprowadza czytelnika w lekturę i studjum tej oryginalnej, zapoznanej dotąd gałęzi poetyckiej.

Kurjer Polski nr. 64, 4/III 1928.

M. Hartleb.

Dla miłośników i historyków literatury staropolskiej skarb to prawdziwy... Wydanie tekstów jest tak staranne, że zastrzeżeń lub wątpliwości budzi bardzo mało... Wstęp, poprzedzający teksty, jest bardzo dobrem studjum o poezji konfederackiej... Tom 108 *Bibljoteki Narodowej* stanowi jej prawdziwą ozdobę...

Ruch Literacki, VIII, 1928. Ign. Chrzanowski.

Nr. 109. *ŁUKASZ GÓRNICKI:* DWORZANIN POLSKI. Opracował prof. dr *Roman Pollak*, str. LXXXVI+ 428.

Wydanie prof. R. Pollaka bezwzględnie najlepsze ze wszystkich dotychczasowych... Daje tekst całkowity (wydania dotychczasowe bardzo pod tym względem nieceremonjalnie z tekstem się obchodziły), w formie najpoprawniejszej, ze szczegółowym komentarzem. Daje też doskonały wstęp historyczno-literacki. Komentarz jest przedewszystkiem językowy... Jest dalej ów komentarz komentarzem rzeczowym, historyczno-literackim: wskazuje na stosunek tekstu polskiego do oryginału... Prof. Pollak pierwszy naprawdę porównał wiersz za wierszem, słowo za słowem, to też na solidnych podstawach opiera się to, co we wstępie o tej kwestji powiedział... Obszerny wstęp do wydania jest piękną monografją o *Dworzaninie*, pełną bystrych i nowych spostrzeżeń. Jeżeli częściej będziemy otrzymywali takie edycje autorów staropolskich, jaką jest prof. Pollaka edycja *Dworzanina*, to znajomość i zamiłowanie do dawniejszej literatury polskiej niewątpliwie się wzmocnią i rozszerzą.

Dziennik Poznański nr. 83, 8/IV 1928.

St. Dobrzycki.

Duża zasługa i wydawców i cenionego w świecie naukowym badacza stosunków literackich i kulturalnych polsko-włoskich. Rozprawa, jaką poprzedził prof. Pollak wydanie krytyczne i komentowane tekstu, prostuje raz na zawsze wiele błędnych poglądów... Prof. Pollak starannie porównał oryginał włoski z parafrazą polską i doszedł do bardzo ciekawych wniosków... Zanalizował dokładnie a pięknie, czemu Górnicki pewnych ustępów z oryginału całkiem nie przełożył, czemu wprowadził własne dodatki, zmienił scenerję... Dopiero na podstawie tej analizy oraz podmalowania szerokiego tła obyczajowego w Polsce i Włoszech za czasów Odrodzenia, widać jasno, czego Górnicki dokonał...

Gazeta Warszawska Poranna nr. 123, 21/IV 1928.

S.

Roman Pollak war wie keiner berufen, Górnicki's Werk herauszugeben; seine Edition überragt alle bisherigen, sowohl in der Textgestaltung, die in den früheren Drucken mehr oder weniger nachlässig gewesen ist, als auch in dem detaillierten Kommentar, der mit trefflichem Erfolg bemüht ist, alle sprachlichen und sachlichen Schwierigkeiten aus dem Wege zu räumen, die sich dem Verständnis des Werkes bieten. Zum ersten Male hat sich der

Herausgeber der Mühe unterzogen, den Text Górnicki's Zeile für Zeile mit Castigliones *Cortegiano* zu vergleichen. Die ausführliche Einleitung ist eine das Wesentliche erschöpfende Monographie über den *Dworzanin*, die eine Fülle neuer Beobachtungen und Feststellungen bringt.

Prager Presse, 25/IV 1928.

Edycję krytyczną *Dworzanina* Górnickiego sporządził prof. Pollak z chwalebną starannością i umiejętnością, dając tekst poprawny dzieła i opatrując go wszechstronnym komentarzem. Ów komentarz zasługuje na szczególną uwagę, gdyż niemało się przyczynia do pogłębienia niedość jeszcze rozwiniętych studjów nad *Dworzaninem*. W przypisach nietylko objaśniono słownictwo pisarza, lecz, co najważniejsze, dokładnie zestawiono tekst Górnickiego z tekstem pierwowzoru Castiglione'a. Wstęp przedstawia nieocenioną wartość dla dalszych studjów nad *Dworzaninem*, gdyż po raz pierwszy postawiono tu problemat źródeł dzieła Górnickiego na właściwej płaszczyźnie, poddając analizie wszelkie odchylenia przekładu od oryginału...

Wiadomości Literackie nr. 21, 20/V 1928. l. s.

Nr. 110. CZASY SASKIE. WYBÓR ŹRÓDEŁ.
Wstępem i objaśnieniami zaopatrzył dr *Józef Feldman*, str. XXXVI+256.

J. Feldman w ogłoszonym przez siebie wyborze z polskich pamiętników i pism historycznych, naukowych, politycznych, religijnych itp. daje obraz kultury umysłowej czasów saskich, poprzedzony sumiennie opracowanym wstępem krytycznym.

Słowo Pomorskie nr. 90, 18/IV 1928.

Wypisy Feldmana są podręcznikiem wprost nieoszacowanym dla każdego miłośnika historji, lubiącego posiadać wiadomości dokładne.

Wiadomości Literackie nr. 17, 1928.

Epoka saska znalazła ostatnio obszerne omówienie w tomiku *Bibljoteki Narodowej* opracowanym przez docenta Uniw. Jag., dra Józefa Feldmana. Dostajemy tu po raz pierwszy do ręki szczęśliwą innowację w postaci wyboru źródeł współczesnych, zestawionych umiejętnie dla zilustrowania danego zagadnienia. Obszerny wstęp wprowadza czytelnika do samych źródeł, ułatwia mu w nich orjentację i pogląd ogólny na epokę... Znajomość epoki autora kilku doskonałych prac z tego zakresu gwarantuje

nam, że naprawdę pełny i celowy wybór został dokonany. To też w książce dra Feldmana nietylko szkoła znajdzie lekturę dla pogłębienia nauki historji, ku czemu brak nieodzownej literatury, ale szerokie kręgi czytelników mogą i powinny zainteresować się tą mało znaną, niedocenianą lub przecenianą epoką naszych dziejów.

Gazeta Lwowska nr. 102, 3/V 1928.

K. Tyszkowski.

Za wielką, nietylko naukową, ale i obywatelską zasługę poczytać należy tak wydawcom *Bibljoteki Narodowej*, jak i autorowi (J. Feldmanowi), że czasom saskim poświęcili osobny tom, by przez młodzież, dla której przedewszystkiem *Bibljoteka* jest przeznaczoną, w szerokich warstwach inteligentnego społeczeństwa utrwalić nowe poglądy na okres saski. — Najważniejszą część omawianego dzieła stanowi wstęp p. Feldmana, ujmujący treściwie obecny pogląd nauki historycznej na czasy saskie. Autor zdobył się na nieznaną dotąd u nas objektywność w ocenie takich faktów, jak zwycięstwo reakcji katolickiej i równoczesny upadek kultury polskiego duchowieństwa; odrzuca on frazes o powrocie do średniowiecza i o tegoż średniowiecza rzekomej ciemnocie i barbarzyństwie, umie nawet tam, gdzie widziano tylko przesąd, ciemnotę, zabobon czy dewocję, upatrywać «ślady pogłębienia religijności i wysiłku myślowego...»

Przegląd Powszechny nr. 535, VII—VIII 1928.

Ks. St. Bednarski.

Nr. 111. *JULJUSZ SŁOWACKI:* MARJA STUART. DRAMA HISTORYCZNE W PIĘCIU AKTACH. Opracował prof. dr *Józef Ujejski*, str. XXXII+104.

Wydawca opracował tragedję młodego poety najstaranniej. Omówił dobrą i konsekwentną kompozycję i ujęcie bohaterki... Nader przenikliwie omówione są i postaci drugoplanowe, a także cechy formalne, które zbliżają tragedję do klasycznych.

Kurjer Poznański nr. 154, 2/IV 1928.

T. Grabowski.

J. Ujejski, jeden z najwybitniejszych znawców twórczości Słowackiego, szczególnie jego młodzieńczej epoki, daje w swem wydaniu przykład zwięzłej i subtelnej analizy.

Kurjer Polski nr. 64, 4/III 1928.

M. Hartleb.

Krytyka literacka poświęciła dużo pracy temu dziełu Słowackiego i, rzec można wyczerpała tę ilość zagadnień, jaką ono nasuwa. Praca Ujejskiego, zwiększając ze swej strony liczbę zależności i wpływów w dziedzinie czynników konstrukcyjnych czy ideowych, jest w istocie swej podsumowaniem dotychczasowych wyników badań. Ale właśnie w tem podsumowaniu tkwi maestrja i talent naukowy autora, umiejętność stworzenia z elementów znanych pracy nowej, świeżej i głębokiej. Współczesny racjonalista z całą satysfakcją mógłby powiedzieć o niej: «rzecz ta uczy i bawi».

Wiadomości Literackie nr. 27, 8/VII 1928.

Stanisław Furmanik.

Nr. 112. *HENRYK RZEWUSKI:* PAMIĄTKI SOPLICY. Z autografu wydał i opracował dr *Zygmunt Szweykowski*, str. LVI+400.

Naukową rzetelność obecnego wydania *Pamiątek Soplicy* poręczyć nam może nazwisko wydawcy, który przecie jest autorem najgruntowniejszej monografji o Rzewuskim, a ponadto sumiennym badaczem całej owej epoki naszego powieściopisarstwa. Większej jeszcze ufności nabieramy, widząc, że tekst *Pamiątek* po raz pierwszy tutaj został oparty na autografie; cytaty porównawcze, zamieszczone w przedmowie, są w tym względzie bardzo wymowne. Przedmowa cała jest bardzo ciekawa i pouczająca.

Ruch Literacki, IV 1928.

Józef Birkenmajer.

Dzieło Rzewuskiego w opracowaniu p. Szweykowskiego zupełnie nowe przynosi wartości; po raz pierwszy bowiem oparto się tu nie na pierwodrukach, ale wprost na rękopisie, spoczywającym dotąd w Bibljotece Ossolińskich. Porównanie tego najbardziej miarodajnego źródła z tekstem druków rzuca wiele nowego światła na dzieło samo i na umysłowość autora. Wydanie p. Szweykowskiego zarówno we wstępie jak i komentarzu ze wszechmiar godne pochwały, wprost wzorowe.

Kurjer Polski nr. 64, 4/III 1928. (m h.).

Nr. 113. *KAZIMIERZ BRODZIŃSKI:* WSPOMNIENIA MOJEJ MŁODOŚCI i INNE PISMA AUTOBIOGRAFICZNE.

Wstępem i objaśnieniami zaopatrzył prof. dr *Aleksander Łucki*, str. XXXII+110.

P. Łucki, zasłużony wydawca Nieznanych pism Brodzińskiego, opracował niezwykle starannie tekst *Wspomnień*, które trzeba było porównać z kilkoma kopjami; przynoszą one wiele materjału i do studjum nad Brodzińskim i dla poznania wielkiej epoki.

Kurjer Polski nr. 64, 4/III 1928. (m h).

...Dzięki wytrwałej pracy Łuckiego, prowadzonej z niezwykłą sumiennością i skrupulatnością, znikają rażące błędy i lekkomyślne opuszczenia, które stanowiły — niestety — cechę poprzednich edycyj, a nowe, poprawne teksty dorzucają niejeden ciekawy i ważny dla twórczości rys, dotychczas niedostrzeżony... Wywody wydawcy, przepojone szczerem i serdecznem umiłowaniem przedmiotu, przyjąć należy bez zastrzeżeń...

Pamiętnik Literacki, XXV, 1928.

Bronisław Gubrynowicz.

...Wydanie i gruntowne opracowanie zawdzięczamy znawcy Brodzińskiego — dr Al. Łuckiemu. Zarówno genezę jak i wartość historyczną i literacką *Wspomnień* przedstawił dr Łucki szczegółowo i przekonywująco.

Ruch Literacki, I 1928. Józef Korpała.

Nr. 114. *JÓZEF IGNACY KRASZEWSKI:* BRÜHL OPOWIADANIE HISTORYCZNE.

Opracował dr *Józef Feldman*, str. XXIV+316.

Kraszewskiego *Brühl* ukazał się z przedmową i objaśnieniami dra Józefa Feldmana, świetnego znawcy i badacza wieku Oświecenia w Polsce.

Dziennik Narodowy nr. 120, 6/VII 1928 Mg.

Nr. 115. *FRANCISZEK ZABŁOCKI:* SARMATYZM. Tekst ustalił, wstępem i objaśnieniami zaopatrzył dyr. dr *Ludwik Bernacki*, str. XLVIII+ 152.

Jak słusznie zauważa we wstępie wydawca, twórczość Zabłockiego, jako pisarza dramatycznego, jego znaczenie dla rozwoju teatru polskiego jest stanowczo niedocenione i niesłusznie zapoznawane. Chociaż bowiem utwory jego prawie nigdy nie opierają się na oryginalnej koncepcji a zawsze mają za podstawę utwór obcego autora, opracowanie jednak całości, lokalizacja tła, epizody i wtręty samego Zabłockiego dodają ogranym pomysłom nowego rumieńca, często lepiej są opracowane, aniżeli ich wzory.

Tak samo się rzecz ma ze *Sarmatyzmem;* temat, zaczerpnięty z obcej komedji Hauteroche'a, która nie miała zupełnie powodzenia. Zabłocki wziął osnowę i na tej obcej kanwie wysnuł zupełnie oryginalną treść.

Wstęp p. L. Bernackiego, dyr. zakładu im. Ossolińskich, doskonale wprowadza czytelnika w przedmiot, zwraca uwagę na zalety pióra Zabłockiego, n. p. na styl i język jędrny i żywy — jednem słowem stara się z powodzeniem z kurzu zapomnienia wydobyć prawdziwe wartości Franciszka Zabłockiego.

Promień nr. 17, 1/IX 1928. (j. w.).

Miłośników staropolszczyzny ucieszy niewątpliwie ukazanie się w *Bibljotece Narodowej* wśród szeregu dzieł innych stanisławowskich pisarzy — *Sarmatyzmu* Fr. Zabłockiego. Tekst, opracowany na podstawie wszystkich dostępnych rękopisów, poprzedza wstęp pióra znakomitego znawcy teatru stanisławowskiego, dra L. Bernackiego. Znajdzie tu czytelnik szczegóły nietylko życia i twórczości Zabłockiego, lecz także dużo materjałów do historji współczesnego teatru.

Gazeta Warszawska, 18/VII 1928. T. M.

Nr. 116. *FRANCISZEK NOWICKI:* POEZJE. Opracował *Władysław Orkan* (w druku).

Nr. 117. *ANTONI EDWARD ODYNIEC:* LISTY Z PODRÓŻY (Wybór). Opracował prof. dr *Henryk Życzyński* (w druku).

Nr. 118. *MIKOŁAJ SĘP SZARZYŃSKI:* RYTMY oraz ANONIMOWE PIEŚNI I LISTY MIŁOSNE Z XVI W. Opracował prof. dr. *Tadeusz Sinko*, str. XXXVI + 128.

Zyskaliśmy nową a nader cenną edycję *Rytmów* Sępa (które w jedynym przechowują się egzemplarzu w Bibljotece Kórnickiej); opracował ją dla *Bibljoteki Narodowej* tak dla badań naszej literatury renesansowej zasłużony prof. Sinko. Wydanie to starannością, walorami naukowemi i bogactwem komentarza znacznie przewyższa dawniejsze. Przytem tę ważną przynosi inowację, że od «rytmów» Szarzyńskiego odłącza ostatecznie pieśni miłosne anonimowego poety, które odnalazł w rękopisach Zamoyskich A. Brückner. Prof. Sinko dowiódł, że wyszły one z pod innego pióra niż *Rytmy*... Dziś utwory obu poetów w jednym znajdujemy tomiku, ale słusznie rozdzielone. — Liryczny skarbczyk naszej renesansowej poezji uzupełniają utwory jednego jeszcze anonimowego twórcy, też przez prof. Brücknera w rękopisie Zamoyskich odkryte. Ów drugi, protestancki, anonim zostawił sporą wiązankę wierszy miłosnych, które powstały wszystkie jako listy. Ten dział literacki reprezentują one znakomicie.

Kurjer Polski nr. 292, 21/X 1928.

M. Hartleb.

GŁOSY RECENZENTÓW
O SERJI DRUGIEJ WYDAWNICTWA BIBLJOTEKI NARODOWEJ

Nr. 1. *SOFOKLES:* ANTYGONA.

Morawski. Wyd. V, str. 84.

Przetłumaczył i opracował prof. dr. *Kazimierz*

Wydano *Antygonę* w znanem powszechnie pięknem tłumaczeniu prof. K. Morawskiego, w jego też opracowaniu... Doskonale ujęte i rozprowadzone uwagi wydawcy odczyta z przyjemnością i korzyścią także zawodowy badacz filologji klasycznej.

Gazeta Lwowska nr. 111, 28/IV 1921.

Dr Wiktor Hahn.

Prof. Morawski jest wielkim znawcą przedmiotu, więc też czytelnik gruntownie jest poinformowany o wszystkich kwestjach, i czytając wykład, podziwia głęboką erudycję w prostej ujawnioną formie i w jasny bardzo sposób rzecz wykładającą.

Gazeta Warszawska nr. 204, 28/VII 1922.

Teodor Wierzbowski.

Antygona i *Król Edyp* ukazały się w pięknem tłumaczeniu wierszem i starannem opracowaniu zamiłowanego w starożytności klasycznej filologa i znakomitego jej znawcy, prof. K. Morawskiego, prezesa Akademji Umiejętności. Wstęp do *Antygony* daje wprost mistrzowski zarys dziejów tragedji greckiej.

Naprzód nr. 90, 18/IV 1921. E. Haecker.

Przekład swój poprzedził dostojny tłumacz obszernym wstępem krytyczno-historycznym, w którym naprzód dał treściwy pogląd na rozwój tragedji greckiej i greckiego teatru wogóle, następnie zaś skreślił w sposób szkicowy, ale bardzo plastyczny i żywy, dzieje życia i twórczości Sofoklesa... Jak we wszystkich swych pracach, tak i w tej przedmowie wypowiedział prof. Morawski bardzo wiele myśli oryginalnych, w wykwintną ujętych formę...

Kurjer Warszawski nr. 230, 1921. F. Hoesick.

Nr. 2. *MOLIER:* MIZANTROP. KOMEDJA W PIĘCIU AKTACH
Przełożył i opracował *Tadeusz Boy-Żeleński.* Wyd. II, str. 144.

Trzeba było tak, jak Boy, znać całego Moliera i cały teatr francuski i całą kulturę francuską, nietylko XVII w., i całą obfitą literaturę o Molierze, a zwłaszcza o *Mizantropie*, by zdobyć się na takie ujęcie przedmiotu. A wreszcie trzeba było artystycznego pióra Boya, by ten przedmiot wyłożyć tak poprostu, a tak subtelnie i głęboko. Ten wstęp do *Mizantropa* jest jednem z najświetniejszych studjów literackich, jakie kiedykolwiek czytałem.

Czas, 14/III 1921. T. Sinko.

Boy ma ustaloną i dobrze zasłużoną sławę, jako wyborny przekładacz arcydzieł i osobliwości z literatury francuskiej. Przez Moliera przekopał się w całości, a uczynił to tak, jakby prawdopodobnie nikt drugi w dzisiejszej Polsce nie uczynił.

Nowa Reforma nr. 44, 13/II 1922. M. Janik.

Najwięcej spoistości ma przedmowa (Boya) do *Mizantropa.* Bo też to najlepsze i największe dzieło Moliera; w niem dosięgnął Molier tej wyżyny idei, której służył wiernie przez całe życie. Wyjaśnia ją doskonale, jasno, poprostu, Boy...

Gazeta Gdańska nr. 3, 20/VIII 1922.
Stanisław Tync.

Nr. 3. *PLUTARCH Z CHERONEI:* ŻYWOTY SŁAWNYCH MĘŻÓW.
W zrewidowanym przekładzie *F. N. Golańskiego,* z dodatkiem trzech żywotów w przeróbce *Ign. Krasickiego.* Z wstępem i uwagami prof. dr *Tadeusza Sinki*, str. XXXII+384.

W serji II *Bibljoteki Narodowej*, poświęconej arcydziełom literatury obcej, nie mogło braknąć autora, który od czasów Odrodzenia należał do ulubieńców wszystkich narodów cywilizowanych i uczył je służyć ojczyźnie w duchu prawdziwie republikańskim. Żywotami sławnych Greków i Rzymian entuzjazmował się i Kościuszko i Wybicki i Rejtan, i trzej nasi wieszczowie... Wydawca przekład (Golańskiego) zrewidował, opatrzył go obszernym wstępem i sta-

rannemi objaśnieniami... Wydanie prof. Sinki doskonale wprowadza w przedmiot i ułatwia lekturę...

Kurjer Codzienny nr. 155, 11/VI 1921.

M. Szyjkowski.

Żywoty sławnych mężów Plutarcha w opracowaniu Tadeusza Sinki! Przez tyle lat, z powodu braku wydań, młodzież polska była pozbawiona możności poznania tego wielkiego wychowawcy ludzkości! Dzisiaj może już czytać żywoty Temistoklesa i Kamillusa, Arystydesa i Katona Starszego, Peryklesa i Fabjusza Maksyma, oraz Tymoleona, Aleksandra Macedońskiego, braci Grakchów i Marjusza; sześć pierwszych w przekładzie F. N. Golańskiego, a cztery dalsze — w przeróbce Krasickiego. Jak najściślejszy związek z literatura stanisławowską ma także część doskonałej przedmowy Sinki, poświęcona nieopracowanej jeszcze szczegółowo historji Plutarcha w Polsce.

Przegląd Warszawski nr. 2, 1921.

Ignacy Chrzanowski.

Budowały się i krzepiły temi *Żywotami* ubiegłe stulecia — i dobrze począł sobie prof. Sinko, że podaje nam teraz do rąk poprawne tłumaczenie Plutarcha. Nowy tomik *Bibljoteki Narodowej* jest cennym nabytkiem dla społeczeństwa, a przypomnienie Plutarcha i dawnego przekładu walną prof. Sinki zasługą.

Czas nr. 133, 13/VI 1921. K. Morawski.

O dobre wydanie Plutarcha postarała się *Bibljoteka Narodowa,* pragnąc przedewszystkiem młodzież obdarzyć tą piękną i pobudzającą do doskonalenia się książką. Wydaniem zajął się prof. Sinko. Z pierwszego pełnego tłumaczenia *Żywotów,* dokonanego przez ks. Golańskiego z początkiem XIX w., wybrał najciekawsze trzy pary..., nieporozumienia tekstowe usunął i wzbogacił życiorysy pięknym wstępem i pouczającemi wyjaśnieniami...

Dziennik Poznański nr. 120, 1921.

Dla odrodzonej szkoły polskiej, nawiązującej do tradycyj Stanisławowskich, wybór *Żywotów* Plutarcha stanowić musi cząstkę fundamentu pod budowę dzielnych charakterów; jest równocześnie pożądaną i interesującą lekturą dla wszystkich ludzi inteligentnych, o prawym sposobie myślenia i ożywionych obywatelską myślą. Żywe jej pomniki znajdą w plutarchowskich *Żywotach,* — literacki zaś i historyczny komentarz we Wstępie prof. Sinki, który jest prawdziwą skarbnicą erudycji, ukazanej w jasnem i przejrzystem świetle świetnego wykładu.

Goniec nr. 276, 11/XI 1921. E. G.

Dwadzieścia pięć stronic wstępu zawierają bardzo cenny materjał. Profesor Sinko przygotowuje czytelnika do czytania *Żywotów* Plutarcha i daje obraz Grecji po utracie niepodległości, charakterystykę Grecji w porównaniu z Rzymem, pisze o życiu i pismach Plutarcha, zaznajamia z pośmiertnemi losami Plutarcha, szczególnie u nas w Polsce, nakoniec daje tło historyczne wybranych żywotów. Bardzo cenne są uwagi prof. Sinki pod tekstem.

Bibljografja Pedagogiczna, 1921, z. 1. S t. C.

Nr. 4. *TORKWATO TASSO:* JEROZOLIMA WYZWOLONA.

W przekładzie *Piotra Kochanowskiego* (w skróceniu). — Opracował prof. dr *Roman Pollak*. Wyd. II, rozszerzone i uzupełn., str. XXXVI+212.

Z pięknego wstępu dowiadujemy się ciekawych szczegółów o Tassie, ale jeszcze ciekawsze są sądy o jego tłumaczu. Wydawca stwierdza, że lepszy przekład Tassa był u nas w pierwszej połowie XVII w. niepodobieństwem, a ten, który P. Kochanowski dał narodowi w swej czcigodnej szczodrobliwości, wyprzedzał poezję polską pod względem techniki poetyckiej, artyzmu języka i wiersza o całe dziesiątki, jeśli nie setki, lat... *Bibljoteka Narodowa* wydaniem nowem *Gofreda* we wzorowem opracowaniu prof. Pollaka zyskała jeszcze jeden tytuł do uznania i wdzięczności...

Dziennik Poznański nr. 56, 1921. S t e f a n P a p é e.

Prof. Pollak, który od dłuższego czasu prawie wyłącznym przedmiotem swych studjów uczynił *Gofreda* Kochanowskiego, dokonał nowego wydania z pieczołowitością amatora, a umiejętnością specjalisty... Umiejętny wybór tekstu pozwala w skróceniu ogarnąć całość epopei, a uwagi rzeczowe, językowe i estetyczne ułatwiają jej zrozumienie i ocenę. Słowem — znowu perła w *Bibljotece Narodowej*.

Czas nr. 76, 4/IV 1921. T. S.

P. Roman Pollak wydał dzieło to starannie i zaopatrzył w doskonały wstęp objaśniający, zwięzły, jasny, a wszechstronny... dorzucił niejeden nieznany szczegół i rzecz odpowiednio do charakteru książki idealnie wyłożył.

Gazeta Warszawska nr. 101, 1921. (S).

Nr. 5. *SOFOKLES:* KROL EDYP.
Przełożył i opracował prof. dr *Kazimierz Morawski.* Wyd. II, str. 88.

O tłumaczeniach Sofoklesa, dokonanych przez prof. Morawskiego, krytyka już dawno wypowiedziała się, składając im słuszne pochwały. Obecnie przybyła autorytatywna przedmowa, w której znakomity uczony poddał wyczerpującej, choć lapidarnej, analizie nieśmiertelny twór tragedji helleńskiej...
Rzeczpospolita nr. 183, 1921.

Majestatycznie brzmią słowa tragedji w prostym a wzniosłym przekładzie prof. Morawskiego... We Wstępie analizuje tłumacz opowieść i mit o Edypie... analizuje szczegółowo tragedję Sofoklesa, a w zakończeniu wspomina o nowoczesnych opracowaniach tego tematu.
Czas nr. 109, 14/V 1921. T. Sinko.

Nr. 6. *MOLIER:* SKĄPIEC. KOMEDJA W PIĘCIU AKTACH.
Przełożył i opracował *Tadeusz Boy-Żeleński.* Wyd. III, str. 126.

W dwóch świeżo wydanych tomikach, (*Mizantrop,* nr. 2, i *Skąpiec,* nr. 6)... rzeczą najbardziej zadziwiającą wydadzą się zapewne czytelnikowi wstępne studja. Znamy już Boya jako krytyka i analityka dzieł literackich; — tu atoli po raz pierwszy u niego spotykamy się z analizą krytyczną tak drobiazgową i tak systematyczną... Boyowskie przekłady Moliera już znamy. Są śliczne... Porównywanie Boya z dawniejszymi tłumaczami może przekonać o jednem jeszcze: o wielkiem bogactwie jego języka i stylu, który wchłonął w siebie wszystkie zdobycze poetów i prozaików XIX w., mowę wsi i mowę ulicy miejskiej, żargony zawodowe i dialekty prowincjonalne...
Rzeczpospolita nr. 84, 1921. Wacław Borowy.

Przeczytanie Wstępu Boya wprowadza w teatr i psychologję Moliera i Francji XVII w. lepiej i łatwiej, niż grube monografje. Objaśnienia znowu dotyczą techniki i psychologji... Po tych wydaniach Boya jakże inaczej, niż dotychczas, zagrać można będzie i *Mizantropa* i *Skąpca!*
Czas nr. 59, 14/III 1921.

Nr. 7. *AISCHYLOS:* PROMETEUSZ SKOWANY.

Przełożył *Jan Kasprowicz.* — Wstępem i objaśnieniami zaopatrzył prof. dr *Stanisław Witkowski.* Wyd. II, str. 156.

Wstęp prof. Witkowskiego traktuje niemal o wszystkich kwestjach łączących się z *Prometeuszem* w sposób nader jasny, sumienny, a lapidarny. Cały przekład zaopatrzył W. w bardzo dokładny i sumienny komentarz, który nie omija żadnej trudności. Znakomite to wydanie, mogące służyć za wzór wszystkich tego rodzaju wydań dzieł klasycznych, odda ogromne usługi nietylko jako wprowadzenie w studjum tragedji greckiej, ale poprostu nawet jako doskonała orjentacja inteligentnego czytelnika o wartości całej kultury klasycznej.

Bibljografja Pedagogiczna, 1922, z. 1.

Gustaw Przychocki.

Chętnie powtarzamy sąd, że Aischylos jest największym tragikiem świata. A że wśród jego utworów należy się pierwsze miejsce *Prometeuszowi,* wypadałoby tę tragedję uznać za szczyt tragiczności, czy tragizmu wogóle. Jakoż takie jest zdanie przedewszystkiem poetów, z których Kasprowicz nie waha się nazwać go «jednym z najwspanialszych poematów świata»... Ale że i poza tematem i koncepcją tragedja Aischylosa jest jednym ze szczytów twórczości ludzkiej, tego w obszernym, a tak koniecznym przy tak odległych czasem i miejscem utworach, wstępie, dowodzi prof. Witkowski... Tylko głęboki znawca przedmiotu i adorator Aischylosa mógł tak bystro zwrócić uwagę na wszystkie problemy, łączące się z arcydziełem Aischylosa, i tak pewnie je rozwiązać.

Czas nr. 281, 8/XII 1921. T. Sinko.

Każdy nowy tom *Bibljoteki Narodowej* przynosi wzorowe wydanie tekstu. Tym razem prócz doskonałego przekładu wielkiej tragedji, pióra Kasprowicza, najbardziej z żyjących Polaków spokrewnionego duchowo z Aischylosem, mamy wprost całą rozprawę o *Prometeuszu skowanym,* napisaną rzeczowo i przejrzyście przez wytrawnego znawcę Greków, prof. St. Witkowskiego... Szczegółowe i obfite objaśnienia rzeczowe tekstu pozwalają czytelnikowi zbliżyć się do arcydzieła i uchwycić nieśmiertelne jego piękno.

Dziennik Poznański nr. 7, 10/I 1922.

Stefan Papée.

Wydania dramatów greckich w *Bibljotece Narodowej* zasługują na szczególną uwagę już z tego względu, że ich bogate treścią wstępy dają nam we formie fragmentarycznych monografij — historję literatury greckiej. I dlatego też tak wielkie ma znaczenie wydanie *Prometeusza* przez prof. Witkowskiego; przedstawia nam bowiem początek i dzieje dramatu, owego rodzaju literackiego, który ze wszystkich tworów ducha antycznego jest może najbliższy umysłowi nowoczesnemu... Z rzadką sumiennością i gruntownością podał nam prof. Witkowski kwintesencję wyników dzisiejszej nauki... Chcąc zająć się całym tym tak bogatym w treść wstępem, trzebaby napisać osobne dzieło. Ale już z tej próby można się łatwo przekonać, jak silnie skondensował prof. Witkowski obfity materjał i jak doniosle poruszył zagadnienia.

Słowo Polskie nr. 34 i 36, 1922.

Ryszard Ganszyniec.

Dramat aischylosowy dostępnym się stał w ostatnich czasach dzięki przekładowi J. Kasprowicza... Ale przekład sam nie wystarcza, potrzebny jest szereg wskazówek do zrozumienia dzieła, do oceny jego historycznej i należytego odczucia estetycznego... Wydanie *Prometeusza* wykazuje obiedwie tendencje działalności prof. St. Witkowskiego, a więc żywy kontakt z literaturą nowoczesną i współczesną oraz zdolność podawania w sposób jasny i ścisły najnowszych wyników poważnych badań naukowych... Ułatwi nietylko zrozumienie nieśmiertelnego dzieła Aischylosa, w czem pomagają niemało dodane w tekście uwagi, ale przyczyni się także do ułatwienia lektury dramatu greckiego wogóle, oraz zrozumienia kultury greckiej...

Kurjer Warszawski nr. 22, 1922.

Zygmunt Łempicki.

Nr. 8. *PIOTR CORNEILLE:* CYD. TRAGEDJA W PIĘCIU AKTACH.

W tłumaczeniu *Jana Andrzeja Morsztyna.* Opracował prof. dr *Władysław* Wyd. II, *Folkierski.* przejrzane, str. XLVIII+96.

Z pomiędzy trzech polskich przekładów arcydzieła Corneille'a, przekład Morsztyna najlepiej oddaje piękno pierwowzoru... Dobrze więc, że w przekładzie Morsztyno-

wym przedrukowano *Cyda* w *Bibljotece Narodowej*, przekładzie ważnym także z tego powodu, że był pierwszą u nas zapowiedzią wpływu francuskiego. Wstęp wydawcy informuje czytelnika o postaci *Cyda* w historji i w poezji.
Słowo Polskie nr. 376, 25/VIII 1921. Dr W. Hahn.

Przedmowa (Folkierskiego) jest doskonałą, pełną treści rozprawą o postaci Cyda w historji i w poezji; widoczne uwielbienie autora względem arcydzieła Corneille'a jest nie ujmą, tylko okrasą jego pięknego rozbioru tej tragedji. Wydanie tekstu jest pierwszem wydaniem krytycznem.
Przegląd Warszawski nr. 1, 1921.
Ignacy Chrzanowski.

Przekład Morsztyna jest bardzo piękny i, jak na ówczesne zwyczaje i wymagania, wcale wierny... Wydawca opatrzył go w uwagi, zaznaczające stosunek przekładu do oryginału, dotyczące form staropolskich i wyjaśniające budowę i intencje oryginału, i poprzedził obszernym Wstępem, stanowiącym wyczerpującą monografję o *Cydzie*.
Czas nr. 152, 7/VII 1921. T. Sinko.

Nr. 9. *SOFOKLES:* ELEKTRA.

Przełożył i opracował *Kazimierz Morawski*. Wyd. II, str. XVI+70.

Wstęp podaje w zwięzły i jasny sposób treść i układ dramatu (rozdz. I.), następnie ogólne uwagi o tragedji *Elektra* (II). Po pięknem przeciwstawieniu dwóch dziewiczych postaci, Antygony, pełnej miłości, i dziewicy zemsty, Elektry, wskazuje Morawski w niezwykle trafny sposób na podobieństwo między Elektrą a biblijną Judyt, przebijające się w rysie tej niemal wschodniej namiętności zemsty. Nieposkromiona i nieokiełzana w swych żywiołowych wybuchach skargi, Elektra jest zarazem najlepszym dowodem, jak płytkie są komunały, ciągle jeszcze powtarzane, o «klasycznym spokoju» i «klasycznej mierze greckiej». *Elektra*, potężna pieśń zemsty o wysokim nastroju, jest zarazem dobitnym wyrazem tej cechy narodowej Greków, która leży w ich wielkiem zamiłowaniu do podstępów i wszelkiej chytrości, które wydało przecież ich bohatera narodowego, Odysseusa. Krótka notatka bibljograficzna wymienia dotychczasowe przekłady polskie *Elektry*. Sam przekład, poprzedzony podniosłym wierszem «Od tłumacza», oddaje trymetr jambiczny oryginału 11-zgłoskowym białym wierszem, który

przy końcu dłuższych grup niepostrzeżenie, a miło dla ucha, przechodzi w wiersz rymowany. Chóry oddane wierszem rymowanym, zbliżonym naogół do miar wierszowych oryginału. Przypiski pod tekstem zawierają wszystkie potrzebne dla ogółu czytających objaśnienia. Książeczka ta, w której krótkim wstępie powiedziano więcej nowych i cennych rzeczy, niż w wielu obszernych historjach literatury greckiej, przyczyni się znacznie do spopularyzowania wielkiej tragedji.

Bibljografja Pedagogiczna 1921, z. 1.

G. Przychocki.

Sofoklesa *Elektrę* opracowuje i przekłada prof. Morawski; jest więc zbytecznem nadmieniać, że opracowanie jego nie ustępuje pod żadnym względem najlepszym wydawnictwom zagranicznym.

Nowy Dziennik nr. 12, 13/I 1922. r.

Nr. 10. *MOLIER:* MIESZCZANIN SZLACHCICEM. KOMEDJA W PIĘCIU AKTACH, Z BALETEM.

Przełożył i opracował *Tadeusz Boy-Żeleński.* Wyd. II, str. 136.

Jeżeli już przy dwóch poprzednich wstępach nie miało się dość słów uznania dla tych oryginalnych monografijek, równie głęboko pomyślanych, jak z szlachetną prostotą sformułowanych, to tu trzebaby jeszcze potęgować superlatywy (a to niemożliwe), lub wypisywać całe ustępy, by świadczyły, jakim mistrzem jest Boy w analizie arcydzieł i ich podawaniu publiczności... Uwagi pod tekstem pogłębiają jeszcze znajomość intencyj autora i jego techniki.

Czas nr. 181, 10/VIII 1921. T. S.

Już to stwierdzono, że Boy — to dziś najbardziej francuski umysł na ziemiach polskich; a przejawia się to nietylko w jego umiłowaniach literackich, ale i w jego metodzie naukowej, tak różnej od niemieckiej, ciężkiej, pedantycznej, którą we Wstępie do *Mieszczanin szlachcicem*, mówiąc o pedantycznych mistrzach p. Jourdaine'a, tak ostro przeciwstawi tej lekkiej francuskiej.

Gazeta Gdańska nr. 3, 20/VIII 1922.

Stanisław Tync.

Nr. 11. *ARYSTOFANES:* RYCERZE.

Przełożył i opracował *Bogusław Butrymowicz.* str. XLVI+96.

Genjusz komiczny jest tu istotnie na miarę bogów — i choć np. w *Rycerzach,* jak zresztą we wszystkich sztukach Arystofanesa, masz aktualności, plotki i pamflety przeciw znanym osobistościom współczesnym, — to jednak wszystko podane jest tak *sub specie aeternitatis,* że jest to zawsze prawda nieśmiertelna. P. Butrymowicz daje we wstępie wiadomości o komedji greckiej i o Arystofanesie w szczególe. Liczne objaśnienia w tekście tłumaczą mniej zrozumiałe wyrażenia.

Gazeta Admin. i Policji Państwowej nr. 150, 8/IV 1922.

Szczegółowe zestawienie przekładu z oryginałem, ogłoszone w czasopiśmie *Eos* przez dra A. Rappaporta, uwalnia nas od dalszych uwag i pozwala poprzestać na stwierdzeniu, że przekład p. Butrymowicza jest wierny, gładki i poetyczny. Obfite objaśnienia pod tekstem wystarczają zupełnie do zrozumienia trudnego komika, pełnego lokalnych aluzyj, a obszerny wstęp informuje o powstaniu komedji staroattyckiej i jej epigonach, życiu i twórczości Arystofanesa... Wszystkie te wywody, oparte na najlepszych źródłach, nie są prostą kompilacją informacyjną, ale przeważnie wynurzeniami subtelnego literata i artysty... To też forma ich jest miejscami fascynująca...

Czas nr. 30, 6/II 1922. T. Sinko.

Wstęp zawiera: Powstanie komedji greckiej, bardzo dobrą i żywo odczutą charakterystykę starej komedji attyckiej. Charakterystyka Arystofanesa nie pozostawia nic do życzenia, jak również i krótki szkic «Arystofanes u potomnych», wraz z przeglądem przekładów polskich. Cała partja charakteryzująca *Rycerzy* jest małem arcydziełem, w którem niewiadomo co więcej podziwiać, czy wczucie się w epokę, czy przeżycie i przemyślenie nieśmiertelnych walorów utworu, czy oddanie tego wszystkiego stylem przepięknym, barwnym i jędrnym. Tłumaczenie nadzwyczaj wierne, naśladujące udatnie nietylko miary wierszowe, ale i bardzo trudne do oddania arystofanesowskie gry słów, przynosi zaszczyt tłumaczowi; przekład parabazy jest wprost mistrzowski. Komentarz dokładny świadczy o poważnych studjach nad Arystofanesem.

Bibljografja Pedagogiczna, 1922, z. 1.

Gustaw Przychocki.

NADOBNA PASQVALINA

Z HISZPANSKIEGO świeżo w Polſki przemieniona vbior.

Od SAMVELA z *Skrzypney* TWARDOWSKIEGO.

Roku Pánſkiego / 1655.

Z Dozwoleniem Stárſſych.

W KRAKOWIE,
W Drukárni Wdowy Lukaſzá Kupiſzá I. K. M. Typográphá.

POLITECHNIKA ŚLĄSKA
BIBLIOTEKA
CZYTELNIA

RUINY ZAMKU ODRZYKOŃSKIEGO (FRAGMENT)

RYSOWAŁ Z NATURY JAN MATEJKO.

(Bibljoteka Narodowa S. I, Nr. 50)

POLITECHNIKA ŚLĄSKA
BIBLIOTEKA
GLIWICE
Gliwice

Nr. 12. *WILLIAM SZEKSPIR:* BURZA. KOMEDJA W PIĘCIU AKTACH.

W tłumaczeniu *Józefa Paszkowskiego.* — Opracował prof. dr *Andrzej Tretiak.* Wyd. II, przejrzane, str. LXVIII+108.

Celem przygotowania czytelników do lektury dzieł Szekspira, mówi wydawca w pierwszej części wstępu o postaci i twórczości poety, motywując w zwięzły sposób najważniejsze kwestje szekspirologji na podstawie dotychczasowych badań. W drugiej części mówi m. i. o czterech głównych motywach *Burzy*... *Burzę* uważa wydawca słusznie za jedną z najmisterniej zbudowanych sztuk dramatycznych poety.

Słowo Polskie nr. 89, 27/IV 1922.

In dem glänzend geschriebenen Vorwort analysiert der Übersetzer Shakespeare's Lebensphilosophie, als deren Verkünder Prosper, der Gegenspieler Calibans, zu gelten hat. Dieser ist eine Symbolisierung der Masse, ihrer Roheit und Dummheit...

Prager Presse, 7/XI 1922.

...Obrał dr Tretiak *Burzę,* jako ten utwór, w którym mieści się najwięcej pierwiastku autobiograficznego poety. Najlepiej więc nadaje się do tego, by na nim zademonstrować osobistość Szekspira. Czyni to autor w drugiej części bardzo obszernego Wstępu... Pierwsza część jest wprowadzeniem w Szekspira. Wszystko wyłożone jest tak prosto i jasno, że uczeń, przestudjowawszy ten Wstęp i przeczytawszy utwór z licznemi uwagami wydawcy, naprawdę pozna Szekspira...

Czas nr. 281, 3/XII 1921. T. S.

W cały świat angielski epoki Szekspira wprowadza nas we wstępie do *Burzy* p. Tretiak, bo wstęp ten ma być zarazem wstępem ogólnym do wszystkich dzieł Szekspira. Kreśli więc autor tło historyczno-literackie... Prawdziwy zaszczyt autorowi przynosi druga część wstępu: niezmiernie subtelna i głęboka, choć zarazem bardzo subjektywna, analiza głównych myśli filozoficznych i społecznych *Burzy*... Całość jest przykładem, jakie skarby myśli wykształcony człowiek dzisiejszy może własną uzupełniającą pracą duchową wydobyć z arcydzieła poezji, gdy się przez nie da poruszyć.

Przegląd Warszawski nr. 10, 1922.

Roman Dyboski.

Nr. 13. *EURYPIDES:* MEDEA.

Przełożył, wstępem i objaśnieniami zaopatrzył *Bogusław Butrymowicz.* Wydanie II, str. XXVIII+78.

Kto nie zna *Medei,* nie ma nawet wyobrażenia, kim był Eurypides i Grecy, tyle tam ducha nowożytnego i prawdy psychologicznej w tem antycznem dziele z przed dwóch tysięcy lat. Jak słusznie powiada we wstępie tłumacz, Eurypides «sięgnął w *Medei* w najgłębszą może czeluść serca niewieściego».

Miesięcznik Pedagogiczny nr. 5, 1922.
H. Życzyński.

Wstęp zawiera: Krótki szkic o «tragedji greckiej przed Eurypidesem», «Życie i twórczość Eurypidesa», gdzie autor znakomicie charakteryzuje tego «najtragiczniejszego» poetę, analizę *Medei* z doskonałem ujęciem postaci bohaterki, poczem następuje zwięzły ustęp «Eurypides u potomnych» wraz z wykazem polskich przekładów Eurypidesa. Sam przekład, w którym autor stara się nawet w chórach (z powodzeniem) naśladować miary wierszowe oryginału, nie ma może czasem tego polotu poezji, co tłumaczenie Kasprowicza, ale zato jest naogół lepszy, wierniejszy językowo i bliższy ducha oryginału. Skrupulatny komentarz posiada wielką wartość filologiczną.

Bibljografja Pedagogiczna 1922, z. 1.
Gustaw Przychocki.

Przy porównywaniu przekładów polskich z oryginałem szala sądu krytycznego przechyla się coraz bardziej na stronę Butrymowicza. Uwagi pod tekstem objaśniają odrazu wszelkie szczegóły, obce dzisiejszemu czytelnikowi, a obszerny wstęp informuje wystarczająco o tragedji greckiej przed Eurypidesem, życiu i twórczości Eurypidesa... Uczniowie, czytający takie wstępy i takie przekłady, nabiorą prawdziwej kultury literackiej.

Czas nr. 30, 6/II 1922. T. Sinko.

Nr. 14. *WILLIAM SZEKSPIR:* ANTONJUSZ I KLEOPATRA. TRAGEDJA W PIĘCIU AKTACH.

Przełożył, oraz wstępem i objaśnieniami opatrzył dr *Władysław Tarnawski,* str. 214.

Zdaniem znakomitego poety angielskiego Coleridge'a, najbardziej podziwu godnym utworem ze wszystkich dra-

matów historycznych Szekspira jest bezwarunkowo *Antonjusz i Kleopatra*... O wielu szekspirowskich kwestjach pisze Tarnawski w obszernej i pełnej erudycji przedmowie do swego przekładu tej mistrzowskiej tragedji bardzo obszernie. Sam przekład zaś jego jest bezwarunkowo ze wszystkich dotychczasowych spolszczeń *Antonjusza i Kleopatry* najlepszy.

Kurjer Warszawski nr. 98, 6/IV 1922.

F. Hoesick.

Wstęp Tarnawskiego zawiera całą kopalnię wiadomości o Szekspirze...

Dziennik Poznański nr. 24, 1922.

Stefan Papée.

Przekład stanowi znaczny postęp wobec dotychczasowych... O samej tragedji informuje dobrze wstęp tłumacza, w którym mówi o czasie jej powstania, traktowaniu materjału, odtworzeniu środowiska i epoki i podkładzie subjektywnym.

Słowo Polskie nr. 89, 27/IV 1922. W. H.

Przekład *Antonjusza i Kleopatry* jest piękny i czysty, co o rzadko którym przekładzie Szekspira można powiedzieć... Zupełnie już świetne są komentarze p. Tarnawskiego, uwzględniają bowiem, pierwszy raz bodaj, badanie nad stylem Szekspira, oraz dają niezwykle ciekawe wizje, dotyczące Szekspirowskiego teatru.

Kurjer Polski nr. 12, 1922.

Subjektywnym rozważaniom nie puszczać wodzy, lecz być po naukowemu objektywnym — takie było widocznie dążenie p. Tarnawskiego w bardzo długim wstępie do *Antonjusza i Kleopatry*... Dzieło jest psychologicznie bogate i głębokie, jako historyczny obraz zetknięcia Zachodu ze Wschodem — fascynujące, a przytem, w porównaniu z innemi wielkiemi tragedjami — zaniedbane i przez scenę i przez czytelników. To dostatecznie usprawiedliwia obszerne studjum p. Tarnawskiego. O przekładzie trzeba przedewszystkiem ogólnikowo powiedzieć, że jest utrzymany w tonie szlachetnej prostoty i surowego dobrego smaku...

Przegląd Warszawski nr. 10, 1922.

Roman Dyboski.

Nr. 15. *DEMOSTENES:* WYBÓR MÓW.

Przełożył, wstępem i objaśnieniami zaopatrzył prof. dr *Jerzy Kowalski*, str. 196.

Prof. Kowalski włożył bardzo wiele trudu w przekład i opracowanie wyboru mów Demostenesa, obejmującego mowy przeciw Filipowi, mowy olintyjskie i mowę o wieńcu. «Wstęp» przedstawia w zupełnie oryginalny sposób schyłek niepodległości greckiej, obejmuje dalej zarys wymowy sądowej w Atenach, w którym oprócz przeglądu działalności 10 mówców daje Kowalski znakomitą charakterystykę gatunku literackiego i szkic działalności Demostenesa. Ten ostatni ustęp, zawierający jedną z najlepszych dotychczas charakterystyk Demostenesa, stanowi główną wartość «Wstępu». Nie pominął też Kowalski Demostenesa w Polsce, do czego zebrał wszystkie rozprószone dotychczas wiadomości. Sam przekład uderza swą barwnością, przyczem wierność tłumaczenia idzie o lepsze ze znakomitym polskim stylem. Soczyste i jędrne wyrażenia z dzisiejszego życia codziennego, w znakomitem zastosowaniu tu i ówdzie użyte, podnoszą żywość języka. Komentarz rozprawia się z każdą istotną trudnością i objaśnia wszystkie możliwe niejasności. Dziełko to należy do najlepszych tomików *Bibljoteki Narodowej*.

Bibljografja Pedagogiczna 1922, z. 1.

Gustaw Przychocki.

Pierwszy przekład (Demostenesa) żywy, wzruszający przy głośnem czytaniu, dał dopiero prof. J. Kowalski... Dodał niezbędne wyjaśnienia rzeczowe, a w lekturę wprowadził obszernym Wstępem. Nawet jeśli się zna obfitą literaturę o Demostenesie, znajdzie się w tym wstępie mnóstwo nowych sformułowań i oświetleń i uzna się go za jeden z najlepszych *essays* o Demostenesie.

Czas nr. 152, 9/VII 1922. T. Sinko.

Wstęp jest doskonałą introdukcją do lektury Demostenesa; wprowadza w epokę świetnie. Nawet nie posiadając żadnego wykształcenia antycznego, można po nim czytać mowy Demostenesa z pożytkiem i zrozumieniem. — Przekład też pochodzi od prof. Kowalskiego; kto zna, choćby z lektury szkolnej, Demostenesa, wie, jak trudno przelewać w polską formę jego klasyczną zwięzłość, której chodzi o rzecz, nie o frazę, jego częste zdania warun-

kowe. A jednak przekład dobry, jasny; ustępy jędrne, dobitne, przełożone najlepiej.

Gazeta Bydgoska nr. 133, 14/VI 1923.

Dr Stanisław Tync.

Nr. 16. *WILLIAM SZEKSPIR:* MAKBET. TRAGEDJA W PIĘCIU AKTACH.

W tłumaczeniu *Józefa Paszkowskiego.* — Wstępem i objaśnieniami zaopatrzył prof. dr *Andrzej Tretiak.* Wyd. III, przejrzane, str. XXXII+100.

Wstęp do *Makbeta* wykłada zasadniczy problem tragedji (ambicję), stosunek przeznaczenia, głoszonego przez czarownice, do wolnej woli bohatera... wykład budowy dramatu, jego genezę. Obfite objaśnienia pod tekstem dotyczą nietylko realjów, ale także myśli i motywów utworu.

Czas nr. 281, 1921. T. S.

Nr. 17. *HOMER:* ILJADA.

W przekładzie *Franciszka Ksawerego Dmochowskiego.* — Zrewidował, wstępem i komentarzem opatrzył prof. dr *Tadeusz Sinko.* Wyd. IV, przejrzane, str. CXII+390.

Prof. Sinko wstępem swoim rozprószy mroki panujące do dziś jeszcze w wielu, bardzo wielu umysłach. Rezultaty badań, prowadzonych od kilkudziesięciu lat, są dla publiczności polskiej pożądaną nowością... Wstęp prof. Sinki jest przy całej swej zwięzłości nader bogaty. Mówi on bowiem o podstawach kultury jońskiej, przyczem podaje również informacje o kulturze kretejskiej, którą odsłoniły wykopaliska ostatnich dwudziestu lat, i łączy ją później z kulturą homerową, aby pokazać zachodzący między niemi stosunek. W ustępie p. t. «Poezja Homerowa» podaje jej dokładną i wnikliwą charakterystykę, a w streszczeniu *Iljady* stara się wykazać kompozycję i pragmatykę poematu. Są to wyniki długich i sumiennych badań, podane w formie ujmującej i przystępnej... Wybór przekładu Dmochowskiego jest szczególnie szczęśliwy... Przekład opatrzony jest komentarzem... Prof. Sinko, umysł wytworny o kulturze europejskiej a zainteresowaniach nader szerokich i wszechstronnych, postarał się dać czytelnikowi poznać

wszelkie piękności Homera, zbliżyć doń tego niezrównanego poetę...

Kurjer Poznański nr. 121, 4/VI 1922.

Jan Parandowski.

Kwestja Homerowa jest tak trudna, a jej literatura, zwłaszcza z ostatnich dziesiątków lat, tak niebywale obszerna, że niewielu jest obecnie filologów, którzyby byli w stanie ten ogrom badań ogarnąć i należyte wobec wszystkich tych problematów zająć stanowisko. Do tych niewielu uczonych należy T. Sinko, który we «Wstępie» powyższego wydania dał znakomity obraz dzisiejszego stanu studjów homeryckich, nie zaniedbując ich związku z literaturą i kulturą polską, i oświetlając to wszystko swym indywidualnym sądem. Podaje też dokładną treść wszystkich ksiąg *Iljady*, kreśli w znakomity i jedyny dotychczas sposób architektonikę i technikę *Iljady*, tudzież artyzm Homera, którego poezję charakteryzuje jako *par excellence* arystokratyczną, rycerską, dworską. Dlatego też w szczegółowym przeglądzie przekładów *Iljady* wykazuje jako najodpowiedniejszy przekład Dmochowskiego (z r. 1791—1801), który jest «pełny, harmonijny, szlachetny a zarazem mocny» i w całej pełni ujęty w stylu współczesnej Dmochowskiemu poezji dworskiej. Dodane «Wskazówki bibljograficzne» podają najważniejsze dzieła podstawowe, które są tylko bardzo drobną cząstką tej olbrzymiej ilości prac naukowych, których rezultaty Sinko tutaj zużytkował ze zdumiewającą ścisłością i bystrością.

Przekład sam poddał Sinko gruntownej rewizji, zmieniając zwłaszcza latynizowane imiona na oryginalne, opuszczając ustępy i wiersze uznane za późniejsze wtręty, tudzież obojętne dla akcji wyliczenia nazwisk. Tłumaczenie Dmochowskiego, jakkolwiek w wielu miejscach zbyt swobodne, zyskało niezmiernie w redakcji Sinki, nie tracąc przytem nic ze swego charakterystycznego tonu.

Cały tekst przekładu opatrzył Sinko doskonałym komentarzem, w którym uwzględnił zwłaszcza analogje z polskiej literatury i kultury. Tak opracowane dzieło Homera potrafi przekonać nawet profanów, że «jest ono wiecznie młode i darzy czytelników złudzeniem młodości».

Bibljografja Pedagogiczna 1922, z. 1.

Gustaw Przychocki.

Wydanie swoje zaopatrzył prof. Sinko we wstęp, który służyć musi w chwili obecnej za fundament polskiej wiedzy o Homerze... Śmiałe tezy znakomitego uczonego sprawiają, że wychodzi on daleko poza ramy informacyjne,

jakie sobie zwykle wstępy tego rodzaju wydawnictw stawiają. Tem samem zyskuje ten wstęp w literaturze naukowej stanowisko pierwszorzędne, pobudzi ludzi o wykształceniu filologicznem do myślenia, a nieobeznanym bliżej z zagadnieniami otworzy szerokie horyzonty prawdziwej wiedzy i nauki filologicznej.

Tygodnik Illustrowany nr. 34, 19/VIII 1922.

Zygmunt Łempicki.

Wieczne piękno *Iljady* zawsze będzie zachwycać umysły i przejmować serca urokiem prawdy i życia... Pierwszy raz wychodzi *Iljada* w wydaniu, przewyższającem może wydania zagraniczne Homera... Nic dziwnego, że *Iljada* w opracowaniu Sinki jest drogocennym skarbem dla wszystkich czytelników.

Muzeum nr. 4, 1922.

Tłumaczenie Dmochowskiego wyszło po raz pierwszy w r. 1800/1. Nie straciło zaś po wieku swej wartości; szlachetny język i wiersz tak ujmują dzisiaj, jak jednały mu podziw naszych poetów, szczególnie Mickiewicza. Wstęp uczonego wydawcy zapoznaje czytelnika szczegółowo i dokładnie z kulturą epoki Homera, układem jego poematów, z kwestją homerowską... wprowadzi tedy czytelnika polskiego doskonale w gestwę różnych zagadnień, które się wiążą z poematami Homera. Przypiski, towarzyszące pojedynczym wierszom, ułatwią ich zrozumienie. Tłumaczenie Dmochowskiego, w którem znać wpływy języka wyrobionego przez Krasickiego i Trembeckiego, zasłużyło na to w całej pełni, aby je odświeżyć i przypomnieć naszemu pokoleniu...

Czas nr. 74, 31/III 1922. K. M(o r a w s k i).

Tak gruntowny i żywy Wstęp mógł napisać tylko uczony, który od 20 lat studjował olbrzymią literaturę homerycką. ...Cała inteligencja polska będzie mu niewątpliwie wdzięczna za tę pracę — i za rewizję przekładu, naprawdę pięknego i poetycznego, najpiękniejszego z polskich, a równorzędnego innym europejskim z XVIII w.

Kurjer Ilustrowany nr. 89, 31/III 1922.

M. S z(y j k o w s k i).

Znakomity znawca starożytnej i polskiej literatury, prof. Sinko, dał nieśmiertelną *Iljadę* Homera... Wstęp pozwala nam wżyć się w czasy Homerowe... Pojawienie się tego dzieła w takiej formie i w takiem opracowaniu, należy powitać z całem uznaniem.

Miesięcznik Pedagogiczny nr. 5, 1922.

H. Ż y c z y ń s k i.

Nr. 18. ANTOLOGJA LITERATURY FRANCUSKIEJ. Z własnych przekładów ułożył i opracował *Tadeusz Boy-Żeleński*, str. XL+516.

Ogrom pracy dokonanej przez Boya, jej planowość oraz wartość literacką najlepiej okazuje ostatnio wydana przezeń *Antologja literatury francuskiej*. Tu w skrócie zawarł wydawca to wszystko, co z pośród jego przekładów dało się wybrać jako najbardziej charakterystyczne dla piśmiennictwa francuskiego... Treściwy, ale na głębokiem zrozumieniu ducha literatury francuskiej oparty wstęp oraz informacje o każdym pisarzu — czynią z tej książki zwarte dzieło, co «niejednego zachęci do wejścia w bliższy stosunek z tem piśmiennictwem, którego nieznajomość nazwać można niemal kalectwem duchowem».

Tygodnik Ilustr. nr. 11, 11/III 1922.

Poza zrozumiałemi walorami takiego tomu w serji tłumaczeń, książka ta jest swojego rodzaju unikatem, pomnikiem żywego człowieka — Boya-Żeleńskiego... Boy tom ten opracował świetnie, krok za krokiem wyznaczając etapy królewskiego francuskiego piśmiennictwa...

Kurjer Polski nr. 218, 17/II 1922.

Tom ten jest książką niezwykle pożyteczną. Daje bowiem poglądową historję literatury francuskiej w skrócie, zrobionym z wyjątków dzieł, od legendy o Trystanie i Izoldzie do Verlaine'a... Boy wybór swój poprzedza soczystym wstępem, dającym w przekroju linję rozwojową tej literatury.

Świat nr. 20, 20/V 1922. F.

Wstęp zaznajamia nas z dziejami umysłowości francuskiej, poczem idą charakterystyki wybitniejszych pisarzy i przekłady ich utworów. Przeczytanie tej książki wystarczy, by nie być analfabetą w stosunku do bogatej literatury francuskiej, ułatwi bliższe z nią zżycie i niejednokrotnie przyczyni się do lepszego rozumienia literatury własnej.

Miesięcznik Pedagogiczny nr. 5, 1922.

H. Życzyński.

Niestrudzona praca Boy'a, w której od współczesnych fraszek zatoczył koło aż do Pascala, poprzez wszystkie wieki literatury francuskiej, uprawniła go całkowicie do

tego, że wyborowi swoich przekładów mógł nadać śmiały tytuł: *Antologji literatury francuskiej*. Czytelnik znajduje w niej wyjątki z 43 utworów trzydziestu autorów (głównie od XVI w. do połowy XIX), o każdym autorze notatkę krytyczną, oraz «Wstęp» z żywą i trafną syntezą dziejów literatury francuskiej. — Boy kończy swój «Wstęp» słusznemi uwagami o naszym spaczonym stosunku do literatury francuskiej, w której szukamy lekkości, pikanterji, pomijając jej — myśl. ...O zaletach tłumaczeń próżno mówić, bo Boy oddawna już zdobył sławę niezrównanego tłumacza. Zyskał on, można powiedzieć, kredyt moralny dla autorów tłumaczonych, ożywia ich i kolejno włącza w umysłowy pokarm warstw czytających... Dla nauczyciela-humanisty książka jest niezmiernie cenna i pożyteczna; nie omieszka skorzystać z niej nauczyciel literatury, a i historyk nie pominie np. wypisów z Montesquieu'go lub Voltaire'a.

Bibljografja Pedagogiczna 1922, z. 1.

Leon Płoszewski.

Nr. 19. *AISCHYLOS:* PERSOWIE.

Przełożył *Kazimierz Kaszewski*. — Wstępem i objaśnieniami zaopatrzył prof. dr *Stanisław Witkowski*, str. 104.

Jedyny dramat historyczny grecki, i do tego osnuty na tle wiekopomnej bitwy pod Salaminą, i do tego — Ajschylosa, budził zawsze szczególniejszy interes u wszystkich narodów cywilizowanych, nie najmniej u Polaków... To też wydanie go w polskim przekładzie i gruntowne objaśnienie zasługuje na uwagę nietylko młodzieży szkolnej, ale i wszystkich wykształconych... W dwuarkuszowym Wstępie wydawca podaje wszystko, co przyczynia się do należytego zrozumienia i oceny osobliwej tragedji greckiej. Obfite uwagi pod tekstem objaśniają wszystkie szczegóły, niejasne dla dzisiejszego czytelnika. Całość jest bardzo gruntowna i staranna.

Czas nr. 90, 21/IV 1922. T. Sinko.

Prof. Witkowski ze znaną swobodą spożytkował swą rozległą wiedzę, zaopatrując tomik w dobry wstęp i komentarz.

Tydzień Polski nr. 23, 3/VI 1922.

Jan Parandowski.

Nr. 20. *WILLIAM SZEKSPIR:* HAMLET. TRAGEDJA W PIĘCIU AKTACH.

Przełożył, oraz wstępem i objaśnieniami opatrzył prof. dr *Andrzej Tretiak.* Wyd. II, przejrzane, str. 264.

Ośmieliłbym się takie głęboko pomyślane, a w formie popularne prace, jak to studjum Tretiaka, polecać naszym artystom dramatycznym i dyrektorom teatrów, bo pragnę, by teatr polski pełnił swą wzniosłą misję cywilizacyjną w ciągłym kontakcie z najwybitniejszemi wytworami myśli naukowej i intuicji krytyczno-literackiej... Studjum Tretiaka traktuje nietylko o Hamlecie, lecz i o — *Hamlecie,* nietylko o bohaterze i psychice jego i poety, ale także o dziele literackiem. Studjum pozostanie trwałym i cennym nabytkiem naszej literatury.

Przegląd Warszawski nr. 22, 1923.

Roman Dyboski.

Przetłumaczył *Hamleta* dla krakowskiej *Bibljoteki Narodowej* prof. Andrzej Tretiak, opatrzywszy przekład swój obszerną przedmową, która, jako studjum o *Hamlecie,* w każdym razie należy do najznakomitszych w naszej literaturze rozpraw historyczno-literackich i krytycznych.

Kurjer Warszawski nr. 121, 6/V 1923.

F. Hoesick.

Nr. 21. *HOMER:* ODYSSEJA.

W przekładzie *Lucjana Siemieńskiego.* — Wstępem i objaśnieniami zaopatrzył prof. dr *Tadeusz Sinko.* Wyd. III, przejrzane, str. XLVIII+354.

Edycja ta, pojawiająca się w krakowskiej *Bibljotece Narodowej,* jest jednym z najpiękniejszych tomików, jakie w zbiorze tym się pojawiły. Złożył się na to zarówno tekst wstępny prof. Sinki, jak i komentowany przezeń przekład *Odyssei,* dokonany ongiś przez Lucjana Siemieńskiego. Przekład ten, po raz pierwszy wydany 1873 r., nie stracił nic i teraz ze swej wartości... To spowodowało też wydawcę do posłużenia się tym właśnie tekstem.

Tygodnik Ilustr. nr. 39, 1922. (l).

Chciałbym, żeby *Odysseję* w wydaniu prof. Sinki przeczytał niejeden zakamieniały przeciwnik studjów klasycz-

nych. Możeby trochę zrewidował swe przekonania. Bo prof. Sinko ma niezwykły dar przedstawiania owego zszarzałego podobno piękna starożytnego w całym jego przepychu. Pod jego piórem staje się nam ono dziwnie bliskie i wieczyście młode. Żeby się niem zachwycić, nie trzeba być hellenistą... I to jest najszlachetniejszy rodzaj popularyzacji, reprezentowany właśnie przez wydania prof. Sinki...

Słowo Polskie nr. 233, 12/X 1922.

Dr Ignacy Wieniewski.

Nr. 22. *JAN WOLFGANG GOETHE:* CIERPIENIA MŁODEGO WERTERA.

Przełożył *Franciszek Mirandola.* — Opracował dr *Zygmunt Zagórowski.* str. XLVIII+136.

Wstęp Z. Zagórowskiego wyczerpuje wszystkie kwestje potrzebne do zrozumienia tego arcydzieła literatury wszechświatowej... Autor wprowadza czytelnika w zrozumienie *Wertera,* dając mu zasób potrzebnych informacyj faktycznych i zwracając uwagę jego na istotne walory tego dzieła. Czytelnik, z nieprzeładowaną głową i z nieprzygłuszonym niepotrzebnym balastem umysłem, zabrać się może do lektury tego dzieła, które wprawdzie przez różne epoki różnie oceniane, swoisty swój czar zachowa na wieki... Bardzo subtelną jest analiza utworu... Analiza techniki przedstawienia oraz powiązania motywów, plastyczne wyróżnienie poszczególnych pomysłów artystycznych — wszystko to jest dokonane z głębokiem odczuciem utworu a zarazem z objektywną ścisłością.

Kurjer Warsz. nr. 128, 10/V 1923.

Z. Łempicki.

Przekład, jak wszystkie tłumaczenia Mirandoli, jest bez zarzutu, a wstęp Zagórowskiego, jako pełne erudycji studjum o *Werterze* i jego autorze, odznacza się niepospolitemi zaletami literackiemi.

Kurjer Warszawski nr. 23, 23/I 1923.

Dobrze się stało, że wydawcy *Bibljoteki Narodowej* sięgnęli w przebogatym skarbcu twórczości niemieckiej przedewszystkiem po ten właśnie klejnot. Wstęp p. Zagórowskiego omawia szczegółowo genezę utworu, daje jego rozbiór, a następnie kreśli obszernie oddziaływanie *Cierpień* na literaturę współczesną i późniejszą... Utwór znalazł w Mirandoli subtelnego i wytwornego odtwórcę.

Przegląd Warszawski nr. 32, 1924.

Zdzisław Żygulski.

Nr. 23. *ARYSTOFANES:* PTAKI.
Przełożył i uwagami zaopatrzył *Bogusław Butrymowicz.* Z wstępem prof. dra *Kazimierza Morawskiego.* Str. 148.

Prof. Morawski liczył się z tem, że potrzebne wiadomości o komedji staroattyckiej, Arystofanesie — podał już sam prof. Butrymowicz we wstępie do swego przekładu *Rycerzy.* Zajął się więc tylko tem, co odnosi się specjalnie do *Plaków*... Jest w tej komedji niewątpliwie pewna satyra na cały szał sycylijskiej wyprawy, ale jest też przeważnie niewinna gra fantazji, która miała zgotować spoczynek dla serca i głowy, jest odgłos tej odwiecznej ludzkiej tęsknoty do oderwania się, choćby w marzeniu od tego, co bliskie, co pospolite, co dolega i boli... W przekładzie Butrymowicza ujmuje niewymuszony, naturalny tok rytmów, kroczących śladami oryginału, a rymami tylko jakby przypadkiem ozdobionych.

Tygodnik Ilustrowany nr. 35, 1922.
Tadeusz Sinko.

Nr. 24. WYBÓR LISTÓW FRANCUSKICH XVII I XVIII WIEKU.
Przełożył i opracował prof. dr *Maurycy Michał Paciorkiewicz,* str. XL+144.

Czem jest list, jako rzecz literacka? Jest to rozmowa towarzyska na odległość. Doskonale określa jego rolę prof. Paciorkiewicz w wyczerpującej przedmowie do swego świeżo wydanego *Wyboru listów francuskich XVII i XVIII w.*

Kurjer Warszawski, 11/V 1924. F. Hoesick.

Doskonały wybór listów francuskich pisarzy i polityków, natury bądź prywatnej, bądź publicznej, przełożył i opracował prof. lubelskiej wszechnicy Michał Paciorkiewicz.

Nowa Krytyka nr. 1, 1924.

Nr. 25. *HORACY:* WYBÓR POEZYJ.
Przełożył i opracował prof. *Józef Zawirowski* str. XXXVI+252.

Kto zna oryginał, stwierdzi z łatwością, że prof. Zawirowski każdy wiersz łaciński mieści w polskim, a po-

mimo rymowania nigdy myśli oryginału nie wykręca, nigdy niczego nie dodaje, ani nie ujmuje. Przelewa poprostu treść każdego wiersza, każdej strofy łacińskiej w wiersze i strofy polskie, a czyni to tak wprawną ręką, że nic cennego płynu po drodze nie uroni... Przekład jego musimy uznać naogół za najlepszy z istniejących w polszczyźnie.

Czas nr. 276, 20/II 1921. T. Sinko.

Wielką jest zasługa redaktorów *Bibljoteki Narodowej*, że ten *Wybór poezyj* Horacego w pięknym przekładzie Zawirowskiego i z tak doskonałemi komentarzami wydali.

Kurjer Warszawski nr. 20, 20/I 1924.

F. Hoesick.

Abiturjent polski w gimnazjum humanistycznem dostaje w rękę literacki przekład pisarza rzymskiego, tłumaczenie i wierne, i miarę rytmiczną pierwotną zachowujące, i w stylu polskim nieskażone. Zarazem z obfitego wstępu zaczerpnie i umiłowania klasycyzmu i pouczenia, że poezją Horacego karmiły się stulecia długie. Bogactwo objaśnień rzeczowych podnosi wartość «Wyboru».

Dziennik Narodowy nr. 177, 26/VIII 1923. M g.

Nr. 26. *WILLIAM SZEKSPIR:* ROMEO I JULJA.

TRAGEDJA W PIĘCIU AKTACH.

Przełożył, oraz wstępem i objaśnieniami opatrzył dr. *Władysław Tarnawski.* Str. XLVIII+ 128.

Starannie przygotowany tekst z gruntownym komentarzem, historyczno-literackim wstępem i dokładną bibljografją do zgłębienia utworu...

Nowa Krytyka nr. 1, XI 1924.

Nr. 27. *ARYSTOFANES:* CHMURY.

Przełożył i przypisami zaopatrzył *Bogusław Butrymowicz.* Ze wstępem prof. *Jerzego Kowalskiego.* Str. 128.

Świetną jest, dobitną w wyrażeniach, charakterystyka trojakiej ateńskiej komedji we wstępie prof. Kowalskiego; wielka obrazowość wyrażeń, mocny temperament pisarski autora, znajomość przedmiotu, składają się na to. Stąd od-

czytanie tego wstępu daje nietylko informację, ale i zadowolenie estetyczne. — Tłumaczenie, dokonane przez B. Butrymowicza, zasługuje na wielkie pochwały, a wiadomo, że w przekładaniu Arystofanesa jest do pokonania zawad niemało: słownictwo bogate, zwłaszcza mowy ludowej, liczne gry słów, wielka rytmiczność wiersza. A jednak tłumacz zmógł te wszystkie przeszkody zwycięsko. Jest przekład i wierny, i poetycki, i energiczny; jędrności dodaje mu nieprzesadne zresztą archaizowanie, które też nieraz pozwala zmatować trywjalność arystofanesowską.

Gazeta Bydgoska nr. 133, 14/VI 1923.

Dr Stanisław Tync.

Nr. 28. *WILLIAM SZEKSPIR:* KRÓL LIR. TRAGEDJA W PIĘCIU AKTACH.

Przełożył, oraz wstępem i objaśnieniami opatrzył prof. dr *Andrzej Treliak*, str. 188.

Wydanie *Króla Lira* jest wzorowe. Wstęp wprowadza znakomicie nietylko w genezę i technikę tragedji, ale zwłaszcza wyjaśnia głębie psychiczne bohaterów, t. j. ich postawienie przez Szekspira, a w związku z tem odsłania przed oczyma czytelnika rąbek duszy samego Szekspira, jego poglądów na życie, moralność i porządek świata. Przekładu *Króla Lira* dokonał sam wydawca; jest on wzorowy.

Gazeta Bydgoska nr. 297, 29/XII 1923.

Dr St. Tync.

Nr. 29. *WERGILJUSZ:* ENEIDA.

W przekładzie *X. Tadeusza Karyłowskiego* T. J. Z wstępem i objaśnieniami prof. dra *Tadeusza Sinki*. Str. XL+360.

Przekład ks. Karylowskiego jest ze wszystkich najlepszy, i to pod każdym względem: przedewszystkiem jest wierny i dokładny... A potem jest w nim naprawdę poezja: zarówno polot poetycki, jak świadomy artyzm, niejednokrotnie przechodzący w wirtuozję, zwłaszcza w dziedzinie rymowania... Tę *Eneidę* polską zaopatrzył Sinko w bogaty komentarz i poprzedził ją pouczającą przedmową o Wergiljuszu, w której, pomiędzy innemi, wykazał wpływ *Eneidy* na poezję polską.

Rzeczpospolita nr. 235, 27/VIII 1924.

I. Chrzanowski.

Nowy przekład *Eneidy*, dokonany przez ks. T. Karyłowskiego, pod względem wirtuozowskiego kunsztu wierszowania przechodzi wszystko, co dotychczas w zakresie formy wiersza pisane było po polsku... O takich zawadjackich rymach, jakiemi poprostu żongluje tłumacz *Eneidy*, jeszcze się dotychczas w Polsce nietylko żadnemu filozofowi, ale nawet żadnemu poecie nie śniło... Mając tak niepospolitą łatwość trudnego rymowania, — potrafił ks. Karyłowski przekładać nietylko wiersz za wierszem, ale niemal wyraz za wyrazem, co sprawia, że przekład jego jest niesłychanie wierny, prawie dosłowny, a jednak pełen polotu i poetyczny, doskonale oddający ton oryginału.

Kurjer Warszawski nr. 265, 21/IX 1924.

F. Hoesick.

Prof. Sinko pozyskał sobie niepospolitego tłumacza w osobie ks. Tadeusza Karyłowskiego... Język przekładu jest zasobny, prawdziwie sarmacki... Rzekłbyś, że ks. Karyłowski w swem tłumaczeniu spłaca wszystkie długi, jakie względem poety mantuańskiego zaciągnęła poezja polska. — We wstępie jest wybornie przedstawiona geneza *Eneidy*... Po rozstrząsaniu zagadnienia artyzmu oraz oryginalności Wergilego przechodzi prof. Sinko do przedstawienia kolei *Eneidy* i innych dzieł Marona wśród pokoleń następnych.. Nas, Polaków, jednak najwięcej zajmuje rozdział o Wergiljuszu w Polsce.

Kurjer Warszawski, 24/VI 1924.

Józef Birkenmajer.

Nr. 30. *FRYDERYK SCHILLER:* ZBÓJCY. DRAMAT W PIĘCIU AKTACH.

W przekładzie *Michała Budzyńskiego*. — Wstępem i przypisami zaopatrzył prof. dr *Zdzisław Żygulski*. Str. 198.

Nowe wydanie *Zbójców* opracował p. Żygulski bardzo starannie... Zaznajamia czytelnika z istotną wartością tego dramatu, który w literaturze scenicznej tak wielką odegrał rolę. Dużą zaletą wstępu Żygulskiego jest omówienie historji *Zbójców* na scenach niemieckich i innych, a w szczególności w Polsce.

Życie Teatru nr. 8, 24/II 1924. Wube.

Schiller zasługuje na to, by był dobrze w Polsce znany. Pożądane są więc wydania dobrych tłumaczeń ze wstępami

i objaśnieniami. Takie to wydanie opracował w ramach pożytecznej *Bibljoteki Narodowej* germanista dr Z. Żygulski. Jego wstęp wprowadza znakomicie w dzieło;... świadczy, że autor nietylko zużytkowuje sumiennie niezbyt zresztą obfite prace obce, przedewszystkiem niemieckie, ale że, obznajomiony gruntownie z przedmiotem, daje poglądy w wielu kwestjach samodzielne. Dowodem wielkiej erudycji wydawcy są uwagi pod tekstem.

Kurjer Poranny nr. 312, 3/XI 1924.

Z. Łempicki.

Nr. 31. *XENOFONT:* WYPRAWA CYRUSA (ANABAZA). Przełożył i przypisami zaopatrzył prof. dr *Artur Rapaport.* Z wstępem prof. dra *Stanisława Witkowskiego.* Str. XXXII+212.

Historycy literatury nie znają drugiego dzieła tak powabnego, jak opowieść Ksenofonta o tej wyprawie, prócz Pamiętników Cezara o wojnie gallickiej. To też nic dziwnego, że wszystkie literatury Zachodu od wieków posiadają dobre przekłady tego arcydzieła, którego lektura stanowi rozkosz i młodych i starych... Dopiero w gładkim, wzorowym przekładzie dra Rapaporta możemy się nareszcie rozkoszować przepiękną opowieścią Ksenofonta. Objaśnienia tłumacza ułatwią nam lekturę, a gruntowny wstęp prof. Witkowskiego poda wszystko, co o Ksenofoncie i jego dziele wiedzieć wypada.

Kurjer Illustrowany nr. 157, 11/VI 1924.

Przekład dra A. Rapaporta powitać należy jako drugi zkolei polski przekład naukowy, a pierwszy przekład odpowiadający stanowi obecnej wiedzy filologicznej.

Kurjer Poranny nr. 219, 11/VIII 1924.

Z pietyzmem zachował jego (oryginału) właściwości wytrawny filolog lwowski dr Rapaport... W obszernym Wstępie podaje prof. Witkowski najważniejsze wiadomości o życiu i pismach Ksenofonta, a o *Anabazie* ogłasza studjum prawdziwie akademickie, pełne własnych spostrzeżeń.

Czas nr. 153, 9/VII 1924. T. Sinko.

Jak wszystko, co wychodzi z pod pióra tego uczonego (prof. Witkowskiego), tak i Wstęp do *Anabazy* cechuje gruntowna wiedza przedmiotu omawianego i sąd o nim oryginalny autora... Przekładu dokonano z wielkim nakładem pracy i z wielką znajomością Ksenofonta. Oddano nastrój

dzieła jak najdokładniej, język przekładu jest wzorowy, tłumacz dobierał pięknych zwrotów polskich, wziętych z żywej mowy codziennej, lub zapożyczonych z najlepszych wzorów literatury naszej.

Słowo Polskie nr. 207, 30/VII 1924.

Dr Adolf Bednarowski.

Nr. 32. *JAN JAKÓB ROUSSEAU:* UWAGI NAD RZĄDEM POLSKI.
Przełożył i opracował dr *Maciej Starzewski.*
Str. XLIV+108.

Dr Starzewski oparł swój przekład na autografie Rousseau'a, znajdującym się w Bibljotece XX Czartoryskich w Krakowie,... a w przekładzie swym dbał nie tylko o wierne oddanie myśli, ale i o naśladowanie stylu... Najważniejszą zdobyczą pracy dra Starzewskiego jest czysto prawnicze połączenie myśli i pomysłów *Uwag* z całą polityką J. Jakóba, wywiedzioną z wszystkich jego dzieł... Dopiero na tem tle mógł autor trafnie ocenić traktat Rousseau'a. Debjut literacki i naukowy dra M. Starzewskiego udał się świetnie i przyczynił się nietylko do stworzenia stylowego przekładu *Uwag* Rousseau'a, ale także do ich należytego zrozumienia i oceny.

Czas nr. 153, 9/VII 1924.

P. Starzewski dał przekład nowy, dokonany bez zarzutu i czysty językowo, a zaopatrzony nadto obszernym wstępem i przypisami, które nietylko przynoszą bogaty materjał informacyjny, ale nadto wykazują pióro należycie przygotowane do poważnej pracy naukowej.

Gazeta Warszawska nr. 201, 24/VII 1924.

M. Smolarski.

Nr. 33. *T. M. PLAUTUS:* BRACIA (MENAECHMI).
Przełożył i opracował prof. dr *Gustaw Przychocki.* Str. 148.

(Z trudności przekładu) prof. Przychocki wyszedł zwycięsko. Pióro jego pogalopowało w tempie naprawdę plautowskiem, zachowało swoisty styl komedjopisarza rzymskiego i postarało się spolszczyć jego gry słów. W ten sposób charakter stylu oryginału został ocalony, co było rzeczą naprawdę niełatwą... Tekst poprzedził tłumacz obszernym wstępem, omawiającym pochodzenie komedji

rzymskiej i charakteryzującym subtelnie twórczość plautową, ze szczególnem uwzględnieniem *Menaechmów;* wreszcie — wpływ omawianego pisarza na potomność, zwłaszcza na literaturę polską. Tekst komedji objaśniają przypisy, łączące zwięzłość ze ścisłością filologiczną.

Wiadomości Literackie, 21/XII 1924.

Ignacy Wieniewski.

Śmiało nazwać można wstęp prof. Przychockiego pod każdym względem doskonałym. Czytelnik znajdzie tu zarówno możliwie wyczerpującą, wobec szczupłych ram, charakterystykę komedji plautyńskiej i wyjaśnienie jej cech istotnych, jak i bardzo pracowicie zebrane i ciekawe zestawienia wpływów Plauta wogóle i specjalnie *Braci* na komedję późniejszą. ...Zaletę przekładu stanowi żywość i prostota.

Przegląd Warszawski nr. 6, 1925.

Stefan Srebrny.

Bardzo ciekawy i źródłowo opracowany jest rozdział traktujący o wpływie Plauta na późniejszą komedję rzymską i ogólno-europejską w wiekach średnich i czasach nowożytnych.

Kurjer Poranny nr. 330, 1/XII 1924. (M.).

Przekład poprzedzony jest wstępem, który zawiera wszystko, czego dzisiejszy czytelnik potrzebuje do całkowitego zrozumienia utworu i stosunku jego do oryginału greckiego, na którym jest oparty. Wstęp ten należy do najlepszych, jakie posiada *Bibljoteka Narodowa,* obfitująca przecież w znakomite opracowania. Niezmiernie jasny a zwięzły, opiera się, jak to od rzeczonego wydawcy zgóry można było oczekiwać, na najzupełniejszem opanowaniu całej literatury naukowej przedmiotu... Utwór przełożony jest wierszem białym. Nie potrzeba chyba dodawać, że otrzymaliśmy przekład nadzwyczaj wierny. Tłumacz stara się nawet oddawać gry słów, tak częste u Plauta, alliteracje i inne znamienne właściwości oryginału... doskonale mu się to udaje.

Kurjer Warszawski nr. 63, 4/III 1925.

Stanisław Witkowski.

Już to nie można zrobić wydawnictwu *Bibljoteki Narodowej* zarzutu, jakoby nie starała się o doborowych wydawców i fachowych referentów. To też było do przewidzenia, że, skoro opracowania komedji Plauta podjął się profesor uniwersytetu warszawskiego, wybitny znawca komedji starożytnej wogóle, a Plauta w szczególności, opracowanie to stanie na wysokości zadania. Co więcej, wydawca

dał przekład własny i to przekład w całem tego słowa znaczeniu filologiczny, t. j. przekład, który przedstawia wartość zarówno sam dla siebie, jako twór literacki, jak i jako środek pomocniczy dla uczniów przy czytaniu oryginału. Jeżeli nazywamy ten przekład «filologicznym», to równocześnie mamy na myśli tylko dodatnie strony tego określenia. A wobec tego życzyćby sobie należało, by prof. Przychocki dał nam zczasem przekład całego Plauta.

Przychocki wszedł na pole, niemal nietknięte przez polską naukę, stał się więc poprostu z konieczności twórcą polskich terminów technicznych w dziedzinie komedji starożytnej. O ile wielką zasługę zdobywa sobie ten, kto przez dobry wstęp wprowadza czytelnika w tajniki tragedji starożytnej, na tem większe uznanie zasługuje ten, kto zaznajamia z komedją, której znajomość w szerszych sferach jest jeszcze mniejsza, aniżeli tragedji. Z tego powodu niezwykłej wartości nabierają obfite i szczegółowe objaśnienia wydawcy, umieszczone pod tekstem przekładu.

Szczegółowe porównanie przekładu z oryginałem, dokonane przezemnie, wykazało, że cały przekład jest bardzo dokładny i wierny, technika przekładu wzorowa, gdzie tylko się dało oddano nawet tak trudną zawsze do oddania grę wyrazów. Język przekładu jest znakomicie przystosowany do charakteru komedji starożytnej, utrafia zawsze we właściwy ton, jest dosadny i jędrny...

Bibljografja Pedagogiczna, 1925, z. 1.

Dr Franciszek Smolka.

Nr. 34. *JERZY BYRON:* POWIEŚCI POETYCKIE.

Opracował prof. dr *Andrzej Tretiak*. Str. L+436.

Najtrwalszą tej rocznicy (Byrona) pamiątką, a zarazem publikacją najprzystępniejszą dla szerokich warstw czytelniczych jest nowe wydanie *Powieści poetyckich* wielkiego poety angielskiego w *Bibljotece Narodowej*. Przywitały mnie stare i znane mi od dzieciństwa przekłady, dokonane w zeszłym wieku przez naszych romantyków i półromantyków... Są to przekłady wybrane z wielu, gdyż tłumaczenie Byrona należało do mody u nas bezmała przez pół wieku, a bajronizm był u nas długo «chorobą epidemiczną». Ten magiczny wpływ poety na literatury, a nawet dusze narodów, wyjaśnia świetnie prof. Tretiak we wstępie do swego wydania... Formę artystyczną powieści bajroń-

skich ocenia prof. Tretiak w dalszym ciągu swej znakomitej przedmowy...

Kurjer Poznański, 2 i 3/XII 1924.

Józef Birkenmajer.

Stulecie śmierci wielkiego poety angielskiego, jednego z wodzów romantyzmu w Europie, uczciła *Bibljoteka Narodowa* wydaniem *Powieści poetyckich* Byrona... Utworzył się z tego tom spory. Opatrzył go przedmową młody uczony, prof. wszechnicy warszawskiej, Andrzej Tretiak. Wstęp ten obszerny, jest jednak ściśle rzeczowym. Andrzej Tretiak nie jest frazeologiem... Wyjaśnia, na czem polegają piękności Byronowskiej poezji, w czem szwankują przekłady. Czytelnik znajdzie w przedmowie tej wiele interesujących szczegółów i objaśnień.

Kurjer Poranny, 15/XII 1924.

Nr. 35. *ALEKSANDER PUSZKIN:* EUGENJUSZ ONIEGIN. ROMANS WIERSZEM.

W przekładzie *L. Belmonta*. — Opracował, wstępem i przypisami zaopatrzył dr *Wacław Lednicki*. Str. CXXII+232.

Ten «romans wierszem», ten «rosyjski» *Pan Tadeusz* — dopiero dziś został podany czytelnikowi polskiemu w opracowaniu dokonanem z całym pietyzmem, na jaki tej miary utwór zasługuje. Tekst bowiem przekładu poprzedza kilkudziesięciostronicowy Wstęp, pióra najlepszego bodaj u nas znawcy Puszkina, dra Wacława Lednickiego. Wstęp ten, zużytkowujący wyniki ostatnich badań, zarówno «puszkinistów» rosyjskich, jak i samego autora, składa się z ośmiu rozdziałów, omawiających poszczególne zagadnienia... Cały ten wstęp, jak również cały aparat komentatorski, w jaki zaopatrzony został tekst przekładu, jest swego rodzaju inowacją, żadne bowiem z dotychczasowych wydań rosyjskich *Oniegina* nie posiada ani wstępu, ani komentarzy... Omawiany wstęp jest niewątpliwie pracą cenną i winien być przeczytany nawet przez tych, którzy, znając język rosyjski, mogą czytać *Oniegina* w oryginale. Co się tyczy samego przekładu, to naogół stoi on również na wysokim poziomie;... dokonanie jego jest wielką zasługą tłumacza. Wiele strof czy mniejszych ustępów czyta się jak utwór oryginalny...

Wiadomości Literackie nr. 17, 26/IV 1925.

L. Podhorski-Okołów.

Do spopularyzowania dzieła i pamięci Puszkina przyczynia się znakomicie krakowska *Bibljoteka Narodowa*, która wydała świeżo jego romans wierszowy *Eugenjusz Oniegin*, w dawnym przekładzie L. Belmonta, teraz poprawionym, t. j. jeszcze bardziej zbliżonym do wysłowienia pierwowzoru, wraz ze wstępem i objaśnieniami Wacława Lednickiego, który okazał się pierwszorzędnym puszkinistą... Wpatrzeni w wieczne piękno *Oniegina*, wdzięczniśmy pp. Belmontowi i Lednickiemu, że przyswoili go naszej literaturze, jeden przekładem, drugi objaśnieniem... Świetności przekładu Belmontowego nie myślę ponownie zalecać... Do dawnego przekładu dorobił p. Lednicki nowe ramy, wstęp i objaśnienia, i nie poskąpił na nie miejsca. Ale przeciętny czytelnik tak mało z Puszkinem spoufalony, a świat jego tak nam obcy, że uważamy tę obszerność wstępu i obfitość objaśnień za doskonale uzasadnione i najszczęśliwiej dokonane.

Przegląd Współczesny nr. 37, 1925.

Aleksander Brückner.

Eugenjusz Oniegin jest nietylko najsławniejszem i najbardziej ulubionem dziełem największego rosyjskiego poety, ale nadto w swojej bogatej skali nastrojowej, w swoim tonie lirycznym, szczególnie wyraziście zwierciedli swojego twórcę. Jest *Oniegin* zarazem zwierciadłem epoki i w pewnej mierze zwierciadłem Rosji. We względzie artystycznym, to arcytwór wdzięku i lotności, przedziwność wiersza i świetne studjum charakterów. Zarówno tedy wiedzy o Rosji, jak i rozkoszy artystycznej można w tem dziele szukać. P. Wacław Lednicki opracował arcydzieło puszkinowskie z należytym pietyzmem, metodycznie i wszechstronnie... Równie jak wstęp, gruntowne są przypisy do tekstu poematu... Przekład p. Belmonta jest dawny (z 1902 r.), ale teraz zgruntu, starannie przejrzany i w wielu miejscach ulepszony... Naogół przekład ten doskonale trafia w ton Puszkina, dobrze wyraża kameleonową zmienność nastrojów romansu, jest jasny i daje konieczne wrażenie lekkości... Mamy mało przekładów, które są tak, jak ten, wierne i tak zarazem ładne.

Warszawianka nr. 95, 5/IV 1925.

W. Borowy.

Wydanie *Eugenjusza Oniegina* w *Bibljotece Narodowej* odznacza się taką dokładnością, sumiennością, ścisłością i takiem znawstwem, że mogłoby ono przynieść zaszczyt każdemu specjalnemu wydaniu rosyjskiemu. ...W. Lednicki zaznaczył się w tej pracy jako tak dobry pracownik i jako tak dobry znawca literatury puszkinowskiej,

że wszelka pobłażliwa ocena tylko pomniejszy znaczenie jego pracy... Praca W. Lednickiego — wielki wstęp oraz obszerne komentarze — odznacza się przedewszystkiem sumiennością, dokładnością i świetną znajomością literatury puszkinowskiej (nietylko literatury o *Eugenjuszu Onieginie*)... Świetna znajomość literatury puszkinowskiej i szerokie rozpięcie tematu — oto niewątpliwe zalety pracy W. Lednickiego, którą z wszelkiem prawem możemy nazwać encyklopedją *Eugenjusza Oniegina*.

Na czużoj storonie, XII, Praga 1925, str. 254—259.

Modest. L. Hofman.

C'est un excellent petit volume que M. Waclaw Lednicki... apporte aux lecteurs polonais... Nous y trouvons la traduction polonaise en vers... et une introduction de plus d'une centaine de pages, qui est tout un chapitre d'histoire littéraire sur l'oeuvre maîtresse du poète... C'est à l'introduction que l'auteur a donné tous ses soins: il y témoigne d'une érudition qui n'exclut pas la largeur de vues, et d'un sentiment personnel, précis et fin, qui n'est pas prisonnier des formules ayant cours dans les manuels d'histoire de la littérature russe.

Revue de Littérature Comparée, 1926.

A. Mazon.

Przekład *Oniegina* we wzorowem wydaniu krakowskiej *Bibljoteki Narodowej* poprzedził wydawca obszerną przedmową, równającą się wyczerpującemu studjum literackiemu o *Onieginie* w twórczości Puszkina i w stosunku do całej literatury rosyjskiej... Zasługą jest Belmonta, iż ten piękny poemat Puszkina językowi naszemu nieskazitelnym, a nawet wyszukanym wierszem przyswoił... Pozostanie pewnem, iż przekład ten Belmonta jest dziełem monumentalnem i jako takie pozostanie w historji literatury.

Kurjer Warszawski nr. 67, 8/III 1925.

F. Hoesick.

Obszerny wstęp p. W. Lednickiego jest właściwie nowem i ciekawem studjum, które w polskiej literaturze o Puszkinie zajmie zaszczytne miejsce obok prac Spasowicza, Zdziechowskiego, Tretiaka i Brücknera... Młody historyk literatury dał samodzielną pracę, w której analizę krytyczną *Oniegina* i innych utworów poety oparł o najnowsze wyniki dociekań biografów Puszkina.

Kurjer Poranny nr. 74, 15/III 1925.

Leon Kozłowski.

Die Einleitung des Herausgebers hat sich zu einer ganzen Monographie ausgewachsen und gibt alles, was zu wissen not tut, dazu von schönem Verständnis und Sympathie zeugende kritische Anmerkungen. Dass die neuen Ergebnisse der Forschung berücksichtigt sind, braucht nicht hervorgehoben zu werden. Solchergestalt kann sich diese Ausgabe des Meisterwerkes Puszkins getrost neben allen anderen Übersetzungen zum mindesten sehen lassen.

Prager Presse, 20/III 1925.

Nr. 36. *WILLIAM SZEKSPIR:* JULJUSZ CEZAR, DRAMAT W PIĘCIU AKTACH.

Przełożył, oraz wstępem i objaśnieniami opatrzył dr *Władysław Tarnawski*. Str. LXVIII+ 112.

Szekspira *Juljusz Cezar* jest wzorowo opracowany przez Wł. Tarnawskiego. Kilkakrotnie już podnosiliśmy wysoki poziom wydawnictw «Krakowskiej Spółki»...

Słowo nr. 243, 24/X 1925. C z. J.

Nr. 37. *KARTEZJUSZ:* ROZPRAWA O METODZIE.

Przełożył dr *Tadeusz Boy-Żeleński*. Opracował prof. dr *Tadeusz Garbowski* (w druku).

Nr. 38. *LA ROCHEFOUCAULD:* MAKSYMY I ROZWAŻANIA MORALNE.

Przełożył, wstępem i objaśnieniami zaopatrzył *Tadeusz Boy-Żeleński*. Str. XX+100

Za przykład mistrzowskiego studjum może posłużyć wstęp Boya do *Maksym*, najlepsza chyba rzecz o La Rochefoucauld, jaką w ostatnich czasach (gdy niemało o nim pisano) czytałem...

Przegląd Warszawski nr. 24/5, 1924. K. W. Z.

Ciągle jeszcze niedoceniany jest ścisły związek pomiędzy przekładami Boya a poprzedzającemi je wstępami. Tłumacz, zdaje się, poprzez te feljetonowym stylem pisane szkice dochodzi do wyjaśnienia własnych zadań. Są to jakgdyby intellektualne preludja do przekładu... Uchwycenie ścisłego związku pomiędzy mechanizmem słowa a gwarem

współczesności i puścizną przeszłych pokoleń decyduje właśnie o tajemnicy wiernego oddania stylu. Przekład tak pojmowany nietylko umożliwia lekturę dzieła cudzoziemskiego w możliwie najdoskonalszej transpozycji, nietylko wprowadza do języka szereg nieznanych mu dotychczas środków, ale wnosi także odrębną zdolność myślenia, nowy sposób widzenia rzeczywistości, nowy i jednolity sposób jej traktowania.

Wiadomości Literackie nr. 29, 11/VII 1925. r r.

Nr. 39. *XENOFONT:* SYMPOZJON i WYBÓR PISM.
Przełożył i opracował prof. dr. *Artur Rapaport* (w druku).

Nr. 40. *MOLIER:* ŚWIĘTOSZEK (TARTUFE). KOMEDJA W PIĘCIU AKTACH.
Przełożył i opracował *Tadeusz Boy-Żeleński.* Str. XXXII+136.

Przekład *Świętoszka,* dokonany przez Boya-Żeleńskiego, jest znany dostatecznie, tak, że o nim pisać szerzej niema potrzeby; wyrazić tylko można radość, że przekład ten ukazuje się obecnie w tak popularnem wydawnictwie, jakiem jest *Bibljoteka Narodowa.* Przekład poprzedził tłumacz wyczerpującym wstępem, w którym mówi między innemi o genezie komedji, o losach jej, o podłożu *Świętoszka,* stosunku Moliera do swego tematu, o doniosłości społecznej satyry Moliera, źródłach komedji i jej przeobrażeniach, akcji, charakterach, artyźmie, wkońcu o wpływie jej na literaturę polską. Zarówno uwagi tłumacza, jako też sumienne objaśnienia ułatwiają w wysokiej mierze zrozumienie utworu.

Muzeum, z. 1—2, 1925. Dr Wiktor Hahn.

Czyż potrzeba wiele pisać o przekładzie *Świętoszka* molierowskiego, dokonanym przez Boya?... Opracowanie krytyczne o tyle góruje nad komentarzami innych wydawców, że jest lekkie, jak sam przekład, a przeto i więcej nauczy, i chętniej będzie czytane.

Myśl Narodowa nr. 5, 1926.

Józef Birkenmajer.

Nr. 41. *EURYPIDES:* HIPPOLITOS czyli FEDRA.
W przekładzie *Bogusława Butrymowicza.* Wstępem i objaśnieniami zaopatrzył prof. dr. *Seweryn Hammer.* Str. XL+92.

Eurypidesowa tragedja miała u nas kilku tłumaczy. Dwa tłumaczenia, Kasprowicza i Butrymowicza, są naprawdę piękne i poetyckie. *Bibljoteka Narodowa* wybrała przekład Butrymowicza, nieco wierniejszy... Ciekawy, a pełen rzetelnej erudycji, jest wstęp, napisany przez następcę prof. Morawskiego w Uniw. Jagiell., prof. Hammera...
Gazeta Warszawska Poranna nr. 18, 18/I 1928.
J. Birkenmajer.

W przekładzie *Fedry* B. Butrymowicza widzimy znaczne zalety; swoboda stylu czyni zeń lekturę miłą i dozwala bez trudu podziwiać genjalną i prostolinijną budowę akcji Eurypidesa, która, oparta na głębokiej prawdzie ludzkich namiętności, jest i pozostanie nieśmiertelną.
Przegląd Powszechny nr. 534, VI 1928.
Ks. T. Karyłowski.

Nr. 42. *WILLIAM SZEKSPIR:* OTELLO. TRAGEDJA W PIĘCIU AKTACH.
W przekładzie *Józefa Paszkowskiego.* — Opracował prof. dr *Andrzej Tretiak.* Str. XLIX+143.

P. Tretiak doskonale zanalizował *Otella,* dając wyczerpującą charakterystykę utworu i osób działających. Specjalnie interesujący jest rozdział p. t. «Jago — symbol brutalnej siły w człowieku». Tretiak uważa — nie bez słuszności — *Otella* za szczyt techniki dramatycznej Szekspira.
Życie Teatru, 1/XII 1926.

Wstęp pióra Tretiaka wprowadza wybornie w epokę tworzenia *Otella,* w źródła dramatu, w charakterystykę osób i w sens moralny «tragedji zazdrości»... Objaśnienia orjentują czytelnika w niektórych subtelnościach i wyrażeniach tekstu. Wydania Szekspira *Bibljoteki Narodowej* przynoszą rzetelną korzyść każdemu angliście i słuchaczowi humanistyki, oraz najszerszym rzeszom inteligencji; — polecić je można również aktorom naszych teatrów.
Kurjer Poznański, 14/XII 1926. (z. gr.)

Na specjalne wyróżnienie zasługuje *Otello* w opracowaniu p. Tretiaka. We wstępie do *Otella* zastosował p. Tretiak swoją zwykłą metodę, tj. starał się z każdego pozornie mało znaczącego słówka tekstu wydobyć to wszystko, coby przyczynić się mogło do wyjaśnienia czyto psychologji osób działających, czy też idei zasadniczej arcydzieła szekspirowskiego. Jest też wstęp do *Otella* dorobkiem naukowym bardzo poważnym...

Kurjer Polski, 28/XI 1926.

Nr. 43. *MOLIER:* POCIESZNE WYKWINTNISIE. KOMEDJA.

Przełożył, wstępem i objaśnieniami zaopatrzył *Boy-Żeleński*. Str. XXXII+48.

Dla *Bibljoteki* Boy raz jeszcze skontrolował znane tłumaczenie i poprzedził je wybornym wstępem, opartym na najnowszych wydawnictwach. Nie trzeba chyba upewniać czytelnika, z jakim wdziękiem i lekkością zbliżył nas Boy do *Pocieszntych Wykwintniś.*

Przegląd Poranny nr. 77, 4/IV 1926.

Stef. (Papée).

Nr. 44. *JAN JAKÓB ROUSSEAU:* O UMOWIE SPOŁECZNEJ.

Przełożył i opracował dr *Maciej Starzewski*. Str. LXIV+156.

Nowy przekład *Umowy społecznej* zaopatrzył dr M. Starzewski w doskonale objaśnienia, które czytelnika świetnie wprowadzają w samą lekturę, jako też poruszone w niej problemy. Duże również znaczenie naukowe posiada wstęp krytyczny.

Nowa Reforma nr. 115, 20/V 1927.

Der neuen Übersetzung Starzewski's ist eine ausführliche Einleitung beigegeben, in der der Herausgeber die Genese des Werkes darlegt, seinen Inhalt analysiert und die Fortwirkung der Ideen Rousseaus in Frankreich und speziell in Polen untersucht. Der Text ist mit zahlreichen Anmerkungen kommentiert.

Prager Presse, 2/V 1927.

Nr. 45. *ŚW. AUGUSTYN:* WYZNANIA.
Przełożyła dr *Krystyna Wisłocka-Remerowa.* Opracował prof. dr *Jerzy Kowalski* (w druku).

Nr. 46. *T. M. PLAUTUS:* KUPIEC (MERCATOR).
Przełożył i opracował prof. dr *Gustaw Przychocki.* Str. XXIV+100.

Przekład *Kupca* poprzedzony został świetnym i popularnym wstępem pióra prof. Przychockiego... Przekład «Mercatora», dokonany przez prof. Przychockiego, jest pierwszym i jedynym przekładem polskim tej sztuki. Tem bardziej cieszyć się należy, że jest on tak dokładny.
Kurjer Polski, 1/V 1927. Kar. Beyl.

Nr. 47. *FRYDERYK SCHILLER:* DZIEWICA ORLEAŃSKA. TRAGEDJA ROMANTYCZNA W PIĘCIU AKTACH, Z PROLOGIEM.
Przełożył *Franciszek Mirandola.* Opracował prof. dr *Zdzisław Żygulski.* Str. LXVII+152.

Wydawca *Dziewicy Orleańskiej* jest gruntownym znawcą dziejów dramatu wogóle i badaczem Schillera, nad którego twórczością pracuje oddawna... Jest on nietylko sumiennym badaczem, ale bystrym krytykiem, odczuwającym piękno poezji Schillerowskiej, w którą się wczul i z którą się zżył. Komentarz jego do gładkiego przekładu Mirandoli jest rzetelny i instruktywny dla początkującego, wstęp przynosi dużo wyników własnych i samodzielnych badań... Przedstawiając powstanie tragedji, pokazuje nam też p. Żygulski dzieje tego tematu w literaturze wszechświatowej. Szerokie tło porównawcze i uwzględnienie węzłów, łączących ten utwór ze współczesną, budzącą się coraz bardziej romantyką, nadaje temu wstępowi specjalną wartość. Opierając się na wynikach najnowszych prac stylistycznych i analitycznych, stosuje p. Żygulski te metody do rozpatrywania budowy i stylu tragedji, rozwijając plastycznie swoiste walory i własności tonu tragicznego Schillera. Przedstawiwszy losy tej tragedji w literaturze wszech-

światowej, i polskiej w szczególności, kończy autor bardzo interesującą analizą *Świętej Joanny* Shawa.

Kurjer Polski nr. 152, 3/VI 1928.

Z. Łempicki.

Wstęp Żygulskiego mówi o teorji tragizmu u Schillera, o genezie i konflikcie dramatycznym w jego tragedji, o jej budowie i stylu...

Przekład (Mirandoli) jest piękny i przewyższa niezaprzeczenie nieco sztywną, konwencjonalną parafrazę Odyńca.

Kurjer Poznański nr. 314, 12/VII 1928.

T. Grabowski.

Nr. 48. LIRYKA GRECKA. WYBÓR.

Przełożył i opracował prof. dr *Witold Klinger* (w druku).

Nr. 49. *HUGO FOSCOLO:* OSTATNIE LISTY JAKÓBA ORTISA.

Przełożyła i opracowała dr *Janina Rostkowska* (w druku).

Nr. 50. SŁOWO O WYPRAWIE IGORA.

Przełożył *Juljan Tuwim*. Wstępem i objaśnieniami zaopatrzył prof. dr *Aleksander Brückner*. Str. XVIII+44.

I przekład i opracowanie zasługują na uznanie ogromne. Juljan Tuwim mistrzostwem formy prześcignął i daleko poza sobą zostawił dawniejszych tłumaczów... Jest przekład Tuwima również i wierniejszy, zwłaszcza że tłumacz mógł korzystać z późniejszych i głębszych studjów nad tekstem oryginału, niż to było możliwe sto lat temu... Prof. Brückner, zarówno w komentarzach jak i w jednym z rozdziałów przedmowy, gruntownie zajmuje się sprawami tekstu, nastręczającego tyle trudności nietylko tłumaczowi, ale i filologom. Cenne są uwagi o mitologji w *Słowie* i o tle historycznem...

Ruch Literacki, IV 1928.

Józef Birkenmajer.

Żaden z tych (dawnych) przekładów nie stoi na takim poziomie, jak ostatnio wydany przez *Bibljotekę Narodową* przekład Juljana Tuwima... Poeta współczesny posługuje się temi samemi metodami twórczości poetyckiej, co ludowi prymitywi, i stąd ta zdumiewająca zbieżność, święcąca tryumfy i tak świetnie manifestująca się w tak rzadkim dziś przykładzie, jak przekład ludowej pieśni o *Wyprawie Igora* dokonany przez Tuwima... Przekład Tuwima jest poprostu arcydziełem, który stał się tem dzięki wierności oryginałowi, a nie, jak za romantyków, dzięki sprzeniewierzeniu się mu. Jedynie w rytmice, użytej przez Tuwima w bardzo bogatych odmianach, Tuwim rozstaje się z prozaicznym oryginałem, ale to odstępstwo wychodzi tylko przekładowi na dobre... Świetny ten przekład poprzedził zwartym a doskonałym wstępem prof. Brückner...

Droga nr. 2, 1928.

Tuwim ist dem manchmal dunklen, stellenweise unheilbar verderbten Prosatext mit allen Mitteln seiner virtuosen Verskunst zu Leibe gegangen, er verwendet Blankvers, Reim oder Assonanz, fügt gelegentlich Verse hinzu, bedient sich archaischer Wörter... Est ist also eine echte Umdichtung, die die Vorlage frei und mit dem schönsten Erfolg nachbildet. ...Wenn je ein Literaturdenkmal, so braucht dieses einen Kommentar. Brückner hat in seiner Einleitung und seinen Anmerkungen alles getan, um die Schwierigkeiten, die der Text bietet, aufzuhellen... Die Arbeit des Dichters und des Gelehrten ergänzen sich ganz trefflich und dem Band kann hohes Lob gespendet werden.

Prager Presse nr. 64, 4/III 1928. Mgr.

Nr. 51. *JAN WOLFGANG GOETHE:* HERMAN I DOROTA.

Przełożył *Ludwik Jenike.* Opracował dr. *Zygmunt Zagórowski.* Str. L+80.

P. Zagórowski dał komentarz szczegółowy do tekstu, i to zarówno werbalny, jak estetyczny. Wstęp wprowadza znakomicie w świat ówczesnej twórczości Goethego, przedstawia pochodzenie tematu i śledzi jego rozwój... Goethe zwykł był nazywać swoje dzieła wielką spowiedzią, to też słusznie zrobił autor Wstępu, że uwydatnił dokładnie pierwiastek autobiograficzny i w tem dziele. W charakterystyce

utworu, przeprowadzonej wnikliwie i subtelnie, otworzył p. Zagórowski czytelnikowi oczy na najwybitniejsze cechy tego wielkiego dzieła. Dodał też uwagi o *Hermanie i Dorocie* w Polsce. Wydanie to, oparte na wynikach badań obcych i własnej, bystrej obserwacji i analizie, przyczyni się napewno do ożywienia kultu Goethego w Polsce.

Kurjer Polski nr. 152, 3/VI 1928.

Z. Łempicki.

Słynął kiedyś Jenike nietylko jako utalentowany publicysta, ale i niepośledni tłumacz. Jego arcydziełem przekładu jest parafraza uroczej idylli Goethego, którą nam przypomniano najzupełniej słusznie. Dziś, gdy znajomość niemiecczyzny w Polsce maleje, dobrze jest przyswajać literaturze jej największe artystyczne twory. A wydawca opowiedział nam nadto sposób jej powstania i jej pierwiastek auto-biograficzny. Nie zaniedbał omówić jej stosunku do *Pana Tadeusza*, który góruje nad nią niejednokrotnie, a szczególnie nieobecną u Goethego nutą patrjotyczną.

Kurjer Poznański, 15/IX 1928.

T. Grabowski.

Dobrze się stało, że sięgnięto po miłą, wdzięczną i pogodną sielankę o *Hermanie i Dorocie*, zwłaszcza, że mówiąc np. o *Panu Tadeuszu* nie wolno nie wiedzieć o *Hermanie i Dorocie*. Wstęp p. Zagórowskiego informuje w sposób zwięzły o rzeczach, które przy lekturze poematu znać należy. Komentarz ten omawia powstanie i ukazanie się sielanki, jej tworzywo, jej pierwiastki autobiograficzne... Prawdziwą ozdobę tomiku stanowi przekład (nietłumaczonej dotąd) elegji wstępnej, dokonany przez Staffa. Przekład ten — dodawać nie potrzeba — celuje w szlachetności wysłowienia: każdy wyraz ma cenę drogiego kamienia, który oszlifowano z umiłowaniem i znawstwem.

Gazeta Warszawska nr. 220, 26/VII 1928. T. M.

Nr. 52. *J. MILTON*: WYBÓR POEZYJ.

Opracował dr *Stanisław Helsztyński* (w druku).

Nr. 53. *PLAUTUS*: ŻOŁNIERZ SAMOCHWAŁ.

Przełożył i opracował prof. dr *Gustaw Przychocki* (w druku).

Nr. 54. *JERZY BYRON:* MANFRED i KAIN.
Przełożyła dr *Zofja Reutt-Witkowska.* Wstępem i objaśnieniami zaopatrzył prof. *Andrzej Tretiak*, str. XL+136.

Nr. 55. *CALDERON:* KSIĄŻĘ NIEZŁOMNY.
W przekładzie *Juljusza Słowackiego.* Wstępem i objaśnieniami zaopatrzył prof. dr *Wł. Folkierski* (w druku).

Nr. 56. *SCOTT WALTER:* WAVERLEY.
Przekład *Teresy Świderskiej.* Wstępem i objaśnieniami zaopatrzył prof. dr *Andrzej Tretiak* (w druku).

OPINJE WŁADZ SZKOLNYCH O BIBLJOTECE NARODOWEJ

I

DEPARTAMENT SZKOLNICTWA ŚREDNIEGO MINISTERSTWA W. R. I O. P.

Warszawa, dnia 2 kwietnia 1927.

Przedsięwzięcie Krakowskiej Spółki Wydawniczej nazwę doniosłem, gdyż uważam za sprawę niesłychanie ważną dla rozwoju narodu — uprzystępnianie żyjącym najszlachetniejszej, najgłębszej, najpiękniejszej spuścizny minionych pokoleń, wyjaśnianie ogółowi wartości dóbr kulturalnych narodu, a przez to podnoszenie na wyższy poziom życia dzisiejszego i przygotowywanie podnioślejszego jutra.

Poczęta w trosce o dojrzały ogół, *Bibljoteka Narodowa* rychło dostała się do szkół, zaspokajając ich pierwsze potrzeby. Rozważny dobór utworów i autorów, poprawność tekstów, gruntowność objaśnień, wysoka wartość wstępów, dbałość o wygląd zewnętrzny tomików, oto zalety, które sprawiły, że *Bibljoteka Narodowa* oddaje rzetelne usługi przy nauce języka i literatury polskiej w klasach wyższych szkół średnich, stała się ozdobą bibljotek szkolnych i wywołała pożądane podniesienie wymagań w tej dziedzinie. Z gorącego pragnienia powiązania naszej umysłowości ze

szczytami kulturalnemi Europy wyniknęło niemniej doniosłe w skutkach i niemniej dla szkolnictwa pożyteczne rozszerzenie ram wydawnictwa na arcydzieła literatury wszechświatowej. I tu dobór utworów, wartość przekładów, objaśnień, gruntowność rozbiorów zasługuje na pełne uznanie.

Z okazji wydania setnego tomiku *Bibljoteki* życzę zasłużonej Redakcji Wydawnictwa dalszego, jak najpomyślniejszego, rozwoju.

Dr. Zygmunt Zagórowski
P. o. Dyrektora Departamentu Szkolnictwa Średniego Ministerstwa W. R. i O. P.

II

KURATORJUM POZNANSKIEGO OKRĘGU SZKOLNEGO

Poznań, dnia 18 marca 1927.

Setny tomik *Bibljoteki Narodowej*, to istotnie jubileusz wydawnictwa, podjętego przez Krakowską Spółkę Wydawniczą. Redakcja może być naprawdę dumna z owoców swojej kilkoletniej pracy. Szczerze wyznaję, że każdy nowy tomik *Bibljoteki*, choć nie każdy mogę przeczytać, sprawia mi serdeczną radość. Myślę, że tak samo każdemu, kto bierze w rękę te książeczki o wytwornej a prostej postaci, wydane starannie, radujące swoją białością i czystością wydania, a przedewszystkiem wartością swoją dla polskiej kultury, dla rozszerzenia jej znajomości i umiłowania.

Bibljoteka Narodowa jest istotnie narodowa. Serja I obejmuje utwory tylko narodowej twórczości. Mówię: twórczości, bo wydawnictwo objęło i twórczość bezimienną, ludową. Żadne dotychczasowe wydaw-

nictwo, tego rodzaju, nie dało nam takich tomików, jak *Polska pieśń ludowa* w opracowaniu profesora Bystronia, *Średniowieczna poezja polska świecka* w opracowaniu dra Vrtel-Wierczyńskiego, *Średniowieczna pieśń religijna polska* i *Średniowieczna proza polska* w opracowaniu profesora Brücknera. Tę naprawdę cenną nowość wydawniczą, świadczącą o głębokiem ujęciu myśli przewodniej wydawnictwa, redakcja ma zamiar urzeczywistniać w dalszym ciągu, o czem świadczą tytuły tomików w opracowaniu, jak np. *Literatura sowizdrzalska.*

O tem głębokiem i szerokiem ujęciu przewodniej myśli wydawnictwa świadczy nadto wyjście poza ramy ściśle literackie i objęcie swoim programem także dziedziny, należącej przedewszystkiem do historjografji. *Bibljoteka Narodowa* jest więc nie tylko literacką, ale i historyczną. I na tem polu są tu niespotykane dotąd, a tak potrzebne nowości wydawnicze, jak: Galla Anonima: *Kronika* w opracowaniu prof. Grodeckiego, Długosza: *Bitwa Grunwaldzka* w opracowaniu J. Dąbrowskiego, Konarskiego: *Wybór Pism Politycznych* w opracowaniu prof. Konopczyńskiego, Mickiewicza: *Trybuna Ludów* w opracowaniu red. E. Haeckera, a w przygotowaniu: *Czasy Saskie*, wybór źródeł, w opracowaniu dra Józefa Feldmana, *Wiosna Ludów w Polsce*, wybór źródeł, i *Wielka emigracja*, wybór pism, w opracowaniu dra J. Frejlicha, Kadłubka: *Kronika* w opracowaniu prof. Grodeckiego.

Równocześnie z urzeczywistnieniem swego zasadniczego celu, t. j. wydawania literackich i historycznych dokumentów polskiej kultury bez względu na koła czytelników, *Bibljoteka Narodowa* spełnia inną, niezmiernie pożyteczną rolę, a mianowicie daje nauczaniu języka polskiego, zwłaszcza w szkołach średnich, niezbędną pomoc przy wykonywaniu programów Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Porównanie spisu dotychczasowych wydawnictw *Bibljoteki* ze spisami lektur podstawowych i uzupełniających

z zakresu języka polskiego stwierdza wyraźnie, że *Bibljoteka Narodowa* rzeczywiście daje tę pomoc szkołom, i to nie tylko przez samo wydawanie arcydzieł, objętych programami Ministerstwa, ale przez sposób ich wydawania. Można bez żadnej przesady powiedzieć, że nie było dotąd w Polsce takiego wydawnictwa. Teksty są wydawane źródłowo i krytycznie, z krytycznemi uwagami i objaśnieniami bezpośrednio pod tekstem, a wstępy stoją istotnie na wysokim poziomie naukowym. Każdy wstęp jest niemal osobnem studjum, samodzielnie opracowanem przez doborowych znawców przedmiotu. Dla nauczyciela, zwłaszcza pozbawionego odpowiedniej bibljoteki, jest to istotnie pomoc doskonała i upragniona. A dla uczniów, zwłaszcza samodzielnych i inteligentnych, jest naprawdę rozszerzaniem horyzontów. Oczywiście z zastrzeżeniami. Autorowie wstępów, to prawie bez wyjątku indywidualności, czy naukowe, czy nawet społeczne, mające obok ścisłości naukowej własne na sprawę poglądy, do których prawa nie można im zaprzeczyć, ale których nie można zawsze podzielać. Ale też poglądy te nie obowiązują nikogo prócz autora.

To znakomite wspomaganie pracy szkolnej przez wydawnictwa pociągnęło za sobą również wydawanie dzieł literatury rodzimej, które poza szkołą nie mogłyby może liczyć na pokup, ale bez których szkoła dotąd naprawdę musiała się opierać na słowach. Jest to również wielka zasługa dla kultury narodowej. Dość wspomnieć o takich utworach jak utwory Reja, Potockiego, P. Kochanowskiego, Staszica. Dla takich utworów, poza niewielką liczbą innych czytelników, szkoła jedynie może być tą arką przymierza między dawnemi a młodszemi laty. Ale dziś, dzięki *Bibljotece Narodowej*, szkoła przynajmniej je ma i coraz więcej ich mieć będzie, gdy dawniej tego nie miała.

To, co powiedziano o Serji I, odnieść można do Serji II, obejmującej arcydzieła literatury obcej, z tem

jedynie ograniczeniem, że tu idzie o najważniejsze utwory, a nie o sięganie do głębi obcej kultury, i to przedewszystkiem o utwory, które stały się prawie wspólną własnością narodów, wyrosłych na wspólnem podłożu kulturalnem.

Nie umiem nic powiedzieć o brakach, bom ich dotąd nie spostrzegł. Widzę tylko same dobre, piękne i pełne zasług strony. Na jedno zwróciłem uwagę, nie jako na brak, lecz jako na pewien rys indywidualny, na światopogląd niektórych autorów wstępów, który może być uzasadniony z osobistego ich punktu widzenia, ale nie zawsze pokrywa się w zupełności z najistotniejszemi podstawami kultury narodowej, na których rosły tyle wieków polskie dusze. To, co idzie lub iść ma do szkoły, musi być wedle mego zdania z tem zgodne, a przynajmniej wobec tego objektywne. Zresztą — jak rzekłem — całe społeczeństwo polskie, żyjące i chcące żyć przedewszystkiem z polskiego chleba, może się tylko radować, że *Bibljoteka Narodowa* zaczyna drugą setkę polskiej serji. *Ad multos annos!*

Ignacy Stein
Naczelnik Wydziału Szkolnictwa Średn. w Kur. Okr. Szk. Pozn.

III

KURATORJUM KRAKOWSKIEGO OKRĘGU SZKOLNEGO

Kraków, dnia 17 marca 1927.

Na podstawie doświadczeń nauczycielskich i wizytatorskich stwierdzam z rzetelnem uznaniem, że *Bibljoteka Narodowa*, utrzymana na należytym poziomie wydawniczo-naukowym, oddaje nieocenione usługi zarówno uczącej się młodzieży, jakoteż nauczycielstwu.

Część krytyczno-literacka, poprzedzająca utwory, jest oparta na najnowszych wynikach badań, bibljografja umożliwia wszechstronne zaznajomienie się z danym utworem, tekst krytycznie opracowany, objaśnienia wyczerpujące, format odpowiedni, korekta staranna.

Celem lepszego jeszcze dostosowania wydawnictwa do użytku szkolnego radziłbym obecny układ zmienić w ten sposób, by po wstępie, omawiającym genezę utworu i odpowiednio wprowadzającym czytelnika w lekturę, następował utwór, a dopiero przy końcu uwagi krytyczno-literackie i bibljografja. Ze względów praktycznych byłoby też pożądane, by poszczególne tomiki były oprawione.

P r z y j e m s k i

Naczelnik Wydziału i zastępca Kuratora Krakowskiego.

IV

ŚLĄSKI WYDZIAŁ OŚWIECENIA PUBLICZNEGO

Katowice, dnia 7 kwietnia 1927.

W odpowiedzi na pismo z dnia 4 marca 1927, L. 705, podaję do wiadomości następującą opinję wizytatorów-polonistów tut. Urzędu, pp. Witolda Wysockiego i Wincentego Ogrodzińskiego:

Wydawnictwa arcydzieł literatury polskiej i obcej, podjęte w *Bibljotece Narodowej* przez Krakowską Spółkę Wydawniczą, są najkonsekwentniej i najobficiej prowadzonem przedsięwzięciem polskiem tego rodzaju. Dotychczasowe tempo wydawnictwa pozwala spodziewać się, że wkrótce zapełnią się w *Bibljotece Narodowej* te luki, które obecnie jeszcze istnieją. Pomijając pewne szczegóły we wstępach do niektórych arcydzieł, któreby mogły być przedmiotem dyskusji nau-

kowej, stwierdzamy, że zarówno wstępy jak i objaśnienia w poszczególnych tomach *Bibljoteki Narodowej* są dokładne i wyczerpujące. W obecnym kształcie *Bibljoteka Narodowa* daje opracowania często za szczegółowe dla ogółu młodzieży szkolnej, dla której wskazanem byłoby wydawać raczej tomiki o krótszych wstępach, obejmujących tylko najistotniejsze wiadomości o dziele wydawanem, ale posiadające tak obfite objaśnienia pod tekstem, jak dotychczas. Obecne bowiem wstępy są bardzo pożyteczne dla nauczycieli szkół średnich, dla nauczycieli szkół powszechnych przygotowujących się do egzaminu wyższego, oraz dla najzdolniejszych uczniów klas najwyższych gimnazjalnych i seminarjalnych, natomiast przeciętny uczeń korzysta z nich mało. Gdyby taka reforma wydawnictwa dała się uskutecznić bez uszczerbku dla ogólnej gospodarki Spółki Wydawniczej, to podwójne wydania arcydzieł, z wstępem krótszym i obfitszym, oddałyby młodzieży odpowiednie usługi zależnie od jej poziomu umysłowego.

Nadto wydania z wstępem krótszym, jako tańsze, byłyby dostępne i dla biedniejszych uczniów i wyparłyby mniej wartościowe wydawnictwa.

Dr. Ręgorowicz

Naczelnik Wydziału Oświecenia Publicznego.

V

KURATORJUM POLESKIEGO OKRĘGU SZKOLNEGO

Brześć n. B. w marcu 1927

100 tomików *Bibljoteki Narodowej* oznacza w procesie pogłębienia naszej kultury w epoce odrodzonej Polski ważny krok naprzód. Staranny wybór, ze szczególnem uwzględnieniem starszej literatury polskiej, opra-

cowanie fachowe, stojące przeważnie na bardzo wysokim poziomie naukowym, i szata zewnętrzna godna przedmiotu, czynią z *Bibljoteki Narodowej* cenny nabytek dla każdej bibljoteki szkolnej i nauczycielskiej. Szerokie jej rozpowszechnienie we wszystkich dzielnicach Polski zapewnia kulturze polskiej ciągłość, dawniej wprost uniemożliwioną. Z prawdziwem uznaniem podkreślam pietyzm, z którym wydawnictwo odkrywa dla współczesności arcydzieła literatury narodowej niemal zupełnie zapomniane. W tym kierunku pragnąłbym wyrazić pod adresem wydawnictwa życzenie, by uwzględniano i na przyszłość takie cenne zabytki naszego piśmiennictwa, które oddawna zupełnie wyczerpane, czekają na pieczołowitego wydawcę. Pracy jest dużo na wiele lat — to, co dotąd uczyniono, pozwala żywić nadzieję, że program będzie wypełniony całkowicie, ku wzbogaceniu naszej kultury literackiej i naukowej.

Marjan Sydow

Referent oświatowy Kuratorjum Okręgu Szkolnego Poleskiego.

W PRZYGOTOWANIU

ZNAJDUJĄ SIĘ NASTĘPUJĄCE TOMIKI:

W SERJI PIERWSZEJ

BIBLJOTEKI NARODOWEJ

Kultura polskiego średniowiecza:
Książę i dwór w opracow. prof. Romana Grodeckiego.
Kościół w opracow. Dra Kazimierza Dobrowolskiego.
Społeczeństwo w opracow. prof. Stanisława Arnolda.
Życie duchowe w opr. Dra Kazimierza Dobrowolskiego.
Śląsk średniowieczny w opr. prof. Jana Dąbrowskiego.
Kadłubka Wincentego *Kronika* w opr. prof. R. Grodeckiego.
Janka z Czarnkowa *Kronika* z wyborem Kroniki Wielkopolskiej w opracowaniu prof. Jana Dąbrowskiego.
Pawła Włodkowica *Wybór pism* w opracow. prof. X. Henryka Likowskiego.
Żywoty świętych polskich w opracowaniu Dra Kazimierza Dobrowolskiego.
Kallimacha *Żywot Grzegorza z Sanoka* oraz wybór pism w opracowaniu prof. Stanisława Łempickiego.
Romans staropolski prozaiczny w opracowaniu prof. Juljana Krzyżanowskiego.
Frycza Modrzewskiego *O poprawie Rzeczypospolitej* w opracowaniu prof. Stanisława Kota.
Orzechowskiego Stanisława *Dialogi polityczne* w opracowaniu prof. Stan. Kota.
Górnickiego Łukasza *Dzieje w Koronie polskiej* w opracowaniu Dra Henryka Barycza.
Wybór mów sejmowych czasów Zygmuntowskich w opracowaniu Dra Bogdana Suchodolskiego.
Kromera Marcina *Opis Polski* w opracowaniu Dra Stanisława Bodniaka.

Zamojskiego Jana *Wybór mów i listów* w opracowaniu prof. Stanisława Łempickiego.
Poeci mniejsi humaniści w opracowaniu prof. Aleksandra Brücknera.
Klonowicza Fab. Seb. *Wybór poezyj* w opracowaniu prof. Stanisława Łempickiego.
Król polski w świetle źródeł w opracowaniu prof. Władysława Konopczyńskiego.
Miasta i mieszczaństwo w. XVI—XVIII w opracowaniu prof. Jana Ptaśnika.
Literatura sowizdrzalska w opr. prof. Aleksandra Brücknera.
Staropolska literatura wojskowa w opracowaniu jen. Dra Marjana Kukiela.
Starowolskiego *Odprawa oszczercom Polski* w opracowaniu prof. Stanisława Kota.
Sarbiewskiego M. K. *Poezje* w opr. prof. Tadeusza Sinki.
Opalińskiego Łukasza *Pisma polskie* w opracowaniu prof. Stanisława Kota.
Twardowskiego Samuela *Daphnis* w opracowaniu prof. Romana Pollaka.
Staropolski romans poetycki w opracowaniu prof. Bronisława Gubrynowicza.
Staropolskie widowiska ludowe w opracowaniu prof. Jana St. Bystronia.
Facecje staropolskie w opr. prof. Aleksandra Brücknera.
Kościół wschodni w Rzplitej w opracowaniu Dra Kazimierza Sochaniewicza.
Leszczyńskiego Stanisława *Głos wolny* w opracowaniu prof. Józefa Feldmana.
Najstarsze pisarki polskie w opracowaniu Idy Kotowej.
Krasickiego Ignacego *Bajki* w opr. prof. Juljusza Kleinera.
— *Myszeis* w oprac. prof. Wilhelma Bruchnalskiego.
— *Satyry i listy* w oprac. Dyr. Ludwika Bernackiego.
Komisja Edukacji Narodowej, wybór źródeł, w opracowaniu prof. Stanisława Kota.
Piramowicza Grzegorza *Powinności nauczyciela* w opracowaniu prof. Stanisława Kota.
Kniaźnina Fr. D. *Wybór poezyj* w opracowaniu Dyr. Ludwika Kalisza.
Zabłockiego Franciszka *Fircyk w zalotach* w opracowaniu Dyr. Ludwika Bernackiego.
— — *Zabobonnik* w oprac. Dyr. Ludwika Bernackiego.
Węgierskiego Kajetana *Wybór poezyj* w opracowaniu prof. Stanisława Kossowskiego.
Karpińskiego Franciszka *Pamiętniki* w opracowaniu prof. Ignacego Chrzanowskiego.

Wybór mów sejmu czteroletniego w opracowaniu Dra Czesława Leśniewskiego.
Konstytucja 3 maja w oprac. prof. Stanisława Estreichera.
Kościuszki *Wybór pism, listów i rozkazów* w opracowaniu prof. Włodzimierza Dzwonkowskiego.
Poezja legjonów w oprac. prof. Bronisława Gubrynowicza.
Woronicza *Wybór poezyj* w opracowaniu Aurelego Drogoszewskiego.
Bajka polska w oprac. prof. Wilhelma Bruchnalskiego.
Śniadeckiego Jana *Wybór pism* w opracowaniu Dra Ludwika Kamykowskiego.
Niemcewicza J. U. *Nieszczęścia występnej zalotności* (powieść) w opracowaniu prof. Józefa Ujejskiego.
— *Wybór powieści* w opracowaniu prof. Bronisława Gubrynowicza.
Tańskiej Klem. *Dziennik Franciszki Krasińskiej* w opracowaniu Idy Kotowej.
Liryka wczesno-romantyczna w opracowaniu prof. Eugenjusza Kucharskiego.
Walka klasyków z romantykami w opracowaniu prof. Aleksandra Łuckiego.
Pierwiastek ludowy w literaturze polskiej w opracowaniu prof. Adama Fischera.
Mickiewicza *Pisma polityczne* w opracowaniu prof. Stanisława Pigonia.
— *Wybór pism i przemówień mesjanicznych* w opracowaniu prof. St. Pigonia.
— *Kurs literatur słowiańskich* (w wyborze) w opracowaniu prof. Stan. Pigonia.
— *Wybór listów* w oprac. Dra Wacława Borowego.
Odyńca A. E. *Listy z podróży* (w wyborze) w opracowaniu prof. Henryka Życzyńskiego.
Wielka Emigracja, wybór źródeł, w opr. Dra J. Frejlicha.
Goszczyńskiego *Sobótka* i *Dziennik podróży do Tatr* w opracowaniu prof. Stanisława Pigonia.
Słowackiego *Poezje liryczne* w opr. prof. Manfreda Kridla.
— *Podróż na wschód* w oprac. prof. Tadeusza Sinki.
— *Horsztyński* w oprac. prof. Juljusza Balickiego.
— *Król Duch* w oprac. prof. Jana Pawlikowskiego.
— *Samuel Zborowski* w oprac. prof. Juljusza Kleinera.
— *Agezylausz* w oprac. Dra Józefa Birkenmajera.
— *Zawisza Czarny* w oprac. prof. Juljusza Kleinera.
— *Pisma genezyjskie* w opracowaniu prof. Jana Gw. Pawlikowskiego.
— *Wybór listów* w oprac. Stanisława Wasylewskiego.
Mniejsi poeci romantycy w opracowaniu prof. Eugenjusza Kucharskiego.

Krasińskiego Zygmunta *Wybór listów* w oprac. prof. Kazimierza Kolbuszewskiego.
Chodźki Ign. *Pamiętniki kwestarza* w opracowaniu Dra Wacława Borowego.
— *Obrazy litewskie* (w wyborze) w opracowaniu Dra Wacława Borowego.
Czajkowskiego Michała *Wernyhora* w opracowaniu prof. Zygmunta Szweykowskiego.
— *Stefan Czarniecki* w opracowaniu prof. Zygmunta Szweykowskiego.
Fredry Aleks. *Mąż i żona* w opr. prof. Stef. Kołaczkowskiego.
— *Przyjaciele* w oprac. prof. Stefana Kolaczkowskiego.
Galicja 1772—1867, wybór źródeł, w opracowaniu prof. Wilhelma Bruchnalskiego.
Wiosna ludów, wybór źródeł, w opr. Dra Józefa Frejlicha.
Sprawa włościańska w XIX w. w opracowaniu Dra Kazimierza Sochaniewicza.
Żmichowskiej Narcyzy *Poganka* w opracowaniu Tadeusza Boya-Żeleńskiego.
Norwida C. K. *Wybór prozy* w opr. Dra Wacława Borowego.
Kraszewskiego J. Ign. *Metamorfozy* w opracowaniu prof. Wiktora Hahna.
— *Powieść bez tytułu* w opr. prof. Jul. Krzyżanowskiego.
— *Dwa światy* w opr. prof. Juljana Krzyżanowskiego.
— *Hrabina Cosel* w opracowaniu prof. Józefa Feldmana.
— *Wybór nowel* w opracowaniu Wiktora Hahna.
— *Ulana* w opracowaniu Dra Adama Bara.
Miniszewskiego *Galerja obrazów staroszlacheckich* w opracowaniu prof. Wilhelma Bruchnalskiego.
Szajnochy Karola *Szkice historyczne* w opracowaniu prof. Ludwika Finkla.
Polska myśl historyczna (od Naruszewicza do Szkoły krakowskiej) w opracowaniu prof. Józefa Feldmana.
Kaczkowskiego Zygmunta *Anuncjata* w opracowaniu prof. Zygmunta Szweykowskiego.
— *Bitwa o chorążankę* w opracowaniu prof. Zygmunta Szweykowskiego.
Lama Jana *Wielki świat Capowic* w opracowaniu prof. Wilhelma Bruchnalskiego.
Pozytywizm polski, wybór źródeł, w oprac. prof. Eugenjusza Kucharskiego.
Nowela polska w opracowaniu Dra Stanisława Lama.
Kasprowicza Jana *Wybór poezyj* w opracowaniu prof. Stefana Kołaczkowskiego.

W SERJI DRUGIEJ:

BIBLJOTEKI NARODOWEJ

Ajschylosa *Oresteja* w oprac. prof. Tadeusza Sinki.
Eurypidesa *Hekabe* w opr. prof. Bogusława Butrymowicza.
— *Alkestis* w oprac. prof. Jerzego Kowalskiego.
Herodota *Wybór pism* w oprac. prof. Witolda Klingera.
Arystofanesa *Żaby* w oprac. prof. Bogusława Butrymowicza.
— *Osy* w opracowaniu prof. Bogusława Butrymowicza.
Mimy pasterskie i mieszczańskie (Teokryt i Herondas) w opracowaniu prof. Tadeusza Sinki.
Trzy poetyki starożytne (Arystoteles, Horacy, Longinos) w opracowaniu prof. Tadeusza Sinki.
Plautus *Epidicus* w oprac. prof. Gustawa Przychockiego.
— *Strachy* w opracowaniu prof. Gustawa Przychockiego.
Cicero *Wybór listów* w opr. prof. Gustawa Przychockiego.
— *O obowiązkach* w opr. prof. Tadeusza Zielińskiego.
Wergiljusz *Georgiki* i *Bukoliki* w opr. prof. Tadeusza Sinki.
Owidjusz *Przemiany* w opr. prof. Gustawa Przychockiego.
Tacyta *Germania* w oprac. prof. Stefana Czarnowskiego.
— *Wybór pism historycznych* w opracowaniu prof. Seweryna Hammera.
Prehistorja Europy w źródłach klasycznych w opracowaniu prof. Włodzimierza Antoniewicza.
Dantego *Boska Komedja* w opracowaniu prof. X. Konstantego Michalskiego.
Petrarki *Wybór pism* w oprac. Dra Mieczysława Brahmera.
Villona *Poezje* w oprac. Tadeusza Boya-Żeleńskiego.
Machiawella *Rozważania* w opr. prof. Stanisława Kota.
Morusa Tomasza *Utopja* w oprac. red. Emila Haeckera.
Ariosta *Orlando szalony* (wybór) w opracowaniu prof. Romana Pollaka.
Celliniego *Pamiętniki* w opr. prof. Stanisława Machniewicza.

Szekspira *Sen nocy letniej* w opracowaniu prof. Władysława Tarnawskiego.
— *Kupiec Wenecki* w oprac. prof. Andrzeja Tretiaka.
Cervantesa *Don Kichot* w oprac. prof. Stan. Wędkiewicza.
Moliera *Sawantki* w oprac. Tadeusza Boya-Żeleńskiego.
— *Szkoła żon* w oprac. Tadeusza Boy-Żeleńskiego.
— *Chory z urojenia* w oprac. Tadeusza Boy-Żeleńskiego.
Racine'a *Fedra* w opr. Dra Mieczysława Brahmera.
Pope'a *Wybór poezyj* w opr. Dra Stanisława Helsztyńskiego.
Beaumarchais *Cyrulik sewilski* w opracowaniu Dra Mieczysława Brahmera.
— *Wesele Figara* w oprac. Dra Mieczysława Brahmera.
Edgeworth Marja *Zamek Rackrent* w opracowaniu prof. Andrzeja Tretiaka.
Napoleona *Wybór pism* w oprac. jen. Dra Marjana Kukiela.
Goethego *Ifigenja w Taurydzie* w opracowaniu Dra Zygmunta Zagórowskiego.
— *Faust* w opracowaniu prof. Zygmunta Łempickiego.
Schillera *Marja Stuart* w oprac. prof. Zdzisława Żygulskiego.
— *Don Carlos* w oprac. prof. Zygmunta Łempickiego.
Chateaubrianda *Atala, René, Ostatni z Abencerrage'ów* w opracowaniu Tadeusza Boya-Żeleńskiego.
Kleista *Rozbity dzban* w oprac. prof. Józefa Mirskiego.
Estetyka niemiecka (od Winckelmanna do Hegla) w opracowaniu prof. Zygmunta Łempickiego.
Hebbla *Judyta* w oprac. Karola Irzykowskiego.
Balzaca *Lekarz wiejski* w opr. Tadeusza Boya-Żeleńskiego.
Leopardiego *Wybór poezyj* w opracowaniu prof. Stanisława Wędkiewicza.
Puszkina *Kapitańska córka* w opracowaniu prof. Wacława Lednickiego.
Szewczenki *Wybór poezyj* w opracowaniu prof. Tadeusza Lehr-Spławińskiego.
Ibsena *Wróg ludu* w oprac. prof. Stefana Kołaczkowskiego.

SPIS ALFABETYCZNY

BIBLJOTEKA NARODOWA

SERJA I.

(Nr. 1—118).

Anczyc Władysław L.: Kościuszko pod Racławicami i poezje patrjotyczne. Nr. 69.
— Obrazki dramatyczne ludowe (Chłopi arystokraci. Łobzowianie. Flisacy. Błażek opętany). Nr. 78.
Anonim t. zw. Gall: Kronika polska. Nr. 59.
Anonimowe pieśni i listy miłosne z XVI w. Patrz: Sęp, Nr. 118.
Asnyk Adam: Wybór poezyj. Nr. 67.
Bałucki Michał: Grube ryby. Nr. 95.
Bliziński Józef: Pan Damazy. Nr. 38.
Brodziński Kazimierz: Mowy i pisma patrjotyczne. Nr. 94.
— O klasyczności i romantyczności, tudzież o duchu poezji polskiej. Nr. 10.
— Wspomnienia mojej młodości. Nr. 113.
— Wybór poezyj. Nr. 34.
Czajkowski Michał: Owruczanin. Nr. 103.
Czasy saskie. Wybór źródeł. Nr. 110.
Długosz Jan: Bitwa grunwaldzka. Nr. 31.
Feliński Alojzy: Barbara Radziwiłłówna. Nr. 9.
Fredro Aleksander: Cudzoziemczyzna. Nr. 97.
— Dożywocie. Nr. 93.
— Pan Jowialski. Nr. 36.
— Śluby panieńskie. Nr. 22.
— Zemsta. Nr. 32.
Gawiński Jan, patrz Sielanka. Nr. 48.
Goszczyński Seweryn: Król zamczyska. Nr. 50.
— Zamek kaniowski. Nr. 44.
Górnicki Łukasz: Dworzanin polski. Nr. 109.

Kaczkowski Zygmunt: Murdeljo. Nr. 84.
Karpiński Franciszek: Wybór poezyj. Nr. 89.
Kitowicz Jędrzej: Opis obyczajów i zwyczajów za panowania Augusta III. Nr. 88.
Kochanowski Jan: Odprawa posłów greckich. Nr. 3.
— Pieśni i Wybór innych wierszy. Nr. 100.
— Treny. Nr. 1.
Kochowski Wespazjan: Psalmodja polska. Wybór liryków i fraszek. Nr. 92.
Konarski Stanisław: Wybór pism politycznych. Nr. 35.
Konfederacja barska. Wybór źródeł. Nr. 102.
Kopernik Mikołaj: Wybór pism. Nr. 15.
Korzeniowski Józef: Karpaccy górale. Nr. 63.
— Kollokacja. Nr. 28.
— Spekulant. Nr. 25.
Krasicki Ignacy: Mikołaja Doświadczyńskiego przypadki. Nr. 41.
— Pan Podstoli. Nr. 101.
Krasiński Zygmunt: Irydjon. Nr. 42.
— Nieboska komedja. Nr. 24.
— Przedświt. Nr. 18.
— Psalmy przyszłości. Nr. 107.
Kraszewski Józef Ign.: Brühl. Nr. 114.
— Budnik. Nr. 55.
— Dziecię Starego Miasta. Nr. 71.
— Historja o Janaszu Korczaku i o pięknej Mieczniówie. Nr. 81.
— Morituri. Nr. 86.
— Powrót do gniazda. Nr. 58.
— Stara Baśń. Nr. 53.
— Zygmuntowskie czasy. Nr. 91.
Lenartowicz Teofil: Wybór poezyj. Nr. 5.
Łoziński Walery: Zaklęty dwór. Nr. 96.
Malczewski Antoni: Marja. Nr. 46.
Mickiewicz Adam: Dziady wileńskie. Nr. 11.
— Dziady. Część trzecia. Nr. 20.
— Grażyna. Nr. 74.
— Konrad Wallenrod. Nr. 72.
— Księgi Narodu polskiego i Pielgrzymstwa polskiego. Nr. 17.
— Pan Tadeusz. Nr. 83.
— Pisma estetyczno-krytyczne. Nr. 79.
— Poezje, tom I. (Wiersze młodzieńcze. Ballady i Romanse. Wiersze różne. Utwory pomniejsze do końca 1824 r.). Nr. 6.

Mickiewicz Adam: Poezje, tom II. (Pieśni. Sonety. Poezje patrjotyczne, religijne i filozoficzne. Bajki). Nr. 66.
— Trybuna Ludów. Nr. 27.
Mochnacki Maurycy: O literaturze polskiej XIX wieku. Nr. 56.
Najdawniejsze zabytki języka polskiego. Nr. 104.
Niemcewicz Juljan U.: Powrót posła, oraz Wybór bajek politycznych z epoki Sejmu Wielkiego. Nr. 4.
Nowicki Franciszek H.: Poezje. Nr. 115.
Norwid Cyprjan: Wybór poezyj. Nr. 64.
Odyniec Antoni Edward: Listy z podróży (w wyborze). Nr. 117.
Pasek Jan Chr.: Pamiętniki. Nr. 62.
Poezja barska. Nr. 108.
Pol Wincenty: Mohort. Nr. 52.
— Pieśń o ziemi naszej oraz Liryki wybrane. Nr. 21.
— Pieśni Janusza. Nr. 33.
Polska pieśń ludowa. Wybór tekstów. Nr. 26.
Potocki Wacław: Wiersze wybrane. Nr. 19.
— Wojna chocimska. Nr. 75.
Rej Mikołaj: Pisma prozą i wierszem. Nr. 40.
Romanowski Mieczysław: Dziewczę z Sącza oraz Wybór liryków. Nr. 39.
Rzewuski Henryk: Listopad. Nr. 61.
— Pamiątki Soplicy. Nr. 112.
Sęp Szarzyński Mikołaj: Rytmy, oraz Anonimowe pieśni i listy miłosne z XVI w. Nr. 118.
Sielanka polska XVII wieku. (Szymon Simonides, Bartłomiej Zimorowic, Jan Gawiński). Nr. 48.
Simonides (Szymonowicz) Szymon patrz Sielanka. Nr. 48.
Skarga Piotr: Kazania sejmowe. Nr. 70.
Słowacki Juljusz: Anhelli. Nr. 7.
— Balladyna. Nr. 51.
— Beniowski. Poema. Pięć pierwszych pieśni. Nr. 13.
— Beniowski. (Wydanie całkowite w nowym układzie). Nr. 13/14.
— Fantazy. Nr. 105.
— Kordjan. Nr. 2.
— Ksiądz Marek. Nr. 29.
— Lilla Weneda. Nr. 16.
— Marja Stuart. Nr. 111.
— Mazepa. Nr. 76.
— Mindowe. Nr. 43.
— Odpowiedź na Psalmy przyszłości patrz Krasiński: Psalmy. Nr. 107.

Słowacki Juljusz: Powieści poetyckie (Szaniary, Hugo, Mnich, Arab, Jan Bielecki, Żmija, Lambro, Godzina myśli). Nr. 47.
— Sen srebrny Salomei. Nr. 57.
— Trzy poemata. (Ojciec zadżumionych, W Szwajcarji, Wacław). Nr. 49.
Sonet polski. Wybór tekstów. Nr. 82.
Sowiński Leonard: Wybór poezyj. Nr. 45.
Staszic Stanisław: Przestrogi dla Polski. Nr. 98.
— Uwagi nad życiem Jana Zamoyskiego. Nr. 90.
Syrokomla Władysław (Kondratowicz Wł.): Wybór poezyj. Nr. 54.
Średniowieczna pieśń religijna polska. Nr. 65.
Średniowieczna poezja polska świecka. Nr. 60.
Średniowieczna proza polska. Nr. 68.
Tańska Klementyna: Listy Elżbiety Rzeczyckiej. Nr. 99.
Towarzystwo Filomatów. (Wybór tekstów). Nr. 77.
Towiański Andrzej: Wybór pism i nauk. Nr. 8.
Trembecki Stanisław: Sofiówka i Wybór poezyj. Nr. 80.
Twardowski Samuel: Nadobna Paskwalina. Nr. 87.
Ujejski Kornel: Wybór poezyj. Nr. 37.
Wasilewski Edmund: Poezje. Nr. 85.
ks. Wirtemberska Marja z Czartoryskich: Malwina czyli Domyślność serca. Nr. 23.
Wybicki Józef: Życie moje. Nr. 106.
Zabłocki Franciszek: Sarmatyzm. Nr. 115.
Zaleski Bohdan: Wybór poezyj. Nr. 30.
Zimorowic Bartłomiej, patrz Sielanka. Nr. 48.
Zimorowic Szymon: Roksolanki. Nr. 73.
Żółkiewski Stanisław: Początek i progres wojny moskiewskiej. Nr. 12.

BIBLJOTEKA NARODOWA

SERJA II

Nr. 1—56.

Aischylos: Persowie. Nr. 19.
— Prometeusz skowany. Nr. 7.
Antologja literatury francuskiej. Nr. 18.
Arystofanes: Chmury. Nr. 27.
— Ptaki. Nr. 23.
— Rycerze. Nr. 11.
Augustyn św.: Wyznania. Nr. 45.
Byron Jerzy: Manfred. Kain. Nr. 54.
— Powieści poetyckie. Nr. 34.
Calderon P.: Książę niezłomny. Nr. 55.
Corneille Piotr: Cyd. Nr. 8.
Demostenes: Wybór mów. Nr. 15.
Eurypides: Hippolitos (Fedra). Nr. 41.
— Medea. Nr. 13.
Foscolo Hugo: Ostatnie listy Jakóba Ortisa. Nr. 49.
Goethe Jan W.: Cierpienia młodego Wertera. Nr. 22.
— Herman i Dorota. Nr. 51.
Homer: Iliada. Nr. 17.
— Odysseja. Nr. 21.
Horacy: Wybór poezyj. Nr. 25.
Kartezjusz: Rozprawa o metodzie. Nr. 37.
Ksenofont: Sympozjon i wybór pism. Nr. 39.
— Wyprawa Cyrusa (Anabaza). Nr. 31.
Liryka grecka. Nr. 48.
Milton J.: Wybór poezyj. Nr. 52.
Molier: Mieszczanin szlachcicem. Nr. 10.
— Mizantrop. Nr. 2.
— Pocieszne wykwintnisie. Nr. 43.
— Skąpiec. Nr. 6.
— Świętoszek. Nr. 40.
Plautus: Bracia. Nr. 33.
— Kupiec. Nr. 46.

Plautus: Żołnierz Samochwał. Nr. 53.
Plutarch z Cheronei: Żywoty sławnych mężów. Nr. 3.
Puszkin Aleksander: Eugenjusz Oniegin. Nr. 35.
Rochefoucauld La: Maksymy i rozważania moralne. Nr. 38.
Rousseau J. J.: O umowie społecznej. Nr. 44.
— Uwagi nad rządem Polski. Nr. 32.
Schiller Fryderyk: Dziewica Orleańska. Nr. 47.
— Zbójcy. Nr. 30.
Scott Walter: Waverley. Nr. 56.
Słowo o wyprawie Igora. Nr. 50.
Sofokles: Antygona. Nr. 1.
— Elektra. Nr. 9.
— Król Edyp. Nr. 5.
Szekspir William: Antonjusz i Kleopatra. Nr. 14.
— Burza. Nr. 12.
— Hamlet. Nr. 20.
— Juljusz Cezar. Nr. 36.
— Król Lir. Nr. 28.
— Makbet. Nr. 16.
— Otello. Nr. 42.
— Romeo i Julja. Nr. 26.
Tasso T.: Gofred albo Jerozolima wyzwolona. Nr. 4.
Wergiljusz: Eneida. Nr. 29.
Wybór listów francuskich z XVII i XVIII w. Nr. 24.

BG Politechniki Śląskiej
nr inw.: 102 - 131334
Dyr.1 131334